

ZESZYT NAUKOWY  
MUZEUM WOJSKA



BIAŁYSTOK

# ÓŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

## ZESZYT NAUKOWY

BIAŁYSTOK 1989



**Rada Naukowa Ośrodka Badań Historii Wojskowej:**

prof.dr hab. Stanisław Alexandrowicz, prof.dr hab. Tadeusz Jędruszczak,  
doc.dr hab. Władysław Lewandowski, doc.dr hab. Wiesław Majewski,  
prof.dr hab. Karol Olejnik, prof.dr hab. Tadeusz Wasilewski,  
prof.dr hab. Mieczysław Wrzosek

**Kolegium Redakcyjne:**

Janusz Figura (przewodniczący), Krzysztof Filipow (sekretarz),  
Barbara Kuklik, Joanna Tomalska

**Fotografie i rysunki:**

Mirosław Ciunowicz, Andrzej Kozłowski, Andrzej Ring, Krzysztof Szczegłowski

**Tłumaczenie:**

Lew Bokauszyn, Mariusz Mielczarek, Krzysztof Prymak, Jan Więcek

0214.825/  
[3]

Adres redakcji:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej  
Muzeum Wojska w Białymstoku  
15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 7  
telefon: 416-442

Za sprawność merytoryczną artykułów odpowiadają autorzy.

K-26/93/214827

**SPIS TREŚCI**

Strona

**HISTORIA**

**Dział I: ARTYKUŁY**

- Mariusz Mielczarek** — Wczesnoscytyjski hełm brązowy z kolekcji Józefa Choynowskiego. Przyczynek do datowania ochron głowy tzw. typu kubańskiego ..... 5
- Jan Siedlecki** — Rodzina Brzozowskich na Ziemi Bielskiej ..... 18
- Krzysztof Filipow** — The Origin of the Order of the White Eagle in Poland ..... 27
- Michał Klimecki** — Konflikt o dystynkcje i oznaki brygad w Legionach Polskich latem 1916 roku ..... 31
- Joanna Tomalska** — Józef Brandt i polskie malarstwo batalistyczne ..... 38
- Zbigniew Puchalski** — Odznaki w formacjach polskich w latach I wojny światowej ..... 49
- Henryk Kowalski** — Działania niepodległościowe na Ziemi Białostockiej 1918 - 1919 ..... 85
- Krzysztof Filipow** — Polska wobec oddziałów Stanisława Bułak-Bałachowicza w 1920 roku ..... 100
- Krzysztof Filipow** — Żołnierze oddziałów piechoty nagradzani Orderem Wojskowym Virtuti Militari w II Rzeczypospolitej ..... 107
- Marek Ney-Krwawicz** — Armia Krajowa - podziemne Wojsko Polskie ..... 117
- Zbigniew Wawer** — Z dziejów 4 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii ..... 131

**Dział II: MATERIAŁY**

- Barbara Maciukiewicz-Czarnecka** — Materiały do katalogu Polski północno-wschodniej. Część I. Miecze ..... 146
- Jerzy Szumski** — Źródła archiwalne do historii wojskowej w Archiwum Państwowym w Białymstoku ..... 159



<b>Maciej Prószyński</b> — Bagnet do karabinu Lebela wz. 1886 w polskiej służbie .....	165
<b>Adam Dobroński</b> — Sprawozdanie ppor. Ryszarda Głuskiego, dowódcy szwadronu w 2 Pułku Ułanów Grochowskich .....	183

## MUZEALNICTWO

### Dział I: ŻYCIE NAUKOWE

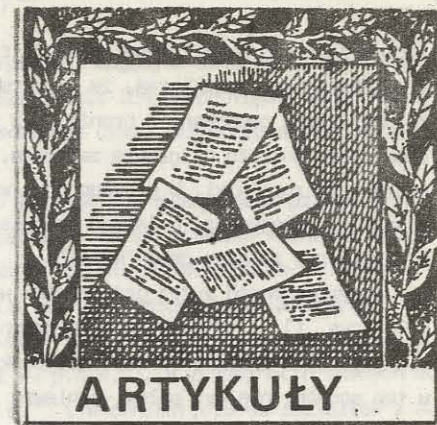
<b>Elżbieta Mirowska</b> — Dział Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów .....	192
<b>Stanisław Niewiadomski</b> — Dział Oświatowy .....	195
<b>Krzysztof Filipow</b> — Ośrodek Badań Historii Wojskowej	
— XIII Międzynarodowe Kolokwium Historyków Wojskowości Helsinki '88...	198
— Sprawozdanie z V czeskosłowacko-polskiej konferencji numizmatycznej "K problematice mincovnictva Jagelovcov" 20-22 maja 1988 Svit(CSFR)..	205
— "Drogi do Niepodległości" - symposium naukowe w Muzeum Wojska w Białymstoku .....	209

### Dział II: ZBIORY

<b>Joanna Tomalska</b> — Nieznany obraz Edwarda Rydza-Śmigłego w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku .....	213
---	-----

## RECENZJE I ZAPISKI

<b>Magdalena Hułas</b> — Listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga .....	217
--	-----



Mariusz MIELCZAREK  
(Łódź)

### WCZESNOSCYTYJSKI HEŁM BRĄZOWY Z KOLEKCJI JÓZEFA CHOYNOWSKIEGO. PRZYCZYNEK DO DATOWANIA OCHRON GŁOWY TAK ZWANEGO TYPU KUBAŃSKIEGO

Większość spośród obecnie znanych 18 hełmów tzw. typu kubańskiego<sup>1</sup>, wykonanych z brązu techniką odlewania ochron-głowy o półkulistym dzwonie z dwoma wycięciami w części przedniej i prostokątnym albo zaokrąglonym wycięciem na kark, to okazy pozbawione metryki znalezienia, znaleziska luźne oraz egzemplarze pochodzące z zespołów, które określić można jako niepewne lub opublikowane nie w pełni.

Do zabytków, o których brak wystarczających informacji zaliczał się także hełm z Woroncowki, koło stacji Krymskiej na Kubaniu (Kraj Krasnodarski, RFSRR)<sup>2</sup>, odkryty przez archeologa - amatora Józefa Choynowskiego (ur. w 1833 roku w majątku Murzyńce na Ukrainie - zm. najprawdopodobniej w Kijowie podczas pierwszej wojny światowej)<sup>3</sup> w rozkopanym przez niego w 1886 roku kurhanie. Kurhan zawierał dwa pochówki. Starszy, określany jako scytyjski, oraz młodszy, sarmacki, wtórnie wkopany w obiekt dawniejszy. Hełm należał do inwentarza starszego z nich. Dostępne ogółowi badaczy dane o tym okazie, niewątpliwie jednym z najciekawszych wśród hełmów typu kubańskiego. - tak jak o całym odkopanym zespole opierały się wyłącznie na bardzo pobieżnym przekazie zawartym w książce J.Choynowskiego, wydanej po raz pierwszy w Kijowie w 1896 roku, będącej w przeważającej części katalo-



logiem zebranej przez niego kolekcji rozmaitych świadectw przeszłości.<sup>4</sup> Z przekazu tego wynika zaś, że w starszej mogile złożono mężczyznę i kobietę. Mężczyznę pochowano z bronią oraz z koniem, którego szczątki ułożono obok. Hełm odkryto na głowie zmarłego, przy czym przy hełmie miały być też odsłonięte zbrojniki. U prawego boku wojownika znaleziono żelazny "miecz" z brązową rękojeścią, u lewego natomiast spoczywały brązowy grot i tok włóczni oraz żelazny grot "kopii".

Z wymienionych wyżej przedmiotów w pracy zilustrowany został tylko hełm (rys. 1)<sup>5</sup> i zdjęcie to było jedynym źródłem pozwalającym uszczegółwić jego opis zawarty we wspomnianej książce. Opis, który choć wzbogacony w ten sposób, nie był pełny, ponieważ fotografia, mimo iż znakomita, przedstawia hełm jedynie od czoła. Dodatkowo, w efekcie kilku przenosin zgromadzonej przez J. Choynowskiego kolekcji, zatracona została wiedza o aktualnym miejscu przechowywania zabytku.<sup>6</sup> Uznanie go za egzemplarz "zaginiony" w naturalny sposób zlikwidowało możliwość dokonania jakichkolwiek korekt w poczynionych ustaleniach, z konieczności i tak już niezbyt dokładnych. W końcu znalezisko z Woroncowki zakwalifikowano jako mało przydatne w rozważaniach nad chronologią ochron głowy tzw. typu kubańskiego.<sup>7</sup>

Zabytki archeologiczne zebrane przez J. Choynowskiego na Kijowszczyźnie, wybrzeżach Morza Czarnego i Morza Azowskiego stanowiły podstawę jego zbioru, z czasem udostępnionego w Kijowie jako prywatne muzeum.<sup>8</sup> W roku 1902 kolekcję swoją J. Choynowski przekazał do Warszawy, oddając ją Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych.<sup>9</sup> W 1923 roku, wraz z pozostałymi zbiorami TZSP, złożono ją w depozycie w Muzeum Narodowym w Warszawie, gdzie zabytki te, między innymi, poddane zostały opracowaniu katalogowemu.<sup>10</sup> Następnie, jeszcze w okresie międzywojennym, broń zgromadzona przez J. Choynowskiego, razem z innymi militariami z Działu Wojskowego Muzeum Narodowego, oddana została Muzeum Wojska.<sup>11</sup> Trafił tutaj i hełm z Woroncowki. Informacja, że zabytek ten jest w posiadaniu Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (nr inw. 24070\*) nie została jednak rozpowszechniona.<sup>12</sup> Nie zwrócono też uwagi, iż w Muzeum tym przechowywane są jeszcze grot i tok włóczni wykonane z brązu (nr inw. 18749), które całkowicie zapomniane, opisane są jako wydobyte w Woroncowce razem z hełmem. W Muzeum Wojska Polskiego zgromadzono także część niezmiernie ważnych materiałów archiwalnych odnoszących się do odkrytych przez J. Choynowskiego militariów.

"Odnalezienie" tych uznanych za zaginione zabytków stworzyło możliwość podjęcia pełnej prezentacji hełmu. Uzupełnienie jej o analizę zachowanych źródeł archiwalnych pozwala nawet na przedstawienie pewnych sugestii co do datowania całego zespołu z Woroncowki, a tym samym również na zabranie głosu w sprawie chronologii ochron głowy tzw. typu kubańskiego. Brak danych

o odkrytych z większością hełmów zabytkach, mogących datować tę broń stosunkowo pewnie, utrudnił bowiem sprecyzowanie ich chronologii, przy czym uwaga ta odnosi się zasadniczo do wskazania czasu rozpoczęcia produkcji takich hełmów.

Datowanie ochron głowy tzw. typu kubańskiego oparte jest przede wszystkim<sup>13</sup> na ocenie okresu powstania zabytków ze scytyjskich kurhanów koło stаницы Kelermess na Kubaniu (Kraj Krasnodarski RFSRR), gdzie w latach 1903 - 1904, podczas badań D.G. Schulza i N.I. Veselovskiego, wydobyto 3 hełmy tego typu.<sup>14</sup> W 1941 roku na podstawie tych właśnie znalezisk, uznawanych wówczas za pochodzące z 2 ćwierci VI w. p.n.e.<sup>15</sup>, B.Z. Rabinovič znanych mu 9 hełmów umieścił w VI stuleciu p.n.e.<sup>16</sup> i w odniesieniu do znalezisk z Kubania datowanie to zaakceptowano dość powszechnie.<sup>17</sup> W 1959 roku B.B. Piotrovskij zmienił chronologię kurhanów z Kelermess (nie wdajemy się w tym miejscu w szczegóły odnoszące się do poszczególnych obiektów), uznając za możliwe "przesunięcie ich" już na koniec VII w. p.n.e. (datowanie to "cofnięto" jeszcze następnie na 2 połowę tego stulecia)<sup>18</sup>. Zasadne stało się więc określenie momentu pojawienia się prezentowanych hełmów na ten czas<sup>19</sup>, choć, bez wątplenia, wykorzystywano je i w VI stuleciu p.n.e. (głównie chyba w jego pierwszej połowie); nie ma praktycznie podstaw, aby przypuszczać, że posługiwano się nimi później.<sup>20</sup>

Miejsca wytwarzania hełmów tego typu, ze względu na rozmieszczenie znalezisk, lokuje się na Kubaniu i Przedkaukaziu (z obu tych rejonów pochodzi 10 zabytków)<sup>21</sup> oraz w Azji Środkowej (odnosi się to głównie do kilku egzemplarzy tam odkrytych<sup>22</sup>, różniących się w szczegółach od tych z Kubania). Ich ojczyznę doszukuje się też, ogólnie określając, na Bliskim Wschodzie.<sup>23</sup>

Hełm odkryty przez J. Choynowskiego w Woroncowce, jak wszystkie okazy tzw. typu kubańskiego, wykonany został z brązu techniką odlewania.<sup>24</sup> Zachował się on w dobrym stanie. W 1973 roku zabytek poddano konserwacji, w wyniku której stracił charakterystyczne pęknięcie w części czołowej, dość dokładnie opisane przez J. Choynowskiego i widoczne na fotografii zamieszczonej w jego pracy.<sup>25</sup> Hełm ma wysokość 174 mm, szerokość 180 mm, wagi 1,6 kg. Półkulisty dzwon o ściankach grubości około 2 - 3,5 mm, z granicą w części przedniej, biegnącą wzdłuż pionowej osi symetrii do uszka na jego szczycie, dokładnie odpowiada kształtowi głowy. W partii czołowej (rys. 2) hełm ma dwa wycięcia na oczy, na całej długości obramowane grubym wałkiem. Uszko na szczycie dzwonu, ułatwiające transport hełmu przez umożliwienie jego zawieszania, czy pozwalające na doczepienie jałowca (np. kity z końskiego włosia), ma wysokość 12 mm. Po bokach hełmu (rys. 3), przy dolnej krawędzi, w mniej więcej równych odstępach, znajdują się po 3 otwory o średnicy około 8 mm. Trzy otwory tej samej wielkości, rozmieszczone



asymetrycznie (odległości między nimi wynoszą 70 i 97 mm), są również w jego części tylnej, nad prostokątnym wycięciem na kark (ryc. 4). Służyły one do przymocowania wyściółki, a zapewne także policzków i nakarczka - z niezbyt oczywistego opisu J.Choynowskiego wolno wnioskować, że mogły być one wykonane ze zbrojników naszytych na skórę lub tkaninę<sup>26</sup>.

Wydobyty w Woroncowce "miecz" to okaz o żelaznej głowni i wykonanej z brązu rękojeści długości 112 mm (według J.Choynowskiego), "owalnej formy", "zdobionej w poprzek występami". Oddając w 1896 roku jego wygląd J.Choynowski napisał jeszcze, że był on "krótki"<sup>27</sup>, choć ponieważ głownia nie zachowała się w całości<sup>28</sup> sam miał co do tego określenia wątpliwości - w kolejnych wydaniach książki wspomina się już o "sztylcie"<sup>29</sup>. Niestety, bardziej precyzyjnego opisu zabytku nie ma. Niewiele uzupełnia go bowiem zachowana karta katalogowa zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, sporządzona w latach dwudziestych (w Muzeum tym zabytek otrzymał nr inw.32227). Podano w niej, że zachowały się dwa ułamki "brązowej rękojeści miecza o głowni żelaznej"<sup>30</sup>. Informacja ta wzmacnia tylko przypuszczenie, iż określenie "krótki" nie może być traktowane jako pewne.

Grot włóczni przechowywany w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, określony jako odkryty razem z hełmem (ze względu na to, że J.Choynowski nie pozostawił jego opisu, materiały archiwalne są jedyną podstawą identyfikacji), ma laurowaty liść z niewysokim żeberkiem na całej długości. Od tulei liść oddziela niska poprzeczna grań (ryc. 5). Długość całkowita grotu wykonanego z brązu przez odlanie wynosi 120 mm, z czego na liść przypada 76 mm. Maksymalna szerokość liścia: 34 mm. Tuleja w części górnej ma średnicę 22, a w części dolnej 29 mm. Zachował się gwóźdź wzmacniający zamocowanie grotu na drzewcach (jego istnienie J.Choynowski podkreślił wyraźnie w swoim tekście i fakt ten potwierdza, że mamy do czynienia z właściwym zabytkiem). Tok ma długość 102 mm; średnica szyjki wynosi 33 mm, części dolnej 22 mm. W toku także pozostał gwóźdź mocujący drzewce.

Podejmowane przez J.Choynowskiego działania nie wiele miały wspólnego z zasadami prac archeologicznych<sup>31</sup>. Wykopaliska prowadził nieumiejętnie, po ich zakończeniu myśląc nierzadko zabytki z różnych źródeł, co niekiedy prowadziło nawet do dodania do zespołu archeologicznego przedmiotów otrzymanych od osób trzecich. Również materiały z obu pochówków z Woroncowki, mimo iż badacz zdawała sobie sprawę z istnienia dwóch grobów<sup>32</sup>, zostały po wydobyciu połączone razem. Takie niefrasobliwe podejście do zabytków odkrytych podczas badań miało zapewne wpływ na to, że na hełmie z Woroncowki "znalazł się" złoty wieniec, zrobiony, przynajmniej w części, z elementów niewątpliwie dużo późniejszych niż ochrona głowy (ryc. 1). Niektóre partie wieńca wykonano bowiem w III wieku p.n.e., co sugeruje przede wszy-

skim blaszka z "głową Meduzy" umieszczona w czołowej jego części<sup>33</sup>. Jak podaje J.Choynowski<sup>34</sup> wieniec odkryto we fragmentach (które z nich leżały na hełmie, tego odkrywca jednoznacznie nie opisał), które dopiero po wyjęciu zmontowano w całość. Po naklejeniu na taśmę wieniec miał szerokość 35 mm<sup>35</sup>. Niestety, nie można wykluczyć, że przy "rekonstrukcji" wieńca dodano elementy spoza zespołu, z innych wykopalisk J.Choynowskiego, może nawet kupione przez niego od antykwarium. Być może to właśnie spowodowało, iż zatracony został jego ewentualny pierwotny charakter<sup>36</sup>. Sytuacja ta podważyła zaufanie do przekazanych przez badacza wiadomości o całym zespole z Woroncowki, co z oczywistych względów zaważyło na opinii o jego wartości naukowej i możliwości interpretacji odkrycia.

Dokonane przez J.Choynowskiego "przemieszczenie" zabytków, z których poważnej ilości nie można obecnie odszukać<sup>37</sup>, uzupełnione niezmiernie ogólnym opisem eksploracji nie tylko nie pozwala na dokładną analizę obu zespołów grobowych z Woroncowki, ale nawet na odtworzenie zawartości pochówka z hełmem. W miarę pewne zdaje się być tylko to, że razem z hełmem odkryto brązowy grot i tok włóczni, żelazny grot "kopii", o którym nic nie wiemy, oraz "krótki żelazny miecz z brązową rękojeścią"<sup>38</sup> - przed 1939 rokiem był on jeszcze w zbiorach warszawskiego Muzeum Wojska<sup>39</sup>. Podczas II wojny światowej zaginął także złoty wieniec<sup>40</sup>.

Stosunkowo najpewniejszą chronologię miałyby wydobyty w Woroncowce "miecz" - "sztylet". Niestety, brak wiadomości o kształcie głowicy rękojeści i wyglądzie jelca nie daje podstaw do precyzyjnych ustaleń. Wyznacznikiem wieku zabytku stało się stwierdzenie, że rękojeść była "owalnej formy".

Bimetaliczne miecze i sztylety z terenów szeroko pojętego Północnego Kaukazu, właściwe przede wszystkim dla epoki przedscytyjskiej, rozdziela się na dwie zasadnicze grupy: te z okrągłą lub owalną w przekroju rękojeścią, z głowicą w kształcie kapelusza grzyba i prostym jelcem, oraz te ze spłaszczoną rękojeścią, z głowicą w kształcie kapelusza grzyba lub sztabki i prostym lub lekko zagiętym ku sztychowi jelcem<sup>41</sup>. Dokładnej granicy w czasie ich użytkowania - posługiwano się nimi w VIII-VII wieku p.n.e. - poprowadzić nie można<sup>42</sup>, lecz nie ulega wątpliwości, że miecze i sztylety pierwszej z wymienionych grup pojawiły się wcześniej<sup>43</sup>. Wśród zabytków pierwszej grupy jest wariant broni z głowicą w kształcie kapelusza grzyba i krótkim, zakończonym w kształcie "opuszczonych" trójkątów, jelcem. Jest on charakterystyczny dla centralnego Przedkaukazia<sup>44</sup>. Pomędzy opublikowanymi zabytkami tego rodzaju jest okaz, którego opis można zestawić z tym podanym przez J.Choynowskiego: rękojeść "owalnej formy" z "poprzecznymi występami". Znalezione go w datowanym na I połowę VII wieku p.n.e. grobie



na cmentarzysku tzw. ečkvašskim koło Kisłowodska (Kraj Stawropolski, RFSRR)<sup>45</sup>. Możliwe więc, że w tym czasie lub później powstał i okaz odkryty w Woroncowce. Nie można jednak wykluczyć, iż niedokładny opis J. Chojnowskiego jest mylący i że w rzeczywistości wydobyty przez niego "miecz" to broń o rękojeści płaskiej z zaokrąglonymi brzegami, czy też nawet archaiczny scytyjski bimetaliczny akinakes — posługiwano się nimi nie tylko w VII, ale i w VI stuleciu p.n.e.<sup>46</sup>. Nie mniej podkreślić trzeba, że zaprzestanie używania przedscytyjskich bimetalicznych mieczy oraz sztyletów i zastąpienie ich akinakesami nastąpiło około połowy VII wieku p.n.e.<sup>47</sup> Ten punkt wydaje się decydujący dla określenia chronologii "miecza"—"sztyletu" znalezione w Woroncowce. Wskazuje to bowiem, że mógł on być złożony do grobu w przybliżeniu w tym czasie, tj. około połowy VII wieku p.n.e.—zważywszy charakter pochówku i uznając możliwy długi czas użytkowania "miecza", ze wskazaniem na 2 połowę tego stulecia, ale nie później.

Jeśli zaś chodzi o grot włóczni to z materiałów archeologicznych wynika, że w interesującym nas rejonie brązowe groty wychodzą z użycia w wieku VII p.n.e.<sup>48</sup> Wśród dobrze datowanych zabytków nie udało się odnaleźć egzemplarza identycznego do odkrytego przez J. Chojnowskiego. Do okazu z Woroncowki rozmiarem i kształtem zbliżony jest grot wydobyty z grobu nr 26 na cmentarzysku nr 1 na terenie fabryki mebli w Kisłowodsku — jest to grot o laurowatym liściu, lecz dłuższej tulei i bez poprzecznej grani oddzielającej liść od tulei<sup>49</sup>. Grób ten datowany jest na VII wiek p.n.e. (raczej jego początek)<sup>50</sup>. W VII stuleciu p.n.e. trzeba też umieścić czas powstania grotu z Woroncowki. Okaz wydobyty przez J. Chojnowskiego odkryto razem z żelaznym grotem "kopii" (w wymienionym grobie z Kisłowodska nie było przedmiotu żelaznego)<sup>51</sup>, a to mogło by ewentualnie sugerować jego późniejszą niż egzemplarza z Kisłowodska genezę; może 2 połowa VII wieku p.n.e.<sup>52</sup>

Z powyższego wynika, że dwa z trzech zabytków uzbrojenie odkrytych w jednym zespole archeologicznym w Woroncowce powstały, lub przynajmniej złożone zostały do grobu w 2 połowie VII wieku p.n.e. One też w świetle posiadanych danych datują starszy pochówek z kurhanu, a tym samym wskazują także na czas użytkowania hełmu. Hełm z Woroncowki jest więc, wbrew dawniejszym sugestiom, zabytkiem, którego datowanie wspiera wczesną chronologię ochron głowy tzw. typu kubańskiego.

<sup>1</sup> Nazwa taka nadana została przez B.Z. Rabinoviča, Ślemy skifskiego perioda, Trudy Otdela Istorii Pervobytnoj Kul'tury Gosudarstvennogo Ermitaża I, 1941, s. 105-128, który hełmy te wydzielił w oddzielny typ. Ze znanych wówczas 9 egzemplarzy 5 pochodziło z Kubania — stąd nazwa. W najnowszej, zbiorczej pracy poświęconej ochronom głowy typu L.K. Galanina, Ślemy kubanskogo tipa (voprosy chronologii i proischożdenija), [w:] Kul'turnoe nasledie Vostoka. Problemy, poiski, sużdenija, Leningrad 1985, s. 169-183 zebrano 16 egzemplarzy (w tym o dwóch "najnowszych" wiadomość podano już w przypisie). Kolejny okaz, nie znany autorce powyższej pracy, opublikował M. Mielczarek, Hełm typu "kubańskiego" ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej XXXIV, 1986, nr 2, s. 271-280. Jako 18 dołączony został zabytek, który przedstawił M.V. Gorelik, Saksij Ślem iz Talasskoj doliny, [w:] Tezisy dokladov Vsesojuznoj naučnoj konferencii "Kul'tura i Iskusstvo Kirgizii", vyp. 1, Leningrad 1983, s. 36-37.

<sup>2</sup> Koło stacji Krymskiej znaleziono również fragmenty innego hełmu tego typu. Wydobyto go z kurhanu nr 1 badanego przez N.I. Veselovskiego w 1895 roku — zob. B.Z. Rabinovič, o.c., s. 111; L.K. Galanina, o.c., s. 173, zestawienie poz. nr 5.

<sup>3</sup> Zob. K. Chamiec, Archeolog Józef Chojnowski i jego zbiory, Tygodnik Ilustrowany, 1903, Nr 10, s. 195-196; M. Kaczyński, W siedemdziesiątą rocznicę otwarcia wystawy zbiorów Józefa Chojnowskiego w warszawskiej "Zachęcie", Wiadomości Archeologiczne XXXVIII, 1973, z. 2, s. 141 nn. (tutaj dalsza literatura).

<sup>4</sup> I. A. Chojnovskij, Kratkija archeologičeskija svedenija o predkach Slavjan i Rusi i opis drevnostej sobrannyh mnoju, s ob"jasnenijami i planom Vostočnago Porosija, vypusk I, Kiev 1896. Uzupełnienie katalogu: Dopolnienie k katalogu muzeja Josifa Adamoviča Chojnovskogo, Kiev 1899. W 1902 roku wydana została polska wersja książki, co związane było z ekspozycją kolekcji w Warszawie — J. Chojnowski, Słowianie w czasach przedhistorycznych podług znalezionych w ziemi pamiątek ..., Kiev 1902. Drugie, uzupełnione polskie wydanie: J. Chojnowski, Słowianie w czasach przedhistorycznych podług znalezionych w ziemi pomników..., Warszawa 1904. Z tych trzech wersji niewątpliwie najpełniejsza jest pierwsza, wydana w 1896 roku.

<sup>5</sup> I. A. Chojnovskij, Kratkija ..., tabl. III.

<sup>6</sup> B.Z. Rabinovič, o.c., s. 111 przyp. 6; E.V. Černenko, Skifskij dospech, Kiev 1968, s. 77, przyp. 1.

<sup>7</sup> L.K. Galanina, o.c., s. 173.

<sup>8</sup> J. Iłgowski [J. Talko-Hrynczewicz], Zwinogródka, gub. kijowska, Kraj II, 1888, nr 49, s. 14; Sam., Muzeum p. Józefa Chojnowskiego i jego zbiory, Kraj XX, 1901, nr 8, s. 18-19; M. Kaczyński, o.c., s. 144.

<sup>9</sup> Zbiory Chojnowskiego w Warszawie, [w:] Kronika II. Archiwa, biblioteki, muzea, Kwartalnik Historyczny XVI, 1902, s. 703-704; E. Chwalewik, Zbiory polskie, Warszawa 1916, s. 205-206; M. Kaczyński, o.c., s. 147 nn.; J. Wrońska, Muzea prehistoryczne i zbiory prywatne w Warszawie



(od przełomu XIX i XX wieku do 1918 roku), Wiadomości Archeologiczne, XLVIII, 1983 [1987], z. 2, s. 197, s. 204-205.

10. Szczęśliwie zachowały się niektóre karty wówczas wykonane. Stanowią one niekiedy jedyny materiał uzupełniający do danych przekazanych przez J. Choynowskiego. Zob. też: K. Michałowksi, Zbiory sztuki starożytnej. Przewodnik, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1938, s. 5, 10, 28.
11. M. Kaczyński, o.c., s. 152-153; S. Lorentz, Muzeum Narodowe w Warszawie, Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie XXIX, 1985, s. 16-17.
12. O hełmie wspomniardw: Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Przewodnik, Warszawa 1957, s. 17-18. Z. Żygulski jun., Stara broń w polskich zbiorach, Warszawa 1982 (wyd. 2, 1984), s. 146-147, podał niektóre dane w podpisie pod zdjęciem hełmu, określonego jako "bosforiański" i datowanego na VII-V wiek p.n.e., myląc go zresztą z zabytkiem z kolekcji J. Strzałeckiego (zob. M. Mielczarek, o.c.). Za pomoc udzieloną podczas moich prac w Muzeum Wojska Polskiego serdecznie dziękuję p. mgr. J. Teodorczykowi i p. mgr. M. Sicińskiemu.
13. Nowe dane na ten temat wniosą pełne publikacje zabytków z kurhanów koło chutoru Krasnoe Znamja, Kraj Stawropolski, i z miejscowości Nartan, w okolicach miasta Nal'čik, Kabardino-Balkaria. Obecnie wiadomości z odkryciu w miejscowości Nartan ograniczają się do podanych w: Archeologiczne Odkrytija 1979 goda, Moskva 1980, s. 119. Zob. L.K. Galanina, o.c., s. 172 nn., w tym zestawienie poz. nr 6 i 8. W opinii L.K. Galaniny znaleziska te przemawiają za VII-wieczną genezą hełmów.
14. Hełm wydoby przez D.G. Schulza był w jednym z najbogatszych pochówków (zob. Otčet Imperatorskoj Archeologičeskoj Kommissii za 1903 god, s. 168-169; B. Ph armakowsky, Funde in Südrussland im Jahre 1903, [w:] Archäologische Funde im Jahre 1903, Archäologischer Anzeiger 1904, Nr 2, s. 100). Dwa następne okazy, z wykopalisk N.I. Veselovskiego, odkryto w kurhanie nr 2 - zob. Otčet Imperatorskoj Archeologičeskoj Kommissii za 1904 godz, s. 92. Materiały z Kelermess mają ogromną literaturę; ogólnie o ich wartości naukowej: E.H. Minns, Scythians and Greeks, Cambridge 1913, s. 222-223; M. Rostovtzeff, Iranians and Greeks in South Russia, Oxford 1922, s. 49 nn.; idem [M. Rostowzew], Skythen und der Bosphorus, Berlin 1931, s. 278 nn. O hełmach szczegółowo B.Z. Rabinovič, o.c., s. 106-110; L.K. Galanina, o.c., s. 169 nn., zestawienie poz. nr 1-3.
15. Na podstawie datowania K. Schefolda, Der skythische Tierstil in Südrussland, Eurasia Septentrionalis Antiqua XII, 1938, s. 9 nn.
16. B.Z. Rabinovič, o.c., s. 105, 110, 117.
17. Pomijając sprawę datowania egzemplarzy znalezionych na terenie Azji środkowej: V.D. Blavatskij, Očerki voennogo dela v antičnych gosudarstwach Severnogo Pričernomor'ja, Moskva 1954, s. 30, szczególnie przyp. 3, s. 32, rys. 15; K.F. Smirnov, Voorużenie Savromatov, Materiały i Issledovanija po Archeologii SSSR, nr 101, Moskva 1961, s. 75-76; A.I. Meljukova, Voorużenie Skifov, Archeologija SSSR, Svod Archeologičeskich Istočnikov, vyp. D 1-4, Moskva 1964, s. 76; E.V. Černenko, o.c., s. 74-82, 150-152 i 182, choć właśnie temu badaczowi przypisać należy pierwszą próbę wczesnego datowania hełmów tego typu; idem, Skifo-

- persidskaja vojna, Kiev 1984, s. 36; V.V. Vinogradov, Kubanskij šlem iz Čečeno-Ingušetii, [w:] Skifskie drevnosti, Kiev 1973, s. 276, ale ze zwróceniem uwagi na możliwość wcześniejszego datowania (na podstawie sugestii E.V. Černenko, Skifskij ...).
18. B.B. Piotrovskij, Vanskoe carstvo (Urartu), Moskva 1959, s. 248 i 255; E.V. Černenko, Drevnejšie skifskie paradnye meči (Mel'gunov i Kelermess), [w:] Skifija i Kavkaz, Kiev 1980, s. 25; L.K. Galanina, Ranneskifskie uzdečnye nabory (po materialam kelermesskich kurganov), Archeologičeskij Sbornik 24, 1983, s. 52-53.
19. L.K. Galanina, Šlemy ..., s. 174-175. Wcześniejsze niż VI w. p.n.e. datowanie hełmów sugerował już, jak wspomniano, E.V. Černenko, Skifskij ..., s. 81.
20. E.V. Černenko, Skifskij ..., s. 81.
21. Co do słuszności nazwy "typ kubański" zob. E.V. Černenko, Skifskij ..., s. 76-77 i M.V. Gorelik, o.c., s. 37.
22. E.E. Kuz'mina, Bronzovyj šlem iz Samarkanda, Sovetskaja Archeologija 1958, nr 4, s. 120-126 (datuje hełm na VI-V w. p.n.e.) - L.K. Galanina, Šlemy ..., zestawienie poz. nr 13; I.I. Kopylov, Nachodka skifskogo šlema v Semireč'e. Uč. Zap. Alma-Atinskogo Gospedinstituta XIV (2), ser. obščestvenno-političeskaja, 1957, s. 300-308 (datuje na VI-IV w. p.n.e.) - L.K. Galanina, Šlemy ..., zestawienie poz. nr 14; K.F. Smirnov, o.c., s. 76; Istoriija Źadżikskogo Naroda, t. I, Moskva 1963, s. 248.
23. M.V. Gorelik, Zaščitnoe voorużenie persov i midjan achemenidskogo vremeni, Vestnik Drevnej Istorii, 1982, nr 3, s. 91-92; zob. idem, Sakskij ..., s. 37; L.K. Galanina, Šlemy ..., s. 175 nn.
24. O sposobach produkcji hełmów: B.Z. Rabinovič, o.c., s. 115-117; E.V. Černenko, Skifskij ..., s. 79-80.
25. Cytuję zapis umieszczony na Karcie Konserwacji Zabytku Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie: "W dniu 23 I 1973 przy montażu eksponatu w witrynie zleciał z uchwyty i rozlała się na trzy części. Wzdłuż pęknięcia, które istniało na obiekcie dawniej, od czoła do środka dzwonu po lewej stronie hełmu. Trzy części sklejono".
26. I.A. Choynovskij, Kratkija ..., s. 60.
27. Ibidem, s. 60.
28. Charakterystyczne, że jest to typowe dla znalezisk takich mieczy z terenów Północnego Kaukazu - A.I. Terenożkin, Kimmerijskie meči i kinżaly, [w:] Skifskij mir, Kiev 1975, s. 11. Zob. też E.I. Krupnov, Drevnjaja istorija Severnogo Kavkaza, Moskva 1960, s. 201 nn.
29. J. Choynowski, Słowianie ... [1902], s. 60 nr 540; idem, Słowianie ... [1904], s. 59, nr 540.
30. Karta ta przechowywana jest w Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.
31. Była to sprawa powszechnie znana. Dlatego też materiały z badań J. Choynowskiego wykorzystywane być mogą po starannej krytyce. Por. dla



przykładu W. Sarnowska, Wczesnośredniowieczny kurhan z Korolewina pod Tahańczą w pow. kaniowskim, Światowit XX, 1948/1949, s. 233-296 (analiza i krytyka przekazów J.Choynowskiego, s. 233-241).

- 32 Najpełniejszy opis: I.A.Chojnovskij, *Kratkija ...*.
- 33 B.Z. Rabinovič, o.c., s. 112; L.K.Galanina, *Šlemy ...*, s.173. A.P.Mancevič, *Zolotoj venec iz kurgana na r. Kalitve (k voprosu ob Agafirsach)*, *Izvestija na Archeologičeskija Institut XXII, 1959*, s.57-59, szczególnie s. 65, gdzie, sugerując się chronologią wieńca, zawarto przypuszczenie, że hełm z wierćem stanowił wyposażenie grobu sarmackiego. Podobnie N.V.P ja ty ševa, *Żelazna maska iz Chersonesa, Moskva 1964*, s. 22. O złotych wierćach zob. też E.H.Minns, o.c., s.388-390.
- 34 I.A.Chojnovskij, *Kratkija ...*, s. 60; idem, *Słowianie ... [1902]*, s. 60; idem, *Słowianie ... [1904]*, s. 58.
- 35 I.A.Chojnovskij, *Kratkija ...*, s. 60.
- 36 Złoty wieniec odkryto podobno na jednym z hełmów wydobytych koło stacji Kelermess - B.Pharmakowsky, o.c., s. 100; B.Z.Rabinovič, o.c., s. 109; A.P.Mancevič, o.c., s. 62 nn.
- 37 Niektóre z nich są w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie - K. Mi-chałowski, o.c., s. 28.
- 38 W wydaniach książki z 1902 i 1904 roku (zob. przyp. 4), J. Choynowski wymienia tylko te trzy zabytki jako znalezione razem.
- 39 Tak przynajmniej można sądzić z zapisu na karcie katalogowej sporządzonej w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Informację, że zabytku tego brak obecnie w zbiorach MWP uzyskałam dzięki uprzejmości p. mgr. J. Teodorczyka - uprzejmie za nią dziękuję.
- 40 M.Kaczyński, o.c., s. 153. Zob. też H.Modrzewska, *Działalność Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie w 1950 roku. Sprawozdanie P.M.A. III, 1950*, z. 1-4, s. 195.
- 41 A.I.Terenožkin, o.c., s. 11 nn.; idem, *Kimmerijcy, Kiev 1976*, s.110 nn.; B.A. Šramko, *Iz istorii skifskogo vooruženija, [w:] Vooruženie Skifov i Sarmatov, Kiev 1984*, s. 25.
- 42 B.A. Šramko, o.c., s. 25.
- 43 A.I. Terenožkin, *Kimmerijskie ...*, s. 26; idem, *Kimmerijcy ...*, s. 123; B.A.Šramko, o.c., s. 25.
- 44 A.I. Terenožkin, *Kimmerijcy ...*, s. 112.
- 45 Ibidem, s. 114 nn., rys. 69 nr 6; V.B. Vinogradov, S.L.Dudarev, A.P. Runič, *Kimmerijsko-kavkazskie svjazi, [w:] Skifija i Kavkaz, Kiev 1980*, s. 194 i 197, rys, 7 nr 25. Okaz z podobną rękojęścią odkryto również na protomeockim cmentarzysku Fars (VIII-VII wieku p.n.e.), w grobie nr 25, datowanym na VII wiek p.n.e. - Sokrovišča kurganov Adygei. Katalog wystawki, Moskva 1985, s. 61-63, nr 61.
- 46 A.I. Terenožkin, *Kimmerijskie ...*, s. 29; idem, *Kimmerijcy ...*, s. 130. Zob. też opinię E.I. Krupnova, o.c., s. 203.

- 47 A.I. Meljukova, o.c., s. 13; A.I. Terenožkin, *Kimmerijskie...*, s. 30; idem, *Kimmerijcy ...*, s. 130.
- 48 A.I. Meljukova, o.c., s. 12.
- 49 V.B. Vinogradov, S.L. Dudarev, A.P. Runič, o.c., s. 188 i s. 189, rys. 3, nr 15.
- 50 Ibidem, s. 188 i 198-199.
- 51 Ibidem, s. 188 i s. 189 rys. 3.
- 52 Zob. E.I. Krupov, o.c., s. 237. Por. A.I. Meljukova, o.c., s.36.



THE EARLY SCYTHIAN BRONZE HELMET FROM THE COLLECTION OF JÓZEF CHOYNOWSKI.  
A CONTRIBUTION TO THE CHRONOLOGY OF THE SO CALLED KUBAN TYPE HELMETS

Summary

One of the most interesting helmets of the so called Kuban type (of which 18 pieces are recorded) is that from the collection of the archaeologist-amateur Józef Choynowski (1833 - died during the world war I). The helmet was discovered in 1886 during Choynowski's excavations of the barrow at Voroncovka, near stanitsa Krymskaia (now Krasnodarskii krai, RFSSR); the barrow contained a Scythian double grave and a secondary Sarmatian grave. No report on the work has been published, and the data on the find are based on a short relation included in the book, edited by Choynowski in 1896 and containing first off all the catalogue of his collection. Since that time the helmet discovered in the Scythian grave has been generally described on the basis of this account and of the frontal view photo published there. No detailed description was available as the helmet was regarded as lost.

The last information is not true - at present this interesting helmet is in the Polish Army Museum in Warszawa. In 1902 Choynowski presented his collection to the Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych in Warszawa and after having changed hands several times the helmet has found its way to the Polish Army Museum.

This rediscovery has made it possible to prepare a new, full publication of the helmet.

The collection of the Polish Army Museum include also the head and foot of a spear discovered together with the helmet. The description of this unpublished find is presented too.

Basing on the chronology of the spearhead and of an iron sword with a bronze hilt (a description of the sword was also made on the basis of archival notes) found with the helmet, the Scythian grave was dated to the second half of the 7th c. B.C. This dating supports the suggestion to date the origin of the helmets of the Kuban type to the 7th c. B.C.

Раннескифский бронзовый шлем из коллекции Иосифа Хойновского.  
Добавление к проблеме хронологии шлемов кубанского типа.  
Краткое содержание.

Один из более интересных шлемов кубанского типа (зарегистрировано их 18 экз.) это шлем из коллекции археолога-любителя Иосифа Хойновского (1833 - умер во время I-ой мировой войны). Шлем найден Хойновским в 1886 г. в Воронцовском Кургане, в окрестностях станции Кимской в Прикубане; курган содержал скифское парное захоронение и впускнув сарматскую могилу. Описание раскопок не было опубликовано. В книге Хойновского изданной в Киеве в 1896 г., прежде всего каталоге его коллекции (музей Хойновского находился в Киеве в его квартире), передана только короткая информация о находке. С этого времени описание шлема, обнаруженного Хойновским в скифской могиле, базируется на данных этой книги - подробное описание доспеха не было сделано. Место хранения было тоже неизвестно. Принято, что находка из Воронцовки малопригодна для датировки шлемов кубанского типа.

В настоящее время шлем из Воронцовки находится в музее Войска Польского в Варшаве. В 1902 г. вся коллекция Хойновского была перевезена в Варшаву и передана Обществу Поощрения Художеств. После нескольких изменений места хранения в междувоенном периоде шлем был передан в Музей Войска.

Идентификация доспеха в собраниях варшавского Музея Бойска Польского сделала возможным дать новое полное его описание. В варшавском музее хранится тоже бронзовый наконечник и подток дротика найденного в Воронцовском кургане вместе со шлемом - их описание дано впервые.

Опираясь на датировку описанного Хойновским железного "меча" ("кинжала") с бронзовой рукоятью, обнаруженного вместе со шлемом (использовано тоже архивные материалы с его описанием), и бронзового "дротика" автор считает возможным датировать скифское захоронение Воронцовского кургана второй половиной VII в. до н.э. Такая датировка поддерживает тезис, что появление шлемов кубанского типа восходит к VII в. до н.э.





Jan SIEDLECKI  
(Białystok)

### RODZINA BRZOSZOWSKICH Z ZIEMI BIELSKIEJ

Rodzina Brzozowskich herbu Korab doszła do dużego znaczenia w ziemi bielskiej w II połowie XVI wieku. Swą pozycję udało im się utrzymać mniej więcej do lat siedemdziesiątych XVII wieku. W późniejszych latach nie odgrywali już oni takiej roli jak to było poprzednio. Ich rodzinnym gniazdem była wieś Brzozów położona w ziemi bielskiej. Z czasem jednak ich fortuna rozrastała się o nowe nabytki tak, że z początkiem XVII wieku poszczególni członkowie rodziny Brzozowskich weszli także w posiadanie innych dóbr między innymi wioski Solniki, Dubicze oraz Liza. W II połowie XVI oraz w I połowie XVII wieku poszczególni członkowie rodziny Brzozowskich osiągnęli najwyższe godności w hierarchii urzędniczej ziemi bielskiej, włącznie z godnością podkomorzego tej ziemi, inni pełnili służbę na dworze królewskim jako królewscy sekretarze. W różnych herbarzach wzmianki o tej rodzinie są tylko fragmentaryczne i niepełne, niekiedy wręcz mylne, postanowiliśmy więc odtworzyć losy poszczególnych, co bardziej wybitnych przedstawicieli tej rodziny bazując głównie na informacjach zawartych w księgach grodzkich brańskich, odpisach z tych ksiąg tzw. Kopicjanach oraz wykorzystaliśmy korespondencję dwóch Krzysztofów Brzozowskich do hetmana polnego litewskiego, Krzysztofa Radziwiłła, która przechowywana jest w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych. Fakt, iż aż trzech wybitnych przedstawicieli tej rodziny miało na imię Krzysztof wcale nie ułatwiał zadania piszącemu te słowa. W kilku przypadkach dopiero konfrontacja z innymi źródłami, nawet wykorzystanie danych pośrednich tam się znajdujących pozwalała wywnioskować o którego Krzysztofa tu chodzi. Niestety nie w każdym wypadku udało się autorowi ustalić stopień pokrewieństwa pomiędzy poszczególnymi członkami tej rodziny. Sprawę tę musimy niestety odłożyć na inny termin<sup>1</sup>.

Pierwszym bardziej znanym i wybijającym się ponad otoczenie przedstawicielem tej rodziny był Teofil Brzozowski, występujący w źródłach już w latach sześćdziesiątych XVI wieku jako podkomorzy ziemi bielskiej. W 1569 roku był on posłem tej ziemi na sejm lubelski, gdzie podpisał unię Korony z Wielkim Księstwem Litewskim. Posłował także z ziemi bielskiej na sejm w 1577 roku, wraz z Abrahamem Wiszowatym, komornikiem ziemi bielskiej.

Źródła z tego okresu wymieniają innego przedstawiciela rodziny Brzozowskich, mianowicie Sebastiana. Wiemy, że Sebastian Brzozowski wraz z Jakubem Górskim sędzią bielskim, był posłem ziemi bielskiej na sejm warszawski trwający od 2 marca do 12 maja 1572 roku. W 1577 roku Sebastiana Brzozowskiego właśnie sejm wyznaczył na poborcę podatkowego w ziemi bielskiej. W księdze grodzkiej brańskiej z 1577 roku odnaleźliśmy manifestację burmistrza miasta Brańska Baltazara Niemyjskiego oraz landwójta tego miasta Walentego Czarkowskiego, którzy uskarżali się "na ur. Sebastiana Brzozowskiego, który się mianuje być poborcą teraźniejszym, postanowionym ku wybieraniu poboru według uchwały w Kole". Sebastian Brzozowski manifestował się z kolei nieco wcześniej, iż miasto Brańsk było "uporne" w oddawaniu podatku. Mieszczanie z kolei twierdzili, że Sebastian Brzozowski nie pokazał im żadnych listów od króla o poborze podatków, że nie było jeszcze sejmiku ziemi bielskiej, na którym by się coś takiego postanowiło oraz że S. Brzozowski nie wpisał żadnej konstytucji królewskiej o poborze do akt grodzkich brańskich jak robili to wszyscy poprzedni poborcy.

W sierpniu 1587 roku, w czasie trwania sejmiku elekcyjnego wybrano Brzozowskiego (imienia niestety nie znamy) podkomorzego bielskiego do spisania exorbitancji i korektury praw. Nie wiemy jednak czy chodziło tu o Teofila Brzozowskiego, dotychczasowego podkomorzego, czy też może już o Krzysztofa Brzozowskiego, pierwszego przedstawiciela rodziny Brzozowskich o tym imieniu, występującego jako podkomorzy i poseł ziemi bielskiej na sejmie z 1591 roku. Na tymże sejmie wybrano bowiem Krzysztofa Brzozowskiego, podkomorzego ziemi bielskiej na komisarza do komisji mającej rozgraniczyć województwo podlaskie z województwem brzesko-litewskim i powiatem grodzieńskim. Był on także posłem ziemi bielskiej na sejm z 1596 roku oraz na sejm wiosenny z 1606 roku. 3 czerwca 1606 w Brańsku obradował sejmik, na którym szlachta ziemi bielskiej wybrała swych posłów na zjazd szlachty pod Stężycę. Wybrano wtedy "ludzi godnych i w sprawach Rzeczypospolitej biegłych Ich Mościów panów Krzysztofa Brzozowskiego, podkomorzego ziemi bielskiej z panem Adamem Domanowskim, posłów na przeszły Sejm od nas obranych...". Krzysztof Brzozowski podkomorzy ziemi bielskiej "in Dubicze hares" wraz ze Stanisławem Wyszowskim był posłem ziemi bielskiej na drugi sejm z 1613 roku, zaczęty 3 grudnia tegoż roku. W księdze grodzkiej brańskiej z tego roku pod datą 13 listopada wpisano "Artykuły podane na Sejm z sejmiku ziemi bielskiej panom posłom zgodnie obranym JMci panu Krzysztofowi Brzozowskiemu podkomorzemu ziemi Bielskiej z JMci panem Stanisławem Wyszowskim pro die 3tia decembris Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Tredecimo złożony". Sejmik obradował właśnie w Brańsku 13 listopada. Jak przy-



puszczamy, pierwszy przedstawiciel rodziny Brzozowskich o imieniu Krzysztof zmarł najprawdopodobniej w końcu 1616 roku. Sądzymy tak na podstawie informacji zawartych w liście drugiego już Krzysztofa Brzozowskiego pisany 10 stycznia 1617 roku w Warszawie, a skierowanym do Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Krzysztof Brzozowski zawiadamiał księcia o "elekcji zgodnej w Brańsku". Stwierdził, iż wraz z ojcem (niestety nie podaje on jego imienia) zostali oni "spólnie za życziwością Waszej Książęcej Mości i miłością braci electami obrani". Nowym podkomorzym ziemi bielskiej (przypuszczamy iż właśnie po śmierci pierwszego Krzysztofa) obrano właśnie wtedy jego ojca. Z dalszej części listu wynikałoby, iż właśnie jego - Krzysztofa Brzozowskiego na tymże sejmiku elekcyjnym w Brańsku szlachta obrała pisarzem ziemi bielskiej. W końcowej części listu świeżo upieczony pisarz zapewniał księcia Krzysztofa Radziwiłła o swym szczęściu gdyż "teraz (...) i na Podlaszu i u Dworu służyć będę W KS. Mości". Możemy więc wywnioskować, iż bardzo wcześnie został on sługą Radziwiłłów. List swój z 10 stycznia 1617 roku podpisał jako pisarz ziemi bielskiej. Z jego następnego listu pisanego z Suraża 20 marca 1617 roku z wielkim żalem zawiadamiał księcia o śmierci swego brata Hieronima, chorążego ziemi bielskiej, który z sejmu 1616 roku został wyznaczony komisarzem do rozgraniczenia województwa podlaskiego od województwa brzesko-litewskiego. Krzysztof Brzozowski przypominał delikatnie księciu o zasługach swego brata Hieronima. Krzysztof Brzozowski, pisarz ziemi bielskiej był posłem ziemi bielskiej na sejm z 1618 roku. Według A. Bonieckiego w 1620 roku został starostą drohickim, natomiast według J. Pietrzaka posłował w tym roku na sejm ale nie ziemi bielskiej lecz drohickiej. Osobiście uważamy, iż te dwie ostatnie informacje wymagają jeszcze potwierdzenia w innych źródłach. W kolejnym liście do księcia Krzysztofa Radziwiłła pisany z Lizy 1 stycznia 1625 roku zapewniał księcia, iż w instrukcji ułożonej posłom na sejmiku w Brańsku odbyłym 16 grudnia 1624 roku znalazł się "i ten artykuł, któregoś Wasza Książęca Mość potrzebować raczył". W dalszej części listu czytamy, iż "poruczone jest i ustnie panom posłom naszym pilnie i wiernie w tym postulatam usługowania Waszej Książęcej Mości, aby respekt był na tak wielkie usługi" (księcia względem Rzeczypospolitej - J.S.). W rok później 16 grudnia 1625 obrano Krzysztofa Brzozowskiego marszałkiem sejmiku przedsejmowego szlachty ziemi bielskiej w Brańsku. Pod tą datą wpisano też do ksiąg grodzkich brańskich instrukcję posłom ziemi bielskiej, która zaczynała się od słów: "My dygnitarze, urzędnicy i wszystko rycerstwo obywatele ziemi bielskiej województwa podlaskiego

go pro die 16 decembris w roku 1625 na sejmik particularny za listami i obwieszczeniem JKMci zgromadzeni w Brańsku, obrawszy spośród siebie marszałka ur. JM pana Krzysztofa Brzozowskiego, pisarza ziemi bielskiej, za tym wysłuchawszy posła JKMci ur. Jana Kuleszy, chorążego ziemi bielskiej, po przeczytaniu instructiej Jego Królewskiej Mości do niżej opisanych artykułów przystąpiliśmy, które posłom swym zgodnie obranym ur. panom Wojciechowi Kuleszy, podstarościemu brańskiemu i Lewickiemu na sejm blisko przyszły zlecamy". Z pewnością z polecenia króla Zygmunta III z początkiem 1626 roku Krzysztof Brzozowski zostaje wysłany do Prus obserwując zmagania wojsk polskich z siłami Gustawa Adolfa. Życie obozowe nie bardzo jednak służyło panu pisarzowi. W liście z 20 października 1626 wysłanego z obozu pod Tczewem Brzozowski zawiadamiał księcia Krzysztofa Radziwiłła: "chory leżę w obozie pod Tczewem doctora i apteki pilnując". 5 czerwca 1628 roku znów został wybrany w Brańsku na posła szlachty ziemi bielskiej, wraz z Marcjanem Wiszowatym. W styczniu 1629 roku król Zygmunt III słysząc o różnych kupach swowolnych niszczących ziemię bielską ale także zapędzających się i pod Drohiczyn, wysłał na Podlasie swego dworzanina Krzysztofa Brzozowskiego, pisarza ziemskiego bielskiego wraz z oddziałem żołnierzy i pozwolił mu "gromić kupy swowolne i dla szybszej egzekucji posyłać do grodu". W liście z 24 stycznia 1629 roku z Bielska, zawiadamiał Krzysztofa Radziwiłła o tym, iż gromił takie kupy swowolne zapędzając się za nimi "aż po Węgrów, Drohiczyn i Narew". Pisał też, iż "król raczył ludzi dworu swego posłać z rajtarami, piechotą i Kozaków, mnie do nich rozkazaniem swym pańskim przydawszy". Znosił, jak sam pisał kupy niejakiego Grabskiego i resztki "kupy swowolnej" Rakowskiego rozgromionej pod Brańskiem w grudniu 1628 roku. W lipcu 1629 roku Krzysztof Brzozowski znów znalazł się w obozie wojskowym, tym razem w Malborku. W liście spod Malborka zawiadamiał księcia Krzysztofa Radziwiłła, iż posłał księciu szczegółowy dziarsz, z wypisaniem "co się działo przy boku JKMci i przy wojsku". Krzysztof Brzozowski, pisarz ziemi bielskiej oraz sekretarz królewski posłował wraz z Wojciechem Kuleszą sędzią grodzkim i podstarościm brańskim z ziemi bielskiej na drugi sejm z 1629 roku, tzw. "ratyfikacyjny". Na sejm konwokacyjny po śmierci Zygmunta III nie posłował. W liście do Krzysztofa Radziwiłła datowanym 16 czerwca 1632 roku w Brańsku pisał, iż "U nas w Brańsku sejmik zgodny stanął. Posłami pan starosta brański z panem cześnikiem podlaskim, sekretarzem bratem moim z Dubicz. A iż pan Starosta wpadł w niesposobne zdrowie, tedy proszę Waszą Książęcą Mość Pana Mego Miłościwego i jego samego imieniem z Jej Mością barzo żałobną i braci nas wszystkich uniżenie proszę o użyczenie z miłościwej łaski Waszej Książęcej Mości Pańskiej Pana Doctora



będącego w dworze Waszej Książęcej Mości, za którego retunkiem będzie umiał pan Starosta Waszej Książęcej Mości zasługować i z nami wszystkimi". Posłował na sejm elekcyjny jesienią 1632 roku z ziemi bielskiej. Został wówczas wybrany deputatem z województwa podlaskiego "ad compositionem inter status". Wraz z Prokopem Leśniowolskim, starostą brańskim wybrano go na posła ziemi bielskiej na sejm koronacyjny do Krakowa. Podpis Krzysztofa Brzozowskiego widnieje także na laudum sejmiku gospodarskiego, na którym to sejmiku zadecydowano o nowej ordynacji dystrybucji soli w ziemi bielskiej. Sejmik ten odbył się w Brańsku 24 grudnia 1634 roku. Krzysztof Brzozowski, pisarz ziemi bielskiej, drugi przedstawiciel rodziny Brzozowskich o tym imieniu, sekretarz królewski, wielokrotny poseł z ziemi bielskiej na sejmy zmarł najprawdopodobniej w 1635 lub 1636 roku. Już 9 grudnia 1636 roku mówiło się o Krzysztofie Brzozowskim, pisarzu ziemi bielskiej jako o nieżywym. W petitach instrukcji danej posłom szlachty ziemi bielskiej na sejm 9 grudnia 1636 roku, szlachta ziemi bielskiej zobowiązywała swych posłów Prokopa Leśniowolskiego i Krzysztofa Brzozowskiego, aby "za potomkami sławnej pamięci nieboszczyka pana Brzozowskiego, pisarza ziemi bielskiej także pilnie mają się przyczyniać do JKMci pana naszego miłościwego, żeby miłościwy wzgląd na nich mieć raczył w nagrodzie posług ojca ich".

Trzeci z kolei przedstawiciel rodziny Brzozowskich o imieniu Krzysztof, rozwijający szczególną aktywność w latach trzydziestych XVII wieku, był według A. Bonieckiego synem Marcina Brzozowskiego, podstolego podlaskiego oraz starosty jurydycznego brańskiego w latach 1596 - 1609. Krzysztof Brzozowski także utrzymywał korespondencję z księciem Krzysztofem Radziwiłłem, hetmanem polnym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wszystkie jego listy pisane były do księcia z Dubicz, posiadłości trzeciego Krzysztofa Brzozowskiego w ziemi bielskiej niedaleko Kleszczel. Już w 1625 roku uzyskał tytuł cześnika podlaskiego. W 1632 roku został starostą narewskim. Jako poseł ziemi bielskiej uczestniczył w sejmie konwokacyjnym zwołanym po śmierci Zygmunta III latem 1632 roku, w którego obradach brał dość aktywny udział. W diariuszu tego sejmiku pod datą 3 lipca 1632 roku zapisano: "Pan Brzozowski cześnik podlaski, dla prędszego uspokojenia radził, aby już nie była żadna ambiguitas, wymazać Vasallos a napisać prowincyj do Rzeczypospolitej należących". Jak więc widzimy starał się on łagodzić wszystkie spory i zdrażnienia. Krzysztof Brzozowski, cześnik podlaski był posłem szlachty ziemi bielskiej na pierwszy sejm z 1635 roku, obradujący od 31 stycznia do 17 marca. Ale już 30 października 1635 roku występuje w księgach grodzkich brańskich jako sędzia ziemi bielskiej. Z tytułem sędziego ziemi bielskiej występował on także na sejmiku elekcyjnym obradującym 22 stycznia 1636 ro-

ku w Brańsku. Miano wtedy wybrać i przedstawić królowi 4 kandydatów na urząd podsędką ziemi bielskiej po zmarłym Wojciechu Kostro. 9 grudnia 1636 roku został obrany marszałkiem sejmiku przedsejmowego ziemi bielskiej w Brańsku a następnie, wraz z Prokopem Leśniowolskim, posłem ziemi bielskiej na pierwszy sejm z 1637 roku. Na kolejnym sejmiku w Brańsku z 11 maja 1637 roku ponownie obrano go wraz z Prokopem Leśniowolskim posłem szlachty ziemi bielskiej na drugi już w 1637 roku sejm walny. Nie znamy niestety nazwiska kolegi Krzysztofa Brzozowskiego, sędziego ziemi bielskiej, z którym reprezentował ziemię bielską na sejmie z 1638 roku. W marcu 1640 roku po raz kolejny wybrano go na posła ziemi bielskiej wraz z Prokopem Leśniowolskim starostą brańskim. W księdze grodzkiej brańskiej z lat 1640 - 1641 pod datą 27 marca zapisano "Instrukcja Ich Mościom Panom Prokopowi z Obór Leśniowolskiemu, staroście brańskiemu i Krzysztofowi Brzozowskiemu sędziemu, posłom ziemi bielskiej na sejm walny warszawski die 19 aprilis w roku terażniejszym przypadający, w Brańsku na sejmiku tejże ziemi die 27 martii roku 1640 dana". Relację z tego sejmiku Krzysztof Brzozowski oraz Prokop Leśniowolski zdawali na sejmiku relacyjnym w Brańsku 18 czerwca 1640 roku. W roku 1642 Krzysztof Brzozowski awansował z sędziego ziemi bielskiej na podkomorzego tej ziemi po Stanisławie Skaszewskim, który właśnie zmarł. Nie znamy niestety dokładnej daty śmierci Krzysztofa Brzozowskiego. Przyuszczamy, iż stało się to około 1645 roku. Jego żoną była Felicjana z Dulskich starościanka rajgrodzka i augustowska. Według Niesieckiego Mikołaj Benedykt, Franciszek i Teofil Brzozowscy z Dubicz podpisali elekcję Jana III. Ale czy byli oni synami Krzysztofa Brzozowskiego podkomorzego nie jesteśmy w stanie tego stwierdzić. Natomiast według informacji zawartych u A. Bonieckiego syn drugiego Krzysztofa Brzozowskiego, pisarza ziemi bielskiej, Jan Hieronim otrzymał w 1635 roku młyn pod Brańskiem. Jan Hieronim, a także Jan Tobiasz i Andrzej Brzozowscy (nie wiemy czy dwaj ostatni byli synami K. Brzozowskiego pisarza czy K. Brzozowskiego podkomorzego) podpisali z województwem podlaskim elekcję Jana Kazimierza. Z kolei według K. Niesieckiego Hieronim Brzozowski, podówczas podlaski był posłem ziemi bielskiej na sejm grodzieński z lat 1678 - 1679.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup>Bazę źródłową niniejszego artykułu stanowiły informacje zawarte przede wszystkim w księgach grodzkich brańskich, w odpisach z tych ksiąg - tzw. Kapicjanach, przechowywanych w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych, Volumina Legum, t. II i III, herbarzach A. Bonieckiego, S. Uruskiego oraz K. Niesieckiego oraz szeregu innych wydawnictw źródłowych, a także korespondencji no i oczywiście badań własnych autora. Mamy tu na myśli przede wszystkim nasz artykuł "Sejmiki szlachty ziemi bielskiej w Brańsku w XVI-XVIII wieku" obecnie w druku w Przeglądzie Historycznym.



ZESTAWIENIE SEJMÓW, NA KTÓRYCH POSŁAMI ZIEMI BIELSKIEJ BYLI:  
KRZYSZTOF BRZÓZOWSKI - PISARZ ZIEMI BIELSKIEJ ORAZ KRZYSZTOF BRZÓZOWSKI - CZESŃNIK PODLASKI

Lp.	Rok <sup>1</sup>	Piastowana godność			Źródło <sup>1</sup>
		Posłowie	4		
1	2		3		5
1	1618	Brzozowski Krzysztof	Pisarz ziemi bielskiej		Volumina Legum, t. III, s. 158
2	1619				
3	1620	Brzozowski Krzysztof	Pisarz ziemi bielskiej		J. Pietrzak, Sejmy z lat 1620-1621, Wrocław 1983, s. 102.
4	1621				
5	1623				
6	1624				
7	1625				
8	1626	Kulesza Wojciech Lewicki	Podstarości grodzki brański		AGAD, A.R., dz. II, nr 938.
9	1626				
10	1627	Kulesza Jan Leśniowski Prokop	Chorąży ziemi bielskiej Starosta brański.		A. Boniecki, t. XIII, Warszawa 1907, s. 143. J. Seredyka, Sejm zwyczajny nadziei, Opole 1981, s. 105.
11	1628	Brzozowski Krzysztof Wyszowaty Marcjjan	Pisarz ziemi bielskiej		AGAD, Księga grodzka brańska z lat 1627-1630, k. 620.
12	1629	Leśniowski Prokop	Starosta brański		K. Niesiecki, Herbarz, t. IV, Lipsk 1841, s. 47.
13	1629	Brzozowski Krzysztof Kulesza Wojciech	Pisarz ziemi bielskiej Podstarości grodzki brański		J. Seredyka "Posłowie Rzeczypospolitej na sejm ratyfikacyjny 1629", w: Sprawozdanie Opolskiego IPN, Opole 1979, s. 32.
14	1631				
15	1632 <sup>n</sup>				
16	1632 kon	Brzozowski Krzysztof Leśniowski Prokop	Cześnik podlaski Starosta brański		Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana WXL sprawy wojenne i polityczne 1621-1632, Paryż 1859, s. 642.

od. zestawienia

Lp.	Rok <sup>1</sup>	Piastowana godność			Źródło <sup>1</sup>
		Posłowie	4		
1	2		3		5
17	1632el	Brzozowski Krzysztof Leśniowski Prokop	Pisarz ziemi bielskiej Starosta brański		AGAD, Ap Potockich, Diariusz sejm electio- nis 1632, sygn. 303, k. 238.
18	1633kor	Brzozowski Krzysztof Leśniowski Prokop	Pisarz ziemi bielskiej Starosta brański		AGAD, Księga grodzka brańska z lat 1632-1633 k. 638.
19	1634				
20	1635	Brzozowski Krzysztof	Cześnik podlaski		Volumina Legum, t. III, s. 409.
21	1635	Leśniowski Prokop Skaszewski Mikołaj	Starosta brański		AGAD, Księga grodzka brańska z lat 1636-1637 k. 106.
22	1637	Brzozowski Krzysztof Leśniowski Prokop	Sędzia ziemi bielskiej Starosta brański		Tamże, k. 356.
23	1637	Brzozowski Krzysztof Leśniowski Prokop	Sędzia ziemi bielskiej Starosta brański		Tamże, k. 492.
24	1638	Brzozowski Krzysztof	Sędzia ziemi bielskiej		V.L., t. III, s. 449, K. Niesiecki, Herbarz t. II, s. 339.
25	1639	Leśniowski Prokop Skaszewski Mikołaj	Starosta brański		Z. Trawicka, Sejm z roku 1639, w: Studia Historyczne, R. XV, z. 4, 1972, s. 590.
26	1640	Brzozowski Krzysztof Leśniowski Prokop	Sędzia ziemi bielskiej Starosta brański		AP w Białymstoku, Księga grodzka brańska z lat 1640-1641, k. 123.
27	1641				
28	1642				
29	1643				
30	1645				

<sup>1</sup>Na podstawie: W. Konopczyński, Chronologia sejmów polskich 1493-1793, Kraków 1948.



## THE BRZOWSKI FAMILY FROM THE BIELSK REGION

### Summary

The Brzowski family, the Korab coat of arms, reached an important position in the Bielsk region in the second half of the 16th century. In the next century the members of the family attained the highest dignities in the official hierarchy of the region.

The article recalls the history of some members of the family, based on written sources: the Brańsk municipal books, Volumina Legum and contemporary correspondence.

### Семья Брзозовских на бельской земле

#### Резюме

Семья Брзозовских, герб Кораб, добилась значительной позиции в бельской земле во второй половине XVI века. В конце следующего столетия члены рода достигли верховных должностей в районе.

В статье дано обозрение истории членов семьи по материалам из брянской городской книги, Volumina Legum и тогдашней корреспонденции.

Krzysztof FILIPOW

(Białystok)

## THE ORIGIN OF THE ORDER OF THE WHITE EAGLE IN POLAND

The Order of the White Eagle was the oldest and highest Polish decoration in the old Commonwealth. Contemporaries referred its origin, even to the reign of Ladislaus the Short. In fact, it appeared in 1713 under the reign of Augustus II Wettin, and since then it was granted throughout the 18th century until the partitions of Poland. Nevertheless, its origin dates back to the early 17th century.

The Saxon times in Poland were a period of internal strife, when the position of the Commonwealth on the international scene became weaker. The country broke into two opposing camps: the pro-Swedish one, headed by Stanislaus Leszczyński, the Poznań Voivode (district ruler), and the pro-Russian one of the current king Augustus II Wettin.

The troops of the Swedish king Charles XII occupied almost all the lands of the Crown. Events followed one another, like in a kaleidoscope.

On April 18, 1704, the pro-Swedish Warsaw confederacy declared the dethronement of Augustus II, already on May 2 interregnum was proclaimed and on June 22 the election parliament gathered, presided over by the Starost of Pyzdry, Piotr Jakub Bronisz, to designate a month later Stanislaus Leszczyński as the Polish king. This was meant to be a return to the old Polish tradition of a Pole on the Piasts' throne. However, the act of coronation did not occur until October 4, 1705, carried out, in defiance to the ban by the Vatican, by the Lvov Archbishop Konstantyn Zieliński.

Meanwhile, Augustus II, who, in the face of the Swedish troops overflowing the country, hid in Dresden, began frantically to seek allies for a joint anti-Swedish action. He was supported by the Russian Tsar Peter I, who tried to grind his own axe by fighting against the domination of the Swedish king Charles XII. The Tsar counted on a strengthening of Russia at the expense of the weakened Polish state. On August 30, 1704, on behalf of the Commonwealth, the Chełmno Voivode Tomasz Działyński set up an offensive-defensive alliance against Charles XII and his ally Stanisław Leszczyński.

As early as 1703, the political circles of Russia stressed the necessity of a personal meeting of allies in order to discuss further actions.



This was an attempt to bait Augustus II in the hands of Peter the Great, to become a hostage without actual command over the army, "disarmed on the sly" and "unable to intrigue further", as the Russians believed.

In early October of 1705, Peter returned from Courland and went to Tykocin, a town on the border of the Grand Duchy of Lithuania (occupied by the Russian troops) and the Crown (taken over by Swedish troops and those of the allies of King Stanislaus). In the former seat of the Tykocin starosty, he was received by Polish seantors, headed by Wiśniowiecki and Szembek. As Józef Feldman wrote, the Tsar encouraged the Poles who were concerned about the crowning of Leszczyński, assuring them that, even if the king designate had put three crowns on his head, he would remove all three of them.

On October 23, 1705, in the deepest secret, Augustus II left Dresden and, accompanied by three officers, travelled incognito through Gdańsk (October 27) and Królewiec (October 29), to arrive, to the surprise of all, unexpectedly at Tykocin on November 12. Tsar Peter received the ex-monarch in a way truly due to a king. Riding out to meet him, he dropped under his feet six Swedish banners which had been won in the recent fighting near Warsaw. Crowds of senators and deputies of the noblemen flocked to the Grodno parliament, called by Augustus II.

It was for the last time that Augustus II appeared in all his royal majesty which he kept in the eyes of part of the nation, above all the inhabitants of the Grand Duchy. It was enough for him to appear in person, and the representatives of many noblemen's families arrived. They included the most important Lituanian families: the Radziwiłłs, Wiśniowieckis, Ogińskis, Wołłowiczs, Sanguszkos and Pociejs. They included Commanders-in-Chief of the Crown, three members of the Załuski family, four of the Potocki family and also one representative of the notarious Sapieha family.

The talks between Wettin and the Tsar gave no results. What Augustus needed was money for recruiting new troops and paying his own army. But the Russian answer was: "If there is an army, there will be money".

In these conditions, Augustus II had the idea of creating an order which would be an effective means in gaining minds, gaining grounds for himself because of the variety which was particularly general in the Saxon times.

As the well-known Polish historian Józef Feldman once wrote, "At such a moment when everything around them threatened to become a ruin, Augustus kept his eye on his principal absolutist-reformatist tendencies. The evi-

dence to this was the establishing at the Grodno council of the Order of the White Eagle with the outspoken motto: "Pro rege, fide et lege", which was distinctly directed against the traitors of the majesty, the allies of heretics and violators of laws and liberties from Leszczyński's camp. His purpose was to excite the feeling of loyalty and attraction to the throne, patterned after the West European absolutism.

Augustus II had long considered the creation of such an order. As early as in a letter of October 22, 1703, he said to the Commander-in-Chief Ivan Mazepa that he expected to award him with his new order decoration.

However, the new decorations were not order ornaments in the form of crosses but oval medals. They were probably brought by him to Poland, where, during his meeting with Peter the Great, they were very ceremoniously distributed.

Parthenay, a contemporary of this epoch, remembered: "que cette ceremonie fut accompane de toute la pompe, jua le lieu et les circonstances pouvaient permettre". Those granted this order included Russian dignitaries: the Zaporozhyan Commander-in-Chief Ivan Mazepa, Duke Alexander Menshikov, Duke Nikita Repnin and the Field Marshall Jerzy Ogilwy.

On the other hand, in the course of the meeting with Tsar Peter, Augustus II distributed just a few of these decorations. Today, they are extreme rarities. It was assumed previously that it was a red-enamelled medal, with an image of an eagle and a Latin inscription "Pro Fide, Rege et Lege" (For Faith, King and Law) on the main side. On the other side, there was to have been a monogram of AR (Augustus Rex - Augustus the Rex).

Since this medal bore a slogan which quite soon became the motto of the Order of the White Eagle, therefore, it was considered the prototype of exactly this order. What is astonishing is on the other hand, the fact that it was to be born on a narrow light blue ribbon, suspended on the chest. After all, we know that this colour of the order ribbon had not been introduced by Augustus II until 1713, as he created, at the same time, the proper Order of the White Eagle. What is also significant is that the historian of this order, Jan Fryderyk Sapieha, did not enclose the 1705 image of the medal in his 1730 work.

In the 1960's in the collection of the Hermitage in Petersburg, there were three medals of Augustus II, resembling the one mentioned above. However, there was a significant difference, since these specimens lacked the Latin inscription: "Pro Fide, Rege et Lege". A similar model was to be found at the library of the integrated Zamoycki estate in Warsaw.



It seems that it is necessary to correct the previous view on the appearance of the decoration of the original Order of the White Eagle of 1705. This was a round medal, but without an inscription bearing its motto, as was typical of the 1713 version. When there was no hurry and there was time for making more handsome specimens, medals with the motto of the later order were put out.

After the victory of Peter I at Poltava and his support for the Wettins to sit on the Polish throne, Augustus II felt much encouraged in his kingly wishes. It was then that he thought of establishing the proper Order of the White Eagle, which resembled in its image the French Order of the Holy Spirit.

It was to be an enamelled red cross with white bands and diamonds set in corners with an imposed white eagle with spread wings. Between arms of the cross, there was a royal crown. The order was to be made fully of gold. However, this was a design never to be implemented. The order was to be born on a white ribbon with red borders, suspended around the neck.

It is until 1713 that one can speak of the existence of the actual Order of White Eagle. It is exactly from this year that Augustus II, as the king of Poland, began to grant this order in the form which would exist in practice until the mid-19th century.

Michał KLIMECKI  
(Warszawa)

#### KONFLIKT O DYSTYNKCJE I OZNAKI BRYGAD W LEGIONACH POLSKICH LATEM 1916 ROKU

Na przełomie czerwca i lipca 1916 roku konflikt ideowy między Komendą Legionów i dowództwem III Brygady a ogółem legionistów niebezpiecznie pogłębił się grożąc jawnym buntem I Brygady, mogącej liczyć na wsparcie III Brygady i w mniejszym stopniu II Brygady. Rozpoczęta jeszcze 14 września 1915 roku w Kowlu odprawą oficerów I Brygady walka o zmianę statusu Legionów w wojskach austro-węgierskich zmuszała do zajęcia stanowiska pozostałe oddziały legionowe. Piłsudski stopniowo zyskiwał też poparcie istniejącej od lutego 1916 roku Rady Pułkowników. Powołana w pierwszym rzędzie w celu utrzymania jedności Legionów stała się wyrazicielką ich postaw ideowych<sup>1</sup>. Ta nieznaną w innych jednostkach austro-węgierskich instytucją, zaakceptowaną przez Komendę Legionów jedynie jako ciało opiniotwórcze i doradcze, cieszyła się w szeregach znacznym autorytetem. Uczestniczący w zebraniach obok Józefa Piłsudskiego, płk. Kazimierza Sosnkowskiego dowódcy pułków oraz niektórzy wyżsi oficerowie sztabowi uznawali jej uchwały za wiążące dla swoich jednostek.<sup>2</sup>

Jednym ze źródeł konfrontacji między Komendą a oddziałami była sprawa oznak stopni i brygad. Narzucone wczesną jesienią 1914 roku przez Ministerstwo Obrony Krajowej i AOK (Armee Oberkommando-MK) i wynikające z przepisów i regulaminów odnoszących się do pospolitego ruszenia nigdy nie zostały zaakceptowane przez legionistów. Od końca listopada 1915 roku Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego dysponował szczegółowym projektem por. Czesława Jarnuszkiewicza, który jednak nie został, prawdopodobnie na skutek sprzeciwu Austriaków i braku funduszy, zrealizowany<sup>3</sup>. Obejmując na początku lutego 1918 roku komendę nad Legionami gen. Stanisław Puchalski obiecał szybkie uregulowanie sprawy ujednoczenia umundurowania, zgodne z postulacjami oddziałów. Tymczasem zwiększała się popularność niektórych elementów umundurowania związanych z I Brygadą, przede wszystkim maciejówek<sup>4</sup>.

Kwestie mundurów, dystynkcji i oznak brygad podejmowała również Rada Pułkowników. Na jej drugim zebraniu 23 marca 1916 roku przedmiotem dyskusji były projekty mundurów przygotowane przez ppłk. Edwarda Śmigłego-Rydza, płk. Mariana Januszajtisa, do którego materiałów dostarczył Departament Wojsko-



wy NKN, mjr. Andrzeja Galicy oraz wysunięte przez Komendę Legionów<sup>5</sup>.

Sprawa ujednoczenia umundurowania przeciągała się jednak, wywołując oskarżenia pod adresem Komendy. Coraz powszechniej łączono ją z zarzutami austriackości Komendy, utożsamiania się przez nią z interesami Austrii, nie sprawy polskiej. Nie brano przy tym pod uwagę, iż decyzja o zmianie mundurów zależy przede wszystkim od Ministerstwa Obrony Krajowej i AOK.

Rozgoryczenie legionistów wykorzystał Piłsudski dążący do spowodowania kolejnej konfrontacji z Komendą Legionów i uzyskania spektakularnego, wyrażonego poparciem pozostałych brygad. 26 czerwca wezwał dowódcę 6 pułku piechoty przynależnego do III Brygady gen. Wiktora Grzesickiego (von Grzesickiego, jak go złośliwie tytułowano w Legionach). Zażądał od ppłk. Mieczysława Norwida-Neugebauera, aby jego pułk na znak solidarności z I Brygadą i jej komendantem nałożył oznaki I Brygady.

6 pułk piechoty dowodzony od połowy października 1915 roku przez Norwida-Neugebauera stał ideowo najbliżej ze wszystkich jednostek Legionów przy I Brygadzie. Znaczna była w tym zasługa komendanta pułku dowodzącego wcześniej batalionem I Brygady, należącego do grupy piłsudczyków. Ideowe związki 6 pułku z Piłsudskim umacniali skierowani do niego na dowódców batalionów kpt. Aleksander Narbut-Łuczyński i kpt. Michał Karasiewicz-Tokarzewski, również z I Brygady. Swoje nowe stanowiska objęli 3 czerwca 1916 roku<sup>6</sup>. Ich pierwsze decyzje, inspirowane przez Piłsudskiego, miały charakter manifestacji przeciwko stosunkom panującym w III Brygadzie, przede wszystkim przeciwko gen. Grzesickiemu oskarżonemu o ignorowanie jej polskiego charakteru. Obaj oficerowie domagali się, powołując się na praktykę stosowaną w I Brygadzie, przesyłania komunikatów o sytuacji na froncie nie tylko do komendy pułku ale również do batalionów. Otrzymywane w języku niemieckim odsyłali, motywując przypomnieniem, iż urzędowym językiem Legionów jest polski. Z tego samego powodu zabronili przyjmowania niemieckojęzycznych telegramów. Sytuację zaostrzyła odmowa zdjęcia oznak I Brygady. W tym przypadku argumentowali, że skoro oficerowie austriaccy przydzieleni do Legionów zachowują swój mundur, to oni przechodząc do innej brygady mają prawo zatrzymać swoje oznaki. Śledzący rozwój sytuacji Piłsudski zabronił im zmieniać postawę<sup>7</sup>.

Norwid-Neugebauer nie tylko wykonał polecenia Piłsudskiego, jego żołnierze już następnego dnia nosili czerwone węzyki i gwiazdki (oficerowie) I Brygady, ale także 28 czerwca zgłosił się do gen. Puchalskiego. Ostrzegając komendanta Legionów, że rozkaz o ich zdjęciu uzna za prześladowanie oznak I Brygady. Za przykładem 6 pułku piechoty poszła część żołnierzy

4 pułku płk. Bolesława Roji. Bardzo stanowcze, przy tym całkowicie niezgodne z regulaminami postępowanie Norwida-Neugebauera, grożące wywołaniem podobnych reakcji w II Brygadzie spotkało się z szybką odpowiedzią Komendy Legionów. 30 czerwca 6 i 4 pułki piechoty wizytowali gen. Puchalski i gen. Grzesicki. 6 pułk wystąpił w oznakach I Brygady. Komendant Legionów, uznając iż nastąpiło złamanie rozkazu z 28 czerwca przywracającego 6 pułkowi dawne oznaki, zawiesił Norwida-Neugebauera w czynnościach dowódcy pułku i polecił mu udać się do Maniewicz, gdzie miał zostać przesłuchany przez sąd polowy. Kapitanowi Narbutowi-Łuczyńskiemu i Karasiewiczowi-Tokarzewskiemu rozkazał zdać dowództwa batalionów i powrócić do I Brygady. 6 pułk piechoty objął mjr Galica. Pod wpływem zdecydowanego postępowania gen. Puchalskiego płk Roja kazał swoim żołnierzom założyć dawne oznaki<sup>8</sup>.

Wizytacja Puchalskiego i Grzesickiego w 6 pułku oraz jej przebieg odbiły się głośnym echem w pozostałych jednostkach. Decyzja komendanta nie spotkała się ze zrozumieniem legionistów. Nie zapomniano jeszcze skutków próbnego alarmu ogłoszonego przez Puchalskiego 2 pułkowi ułanów rtm. Juliusza Ostoji-Zagórskiego. Komendant Legionów niezadowolony z gotowości bojowej ostożaków wypowiedział bardzo surowe, zdaniem oficerów także, nietaktowane słowa. Obrażeni oficerowie wystąpili z pismem do AOK, domagając się zadośćuczynienia. Zagrozili złożeniem zbiorowej dymisji. Poparli ich ułani 1 pułku rtm. Władysław Beliny-Prażmowski, manifestując swoją solidarność z postawą 2 pułku ułanów<sup>9</sup>.

Jeszcze 1 lipca wieczorem zebrała się Rada Pułkowników, aby rozpatrzyć powstałą sytuację. Po dyskusji trwającej do godziny 3 rano podjęła uchwałę: "Zebranie pułkowników uchwała nałożenie czerwonych oznak pułkowych przez wszystkie oddziały Legionów. Powyższą uchwałę zasadniczą Rada Pułkowników poda do wiadomości Komendy Legionów za pośrednictwem dwóch oficerów, płk. Sosnkowskiego i płk. Hallera, najpóźniej w ciągu dnia jutrzejszego. W celu umożliwienia równoczesnego nałożenia oznak przez wszystkie oddziały, Rada Pułkowników postanowiła zdjęcie wszystkich oznak przez wszystkie oddziały jeszcze w dniu dzisiejszym. Termin nasycenia czerwonych oznak ustanowiła Rada Pułkowników na dzień 5 bm. W chwilę nadejścia oznak ustalonych przez Radę Pułkowników wszystkie oddziały nałożą te oznaki w miejsce czerwonych. Zebranie Rady Pułkowników wysła do dnia 4 bm. prośbę do AOK o przydzielenie na Komendę Legionów i wszystkie komendy legionowe oficerów legionowych". Dokument został przekazany prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego na ręce Leona Bilińskiego i Władysława L. Jaworskiego<sup>10</sup>.

Piłsudski mógł uznać uchwalony nad ranem 2 lipca dokument za swój sukces. Rada Pułkowników jednoznacznie stanęła po jego stronie w konflikcie



wywołanym na jego polecenie przez ppłk. Mieczysława Norwida-Neugebauera. Swoje znaczenie miał też fakt, iż wszystkie brygady będą nosić oznaki pierwszej, do czasu wprowadzenia nowych, uchwalonych przez Radę Pułkowni - ków 23 marca 1916 roku.

Uchwała Rady Pułkowników z 2 lipca jeszcze tego samego dnia została zakomunikowana Komendzie Legionów przez płk. Sosnkowskiego oraz ppłk. Hallera. Generał Puchalski obiecał wysłać do AOK dokument odnoszący się do zastąpienia służących w Legionach oficerów austriackich legionowymi, po otrzymaniu go od Rady. Nie zmienił jednak stanowiska w sprawie oznak. Ostrzegł, że o zajściach powiadomi przełożonych i sprowadzi specjalną komisję do ich zbadania. Rozkazał powrócić do dawnych oznak brygad do dnia 4 lipca<sup>11</sup>.

Z samodzielną akcją wystąpił Józef Piłsudski. 2 lub 3 lipca zgłosił się do Komendy Legionów, domagając się zadośćuczynienia przez Puchalskiego i Grzesickiego za obrazę munduru I Brygady. Zdaniem brygadiera "(...) ta obraza została dokonana: a) przez c. i k. Komendę Legionów przez kary nałożone na ludzi za noszenie tych oznak |I Brygady - MK| i b) przez pana von Grzesickiego komendanta sąsiedniej brygady legionowej w ten sam sposób uczyniony, z dodatkiem obraźliwych słów wyraźnie skierowanych do oznak I Brygady (...) pan von Grzesicki osmielił się wyraźnie w słowach obrazić mundur I Brygady. Mianowicie: gdy płk. Roji w obecności majora Ryłskiego i kapitana Zarzyckiego wydawał rozkazy co do oznak, na pytanie pułkownika Roji, jakie właściwie oznaki ma założyć (co było raz jeszcze świadectwem chaosu oznakowego), dał odpowiedź: "byle jakie, byle nie te czerwone". Ten lekceważący ton i określenie pana von Grzesickiego w stosunku do oznak z honorem w ciągu wojny noszonych przez mnóstwo oficerów i żołnierzy, którzy byli ranni albo padli śmiercią walecznych, dostatecznie charakteryzuje warunki moralne, w których żołnierze i oficerowie legionowi walczyć muszą często z przemożnym nieprzyjacielem"<sup>12</sup>.

Wzwanie Rady Pułkowników odniosło skutek. Zastosowali się do niego nawet niektórzy oficerowie z otoczenia gen. Puchalskiego. Próbował się wyłamać jedynie płk Henryk Minkiewicz. Po upomnieniu przez Radę Pułkowników także żołnierze jego 3 pułku piechoty 3 lipca zdjęli oznaki i dystynkcje stopni<sup>13</sup>.

Jedynym ustępstwem względem Komendy Legionów było wykonanie rozkazów personalnych. Narbut-Łuczyński i Karasiewicz-Tokarzewski zameldowali się w swoich pułkach rano 4 lipca<sup>14</sup>. Dowodzący 6 pułkiem piechoty w zastępstwie Norwida-Neugebauera, mjr Galica lojalnie wykonywał polecenia Rady Pułkowników. Powstrzymał jedynie podległych sobie żołnierzy od próby marszu na Marniewiczze i odbicia Norwida-Neugebauera. Nie wierzono przy tym, że Komenda

Legionów postawi dowódcę 6 pułku pod sąd wojenny. "Napewno nic mu nie zrobią - zapisał w swoim pamiętniku oficer i lekarz 5 pułku piechoty Felicjan Sławoj-Składkowski - bo c.k. Menda wie, że w razie przeciwnym, drzazgi by z niej nie zostało!"<sup>15</sup>.

Konflikt przerwało rozpoczęte o świcie 4 lipca natarcie wojsk rosyjskich. Na odcinek frontu Nowy Jastków - Kostiuchnówka skierowało się główne uderzenie ofensywy gen. Aleksieja Brusilowa. Rozpoczęła się największa bitwa Legionów.

Wydarzenia z przełomu czerwca i lipca 1916 roku nie pozostały bez wpływu na dalsze losy Legionów. Odbiły się też głośnym echem w Królestwie Polskim i Galicji. Z nimi łączono dymisję gen. Grzesickiego i objęcie III Brygady 15 lipca przez płk. Stanisława Szeptyckiego<sup>16</sup>, a także odwołanie z frontu gen. Puchalskiego. Oficjalnie został zwolniony z Legionów Polskich na własną prośbę dopiero 9 listopada 1916 roku<sup>17</sup>. 11 lipca Rada Pułkowników przygotowała memoriał "o usamodzielnieniu Legionów", o którym była mowa podczas rozmowy Sosnkowskiego i Hallera z Puchalskim 2 lipca. Sformułowała w nim pogląd, że alternatywą dla "usamodzielnienia Legionów" jest jedynie ich rozwiązanie. Pierwszym krokiem zmieniającym wewnętrzne stosunki w Legionach miało być usunięcie z nich oficerów, którzy nie potrafią posługiwać się językiem polskim<sup>18</sup>. Ulegając temu ostatniemu żądaniu AOK odwołała płk. Ferdynanda Klittnera. Dowódcą II Brygady został płk Józef Haller. Natomiast już 7 lipca ukazał się rozkaz AOK regulujący sprawę oznak i stopni w Legionach Polskich oraz ukraińskich. W odniesieniu do Legionów przepisy te opierały się w znacznym stopniu na oznakach stopni noszonych w I Brygadzie.

Komenda Legionów nie odważyła się postawić, zgodnie z przewidywaniami legionistów, Norwida-Neugebauera pod sąd polowy. 6 lipca wrócił na front i objął swój pułk cofający się spod Nowego Jastkowa. Piękną kartę zapisał inny uczestnik wydarzeń kpt. Narbut-Łuczyński. Pod wieczór 4 lipca przejął dowodzenie w skrajnie trudnych warunkach, po śmierci kpt. Stanisława Sława-Zwierzyńskiego, jednym z batalionów 5 pułku piechoty. W nocy z 6 na 7 lipca opanował panikę w pułku czasowo obejmując jego komendę. W dzienniku bojowym I batalionu 5 pułku zapisano: "(...) Marsz nocny w związku z baonem niemieckim. Zły kierunek. Napad rosyjskiego oddziału na kolumnę marszową. Pada mjr Wyrwa |Tadeusz Wyrwa-Rurgalski, dca baonu - MK|, ppłk Berbecki |Leon Berbecki, dca pułku MK|. Konie tratują i rozbijają kolumnę marszową. Komendę nad pułkiem obejmuje kpt. Narbut, baon I por. Styk |Wacław Styk - Stachiewicz - MK|, baon II por. Rokita |Włodzimierz Rokita-Raczyński-MK|. Pułk maszeruje ubezpieczony do Siemieniuchy"<sup>20</sup>.



PRZYPISY

- <sup>1</sup>T.Kasprzycki, Kartki z dziennika oficera I Brygady, Warszawa 1934, s. 459-461; J.Stachiewicz, W Kowlu, [w:] Wspomnienia legionowe, pod red. J.Jędrzejewicza, cz. 1, Warszawa 1924, s. 100-101; G.Łowczowski, Piąty pułk piechoty "zuchowatych", Londyn 1968, s. 47.
- <sup>2</sup>Wojskowy Instytut Historyczny Materiały i Dokumenty, I(1)43, s.120-122 (Dziennik Bolesława Roji); T.Wawrzyński, Rada Pułkowników w Legionach Polskich, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, T. XXX, Wrocław 1988, s. 266 i n.
- <sup>3</sup>Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), I. 120.1.74, nlb.
- <sup>4</sup>Wojewódzkie Archiwum Państwowe Kraków (dalej WAP), Naczelny Komitet Narodowy (dalej NKN), mikr. 100, 628, s. 51-52 (notatka o wewnętrznej sytuacji w Legionach Polskich, autor nieznan).
- <sup>5</sup>T.Wawrzyński, op. cit., s. 268.
- <sup>6</sup>CAW, I. 120. 31. 11a, nlb.
- <sup>7</sup>A.J.Narbut-Łuczyński, U kresu wędrówki. Wspomnienia. Londyn 1966, s. 139 i n.
- <sup>8</sup>Historia 6 pułku piechoty, Warszawa 1939, s. 518 i n., T.Feldsztein, Pułk 6 piechoty pod Kołodziejami, Wiarus, nr 29 z 21 VIII 1919 roku, s.86-89, WAP, NKN, mikr. 100. 628, s. 61-62; A.J.Narbut-Łuczyński, s. 141.
- <sup>9</sup>WAP, NKN mikr. 100, 628, s. 61; F.Sławoj-Składkowski, Moja służba w Brygadzie, t. II, Warszawa 1932, s. 260.
- <sup>10</sup>WAP, NKN mikr. 628, s. 62.
- <sup>11</sup>CAW, I. 120. 1. 212, nlb; WAP, NKN mikr. 100. 628, s. 62.
- <sup>12</sup>J.Piłsudski, Korespondencja 1914-1917, opr. St.Biegański i A.Suchcitz, Londyn 1984; patrz też W.Jędrzejewicz, Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, t. I, Londyn 1977, s. 328.
- <sup>13</sup>WAP, NKN mikr. 100. 628, s. 62.
- <sup>14</sup>CAW, I. 120. 31. 87, nlb.
- <sup>15</sup>F.Sławoj-Składkowski, op.cit., s. 259.
- <sup>16</sup>CAW, I. 120. 32. 13, nlb.
- <sup>17</sup>Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917, Kraków 1917, s.332; Z.Krasicki, Dziennik kampanii rosyjskiej 1914-1916, Warszawa 1988, s. 458.
- <sup>18</sup>WAP, NKN mikr.100. 628, s.62; T.Wawrzyński, op.cit.,s. 273.
- <sup>19</sup>Dokumenty..., s. 269-270; H.Wielecki, op.cit., s. 257.
- <sup>20</sup>CAW, I. 120. 31. 37, nlb.

THE CONFLICT FOR THE DISTINCTIONS AND BADGES OF POLISH LEGION BRIGADE IN SUMMER 1916

Summary

Being the initiator of the Polish armed struggle for independence in the first days of World War I, Józef Piłsudski was in command of one of the three brigades. Since the summer of 1915 while rousing conflicts with Legion Command he intended to force it to admit the necessity of transforming the Legions into a formation though remaining within the cadre of Austro-Hungarian army, but much more self-dependent. As a result of Piłsudski's activities, the legionary regiments in the first days of July of 1916 removed hitherto existing insignia of brigades and ranks, refusing obedience to the Command. The growing rebellion was ceased by offensive military operations of Russians. The events that took place at the beginning of July undermined the Command authority and revealed Piłsudski's importance as a moral leader of Legionaries.

**Конфликт за знаки различия и военные знаки бригад  
польских Легионов летом 1916 года**

Резюме

Инициатор польского освободительного вооруженного движения в начале первой мировой войны И. Пилсудски, руководил одной из трех бригад легионов. Летом 1915 г., провакируйя конфликт с командованием Легионов, Пилсудски стремился признать полским отрядом большуу самостоятельность, правда в пределах австро-венгерских войск. Б связи с этими действиями Пилсудского в первых днях июля 1916 г. солдаты легионов сняли действующие знаки различия и знаки бригад, отказывая томе пользоваться командованием.

Происшествия начала июля 1916 г. обнаружили падение авторитета командования легионов и увеличение значения Пилсудского, морального вожда Легионов.



Joanna TOMALSKA  
(Białystok)

## JÓZEF BRANDT I POLSKIE MALARSTWO BATALISTYCZNE

Tematyka batalistyczna w sztuce jest bodaj równie wiekowa jak sama cywilizacja ludzka, a zatem i historia wojen. Z reguły dzieła o tym charakterze sławiły chwałę oręża lub wodza czy władcy. W cywilizacji chrześcijańskiej zabytki ilustrujące mniej lub bardziej sławne bitwy nosiły też charakter alegoryczny - gloryfikowały cnoty rycerskie, te zaś, jak wiadomo, w teokratycznym średniowieczu czy kontrreformacyjnym baroku miały ułatwiać wejście do Królestwa Niebieskiego.

Malarstwo batalistyczne zmieniało swój charakter na przestrzeni dziejów tak, jak i cała sztuka, podlegająca przeobrażeniom w zależności od licznych uwarunkowań. Zmieniał się też temat, sposób jego ujęcia, a także stylistyka dzieła.

Do najstarszych w dziejach sztuki polskiej przedstawień batalistycznych należy miniatura w tzw. Kodeksie lubińskim, powstałym z fundacji księcia Ludwika I Brzeskiego, a przepisany w 1353 roku przez Mikołaja Pruzię. Owa miniatura jest przedstawieniem bitwy pod Legnicą w dniu 9 kwietnia 1241 roku. Z górą wiek po klęsce legnickiej powstało najstarsze, podzielone na sceny wyobrażenie bitwy i jej finał, gdy książę ginie pchnięty mieczem<sup>1</sup>. Miniatura wykonana została w duchu epoki konturem wypełnionym plamą barwną, lecz szybki, dynamiczny rysunek - nie znanego nam zresztą autora - to nie tylko rejestracja faktów, ale i mistyczna wizja: znajduje się tu bowiem otwarta paszcza Lewiatana, symbolizująca piekło i postacie aniołów unoszących do nieba poległych wraz z księciem rycerzy.

W czasach późniejszych ilustrowano nie tylko przebieg bitew, ale i wydarzenia związane ze zwycięskimi kampaniami. Z XVII stulecia pochodzi obraz przedstawiający "Władysława IV odbierającego w dniu 1 marca 1634 roku hołd Michała Borysowicza Szeina po zwycięstwie pod Smoleńskiem"<sup>2</sup>.

Malarstwo historyczne - batalistyczne XVI wieku, z którego zachował się jeden tylko obraz - "Bitwy pod Orszą w 1514 roku", a które znamy wyłącznie z opisów kronikarskich i literackich wzmianek bądź też graficznych powtórzeń, rozkwitło w epoce Wazów. W tym okresie uprawiali je często malarze pochodzenia obcego, do najślawniejszych zaś spośród nich należy zaliczyć Tomasza Dolabellę. W XVII wieku dzieła o tej tematyce były też często zamawiane i chętnie oglądane przez chciwą wojennej sławy Rzeczpospolitą.

Pierwszy tryumf militarny Władysława IV, wojnę szwedzką, opisywali poeci i panegiryci, pamiętnikarze i ówczesni historycy. Wtedy też powstawały liczne okolicznościowe medale i grafiki, sławiące wojenną chwałę. Czyniło to także drobiazgowie malarstwo historyczno-batalistyczne, często - zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia - prymitywne i nieudolne, o niewielkich lub zgoła żadnych wartościach artystycznych. Jednakże takie przedstawienia, opiewające "wielkie sławne wiktoryje", jak pisał ówczesny poeta Adam Jastrzębski<sup>3</sup>, zdobiły nie tylko wnętrza zamku królewskiego w Warszawie, lecz także siedziby magnackie, między innymi Koniecpolskich, Żółkiewskich, Mniszchów, Wiśniowieckiego, a nawet kościoły i kaplice, licznie powstające w owej dobie kontrreformacji. W klasztorze OO. Kamedułów na Piasku w Krakowie przechowywany jest Graduał karmelitański, iluminowany przez O. Stanisława ze Stolca. Jedną z miniatur przedstawia układy pokojowe między Polską a Turcją. Jest to ilustracja spotkania polskiej husarii, której przewodził król Władysław IV, dotyczy zaś najpewniej kampanii z 1633 roku, kiedy Tatarzy buzdziacy wtargnęli na Podole i spustoszyli okolice Kamieńca. W odpowiedzi na to hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski ruszył z armią do Baru. Po przekroczeniu Dniepru rozbił Tatarów pod Sasowym Rogiem. W efekcie Stanisław Koniecpolski i wysłannik sułtana, Szahin Aga, podpisali pod Kamieńcem układy pokojowe<sup>4</sup>.

Zwycięstwa trzeciej wojny polsko-tureckiej weszły do ikonografii zwycięstw hetmana i króla Władysława IV. Ilustrację tego tematu można znaleźć np. na plafonach zamku w Podhorcach.

Dość niezwykłym w naszej sztuce przedstawieniem jest "Obraz wotywny jeńców polskich wziętych do niewoli pod Korsuniem w 1648 roku". Owo dzieło zostało namalowane około 1654 roku i jest przechowywane w kościele św. Stanisława w Szczepanowie<sup>5</sup>. Mimo wyraźnych braków umiejętności malarskich autora, interesująca jest dla nas znajomość realiów, z jaką przedstawiono galerę, a także samo dzieło jako dokument historyczny. Nie wiadomo w jakich okolicznościach jeńcom spod Korsunia udało się zbiec.

Jeszcze w pierwszej połowie XVII stulecia obrazy o tematyce batalistycznej wykonywane były przede wszystkim przez malarzy o miernych zdolnościach. W drugiej połowie wieku pojawiła się spora liczba dzieł sławiących militarne talenty króla Jana III Sobieskiego, przede wszystkim zaś sławną wiktoryę wiedeńską. Ten temat jest, jak sądzę, dostatecznie znany.

W tymże czasie malarstwem batalistycznym zaczęli się zajmować artyści wybitni, jak choćby Jerzy Eleuter Szymonowicz - Siemiginowski, pozostający w kręgu dworu Króla Jana. Malarstwo zyskało też wyższą rangę, a dzięki temu i wyższe wartości artystyczne. Odnosi się to także do portretów wybitnych



wodzów; owe portrety zaczęły powstawać - w niewielkiej liczbie - już na przełomie XVI i XVII wieku. Warto tu wspomnieć o wizerunku Jana Karola Chodkiewicza<sup>6</sup>. O owym bohaterze Piotr Skarga pisał w 1605 roku: "Wszystka Rzeczpospolita i ojczyzna pamiętać twe zasługi będą i bracia wszyscy obojga narodów miłować cię i Twoje imię w sercu nosić będą. Tyś sława Korony naszej i ojczyzny twojej"<sup>7</sup>.

W XVII stuleciu powstało wiele portretów, które obecnie zaliczane są do dzieł wybitnych, jak np. portret Władysława Dominika, księcia Zasławskiego-Ostrogskiego, piastującego godność regimentarza. Książę był co prawda znanym sybarytą, zupełnie pozbawionym zdolności wojskowych i jednym z głównych sprawców klęski pod Piławcami. Jeden z ówczesnych pamiętnikarzy ocenił go w taki sposób (w kontekście wspomnianej klęski): "A tego przyczyną był nieszczęsny Belzebub książę Dominik i ten najpierwej strwożywszy sobą nocą uciekł"<sup>8</sup>. Ta nade krytyczna ocena postaci księcia nie zmienia faktu, że autorem portretu był jeden z najwybitniejszych portrecistów XVII wieku, Bartłomiej Strobel. Jak widzimy militarne talenty (lub ich brak) dowódców nie miały żadnego wpływu na poziom malarski ich portretów.

Licznych portretów doczekał się Stefan Czarniecki, znany też wizerunki Mikołaja Ostroroga, księcia Janusza Radziwiłła, Wincentego Gosiewskiego, Konstantego Karśnickiego i wielu, wielu innych postaci, związanych z militarnymi dziejami kraju<sup>9</sup>.

Nowa epoka w tym dziale malarstwa następuje wraz z insurekcją kościuszkowską, której niejako dokumentalistą stał się Jan Piotr Norblin. Wtedy też powstawały liczne dzieła utrwalające aktualne wydarzenia. Do bardziej znanych należy obraz pt. "Wieszanie zdrajców in effigie 29 września 1794 roku", przypisywany Norblinowi lub jego uczniowi Aleksandrowi Orłowskiemu<sup>10</sup>. Jednakże najbardziej znane z tego okresu są rysunki.

Nierównie więcej obrazów powstało w epoce napoleońskiej, której głównym bohaterem stał się książę Józef Poniatowski. Ilustracja jego tragicznej śmierci w nurtach rzeki Elstery stała się jednym z głównych tematów w malarstwie tego okresu, powtarzanym w niezliczonych kopiach i replikach, bardzo miernej nieraz wartości.

Spora dzieł związanych z epoką napoleońską zawdzięczamy jednemu z najwybitniejszych malarzy w naszych dziejach, genialnemu samoukowi i prekursorowi malarstwa romantycznego - Piotrowi Michałowskiemu. Urodzony w 1800 roku, malarz nie brał wprawdzie udziału w kampanii napoleońskiej, lecz owe wydarzenia zainspirowały jego malarską wyobraźnię. Michałowski stworzył własną, bardzo dynamiczną wizję zdobycia wąwozu Somosierra, był też autorem konnego portretu Napoleona. Batalistyka nie była głównym tematem jego za-

interesowań, ale te dzieła, które stworzył, pozwalają go zaliczyć do wybitnych malarzy, których artystyczny temperament i malarska wyobraźnia doprowadziła do namalowania wspaniałych dzieł batalistycznych.

Tak, w ogromnym rzecz jasna skrócie, przedstawiały się dzieje polskiego malarstwa batalistycznego do połowy XIX stulecia. Wiek XIX przynosi ogromny wzrost zainteresowania tą tematyką - czemu zresztą sprzyjały też militarne wydarzenia epoki. Wojny napoleońskie i ruchy narodowowyzwoleńcze i społeczne wywarły silny wpływ na rozwój tematyki batalistycznej w sztuce. Świadczy o tym najdobitniej choćby wielka liczba powtórzeń tematu śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery.

W polskim malarstwie nurt historyczno-batalistyczny w XIX stuleciu miał też znaczenie szczególne. Był bowiem przede wszystkim wyrazem patriotyzmu, zwrotu do pełnych chwały tradycji oręża polskiego, niekiedy zaś po prostu rejestracją wydarzeń o szczególnym dla naszej historii charakterze. Jan Piotr Norblin, Aleksander Orłowski, Piotr Michałowski, Janary Suchodolski, Juliusz Kossak, Maksymilian Gierzyński czy wreszcie Józef Brandt to tylko najważniejsi autorzy tego nurtu. Historia sztuki zarejestrowała ich daleko więcej. Józef Brandt należy do tych, których - jak się wydaje - znają wszyscy, ale w gruncie rzeczy niewiele się o nich wie.

Rodzina artysty zaliczała się do zamożnej inteligencji warszawskiej. Dziad Józefa szczylił się nobilitacją za wybitne osiągnięcia w dziedzinie medycyny, ojciec zaś był naczelnym lekarzem ordynacji Zamoyskich osiadłych w Szczepreszynie. Tam też 11 lutego 1841 roku przyszedł na świat przyszły malarz<sup>11</sup>.

Jego matka, Krystyna z Lessłów była utalentowaną malarką, prezentowała swe obrazy na warszawskich wystawach w 1836 i 1838 roku. Jej brat był zaś znanym kolekcjonerem sztuki i utrzymywał ożywione kontakty ze znanymi artystami. To właśnie dzięki niemu Józef Brandt poznał w późniejszych latach nieco odeń starszego Juliusza Kossaka.

W 1859 roku młody Józef rozpoczął służbę w Paryżu, w Szkole Budowy Dróg i Mostów - pomocy materialnej udzielił mu Andrzej Zamoyski. Mimo ściśle technicznego kierunku studiów, młody Brandt dużo czasu poświęcał nauce rysunku i malarstwa. Efektem tego było przerwanie - po roku nauki - studiów i poświęcenie się bez reszty malarstwu. W Paryżu, tej artystycznej stolicy świata, zaprzyjaźnił się Brandt z Juliuszem Kossakiem, do którego miał listy polecające z kraju. Nawiązana wówczas przyjaźń przetrwała całe życie. Juliusz Kossak stał się nie tylko przyjacielem początkującego artysty, ale też i jego mistrzem.



W 1860 roku obaj malarze wybrali się na długą wędrówkę po Ukrainie i Podolu. Wtedy też zapewne burzliwe dzieje XVIII wieku, liczne bitwy i potyczki z Kozakami, Tatarami i Turkami opanowały wyobraźnię artysty. Ilustracja owych wydarzeń stała się jednym z głównych motywów w twórczości malarza. Już w 1861 roku dwudziestoletni zaledwie Brandt, przez krótki czas uczeń Rodakowskiego i Cognieta, pokazał w warszawskiej "Zachęcie" swe prace - rysunki i akwarele. Tematy swych prac czerpał głównie ze współczesnej literatury patriotycznej, twórczości Wincentego Pola i Henryka Sienkiewicza. Był też autorem ilustracji do "Pana Tadeusza".

Pierwsze prace młodego artysty stały się też początkiem jego drogi twórczej i wytyczyły kierunki zainteresowań. Życzliwe przyjęcie prac przez krytykę skłoniły Brandta do podjęcia regularnych studiów w Akademii Monachijskiej, która uchodziła wówczas za jedno z najświetniejszych centrów kultury europejskiej, choć propagatorzy nowych prądów i idei w sztuce zarzucali jej akademizm i skostnienie. Jednakże w środowisku polskich malarzy Monachium cieszyło się dużym zainteresowaniem, nic więc dziwnego, że polscy studenci stanowili tu grupę bardzo liczną. W 1862 roku przybył tu Józef Brandt. Naukę malarstwa rozpoczął w pracowni Franza Adama i Teodora Horschelta (oczywiście batalisty), kompozycji zaś uczył się u Karla von Piloty.

W 1863 roku w Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych Józef Brandt wystawił "Pochód Lisowczyków", obraz uznawany za jego pierwsze dojrzałe dzieło. Ową formację, utworzoną jak wiadomo za czasów Zygmunta III przez Jerzego Lisowskiego, otaczała aura romantycznej legendy. Wizerunek żołnierzy tej formacji odtwarzali między innymi Rembrandt van Rijn i Juliusz Kossak.

W 1867 roku autor "Pochodu Lisowczyków" otworzył własną pracownię. Wtedy też powstała duża kompozycja pod tytułem "Chodkiewicz pod Chocimiem". Obraz został zaprezentowany w tym samym roku w Paryżu.

W obu wspomnianych płótnach widoczne są wszystkie charakterystyczne dla artysty cechy - zamiłowanie do trudnych skrótów czy też wyraźne ślady wpływów Juliusza Kossaka.

Dwa lata później młody, bo 28-letni malarz otrzymał złoty medal na międzynarodowej wystawie monachijskiej za obraz o zawile długim tytule: "Strojnowski przedstawia pod Wiedniem arcyksięciu Leopoldowi Austriackiemu konie zabrane przez Lisowczyków palatynowi Renu". Malarz Henryk Piątkowski pisał, iż obraz "charakteryzuje fantazja, która wszystkim kreacjom Brandta nadaje pozór marzeń bohaterskich, dum pełnych poezji i nieokreślonego nastroju"<sup>12</sup>.

Do najwybitniejszych dzieł Józefa Brandta należy obraz "Czarniecki pod Koldyngą". Temat ten, ilustracja epizodu z "Pamiętników" Jana Chryzostoma Paska, opowiada o zdobyciu szwedzkiej twierdzy w 1658 roku. Zarazem jest to dzieło nietypowe dla naszego batalisty, nie ma tu bowiem tak charakterystycznego dla Brandta dynamizmu potęgowanego kontrastowymi zestawieniami barwnymi. Kompozycja utrzymana jest w ciemnej tonacji, tylko gdzieś niegdzie tło śniegu ożywiają jaśniejsze plamy kostiumów.

Jednakże takie wyciszone, stonowane kompozycje należą do rzadkości w twórczości Brandta; dominują obrazy dynamiczne, prezentujące gwałtowny ruch, mocne, śmiałe skrót i zestawienia żywych, nasyconych barw. Obrazy owe sławiły wszak siłę rycerskiego ducha, żołnierską śmiałość.

W licznych scenach bitewnych ujawniał się prawdziwie sarmacki temperament artysty - w takich dziełach jak "Harce przed bitwą", "Pachołek przyprawiający konia", "Chwytnie na arkan" czy też w "Epizodzie z wojen szwedzkich". Często jest to nie tyle ilustracja grozy wojny, ile pochwała żołnierskiej przygody. Obrazy Brandta zachwycają rozmachem, ekspresją, siłą wyobraźni i egzotyką, zwłaszcza w porównaniu z cikliwym niekiedy malarstwem monachijskim. Toteż sława i uznanie przyszły szybko, szybko też stał się jedną z najpopularniejszych postaci kolonii polskiej w Monachium. Wpływ Juliusza Kossaka na wczesne prace Józefa Brandta jest wyraźny i niezaprzeczalny, jednakże pierwszy pracował przede wszystkim w technice akwarelowej, drugi zaś - olejnej. Łączyło ich jeszcze i to, że obaj często ilustrowali tematy zaczerpnięte z literatury lub historii.

Brandt, który jako jeden z nielicznych nie przeżywał okresu biedy, znany był w Monachium ze swej uczynności i gościnności. Malarzowi Władysławowi Szernerowi, uczestnikowi powstania styczniowego, udzielił gościny na kilkanaście lat. Pisze o tym J.I. Kraszewski w listach z Monachium z 1876 roku: "W czasie nieobecności mistrza gości oprowadzał Szerner, prezentując również swoje prace. Pracownia była obszerna i wygodna. Składały się na nią salony do pracy. Pełno w nich było przedmiotów zabytkowych, pamiątek, rzeźb, zbroi. Salony połączone ze sobą stanowiły właściwe miejsce pracy - atelier. Wchodziło się do nich z pomieszczenia urządzonego jak namiot wojenny. Wystrój jego stanowił różnego rodzaju oręż, szczególnie liczne różnorodne siodła, uprzęże, zbroje. Było to prawdziwe małe muzeum"<sup>13</sup>.

W Monachium Brandt udzielał lekcji malarstwa - miał tu dość liczną grupę uczniów, do których zaliczali się między innymi Jan Chełmiński, Tadeusz Ajdukiewicz, Jan Rosen, Michał Wywiórski i Wojciech Piechowski. Do uczniów artysty należał też Wojciech Kossak podczas swego dwuletniego po-



bytu w Monachium, a także jeden z najwybitniejszych artystów polskich wykształconych w Monachium - Alfred Wierusz-Kowalski<sup>14</sup>.

Malarz często odwiedzał Polskę, szczególnie chętnie zaś okolice Radomia, gdzie był mile widzianym gościem w Konarach, Orońsku i Grzmiącej. Efektem owych wizyt była I wystawa dzieł sztuki i starożytności, zorganizowana w 1874 roku w Radomiu. Brandt był jej pomysłodawcą.

W Orońsku bywał gościem zaprzyjaźnionej rodziny Pruszków, rezydującej w dawnym majątku Sapiehów. W 1877 roku Józef Brandt pojął za żonę wdowę po Aleksandrze Prusaku, Helenę z Wojciechowskich; małżonkowie spędzali zimowe miesiące w Monachium, na lato zaś zjeżdżali do Orońska. Tu też egzystowała swego rodzaju szkoła, zwana przez malarza Apoloniusza Kędzierskiego "Wolną Akademią Orońską", w której nie było wprawdzie wykładow i grona profesorskiego, ale "była szkoła, która hartowała"<sup>15</sup>. Ten swego rodzaju salon malarski w Orońsku trwał do późnej jesieni.

Ostatnie trzydziestolecie XIX wieku było okresem pełnego rozwoju się twórczych Brandta. W pierwszym okresie jego twórczości zaznaczył się silny wpływ akademików, lecz później artysta wyzbył się ciemnej tonacji, niemal powszechnie obowiązującej w malarstwie tej epoki. Stanisław Witkiewicz, wybitny krytyk i teoretyk sztuki opisywał malarstwo Brandta takimi słowami: "Miał on niesłychane poczucie i potrzebę malowniczości, jakąś barokową skłonność do przesadnej charakterystyki, do przeciągania stosunku barw i kształtów. Będąc jednocześnie kolorystą o silnym poczuciu harmonii plam barwnych, nadawał swemu obrazowi cechy pięknego dywanu wschodniego, harmonijnej i świetnej kolorowej dekoracji"<sup>16</sup>. Wielbicielem sztuki naszego monachijszczyka był między innymi Henryk Sienkiewicz, reprezentujący w literaturze bardzo zbliżony typ temperamentu. Warto dodać, że obaj, tj. malarz i pisarz, tworzyli w tym samym celu, to znaczy "ku pokrzepieniu serc". Brandt w uznaniu patriotycznych wartości "Trylogii" ofiarował pisarzowi jeden ze swych obrazów. W liście zawierającym podziękowanie obdarowany Sienkiewicz pisał: "Otwarcie wyznaję, że waszemu niezrównanemu mistrzostwu i waszemu poczuciu rycerskiego i stepowego życia dawnych Polaków zawdzięczam niejedno natchnienie, niejedną myśl i wprost niejedną scenę w mojej Trylogii"<sup>17</sup>. Józef Brandt był wielokrotnie odznaczany medalami, otrzymywał wyróżnienia od najpoważniejszych instytucji i moźnych tego świata. Między innymi w 1874 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Franciszka Józefa, w następnym zaś roku mianowano go członkiem honorowym i profesorem Akademii Berlińskiej. Trzy lata później zyskał godność honorowego członka Akademii Monachijskiej; w 1881 roku otrzymał Order św. Michała I klasy. Wreszcie w 1990 roku został honorowym członkiem Akademii Sztuk Pięknych w Pradze<sup>18</sup>.

W 1911 roku artysta obchodził 70. rocznicę urodzin. Niestety, zaawansowany wiek malarza łączył się też z chorobami - Brandt cierpiał na cukrzycę, dokuczała mu katarakta. Przeprowadzona dwa lata później operacja w zasadzie nie zmieniła jego samopoczucia. W pierwszym roku wojny światowej pracownia w Orońsku została doszczętnie ograbiona przez żołnierzy niemieckich. Łupem padło wszystko - od bielizny i ubrań, poprzez srebra i zapasy spiżarni do cennych rzeźb i obrazów. Owo wydarzenie wpłynęło na pogorszenie się stanu zdrowia sędziwego malarza. Józef Brandt zmarł 12 czerwca 1915 roku i został pochowany w rodzinnym grobowcu<sup>19</sup>.

Jak to się często zdarza artysta tak ceniony za życia, po śmierci został może nie tyle zapomniany, ile mało znany ze swej twórczości. W rodzinnym Radomiu zorganizowano mu wystawę monograficzną w 50 rocznicę śmierci (w 1965 r.), kilka lat temu zaś (w 1985 r.) dużą wystawę "W kręgu Brandta", na której znalazło się 27 dzieł naszego monachijszczyka, obok nich zaś - obrazy Adama Chmielowskiego, Józefa Chemłońskiego, Aleksandra i Maksymiliana Gierymskich, Tadeusza Ajdukiewicza, Władysława Czachórskiego oraz Juliusza i Wojciecha Kossaków i Alfreda Wierusz-Kowalskiego - by wymienić tylko najwybitniejszych. W sumie ekspozycja prezentowała 104 prace, lecz tylko niewielka część stanowiła dzieła Brandta. Mimo to, nawet przy tak cząstkowym przeglądzie łatwo zauważyć, że sceny batalistyczne to te motywy, w których artysta czuł się najlepiej, w których najpełniej wyrażał się zarówno jego gorącokrwisty temperament, jak i malarskie umiejętności. Nic więc dziwnego, że właśnie obrazy o tematyce batalistycznej to najlepsze dzieła Józefa Brandta. Malarz zresztą był zapalonym kolekcjonerem militariów; blisko połowę sum uzyskiwanych ze sprzedaży swych obrazów przeznaczał na uzupełnianie zbiorów. Jego kolekcjonerskie zainteresowania były bardzo rozległe - zbierał kostiumy, uprzęż, ozdoby, naczynia, tkaniny, dywany, obrazy i książki. W latach 1876 - 1878 Brandtowi udało się zdobyć (za trzy obrazy) zbrojownię po znanym kolekcjonerze Tomaszu Zielińskim. W zespole znalazły się też militaria znalezione w Orońsku - pozostałości po bitwie w 1607 roku. Były to głównie części armat i moździerz. Malarz wywiózł swą kolekcję do Monachium, lecz jego wolą było, by ów zbiór powrócił do Polski. W 1920 roku zespół pamiątek znalazł się w Warszawie, dziś stanowi własność Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.<sup>20</sup>

Wróćmy jednak do malarskiego oeuvre Józefa Brandta. Wspomniana kolekcja niewątpliwie pozwalała mu na przeprowadzanie rzetelnych studiów kostiumologicznych. W takich płótnach jak "Zaporożcy", "Zaloty", "Napad nocny", "Alarm", "Chwywanie na lasso", "Konfederaci barscy" czy "Harce przed bitwą" wyraża się zarówno umiłowanie pięknych i dramatycznych kart ojczy-



stej historii, jak i fascynacja czysto malarzkimi wartościami tematu.

Mimo posiadania licznej grupy uczniów czy wielbicieli talentu wśród malarzy, Józef Brandt nie pozostawił po sobie następców, nikt nie stał się kontynuatorem jego malarstwa. Co więcej - po okresie zachwyty jego twórczością, przyszła epoka pogardy dla - jakoby - zachowawczego nurtu malarstwa kręgu monachijskiego, epoka sztuki nowoczesnej, programowo odcinającej się od tradycji. Dziś owe czasy mamy już na szczęście za sobą, a mimo to twórczość Józefa Brandta pozostaje ciągle zbyt mało znana.

Na zakończenie warto dodać, że malarz często sygnował swe płótna napisem "Józef Brandt z Warszawy". Czynił tak od chwili, gdy na berlińskiej wystawie nieznana ręka wydrapała znad "o" jego imienia kreskę, czyniąc w ten sposób aluzję do częstszego przebywania artysty w Monachium i jego rzeźkomego zniemczenia. Ten sposób podpisywania swych dzieł najdobitniej świadczy o patriotyzmie malarza.

#### PRZYPISY

- 1 Polaków portret własny, Praca zbiorowa pod redakcją M. Rostworowskiego, cz. II, Warszawa 1986, s. 9, poz. kat. 24.
- 2 W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, ibid. s. 46, poz. kat. 103.
- 3 ibid, s. 48.
- 4 ibid. s. 49, poz. kat. 110.
- 5 ibid. s. 51, poz. kat. 161.
- 6 W zbiorach Muzeum Okręgowego w Tarnowie.
- 7 cyt. wg Polaków portret ..., s. 44.
- 8 W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, ibid. s. 51.
- 9 W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.
- 10 W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, dep. w Muzeum Historycznym miasta Warszawy.
- 11 Słownik Artystów Polskich i Obcych w Polsce działających, Malarze, Rzeźbiarze, Graficy, Warszawa 1971, s. 226.
- 12 A. Kędziński, Luźne kartki o Józefie Brancie, "Sfinks" 1909, t. 7, z. 19-20, s. 11.
- 13 J. I. Kraszewski, Listy z Monachium, "Kłosa" 1876, półr. 1, s. 393.
- 14 W kręgu Brandta. W 70 rocznicę śmierci malarza, kat. wystawy, Radom 1985, s. 32.

- 15 Ibid.
- 16 St. Witkiewicz, Sztuka i krytyka u nas, Lwów 1899, s. 497-504.
- 17 cyt. za "W kręgu Brandta ..."
- 18 ibid.
- 19 ibid. s. 63.
- 20 ibid. passim.



## JOZEF BRANDT AND THE POLISH BATTLE PAINTING

### Summary

The battle - pieces in polish painting occur in the oldest relics of the medieval illuminating. In the later years representations of that type are found more often, particularly in the 17th, 18th and 19th centuries. One of the most distinguished representatives of the trend was Józef Brandt (1841 - 1915). He was one of the most distinguished artists associated with the Munich Academy. The artist, who was a teacher to a large group of other artists, was also a well - known collector of military accessories.

### Йозеф Бранд и польская баталлистическая живопись

#### Резюме

Батальные темы в польской живописи появляются в старейших памятниках средневекового иллюминаторства. В позднейших временах представления этого рода появляются чаще, особенно в XVII, XVIII и XIX веках.

К самым известным представителям этого течения принадлежит Йозеф Бранд (1841-1915), один из выдающихся художников связанных с Мюнхенской академией. Художник был тоже учителем значительной группы художников и известным коллекционером военных снаряжений.

Zbigniew PUCHALSKI

(Warszawa)

## ODZNAKI W FORMACJACH POLSKICH W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

W kształtowaniu się systemu orderów i odznaczeń II Rzeczypospolitej szczególna rola przypadła wojskowym odznaczeniom i odznakom ustanowionym w formacjach polskich w okresie I wojny światowej oraz późniejszych walk o granicę państwa. Utworzenie tej pierwszej grupy wyróżnień wyprzedziło znacznie odzyskanie niepodległości i związane było z genezą Wojska Polskiego. Żołnierze zorganizowanych w toku działań wojennych polskich formacji wojskowych: Legionów Polskich i oddziałów na terenie Rosji i Francji, za swe zasługi bojowe honorowani byli wojskowymi odznaczeniami austriackimi, niemieckimi, rosyjskimi, francuskimi, a nawet angielskimi. Obce krzyże i medale, choć w wielu wypadkach cenne i rzadkie, nie zaspokajały patriotycznych nastrojów Polaków. Stąd też w formacjach tych po obu stronach frontu podejmowane były starania i próby wytworzenia własnego polskiego systemu nagród, wyróżnień i symboli wojskowych. Owocem tej działalności było powstanie całego szeregu odznaczeń i odznak: bojowych, honorowych, formacyjnych i upamiętniających. Znaczna ich część swym charakterem i kryteriami zbliżona była do późniejszych wojskowych odznaczeń państwowych, pełniąc od początku de facto rolę odznaczeń. Ten specyficzny system wyróżnień, powstały w latach I wojny światowej, obejmował w sumie kilkadziesiąt pozycji odznaczeń i odznak wytworzonych z inicjatywy formacji polskiej, bądź jako wyróżnienie za konkretne zasługi wojskowe, bądź za uczestnictwo w określonych bitwach, kampaniach, itp.

Najważniejsze z tych odznaczeń i odznak zaprezentowano w tym artykule z zachowaniem układu chronologicznego, a jednocześnie politycznego. Istotną rzeczą wydawało się też zwrócenie uwagi na ich genezę i symbolikę oraz funkcję, które wówczas pełniły. Starano się tutaj zaakcentować wyróżnienia, będące odznaczeniami za określone zasługi wojskowe, oraz te, które wywarły istotny wpływ na tradycje Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej.



## I. W Legionach Polskich i POW

Pierwsza grupa odznaczeń i doznań związana była z powstaniem i działalnością Legionów Polskich. Zapoczątkowała ją jednak odznaka utworzona już wcześniej, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W 1908 roku na terenie Galicji powstała konspiracyjna organizacja wojskowa pod nazwą Związku Walki Czynnej. Honorowym znakiem wyróżniającym dla tych wszystkich, którzy ukończyli prowadzoną również konspiracyjnie Szkołę Oficerską ZWC była odznaka zwana popularnie ze względu na swój kształt - "Parasolem". Została ona utworzona w 1913 roku w momencie przejęcia kierownictwa ZWC przez Józefa Piłsudskiego. Odznakę stanowił okrągły, metalowy emblemat o średnicy 2,8 cm, o krawędzi obwiedzionej "wężykiem". Wewnątrz znajdowała się ośmiopromienna gwiazda (przypominająca w rzucie z góry parasol), na której umieszczone były dwie skrzyżowane szable. Projektantem plastycznym odznaki był znany malarz, grafik i poeta, prezes krakowskiego Strzelca - Włodzimierz Przerwa-Tetmajer, zaś wykonawcą pierwszej emisji grawerska firma - W. Micińskiego<sup>1</sup>.

Odznaka ta początkowo przysługiwała tym osobom ze Związku Strzeleckiego, które przed wybuchem I wojny światowej uzyskały stopień oficerski na konspiracyjnych kursach organizowanych przez ZWC. Później Józef Piłsudski przyznał prawo do jej noszenia również oficerom ze Związku Polskich Drużyn Strzeleckich. W wydanym z tej okazji okolicznościowym rozkazie czytamy m. in.: "Po odprawie Komendanta I Brygady Legionów Polskich w dniu 25 lipca 1916 roku ogłaszam co następuje: W myśl rozkazu z 2 marca 1916 roku za nr 559 otrzymując znaczek oficerski Związku Strzeleckiego następujący oficerowie Drużyn Strzeleckich"<sup>2</sup>.

Zamieszczony poniżej wykaz obejmował 26 nazwisk, wśród których znaleźli się m. in.: kpt. Stefan Biernacki, ppłk. Mieczysław Norwid-Neugebauer oraz mjr Michał Żymierski. Przyznane wówczas odznaki wydawać miał zgodnie z rozkazem kpt. Tadeusz Piskor. Jednocześnie podano tutaj, iż "uprawnionych do noszenia znaczków jest 34 ze Związku Strzeleckiego, 26 z Drużyn Strzeleckich, razem 60 - z tej liczby: zdegradowany 1, w c. i k. armii - 5, zabitych - 13"<sup>3</sup>. Liczba osób uprawnionych do noszenia odznaki uległa później zwiększeniu do 70<sup>4</sup>. Odznaka oficerska "Parasol", obok ustanowionej w 1916 roku odznaki "Za Wierną Służbę" należały niewątpliwie do najbardziej elitarnych znaków honorowych kadry oficerskiej II Rzeczypospolitej.

Wybuch I wojny światowej, w której starli się wszyscy zaborcy Polski, wzmógł w społeczeństwie nadzieję na przywrócenie bytu państwowego. Realizację tych idei, niezależnie od różnic politycznych ugrupowań niepodległoś-

ciowych w szukaniu dróg do wolności, widziano zwłaszcza w czynnym zaangażowaniu militarnym Polaków w tym wielkim konflikcie. Stąd od 1914 roku organizowane były przy armiach zaborczych, a także na terenie Francji - polskie formacje wojskowe. Formacje te, niezależnie po której stronie frontu przyszło im walczyć, starały się zawsze manifestować swój polski charakter. Uwidoczniało się to zwłaszcza w zewnętrznym wyglądzie żołnierzy służących w tych formacjach. Do obcego munduru dodawano narodowe barwy i symbole, np. amarantowe wyłogi i wypustki, orzełki na czapkach, a także wprowadzono "polski" fason czapek - rogatywek.

Na terenie zaboru austriackiego, ze względu na liberalny stosunek władz zaborczych, istniały najkorzystniejsze warunki do pielęgnowania tradycji narodowej. Z tego względu tam właśnie próbowano w okresie I wojny światowej wskrzesić polską odznakę męstwa i odwagi - Order Virtuti Militari. Najprawdopodobniej na przełomie 1914 i 1915 roku, powstał w środowisku legionowym projekt reaktywowania tego odznaczenia, jakkolwiek w nieco odmiennej formie, tj. ze spolszczoną dewizą: "Cnocie Wojskowej" (dosłownie tłumaczenie łacińskiej dewizy: "Virtuti Militari"). Autorzy tego przedsięwzięcia nie są niestety historykom znani. Zachowały się natomiast próbne egzemplarze krzyży wykonane przez krakowskiego grawera Stanisława Niemczyka, najprawdopodobniej w Muzeum Przemysłowym w Krakowie, a także przygotowane były odpowiednie dyplomy mające służyć jako akty nadania<sup>5</sup>. Odznakę krzyża Cnocie Wojskowej stanowić miał jednostronnie emaliowany krzyż, wzorowany na odznace Orderu Virtuti Militari z epoki Powstania Listopadowego. Na ramionach krzyża znajdował się napis "CNOCIE WOJSKOWEJ", na środku w otoku wizerunek orła. Istnieje kilka odmian tej odznaki, różniących się między sobą zarówno kolorem emalii jak i typem orła. Najprawdopodobniej przyjęć miało dwie barwy: czarną - za zasługi na polu bitwy oraz białą - za zasługi organizacyjne. Z zachowanych patentów wynika też, iż przyjęta miała być wersja z orłem strzeleckim bez korony, choć spotyka się egzemplarze z orłem typu piastowskiego na czerwono emaliowanej tarczy. Znane są również egzemplarze odznaki z wizerunkiem korony królewskiej umieszczonej nad górnym ramieniem krzyża, tak jak przy Orderze Virtuti Militari I i II klasy<sup>6</sup>. Planowano więc ustanowienie również wyższych klas krzyża "Cnocie Wojskowej". Jak wynika z powyższego, prace nad wprowadzeniem odznaczenia były już bardzo zaawansowane. Mimo tego pomysłu nie zrealizowano, jak można przypuszczać na skutek sprzeciwu władz austriackich.

Oficjalnymi bojowymi wyróżnieniami za wykazane czyny męstwa w Legionach Polskich pozostały w tym okresie wojskowe odznaczenia monarchii austro-węgierskiej. Do najpopularniejszych z nich należał czterostopniowy



Medal Waleczności ("Tapferkeilmédaille"), zwany pogardliwie przez legionistów "medalem dla trupów". Rzadziej dekorowano żołnierzy Legionów Krzyżem Zasługi Wojskowej ("Militarverdienstkreuz"), Medalem Zasługi Wojskowej "Signum Laudis" ("Militarverdiensmedaille Signum Laudis") lub Orderem cesarskim Korony Żelaznej.

Obok wymienionych odznaczeń austriackie władze wojskowe stosowały jako wyróżnienia organizacyjne lub bojowe tzw. uznania pochwalne. Z zachowanego wykazu odznaczonych żołnierzy I Brygady Legionów za okres od 1915 roku do połowy 1916 roku wynika, że uhonorowano wówczas 405 oficerów, podoficerów i szeregowców. Większość z nich otrzymała brązowe lub srebrne Medale Waleczności II klasy. Cenniejsze odznaczenia przyznano wyższym oficerom legionowym. I tak np.: brygadier Józef Piłsudski - "za znakomite dowództwo Brygady" otrzymał Order Korony Żelaznej III klasy, to samo odznaczenie otrzymał również mjr Leon Berbecki - "za dzielne prowadzenie w bitwie pod Łowczówkiem". Pułkownik Rydz-Śmigły zaś za dowodzenie pod Łowczówkiem otrzymał Wojskowy Krzyż Zasługi III klasy. Natomiast kpt. Julian Stachiewicz, kpt. Stanisław Burhard - Bukacki oraz por. Stefan Dąb-Biernacki rozkazem dowódcy Korpusu niemieckiego Cnoty z 9 XII 1915 roku za dowodzenie pod Kukłami odznaczeni zostali żelaznymi Krzyżami II klasy. Znakomita większość odznaczonych żołnierzy I Brygady otrzymała swe odznaczenia za męstwo wykazane w bitwach pod Łowczówkiem, Konarami, Żernikami lub Koszyszcami<sup>7</sup>.

Warto tu także wspomnieć o wyróżnieniu kawalerzysty z III szwadronu 2 Pułku Ułanów - uczestników słynnej szarży pod Rokitną 16 VI 1915 roku. Objęto nimi 59 ułanów. Dowódca szwadronu rtm. Zbigniew Dunin-Wąsowicz, poległy w tej szarży otrzymał pośmiertnie Wojskowy Krzyż Zasługi III klasy, polegli oficerowie Srebrne Medale Waleczności I klasy, a polegli podoficerowie i szeregowcy II klasę tego medalu. Pozostali ułani otrzymali brązowe Medale Waleczności<sup>8</sup>.

Licznie nawet nadawane przez austriackie, a później i niemieckie władze wojskowe odznaczenia bojowe nie mogły zaspokoić patriotycznych nastrojów i aspiracji legionistów. Brak zgody na reaktywowanie Virtuti Militari zmusił poszczególnych dowódców jednostek legionowych do powołania własnego, polskiego systemu honorowych wyróżnień wojskowych. Od połowy 1916 roku pojawiło się w Legionach Polskich wiele odznak, które traktować należy jako pierwsze polskie odznaczenia wojskowe. Świadczą o tym zarówno przyjęte dewizy nazwy tych odznak jak i kryteria ich nadawania. Znamienne jest też, że od samego początku ukształtowała się wyraźna hierarchia tych odznak. Czołową lokatę posiadała tu odznaka I Brygady, niższe rangą były: od-

znaka II Brygady oraz utworzona znacznie później odznaka III Brygady. Własną też hierarchię miały odznaki pułkowe, z których najwyższą rangą był Krzyż Wyrwałości 6 pp.

Pierwszą z tych odznak był Krzyż Pamiątkowy 6 Pułku Legionów Polskich, zwany również Krzyżem Wyrwałości. Wprowadzony on został 28 VII 1916 roku, a więc w pierwszą rocznicę powstania tego pułku, na mocy rozkazu ówczesnego jego dowódcy ppłk. Mieczysława Norwid-Neugebauera. Pomysł tej odznaki powstał już w lutym 1916 roku, kiedy to płk. Norwid dążąc do ściślejszego zespolenia swych podkomendnych, zaproponował odznakę pod nazwą "Za wytrwałą służbę w pułku". Z kilku projektów odznaki wybrano wzór krzyża, którego autorem był ppor. Jan Załuska. Samo zaś wykonawstwo "Krzyża Wyrwałości" powierzono krakowskiej firmie grawerskiej Czeplicki i S-ka. Koszty produkcji zaś pokryto z Kasy Oficerskiej<sup>9</sup>.

Odznaka wykonana była w kształcie zbliżonym do pruskiego Krzyża Żelaznego z rozpostartym na nim srebrnym orłem jagiellońskim. Na krawędziach krzyża wryto nazwy największych bitew, jakie pułk stoczył w pierwszym roku swego istnienia, a mianowicie: "KOSTIUCHNÓWKA-KUKLEKOPNE-KAMIENIUCHA-GÓRA POLAKÓW". Na górnym ramieniu wybito datę powstania pułku: "28 VII 1915" oraz na piersi orła skrót nazwy pułku "6 pp LP", "6 pp LP"<sup>10</sup>.

Kryteria przyznawania odznaki Krzyż Wyrwałości wymienione w jego statucie określone zostały następująco:

"Krzyż otrzymują:

- a) wszyscy oficerowie i żołnierze 6 pp, którzy w ciągu pierwszego roku przebyli w pułku co najmniej 6 miesięcy lub przebyli jedną z bitew, wymienionych na krzyżu;
- b) wszyscy ranni bez względu na czas przebywania w pułku;
- c) rodziny poległych;
- d) więźni do niewoli, którym Rada Oficerska przyzna prawo noszenia Krzyża;
- e) osoby postronne, którym Krzyż zostanie przyznany przez Radę Oficerską;
- f) instytucje i muzea narodowo-polskie, po przyznaniu przez Radę Oficerską".

Krzyż mógł być odebrany skazanym przez Sąd Polowy, ewentualnie tym osobom, którym Rada uważała za niegodne jego noszenia. Nadanie tej odznaki następowo na wniosek Rady Oficerskiej złożonej z 5 oficerów, posiadających już Krzyż Wyrwałości. Kandydat do odznaczenia musiał otrzymać minimum trzy głosy członków Rady, natomiast do odebrania odznaki wymagana była jedno-myślność. Krzyż Wyrwałości miał być początkowo nadawany tylko do pierwszego stycznia 1917 roku, odstąpiono jednak od tego terminu. Wspomniany powyżej statut obowiązywał do 1934 roku, kiedy to kombatanckie Koło Szóstaków



uchwałą swego Zarządu Głównego dokonało w regulaminie kilku zmian, rozszerzając między innymi kryteria nadawania odznaki oraz dostosowało formę statutu do pokojowych już wymogów<sup>11</sup>.

Z zachowanego wykazu odznaczonych wynika, że do dnia 1 I 1939 roku nadano 1680 krzyży, w tym 270 pośmiertnie<sup>12</sup>.

Warto też wspomnieć, że w 6 pułku legionów niezależnie od Krzyża Wytrwałości wprowadzono ponadto w sierpniu 1916 roku jako odznakę pamiątkową "Pierścień Oficerski 6 pp Legionów Polskich". Przysługiwał on oficerom, którzy w pierwszym roku działań pułku odbyli w nim całą kampanię wojenną. Pierścień wykonany był z oksydowanej stali w formie sygnetu. Na owalnej tarczy wryty był orzełek strzelecki bez korony z cyfrą "6" na tarczy Amazonek. Wewnątrz pierścienia na podkładce ze złota wryty był stopień oraz nazwisko i imię odnanzonego oraz data powstania pułku: "28 VII 1915". Pierścienie wykonano w firmie Czaplickiego w Krakowie, a wręczał je wszystkim oficerom osobiście ppłk. Norwid-Neugebauer, w miejscowości Rudka Sitowicka w połowie sierpnia 1916 roku<sup>13</sup>.

Należy zaznaczyć, iż na początku lipca 1916 roku zakończył się najkrwawszy a zarazem najsławniejszy chyba z bojów legionowych: bitwa pod Kostiuchnowką i Polską Górą. W sierpniu i wrześniu natomiast oddziały polskie w przeciwieństwie do zdemoralizowanych wojsk austro-węgierskich dzielnie stawiały opór armii Brusilowa w walkach odwrotowych nad Stochodem. Powyższe wydarzenia rzutowały niewątpliwie na profil powstających odznak, nadając im charakter bojowy. Jednocześnie, ponieważ walki nad Stochodem stanowiły końcowy epizod bojowej działalności Legionów, ustanowione w 1916 roku odznaczenia były też podsumowaniem wojennej epopei legionistów.

W ślad za 6 Pułkiem Piechoty w sierpniu i wrześniu 1916 roku inne pułki legionowe wprowadziły swoje odznaki honorowe.

6 VIII 1916 roku, w drugą rocznicę wymarszu I Kadrowej, w kolonii Dubniak na Wołyniu brygadier Józef Piłsudski żegnając się z I Brygadą ustanowił odznakę I Brygady Legionów - "Za Wierną Służbę". Odznaka ta cieszyła się największym autorytetem wśród legionistów. Wiązało się to w dużej mierze z jej twórcą - Józefem Piłsudskim, który przecież stał się nie tylko dowódcą, ale także symbolem idei legionowej.

W rozkazie Piłsudskiego ustanawiającym odznakę czytamy między innymi: "Prawo do noszenia odznaki mają:

- a) wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy nie mniej niż rok pracowali nienagannie na froncie w szeregach I Brygady, nie wyłączając taborów i załóg obsługujących brygadę;
- b) wszyscy oficerowie i żołnierze z organizacji strzeleckich w Królestwie,

którzy byli tam w szeregach podczas okupacji rosyjskiej, bez względu na to czy weszli w skład I Brygady czy nie, oraz biuro wywiadowcze I Brygady;

c) oficerowie i żołnierze, którzy byli w I Brygadzie mniej niż rok, lecz dalszą służbę pełnili nienagannie w innych jednostkach wojsk polskich, o ile sami tego sobie życzą i otrzymują na to pozwolenie swych komendantów.

II. O nienaganności służby decyduje w swym zakresie: 1) szef sztabu; 2) komendant sztabu; 3) komendant kompanii saperów; 4) komendant pułku artylerii; 5) odpowiednie szarże w innych jednostkach poza I Brygadą.

W wypadkach wątpliwości odnosić się do mnie.

III. Odznakę nosić na lewej stronie munduru pod kieszenią boczną<sup>14</sup>.

Projektantem graficznym odznaki był sierż. Wojciech Jastrzębowski z I pp a wykonawcą jej pierwszych egzemplarzy firma J. Chylińskiego w Warszawie. Odznakę stanowił krzyż wpisany w koło z ażurowymi wycięciami wokół ramion. Na ramionach pionowych krzyża znajdowały się wytłoczone: "I" (pierwsza), "BR" (brygada), na poziomych zaś "J" (Józefa), "P" (Piłsudskiego). Na środkowej tarczy na krzyżu znajdował się orzeł zwieńczony koroną<sup>15</sup>.

Odznaka "Za Wierną Służbę", która przysługiwała żołnierzom I Brygady należała do najbardziej znanych i cenionych odznak legionowych. W międzywojennym dwudziestoleciu, mimo że istniały już w tym czasie ordery i odznaczenia wojskowe, odznaka "Za Wierną Służbę" cieszyła się nadal wielkim szacunkiem i prestiżem społecznym. Liczne były też przekazy potwierdzające jej rangę i uznanie społeczne w ówczesnej publicystyce a nawet poezji. Roman Woynicz w prostym, bezpretensjonalnym wierszu 1919 roku tak o niej pisał: "Żołnierski: "Za Wierną Służbę" znak, krzyżyk żelazny szary, na pierś wódz dał żołnierzom z życiowych najdroższe dary. - Niech zastąpi wam bracie złote ordery medale. Niech wam nagrodzi krew, znoje i zawiedzonych krew żale"<sup>16</sup>.

Jakby w nawiązaniu do tego wierszyka, w lipcu 1921 roku Komitet Kombatantów I Brygady zwrócił się do Sejmu RP i Naczelnego Wodza z memoriałem o odznaczenie wszystkich legionistów posiadających odznakę "Za Wierną Służbę" Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Czytamy tam: "...gdyby krzyże te były za czasów Legionów, toby nie było potrzeby, aby odznaczać Brygadę ani medalem armii zaborczych bo każdy z nas zasługiwał na symbol Żołnierza Polskiego"<sup>17</sup>.

Komitet motywował swoje propozycje zasługami legionistów - "jako pierwszych, którzy schwycili za broń" w walce o niepodległość, proponował też, by dekoracja Virtuti Militari odbyła się 3 VIII na Błoniach Krakowskich



podczas uroczystego zjazdu legionistów. Pomijając wygórowane, jak się wydaje, żądania Komitetu, by odznaczyć *Virtuti Militari* wszystkich legionistów posiadających odznakę "Za Wierną Służbę", stwierdzić należy przy tym, że propozycje wymiany odznak z okresu wojny na odznaczenia państwowe miały już w tym czasie swoją *sui generis* podstawę prawną jaką były kolejne rozkazy Ministra Spraw Wojskowych.

Wybiegając nieco naprzód należy tu nadmienić, że niektóre wyróżnienia zaszczytne ustanowione przez polskie formacje w czasie I wojny światowej, np. wstążki odznaczeniowe w I Korpusie Polskim i Armii gen. Hallera, zamieniono po 1920 roku niejako automatycznie na Krzyż Walecznych.

Wkrótce po ustanowieniu odznaki "Za Wierną Służbę", w dniu 31 VIII 1916 roku z inicjatywy dowódcy III pp ppłk. Henryka Minkiewicza zebranie oficerów tego pułku uchwaliło powołanie tzw. "Krzyża Honorowego 3 pp. Legionów Polskich". Odznaka ta miała kształt równoramiennego krzyża, którego tło stanowiła ośmiopromienna gwiazda, stąd też pochodzi druga, nieoficjalna nazwa tej odznaki - "Gwiazda Honorowa". Na ramionach krzyża wyryty był napis: "3 Pułk Leg. Pol.", natomiast na czterech przekątnych promieniach na gwiazdy umieszczono rejonów walk pułku "KARPATY, BUKOWINA, BESARABIA, WOŁYŃ"<sup>18</sup>. Kryterium otrzymania tej odznaki było wyjątkowo trudne, gdyż przy - służywała ona wyłącznie uczestnikom wszystkich kampanii bojowych pułku od bitwy pod Rafajłową i Młotkowcem w 1914 roku aż po walki nad Stochodem w 1916 roku<sup>19</sup>.

We wrześniu 1916 roku także pozostałe pułki legionowe 4 i 2 ustanowiły swoje odznaki honorowe. Rozkazem Dziennym Pułku z 14 IX 1916 roku nr 238 wydanym na pozycjach pod Rudką Miryńską nad Stochodem, dowódca 4 Pułku Piechoty ppłk. Bolesław Roja ustanowił "Odznakę Zasługi" zwaną też "Za Waleczność". Głównym motywem tej odznaki była swastyka wzorowana na starosłowiańskim znaku ognia i zapożyczona z motywów zdobniczych stosowanych wspólnie na Podhalu. W środku swastyki na kwadratowej tarczy wyryty był orzełek w koronie, wokół zaś rozmieszczono napis: "ZASŁUGA - 4 PP - ROK WOJNY 1915-1916"<sup>20</sup>. Na kształt odznaczeń miał niewątpliwie wpływ fakt, że duża część żołnierzy pułku między innymi dowódca I batalionu pkt. Andrzej Galica byli rodowitymi góralami. W rozkazie pułku wprowadzającym tę odznakę czytamy: "Oprócz pamiątki wspólnie przeżytego czasu w polu, ma swastyka wiązać i łączyć Czwartaków, także w życiu powojennym, a gdyby 4 pułk miał istnieć po wojnie, będzie dla pamiątki obchodzoną co roku 24 VI uroczystość swastyki, przy czym żołnierze przez cały dzień mają być zwolnieni od służby i mają być obmyślane zabawy poza miastem aż do późnej nocy, z ogniskami i z uwzględnieniem naszych słowiańskich obyczajów". Krzyż "Swastyki" dzie-

lił się na dwie klasy, przy czym wyższa z nich stanowiła nagrodę za przesłużenie bez skazy roku w warunkach wojennych. Natomiast za szczególnie wybitne zasługi na polu bitwy np. zdobycie armaty, cekaemu, wzięcie jeńców, przysługiwać miała odznaka posiadająca umieszczony centralnie rubin. Do 30 IX 1916 roku w 4 pułku piechoty nadanych zostało około 600 odznak swastyki<sup>21</sup>.

Dnia 21 IX 1916 roku zebranie korpusu oficerskiego 2 Brygady wprowadziło swoją honorową odznakę dla upamiętnienia dwuletnich walk brygady. 30 IX odznakę tę zatwierdziło Centralne Biuro Wydawnicze Naczelnego Komitetu Narodowego. Nie osiągnęła ona jednak rangi odznaki I Brygady. Odznakę stanowił krzyż wpisany w owal tworzący medalion w kształcie elipsy. Na środkowej tarczy, na krzyżu znajdował się wizerunek orła jagiellońskiego, natomiast na ramionach krzyża wybito litery "II. B.L.P." (Druga Brygada Legionów Polskich). Między ramionami krzyża umieszczono daty: "30 IX 1914-1916". Odznaka ta przysługiwała:

- a) wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowcom II Brygady, przebywającym na froncie w dniu 30 IX 1916 roku;
- b) uczestnikom walk w czasie jednej z trzech kampanii II Brygady (karpackiej, besarabskiej lub wołyńskiej);
- c) inwalidom lub rannym w czasie jednej z tych kampanii;
- d) żołnierzom spoza składu II Brygady, którzy walcząc wspólnie z brygadą odbyli przynajmniej dwie z trzech wymienionych kampanii;
- e) odznakę otrzymywały również rodziny poległych, jednak bez prawa jej noszenia<sup>22</sup>.

Z inicjatywy dowódcy II Brygady gen. Józefa Hallera w roku 1919 a później w 1928 dokonano w jej wyglądzie dość istotnych zmian przez dodanie do odznaki nowych elementów plastycznych. W okolicznościowym piśmie generała do kombatantów II Żelaznej Karpackiej Brygady czytamy: "Gdy powróciliśmy do Polski w roku 1919 by walczyć o Lwów, Śląsk i Pomorze, a później bronić Warszawy - za czyny z roku 1918 rozkazałem przydać do odznaki honorowej II Brygady wieniec laurowy z napisem "1918".

Dziś dla upamiętnienia dziesięciolecia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wywalczonej przez Was nieustającą, wierną służbą narodową, ustanawiam otok nad górną połową odznaki II Brygady, w formie wienca laurowego, spięty koroną Bolesława Chrobrego z krzyżem Chrystusowym i napisem "1928"<sup>23</sup>.

Ta nowa, znacznie wzbogacona odznaka II Brygady wykonana była w brązie przez poznańską firmę złotniczą Stanisława Szulca. W 1932 roku egzemplarz zmodyfikowany odznaki wręczyli uroczystość marszałkowi Piłsudskiemu przedstawiciele kombatantów II Brygady Legionów<sup>24</sup>.



Odnaka II Brygady Legionów Polskich była zasadniczą odznaką dla II pp, analogicznie jak odznaka "Za Wierną Służbę", która pełniła tę samą rolę dla I pp. Pozostałe pułki, zarówno I jak i II Brygady Legionów posiadały i używały dodatkowo swe odrębne odznaki honorowe.

5 XI 1916 roku ustanowiona została natomiast pierwsza kawaleryjska odznaka legionowa. Była to odznaka I Pułku Ułanów Legionów Polskich wykonana w postaci okrągłej tarczy, na której wygrawerowany był wizerunek wysokiej polskiej ułańskiej czapki z nałożonym na nią monogramem "IPU" (I Pułk Ułanów). W dolnej części tarczy wybite były dwie daty "II VIII 19" "II VIII 1916" - a więc dzień 2 sierpnia 1916 roku, kiedy siedmioosobowy improwizowany patrol pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego wyruszył z Krakowa do Kongresówki oraz druga data "V XI 1916" - a więc dzień 5 listopada 1916 roku, powstanie odznaki. Jej projektantem był kapral Kajetan Stefanowicz. Wykonywała je krakowska firma grawerska Maliny lub Walenta. Prawo do otrzymania odznaki, podobnie jak odznaki "Za Wierną Służbę" mieli ci, którzy pełnili służbę w pułku przez cały rok. Udział w walkach oraz odniesione w nich rany nie skracały tego wymaganego okresu. Ilość nadanych odznak I Pułku Ułanów oceniana jest na około 800<sup>25</sup>.

W 1917 roku pojawiły się w okolicznościach niestety trudnych do ustalenia też trzy odznaki Legionów Polskich: 5 Pułku Piechoty nosiła nazwę "Za dwuletnią służbę w polu" i stanowił ją krzyż równoramienny z pięciokątną tarczą pośrodku. Na ramionach krzyża były wybite cztery daty: "1914, 1915, 1916, 1917". W środku zaś tarczy wygrawerowany był orzeł zygmunowski z cyfrą "5" i litery "P.P.", natomiast na otoku tarczy umieszczona była dewiza odznaki "ZA DWULETNIĄ SŁUŻBĘ"<sup>26</sup>. Dewiza ta niejako automatycznie określała kryterium otrzymania odznaki. Ponieważ jednak żołnierzom 5 pp. leg. przysługiwała również odznaka I Brygady "Za Wierną Służbę", stąd medal "Za dwuletnią służbę w polu" traktowany był w 5 pułku jako odznaka niższej rangi i cieszył się niewielką popularnością.

Własną odznakę miała także III Brygada Legionów. W hierarchii odznak brygadowych zajmowała ona trzecie miejsce ze względu zarówno na stosunkowo późny okres jej utworzenia, jak i miejsce samej brygady w strukturze Legionów. Główny motyw stanowiła złocista pięcioramienna gwiazda, na którą nałożony był srebrny orzeł w koronie. Kompozycja ta nałożona była na stalowy pierścień z wygrawerowanym w otoku napisem: "3 Brygada Leg. Pol." - "1915-1916". Dwa boczne wycinki pierścienia wypełniał ornament powstały z rytych na przemian siebie liter: "S" i "O"<sup>27</sup>. Prawo do nadawania tej odznaki posiadał gen. Bolesław Roja<sup>28</sup>.

Wreszcie trzecia z odznak, 2 Pułku Ułanów, ustanowiona została 24 XII 1916 roku z inicjatywy Centralnego Biura Wydawniczego NKN. Kryterium do jej uzyskania stanowił rok służby liniowej<sup>29</sup>. Wykonana ona była w kształcie konwencjonalnej tarczy herbowej z wygrawerowaną pośrodku dużą literą "UO" i cyfrą "2" umieszczoną w środku tej litery. Na szczycie tarczy znajdował się nałożony wizerunek wysokiej czworokątnej czapki ułańskiej z epoki Księstwa Warszawskiego, a więc motyw wykorzystany już w poprzednio omówionej odznace ułańskiej I pułku. Projektantem odznaki był S. Filipkiewicz.

Część ułanów z 2 pułku pretendowała do efektywnej odznaki zatwierdzonej również później przez M.S. Wojsk. Był to Krzyż Rokitniański przysługujący wyłącznie uczestnikom słynnej szarży w czerwcu 1915 roku. Odznakę stanowił krzyż równoramienny pokryty białą emalią i nałożony na wieniec laurowy o średnicy 37 mm. Na ramionach krzyża znajdował się rozłożony napis: "RO/KIT/NA" i data bitwy - "13 VI 1915 rok". Na środku na owalnej tarczy pokrytej białą emalią wyryty był wizerunek orła w koronie<sup>30</sup>.

Na politykę odznaczeniową duży wpływ miał także tzw. "Kryzys przysięgowy" w lipcu 1917 roku. Kryzys ten znalazł bowiem swe odbicie w całej serii odznak okolicznościowych związanych z tym wydarzeniem i okresem internowania. W latach 1918 i 1919 pojawiło się kilka skromnych w formie odznak upamiętniających pobyt internowanych w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie legionistów I i III brygady, którzy odmówili złożenia inspirowanej przez Niemców przysięgi wojskowej. Podobne w charakterze odznaki upamiętniające wytworzone zostały również z inicjatywy internowanych w Marmaros Sziget i Huszt żołnierzy II Brygady Legionów, którym nie udało się przedrzeć przez linię frontu pod Rarańczą w lutym 1918 roku. W tej ostatniej grupie na szczególne wyróżnienie zasługuje odznaka internowanych w Huszt na Węgrzech, wykonana w formie roła ze znakiem II Brygady na piersiach i zawieszona na biało-amarantowej wstążce. Była to jedna z nielicznych odznak pamiątkowych tego okresu dozwolonych oficjalnie w okresie II Rzeczypospolitej do noszenia na wstążce<sup>31</sup>.

Należy tu podkreślić, że już w połowie 1919 roku, a więc w kilka miesięcy po odzyskaniu niepodległości, powstała odznaka, której idea pozostawała w jaskrawej sprzeczności z przedstawionym powyżej charakterem odznak upamiętniających internowanie Legionistów. Była to Odznaka I Brygady Polskich Sił Zbrojnych o wymownej nazwie: "Usque ad Finem" (Aż do końca).

Godzi się tu przypomnieć, że trzonem tej formacji byli pochodzący z Królestwa nieliczni legionści, którzy wbrew większości złożyli w lipcu 1917 roku przysięgę, tworząc załączek podporządkowanej dowództwu niemieckiemu Polskiej Siły Zbrojnej.



Odnaka "Usque ad Finem" wytworzona już w warunkach niepodległego państwa, wyróżniała się bogatą formą i starannym wykończeniem. Tworzył ją nałożony na wieniec z liści dębowych, białoemaliowany krzyż o kształcie Vir-tuti Militari, w którego centrum znajdował się srebrny orzeł w koronie. Na ramionach krzyża umieszczono daty: "1917" i "1918" oraz dewizę odznaki: "Usque ad Finem". W dolnej części krzyża - na wstędze umieszczony był napis: "I Br./ygada/ Wojsk Polskich"<sup>32</sup>. Odnaka przysługiwać miała tym żołnierzom i oficerom, którzy służyli w szeregach Brygady od 25 VIII 1917 roku do rozbrojenia Niemców w listopadzie 1918 roku. Dyplomy z podpisem gen. Henryka Minkiewicza, uprawniające do zakupu odznak i jej noszenia, wydawać miał prawo jedynie ppłk dr Michał Wyrostek, zatrudniony podówczas w Komisji Likwidacyjnej Armii Ochotniczej<sup>33</sup>.

Pojawienie się tej odznaki poprzedziła ostra dyskusja na łamach ówczesnej prasy wojskowej. Większość dyskutantów wywodząca się z grona byłych legionistów była oczywiście przeciwko wprowadzeniu tej odznaki. "Niewczesny ten zamiar mógł się zrodzić tylko w fanatycznych umysłach" - czytamy między innymi w jednym z artykułów tygodnika "Rząd i Wojsko". Część biorących udział w dyskusji bagatelizowała wręcz tę odznakę jako nieważną, "żeton", nieliczni obrońcy natomiast z reguły argumentowali jej potrzebę pisząc o żołnierskim obowiązku i honorze<sup>34</sup>. Niejako wbrew większości opinii publicystyki wojskowej odznaka "Usque ad Finem" zarejestrowana została w maju 1920 roku przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i dozwolona do noszenia jako odznaka upamiętniająca okres legionowy.

Z Legionami wiązała się ściśle odznaka POW. Wiążę tę cementowała nie tylko idea niepodległości, ale także osoba Józefa Piłsudskiego. W listopadzie 1918 roku na posiedzeniu Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej podjęta została inicjatywa ustanowienia odznaki upamiętniającej konspiracyjną działalność POW i jej niewątpliwie wielkie zasługi dla odzyskania niepodległości. Zgodę na jej powołanie dał obecny na zebraniu inicjator i pierwszy komendant POW Józef Piłsudski. Jako formę odznaki przyjęty został krzyż równoramienny, którego projekt plastyczny opracował kpt. Wojciech Jastrzębowski, późniejszy profesor Akademii Sztuk Pięknych, autor projektu omawianej już odznaki "Za Wierną Służbę". Wzór odznaki i regulamin nadawania zatwierdził Komendant Główny POW gen. Rydz-Śmigły.

Krzyż POW posiadał wymiary 44 x 44 mm, wykonany był z białego metalu oksydowanego na ciemno. Między ramionami krzyża znajdowały się pęki lekko wypukłych promieni, tworzących ząbkowane brzegi. Pośrodku krzyża wytlóczono były inicjały "J.P." (Józef Piłsudski), na ramionach litery "P/O/W" i data "1918"<sup>35</sup>. Odnaka przystosowana była do noszenia na śrubce. Do krzy-

żu przypisany był dyplom (również według projektu plastycznego Wojciecha Jastrzębowskiego), podpisywany przez gen. Rydza i Adama Koca. Przyznawanie odznaki leżało w gestii Komisji, w której znaleźli się: mjr Wacław Jędrzejewicz, mjr Kazimierz Kieszkowski, por. Henryk Landa i pani Wanda Oenhof. Krzyż pamiątkowy miał "zdobić tylko tych", jak ustalono "którzy rzeczywiście położyli zasługi", "którzy wykazali się czynną, nienaganną i ofiarną służbą, bez przerwy od co najmniej lipca 1917 roku do mobilizacji POW w listopadzie 1918 roku". Odnaka mogła być przyznana również warunkowo, tym, którzy mogli usprawiedliwić przerwę w pracy krótkoterminowym urlopem, aresztowaniem lub przebywaniem w więzieniu okupanta<sup>36</sup>.

Omówione powyżej odznaczenia i odznaki, tworzone od 1916 roku, zajmowały czołową pozycję w hierarchii wyróżnień wojskowych Legionów Polskich. Nie wyczerpują one rzecz prosta bogatej listy odznak powstałych w okresie I wojny, jak też później w latach II Rzeczypospolitej, które związane były bezpośrednio lub pośrednio z ideą legionową. Spośród wielu tego typu wyróżnień posiadających jednak niższą rangę lub wyłącznie charakter upamiętniający, wymienić należy odznaki Strzeleckie, drużyn Bartoszewych, Departamentu Wojskowego NKN, Komendy i Żandarmerii Legionów, a także ustanowione już w latach dwudziestych - Krzyż Legionowy i odznakę 1 Kompanii Kadrowej.

## 2. W formacjach polskich zorganizowanych przy boku państw

### Ententy

#### a) Francja

Jesienią 1914 roku równoległe niemal z Legionami Polskimi zorganizowane zostały również polskie formacje wojskowe przy boku państw Ententy. Przy armii rosyjskiej utworzono Legion Puławski i Lubelski, przy francuskiej tzw. Oddział Bajorczyków. Formacje te, niewielkie ilościowo, nie posiadały ani takiej pozycji politycznej, ani samodzielności jak Legiony Polskie. Z tego to między innymi powodu podczas ich krótkiej działalności militarnej w 1915 roku nie zdołano wytworzyć tutaj odrębnych polskich wyróżnień w formie odznaczeń lub odznak.

Bajorczycy, którzy we Francji występowali jako Kompania Legii Cudzoziemskiej, wyróżniali się spośród innych legionistów tylko jednym polskim symbolem. Był nim piękny sztandar o barwie amarantowej z białym orłem wykonanym według projektu Ksawerego Dunikowskiego. Dzielna postawa Bajorczy-



ków w walkach pod Sillery, Arras, a wreszcie pod Souchez w czerwcu 1915 roku z całą pewnością predestynowała żołnierzy polskich do uhonorowania ich odznaczeniami francuskimi - Croix de Geurre lub Madaille Militaire. W praktyce byli oni jednak dyskryminowani w tym względzie. Wacław Gąsiorowski, znany powieściopisarz, a jednocześnie jeden z współorganizatorów Bajorczyków, tak o tym pisał: "...ci Woluntariusze, którzy pozostali przy życiu, a którzy brali udział w pomienionych bitwach, żadnych nagród wojskowych nie otrzymali ... Krzyże wojenne dopiero w następstwie niektórzy uczestnicy tych bitew otrzymali indywidualnie i to, bardzo często przy osobistych staraniach i poleceniach, nie mających nic wspólnego z samorzutnym uznaniem ze strony władz wojskowych"<sup>37</sup>. Dopiero po latach, w 1921 roku garstka żyjących wówczas byłych żołnierzy Legionu udekorowana została w Warszawie francuskimi odznaczeniami<sup>38</sup>. W momencie dekoracji piersi Bajorczyków nie były jednak całkowicie gołe, bowiem rok wcześniej powstała odznaka upamiętniająca waleczne czyny żołnierzy tej formacji, zatwierdzona osobiście przez Józefa Piłsudskiego dnia 1 IV 1920 roku. Odznakę Bajorczyków stanowił wykonany z brązu romb o wymiarach 55 x 40 mm, emaliowany wewnątrz na kolor zielony z czerwonymi podłużnymi prążkami. Na tym tle umieszczony był równoramienny krzyż z brązu z dwoma skrzyżowanymi mieczami, a powyżej krzyża wizerunek gałązki wawrzynu. Na tę kompozycję nałożony był z kolei srebrny orzeł z opuszczonymi skrzydłami wzorowany na godle państwowym z czasów Kazimierza Wielkiego<sup>39</sup>. Nawiasem mówiąc orzeł tego typu umieszczony w rombie stanowił podstawowy motyw innych odznak formacji o "hallerowskim" rodowodzie. Pozostałe elementy odznaki, a więc krzyż z mieczami, gałązka wawrzynu jak też barwy zielono-czerwone zapożyczyli w sensie dosłownym twórcy tego znaku z istniejącego od 1915 roku francuskiego odznaczenia bojowego Croix de Guerre - z tego samego, którego "poskąpili" Bajorczykom dowódcy francuscy. Motyw odznaki stanowił więc być może przez nawiązanie swe do tego bojowego odznaczenia francuskiego, wyraz swoistej rekompensaty braku nagród wojskowych za zasługi żołnierzy w czasie walk we Francji. Opisaną odznakę, która przysługiwała według regulaminu żołnierzom walczącym w szeregach Legionu do 16 VI 1915 roku nadawał Zarząd Stowarzyszenia Bajorczyków. Wykonywana była ona natomiast przez warszawską firmę grawerską E. Szuleckiego, mieszczącą się przy ul. Krakowskie Przedmieście 21<sup>40</sup>.

W zupełnie zmienionej, korzystnej dla sprawy polskiej sytuacji politycznej, powstało na terenie Francji odznaczenie, które ze względu na swoją wysoką rangę odegrało ważną rolę w systemie wyróżnień wojskowych. Była to nadawana za czyny waleczne - wstążka biało-amarantowa. Jej ustanowienie

związane jest z działalnością bojową zorganizowanej na terenie Francji Armii Polskiej. Armia ta formowana od połowy 1917 roku za zgodą prezydenta Poincarego, składała się z ochotników polskich z Francji, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Włoch, a także z Polaków-jeńców z armii austrowęgierskiej. 4 X 1918 roku Komitet Narodowy Polski, uznawany przez państwa Ententy jako oficjalny organ polityczny we Francji, przekazał dowództwo nad tą armią gen. Józefowi Hallerowi, który kilka miesięcy wcześniej przybył z Murmańska. Stworzona we Francji armia biła się w Szampanii, po czym wiosną 1919 roku przerzucona została do Polski.

Dnia 12 IV 1919 roku gen. Haller w Dodatku do Rozkazu Armii nr 33, pkt. III wydał zarządzenie następującej treści:

"Oficerom i żołnierzom, którzy wśród ciężkich warunków z dala od Ojczyzny, zaciągnęli się do szeregów Armii Polskiej, nie bacząc na warunki i okoliczności swej pracy, a mając na myśli jedynie i wyłącznie służbę dla Ojczyzny i których chwalebne zasługi zostały wymienione w rozkazie Armii zorganizowanej we Francji, nadaję prawo noszenia wstążeczki biało-czerwonej jako zewnętrznej odznaki otrzymanej pochwały w Rozkazie Armii.

Pierwsza pochwała w Rozkazie Armii daje prawo do noszenia samej biało-czerwonej wstążeczki. Wstążeczki nosi się od dziurki drugiego do dziurki trzeciego guzika munduru. Druga pochwała i następne daje prawo do noszenia na wstążeczce palm brązowych za każdą pochwałę.

Dowódcy Dywizji mogą przedstawić już kilkakrotnie zasłużonych oficerów i żołnierzy jednocześnie do kilku pochwał w Rozkazie Armii. Wstążki i pochwały będą wysyłane przez Gabinet Dowództwa Armii"<sup>41</sup>.

Pomysł nagradzania zasług odznaczeniem w formie wstążki nie był oryginalny. Wzorował się bowiem na analogicznej nagrodzie bojowej, wprowadzonej rok wcześniej w lutym 1918 roku w I Korpusie Polskim. Pewna innowacja polegała na uwarunkowaniu faktu otrzymania wstążeczki od uzyskania bliżej nie sprecyzowanej pochwały w Rozkazie Armii, choć i tutaj naśladowano "cytacyjny" system stosowany przy francuskim Krzyżu Wojennym (Croix de Guerre).

Wyróżnienia w formie pochwał ogłoszonych w Rozkazach Dziennych wprowadził gen. Haller już w październiku 1918 roku, a więc bezpośrednio niemal po objęciu funkcji naczelnego dowódcy. Miały one jednak charakter sporadyczny i ogłaszane były w większości w formie kurtuazyjnej za zasługi organizacyjne. Od momentu wydania rozkazu w połowie kwietnia aż do końca sierpnia 1919 roku brak było w rozkazach śladu potwierdzającego funkcjonowanie tego odznaczenia. Prawdopodobnie z uwagi na sytuację militarno-polityczną nie było czasu ani możliwości honorowania żołnierzy tym wyróżnieniem.



Uwagę dowództwa Armii Polskiej absorbowwały bowiem w tym okresie inne, ważniejsze zagadnienia. Powrót w okresie kwiecień-czerwiec 1919 roku 100 tysięcy masy wojska, i konieczna reorganizacja w zupełnie odmiennych od francuskich warunkach, stanowiła poważny problem zarówno techniczny jak i organizacyjny. Przede wszystkim jednak w związku z sytuacją wojenną jaka istniała wiosną 1919 roku, zachodziła potrzeba szybkiego użycia tego wojska na polu walki. W związku z tym większość przybyłych z Francji oddziałów kierowana była możliwie szybko na front polski-ukraiński w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, część zaś z nich skoncentrowana została w zachodnich rejonach kraju jako zbrojne pogotowie przeciwko Niemcom. Dopiero w końcu sierpnia 1919 roku, kiedy sytuacja militarna i polityczna w tych rejonach uległa pełnej stabilizacji, gen. Haller zdecydował się "podsumować" dotychczasową organizacyjną i bojową działalność podległej mu formacji, co znalazło także wyraz w odznaczeniach.

W rozkazie nr 53 z 29 VIII 1919 roku w punkcie zatytułowanym "Uzghania Pochwalną" czytamy: "Pochwały wyrażone w następujących rozkazach dowództwa armii uprawniają do noszenia czerwono-białej wstążeczki, jako zewnętrznej odznaki nadanej pochwały w myśl "Dodatku do Rozkazu nr 33".

W załączniku do tego punktu wymienionych zostało 25 oficerów, w tym aż 11 Francuzów wyróżnionych uznaniem pochwalnym uprawniającym do noszenia wstążeczki. Listę odznaczonych otwierał gen. francuski Videlon - "za znakomitą pracę i zrozumienie dążeń i idei Wojska Polskiego we Francji" oraz cieszący się wielkim autorytetem wśród sztabowców francuskich płk Jasieński - "pod którego przewodem I pułk Strzelców Polskich wznowił tradycję bojową żołnierza polskiego, a piechota dywizyjna kształci się dzisiaj i zaprawia w sztuce wojennej". De facto obie te pochwały udzielone zostały przez gen. Hallera w jego rozkazie z dnia 16 X 1918 roku, a więc blisko rok wcześniej przed ich zakwalifikowaniem do uzyskania wstążki biało-czerwonej. Również i pozostałe wstążeczki, rzecz można byłoby swoistym rozliczeniem z okresem francuskim i miały głównie charakter za zasługi organizacyjne. Wyjątek w tej grupie stanowiły zasługi kpt. Antoniego Nancewicza, pilota 76 eskadry francuskiej. Uznanie pochwalne dla tego oficera stanowił wyciąg z Rozkazu Aeronautyki V Armii Francuskiej nr 56 z 30 I 1918 roku, który dotyczył wydarzeń jeszcze z 1917 roku. Czytamy tam między innymi: "Oficer niezwykłego męstwa i odwagi. Dokonał w czasie ostatnich ataków licznych wywiadów i stoczył zawzięte walki, po jednej z których wrócił z aparatem podziurawionym kulami. 1 listopada zaatakował w głębi linii nieprzyjacielskich patrol monoplanów i prawdopodobnie strącił jeden z nich"<sup>42</sup>.

Kolejne uznanie pochwalne pretendujące do wyróżnienia biało-czerwoną wstążką znajdujemy w następnych Rozkazach Dziennych Armii Polskiej nr 54, 54<sup>a</sup>, 55<sup>a</sup>. Dotyczyły one bieżących zasług bojowych spełnionych na froncie polsko-ukraińskim w okresie maj-sierpień 1919 rok. W rozkazie nr 54 w grupie odznaczonych oficerów odnajdujemy między innymi nazwiska późniejszych generałów Wojska Polskiego: Wiktora Tomme, Władysława Yunga i Antoniego Szylinga. Ten ostatni otrzymał odznaczenie z wyróżniającą się spośród innych motywacją. Czytamy tam między innymi: "Szyling Antoni - major dowódca 2 pułku strzelców - wyższy oficer nieprzeciętnej wartości i zdolności. W ciągu operacji sierpniowych 1919 roku uwieńczonych zajęciem Równa, wywierał znaczny wpływ osobisty na podległe mu oddziały. Jemu w dużej mierze przypadały zasługi zwycięskich rezultatów". A oto kilka innych przykładów wybranych przypadkowo wrywkowo spośród kilkuset żołnierzy Armii gen. Hallera odznaczonych biało-czerwoną wstążeczką za waleczność: "Kapral Leonard Hołubek z łączności - 21 maja 1919 roku pod Niesłuchowem nie opuścił punktu obserwacyjnego pomimo strzału karabinowego i ognia karabinów maszynowych, zapewniając tym stałą łączność z baterią". Zmuszony do cofnięcia wraz z ostatnim cofającym się oddziałem ... unosząc jednak wszystkie aparaty".

"Sierżant 4 pułku strzelców - Puchalski Antoni - przy zdobywaniu Toporowa z pomocą dwóch żołnierzy, puściwszy kilka granatów na kartaczownicę nieprzyjacielską zmusił ją do milczenia i zdobył w wypadzie, biorąc przy tym do niewoli 8 jeńców".

"Kapitan-lekarz - dr Krogulski Henryk - za to że: "jako lekarz grupy walczył skutecznie na froncie z epidemią tyfusa plamistego. W walce tej omal nie postradał życia zarażając się tyfusem".

Wierzbowski Franciszek z 4 pułku strzelców za to, że: - "14 maja 1919 roku pod Żużłowem poszedł do ataku z takim zapałem, że pociągnął do ataku za sobą drugich swym przykładem"<sup>43</sup>.

Jak wynika z powyższych przykładów, kryteria otrzymania tego odznaczenia miały charakter bojowy. Skuteczne dowodzenie oddziałem, osobista odwaga w walce, poświęcenie dla ratowania innych, czy też wreszcie czyn mobilizujący pozostałych - pretendowały na pewno do szczególnego wyróżnienia. Wychodząc z tego założenia polskie władze wojskowe w 1921 roku, zamieniły wszystkie 266 wstążeczek biało-czerwonych nadanych w 1919 roku rozkazem gen. Hallera na bojowe odznaczenia państwowe - Krzyż Walecznych<sup>44</sup>.

Skromna w formie biało-amarantowa wstążeczka Armii gen. Hallera, wobec zamiany na Krzyż Walecznych, została oficjalnie zakazana do noszenia i zniknęła z mundurów wojskowych<sup>45</sup>.



Niewątpliwą rekompensatą za wycofanie tej "bojowej wstążeczki" było zatwierdzenie później przez władze wojskowe całego szeregu odznak honorowych i pamiątkowych, powstałych z inicjatywy dowództwa Armii Polskiej we Francji, jak też formacji na terenie Rosji, podporządkowanych później gen. Hallerowi.

Listę ich otwierała Odznaka Oficerska - tzw. "Orzeł w rombie", powstała jeszcze na kilka miesięcy wcześniej przed objęciem dowództwa Armii Polskiej we Francji przez gen. Józefa Hallera. Dokument, który wprowadził tę odznakę (według zachowanego w zbiorach Muzeum Wojska tłumaczenia z języka francuskiego), brzmiał następująco: "Stosownie do propozycji przedstawionej 11 maja 1918 roku przez Generała Archinarda szefa Misji Wojskowej francusko-polskiej i modyfikacji decyzji ministerialnej z dnia 30 września 1917 roku, Ministerium Wojny przyznało dnia 22 lutego 1918 roku utworzenie odznaki specjalnej dla oficerów Armii Polskiej i Misji francusko-polskiej. Odznaka ta, orzeł z białego metalu (posrebrzany) w obramowaniu kształtu podłużnego czworokąta (rombu), identyczny ten sam dla oficerów wszystkich stopni i organizacji. Nosi się je na prawej stronie piersi na wysokości powyżej górnej kieszeni munduru.

Odznaki te noszą numer porządkowy i znak kontroli, że jest wydana przez Ministerium i obowiązkowa dla mających prawo"<sup>46</sup>.

Odznakę stanowią romb, na który nałożony był orzeł w koronie typu piastowskiego. Na stronie odwrotnej wybijano kolejny numer egzemplarza<sup>47</sup>. Posiadany stopień oficerski był właściwie jedynym kryterium uprawniającym do uzyskania tego znaku. Podstawowy element odznaki: romb z orłem, zachowany został również jako główny motyw do następnych odznak.

W 1920 roku ustanowiona została przez gen. Hallera odznaka pamiątkowa "Miecze Hallerowskie" przysługująca żołnierzom-ochotnikom Armii Polskiej we Francji. Odznaka wykonana była z białego metalu, złożona, o wymiarach 440 x 30 mm, przedstawiała romb umieszczony na dwóch skrzyżowanych mieczach ze złożonymi rękojeściami - "jako symbol gotowości podjęcia walki w obronie Ojczyzny i Honoru". Na romb nałożony był biało emaliowany orzeł typu piastowskiego, identyczny niemal z orłem poprzednio omówionej odznaki oficerskiej, ale posiadający złożone szpony, koronę i krzyż na piersi. Brzegi rombu obwiedzone były ramką z czerwonej emalii. Na rombie, wokół wizerunku orła znajdowały się złożone napisy: u góry "4 X 1918", u dołu "AMERYKA", z lewej "FRANCJA", z prawej zaś "WŁOCHY". Na dole pod orłem umieszczony był nomogram twórcy Armii Polskiej gen. Hallera - "J.H.". Odznakę zawieszono na wstążce jasnoniebieskiej, szerokości 20 mm, z biało-amarantowymi brzegami i noszono zgodnie z regulaminem - "na drugim guziku pod

kołnierzem munduru, w ubiorze cywilnym w dziurce od guzika<sup>48</sup>. Do odznaki przysługiwał ozdobny dyplom o wymiarach 20 x 40 cm, podpisywany przez gen. Hallera oraz prezesa i sekretarza "Kapituły Mieczy Hallerowskich". Pierwszy artykuł 10-punktowego regulaminu głosił, że: "Odznaka "Miecze Halle - rowskie" wiąże wszystkich Oficerów i Szeregowych Armii Polskiej we Francji w jedną zbrojną rodzinę i zobowiązuje każdego posiadającego takową odznakę do dzielnego stawania w obronie Ojczyzny i Honoru".

Prawo do uzyskania odznaki posiadali ochotnicy Armii Polskiej we Francji, którzy przesłużyli w jej szeregach co najmniej rok jeden, a wyjątkowo otrzymać je mogły osoby - "tytułem Honoris Causa" - "za prace wykonane przy formowaniu Armii Hallerowskich lub pokrewne zasługi". Nadanie tego odznaczenia leżało w gestii wspomnianej już Kapituły, której sekretarz miał obowiązki prowadzenia ścisłej ewidencji wydawanych odznak i dyplomów. Koszta wyrobu odznaki ponosił odznaczony. Producentem "Mieczy Hallerowskich" była warszawska firma grawerska S. Zygodlewicza, Nowy Świat 59, która wykonywała odznaki w cenie 10 zł za sztukę po okazaniu dyplomu<sup>49</sup>.

W 1924 roku władze wojskowe zakazały noszenia tej odznaki w formie ustanowionej tj. na wstążce, zezwalając rok później nosić ją w formie przyjętej dla odznak pamiątkowych - "na śrubce pod klapą lewej górnej kieszeni frencza (kurtki) na wysokości górnego guzika"<sup>50</sup>.

Obok zaprezentowanych w podrozdziale najważniejszych odznaczeń i odznak związanych z Armią Polską we Francji, utworzono później w latach dwudziestych z inicjatywy Związku Hallerczyków oraz Weteranów Armii Polskiej we Francji cały szereg odznak i medali pamiątkowych. Ich ranga była jednakże dużo niższa od wyróżnień z lat 1917-1920 i nie wykraczała poza charakter czysto pamiątkowy. Natomiast ustanowiony w 1920 roku (i nie omówiony tutaj, choć ściśle związany z Armią Polską we Francji) Krzyż Żołnierzy Polskich z Ameryki, który przez szereg lat traktowany był jako odznaka pamiątkowa, na krótko przed wybuchem II wojny światowej uznany został przez władze II Rzeczypospolitej jako odznaczenie państwowe. Jego dzieje przedstawiono w ostatnim rozdziale rozprawy, poświęconym państwowym odznaczeniom o charakterze pamiątkowym.

## b) Rosja

Bogata grupa polskich wyróżnień wojskowych wytworzona została również w formacjach zorganizowanych na terenie Rosji. Charakterystyczne jest jednak to, że powstałe tam odznaczenia i odznaki ustanowione zostały dopiero w końcowej fazie I wojny światowej, kiedy to Polacy występowali na tych te-



renach jako samodzielna siła zbrojna. Wcześniej już wzmiankowane oddziały polskie formowane na terenie Królestwa - Legion Puławski i Lubelski, podczas swej krótkiej działalności wojennej nie zdołały wytworzyć własnych odrębnych wyróżnień. Starano się jednak tutaj podobnie jak w Legionach Polskich, zaakcentować polski charakter formacji. Polacy występowali więc pod własnym sztandarem o barwach narodowych, a ich rosyjskie mundury posiadały amarantowe wyłogi i lampasy. Legioniści puławscy i lubelscy, jak również formowanych później oddziałów: Brygady i Dywizji Strzelców Polskich honorowani byli stosunkowo często odznaczeniami rosyjskimi wojskowymi. Wśród nich szczególnie ceniony był krzyż św. Jerzego.

W dniach 19 i 20 V 1915 roku pod Pakosławiem Legion Lubelski przeszedł swój chrzest bojowy. W trudnym, bagnistym terenie legioniści odnieśli wówczas ciężko wywalczone zwycięstwo. W związku z czym, jak pisał Henryk Bagiński - "Za wykonany atak nadano legionistom 40 krzyżów (św. Jerzego - Z.P.) i 40 medali, co stanowiło ogromne odznaczenie dla danego oddziału"<sup>51</sup>. W maju 1915 roku legioniści otrzymali jeszcze 80 krzyży św. Jerzego. Było to rzeczywiście dużo, zważywszy małą liczebność oddziału, krótką działalność bojową i częstokroć z góry niechętne nastawienie rosyjskich przełożonych. Jednak z formacji polskich niewątpliwym rekordzistą pod tym względem był Pułk Ułanów Polskich (zwany później Krechowickim), który za słynną szarżę na niemieckie pozycje pod Krechowcami w czerwcu 1917 roku otrzymał aż 209 krzyży św. Jerzego, w tym 17 (4 stopnia) "z palmami". Trudno się dziwić, że jednostkę tę nazywano później - "pułkiem kawalerów św. Jerzego"<sup>52</sup>. Wysokie uznanie zyskała też Dywizja Strzelców Polskich, która za walki odwrotowe w lecie 1917 roku rozkazem gen. Kornilowa wyróżniona została 700 krzyżami św. Jerzego<sup>53</sup>.

Podobnie jednak, jak w przypadku Legionów walczących przy boku Austrii, odznaczenia cudzoziemskie nie satysfakcjonowały w pełni Polaków. Stąd też w związku z trzecią rocznicą bitwy pod Pakosławiem zrodził się pomysł powołania odznaczenia polskiego, które upamiętniało by, pierwsze dokonania Legionu Polskiego z 1915 roku. Inicjatywa ta zyskała aprobatę dowódcy I Korpusu Polskiego w Rosji, gdzie wówczas odbywało służbę grono byłych legionistów puławskich. Generał Józef Dowbor-Muśnicki rozkazem dziennym wydanym w Bobrujsku dnia 5 VI 1918 roku pomysł ten formalnie urzeczywistnił: "Zatwierdzam znak legionistów 1914 roku, według załączonego wzoru dla noszenia na prawej piersi"<sup>54</sup>.

Odznakę Legionu Puławskiego stanowił medalion składający się z wieńca dębowo-laurowego, pośrodku którego umieszczony był orzeł z wygrawerowanymi inicjałami "L.P." (Legion Puławski) na piersiach. W dolnej części wieńca,

na oplatającej go wstędze wygrawerowana była data "1914". Odznaka wyróżniająca się piękną grawerską robotą zawieszona była na trójkątnej wstążce o barwach biało-czerwonych<sup>55</sup>. Do powyższej odznaki, zarejestrowanej oficjalnie przez M.S. Wojsk. dnia 5 V 1920 roku, przysługiwał dyplom podpisany przez gen. Jana Rządowskiego i mjr. Stanisława Weckiego. Upoważnionym do wydawania odznak i dyplomów osobom uprawnionym był kpt. Walery Jasiński<sup>56</sup>.

Sytuacja polityczna jaka wytworzyła się po zwycięstwie rewolucji lutowej 1917 roku, w Rosji, sprzyjała organizowaniu znacznych liczebnie formacji polskich. Po obaleniu Rządu Tymczasowego formacje te, stanowiące dotychczas część armii rosyjskiej, zaczynają występować już jako samodzielna siła zbrojna. Na przełomie 1917 i 1918 roku powstały trzy kilkudziesięciotysięczne Korpusy Polskie. Akcja ta odbywała się bez zgody władz radzieckich, a sytuację oddziałów polskich komplikowała dodatkowo obecność armii niemieckiej okupującej zachodnie rejony Rosji. Ta złożona sytuacja polityczno-wojskowa doprowadziła w początkach 1918 roku do zbrojnych walk I Korpusu z oddziałami radzieckimi, a później do rozbrojenia Korpusu przez Niemców. Równie dramatyczne były losy II i III Korpusu Polskiego. Pierwszy z nich po krwawej bitwie z Niemcami pod Kaniowem (11 V 1918 rok), otoczony przez przeważające siły przeciwnika zmuszony został do kapitulacji. Natomiast III Korpus Polski działający na Ukrainie, rozbrojony został z kolei przez wojska austro-węgierskie.

Te dramatyczne wydarzenia z pierwszej połowy 1918 roku legły u genezy powstania całej serii odznaczeń i odznak wojskowych.

Dnia 17 II 1918 roku w otoczonym przez oddziały radzieckie Bobrujsku, dowódca I Korpusu Polskiego gen. Józef Dowbor-Muśnicki Rozkazem Dziennym nr 120 ustanowił najwyższe w hierarchii powstałych tam wyróżnień - bojowe odznaczenie w postaci amarantowej wstążeczki.

W wydanym wówczas rozkazie czytamy między innymi: "Nie zważając na przewagę przeciwnika, zuchy nasze oficerowie i żołnierze biją się nie tylko walecznie ale i pomyślnie, dając przykład nadzwyczajnego męstwa i odwagi, które w warunkach normalnych byłoby odznaczone przez odpowiednią Władzę Narodową.

O wszystkich czynach bohaterskich oficerów i żołnierzy, będą uważać za święty obowiązek złożyć relację Rządowi Narodowemu. Teraz zaś, aby dać zewnętrzną odznakę tym, którzy na nią zasłużyli - ustalę noszenie wstążeczki koloru narodowego (amarant) długości 3 cm i szerokości 1 cm. Wstążeczki te winne być noszone na lewej stronie piersi, na połowie wysokości między pierwszym i drugim guzikiem munduru lub szynelu. Każdy czyn bohaterski ma być odznaczony jedną wstążeczką. Wstążeczki winny być noszone jedna pod drugą, na odległość 1/2 cm.



Oficerowie i żołnierze, którzy zasłużą i dostaną odznakę, będą wymienieni w rozkazie dowódcy Korpusu i nazwiska ich przedstawione Rządowi Narodowemu. Do odznaki winien przedstawić mnie zasługującym - jego zwierzchnik w drodze służbowej. Do odznaki mogą być przedstawieni wszyscy zasługujący poczynając od 25 stycznia r.b.<sup>57</sup>.

Miesiąc później Rozkazem Dziennym nr 175 z dnia 19 III 1918 roku gen. Dowbór-Muśnicki uhonorował nowym odznaczeniem pierwszą grupę swych podwładnych z 1 i 2 Dywizji Strzelców. "Pierwszą Wstążką Amarantową" odznaczono 565 oficerów, podoficerów i szeregowców. "Drugą Wstążką Amarantową" otrzymało 7 oficerów i podoficerów, natomiast "Trzecią" - już tylko jedna osoba - chorąży Władysław Kowalski. Większość odznaczonych (ponad 50%) uhonorowano za męstwo wykazane w bitwie pod Osipowiczami w dniu 19 II 1918 roku około 15% za walki pod Toszczycą, pozostali odznaczeni zostali za walki pod Krasnym Brzegiem, Jasieniem i Tatarką.

Pierwszym odznaczonym według niniejszego rozkazu został płk Poniatowski - "za bój pod Żłobinem w dniu 7 lutego". Rozkaz odnadczeniowy nie określał w zasadzie szczegółowego rodzaju zasług bojowych. Motywacje podawano tylko wyjątkowo, zaledwie w kilku wypadkach. I tak np. czterech ułanów z 1 pułku odznaczono za: "...wysadzenie mostu i zepsucie toru kolejowego pod Osiepowiczami, szereg. Witold Wańkowicz" - "za sformowanie oddziału bojowego w Mińsku i za czynny udział w zajęciu arsenału", szereg. Melchior Wańkowicz (późniejszy znany pisarz i publicysta) - "za udział w opanowaniu miasta Mińska:.. Jedyne trzykrotny kawaler amarantowej wstążeczki, wspomniany już chorąży Władysław Kowalski, wszystkie trzy odznaki otrzymał za działalność wywiadowczą, między innymi - "za wywiady w Radzie żołnierskich deputatów miasta Bobrujska w okresie czasu 24 stycznia - 4 lutego".

Bardzo szczegółowe i obszarne uzasadnienia nadania wstążek amarantowych są zamieszczone w kolejnym rozkazie odnadczeniowym I Korpusu Polskiego z 6 IV 1918 roku.

Czytamy tam między innymi: "Podpułkownika Wacława Wysockiego za to, że w chwili największego ucisku bolszewickiego w Mińsku przystąpił do konspiracyjnego formowania oddziału konnego i zebrał nie bacząc na szpiegostwo, 40 koni i odpowiednią ilość siodeł oraz 1 kulomiot, co pozwoliło w chwili objęcia Mińska wystąpić z gotowym oddziałem kawaleryjskim, który później w liczbie 20 koni przeprowadził do Korpusu";

2) "żołnierza kompanii inż. I Dywizji - Gabryszewskiego za to, że z wartą 12 ludzi stał na posterunku bez zmiany 16 godzin, przy czym odparł próbę ataku czerwonogwardystów; zabiwszy jednego z nieprzyjaciół straciwszy jednego rannego";

3) "por. artylerii konnej Surmińskiego za objęcie w najtrudniejszej chwili dowództwa nad oddziałem grupującym się w Sokole i za wywiezienie z Mińska jednej armaty";

4) "popr. Zawistowskiego ... za wysadzenie toru na 3 wiorście od Mińska do Borysowa, co uniemożliwiło powrót Miasznikowa do Mińska".

W ostatnim rozkazie odnadczeniowym z 4 VI 1918 roku, a więc wydanym de facto już po rozbrojeniu Korpusu przez Niemców, odnajdujemy ponad 300 nazwisk szeregowców i podoficerów odznaczonych amarantową wstążką. Tu z kolei na pierwszym miejscu znaleźli się, z największą ilością odznaczonych, żołnierze 3 Dywizji Strzelców gen. Wacława Iwaszkiewicza, za przeprowadzony w niezmiernie trudnych warunkach przy ponad 20-stopniowych mrozach, 400-kilometrowy bojowy przemarsz w Jelni do Żłobina. Drugą dużą grupę odznaczonych stanowili żołnierze, którzy wyróżnili się męstwem w walkach pod Żłobinem w marcu 1918 roku<sup>58</sup>.

Ogółem więc w I Korpusie Polskim rozdano w ciągu blisko 4 miesięcy około 900 wstążek amarantowych, które zweryfikowano później w latach 1921-1922 na bojowe odznaczenie II Rzeczypospolitej - Krzyż Walecznych.

W tym miejscu warto dodać, że część czynów bojowych w I Korpusie, procentowo zresztą niewielką, premiowana była nie wstążeczką amarantową, lecz awansem na wyższy stopień wojskowy. Należy też wspomnieć, że Sztab I Korpusu potwierdził w okresie od stycznia do czerwca 1918 roku ewidencję pt. "Przedstawienie do nagród żołnierskich i oficerskich". Poza "bieżącymi" propozycjami - wnioskami do awansu czy odnadczenia, dokumentacja ta zawierała dane, rzec można, archiwalne. Odnotowano bowiem w niej czyny bojowe obecnych żołnierzy I Korpusu, spełnione dawniej w szeregach armii rosyjskiej. Wypisane skrzętnie pochwały i bojowe odnadczenia rosyjskie w latach 1914 - 1918 stanowiły niejednokrotnie dodatkowy argument przesądający w wielu wypadkach o awansie lub przyznaniu odnadczenia już w szeregach I Korpusu. Przy wielu nazwiskach spotykamy tam dane, że wymieniony żołnierz był kawalerem orderu św. Włodzimierza, św. Stanisława lub św. Anny - "z Mieczami" lub "z kokardą za waleczność". Wśród zamieszczonych tam nazwisk na przypomnienie zasługuje chorąży sekcji łączności Sztabu I Korpusu - Antoni Grzegorzczak. Jak wynika z zaświadczenia nr 2984 z czerwca 1918 roku podpisanego przez ówczesnego rotmistrza Władysława Andersa, chor. Grzegorzczak posiadał wszystkie cztery stopnie krzyża św. Jerzego, był więc tzw. "polnym kawalerem św. Jerzego"<sup>59</sup>. Wypada tutaj wyjaśnić, że "polni kawalerowie krzyża św. Jerzego" tworzyli nieliczną, elitarną grupę najmniejszych żołnierzy rosyjskich, do której należał między innymi sierżant Siemion Budionnyj, późniejszy wybitny dowódca Armii Czerwonej<sup>60</sup>.



W dramatycznym okresie rozbrojenia I Korpusu przez Niemców, utworzone zostały w tej formacji dwie dalsze odznaki. W dniu 12 VI 1918 roku rozkazem pożegnalnym do zdemobilizowanych żołnierzy, gen. Dowbór-Muśnicki ustanowił Odznakę Pamiątkową I Korpusu: "Dla ściślejszego skojarzenia i odznaczenia naszej nielicznej wojskowej rodziny, ustalam dla wszystkich, którzy złożyli przysięgę Rządowi Polskiemu, znaczek według załączonego wzoru"<sup>61</sup>.

Był to niewielki (40 x 20 mm) stalowy, oksydowany krzyżyk, na którego dolnym, dłuższym ramieniu przymocowany był miniaturowy srebrny orzełek wojskowy osadzony na tarczy Amazonek. Na tarczy znajdowały się wytłoczone litery "I K" (I Korpus) pod nią dwie skrzyżowane szable<sup>62</sup>. Martyrologiczny kształt "ukrzyżowanego orła" twórcy wybrali zapewne nieprzypadkowo. Miał on odzwierciedlać ówczesną, tragiczną sytuację żołnierzy I Korpusu. Do tej odznaki przysługiwał dyplom, który podpisywał osobiście dowódca I Korpusu.

Prawie jednocześnie, bo 13 VI 1918 roku, rozkazem nr 268 ustanowiona została bardzo efektowna Odznaka Dywizjonu Artylerii Konnej I Korpusu. Był to niewielki krzyż z umieszczonym pośrodku białym orłem, w którego szponach znajdowały się dwie skrzyżowane lufy armatnie. Na tarczy Amazonek poniżej umieszczony był proporczyk artylerii konnej oraz srebrna cyfra "I". Odznaka ta była noszona na czarnej, aksamitnej wstążce z amarantową wypustką w formie trójkąta<sup>63</sup>.

W dniu 11 maja 1918 roku II Korpus Polski stoczył dramatyczną, przegraną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi. Dla upamiętnienia tego boju powstało w stosunkowo szybkim czasie odznaczenie nadawane za udział w tej bitwie - Krzyż Kaniowski. Nieliczne, zachowane oryginalne egzemplarze odznaki wskazują na to, że powstała ona jeszcze w 1918 roku<sup>64</sup>.

Odznakę "Krzyż Kaniowski" stanowił metalowy znak w kształcie krzyża kawalerskiego z nałożonym nań orłem w koronie w kształcie zbliżonym do typu orła wojskowego z epoki Królestwa Polskiego. Między ramionami krzyża znajdowały się dwa skrzyżowane miecze. Na ramionach krzyża wybite były: na poziomych - napis "KANIÓW", na górnym pionowym zaś data bitwy kaniowskiej - "11 V 1918". Pod wizerunkiem orła, na tarczy Amazonek wybita była z kolei nazwa formacji - "II Korpus". Na odwrotnej stronie odznaki znajdował się słupek do mocowania nakrętki<sup>65</sup>.

Zasady nadawania "Krzyża Kaniowskiego" określał statut powstały prawdopodobnie na przełomie 1918 i 1919 roku, z inicjatywy Związku Byłych Oficerów, Urzędników i Lekarzy byłego II Korpusu. Składał się on z siedmiu artykułów, z których początkowy głosił, że odznakę - "mają prawo nosić wszyscy oficerowie, lekarze, urzędnicy, kapelani, żołnierze, felczarki siostry miłosierdzia i sanitariusze byłego 2 Korpusu, którzy:

- a) brali udział w bitwie z Niemcami pod Kaniowem 11 maja 1918 roku;
- b) byli służbowo odkomenderowani i przebywali na skutek tego poza Korpu-  
sem;
- c) rodziny oficerów i żołnierzy poległych 11 maja 1918 roku lub zmarłych na skutek ran otrzymanych 11 V, mają prawo nabycia krzyża na imię zmarłego"<sup>66</sup>.

Odznakę nadawać miała prawo Komisja powołana przez Szefa sztabu w myśl rozkazu gen. Hallera. Pozostałe paragrafy Statutu określały między innymi miejsce noszenia tej odznaki - "środek lewej kieszeni poniżej klapy" oraz zapowiadały, że egzemplarze krzyża będą numerowane i wręczane przez Komisję łącznie z dyplomem. Utrata odznaki następować mogła - "Przez czyn hańbiący lub na mocy sądu honorowego". 31 V 1919 roku wiceprezes Związku J.Gattaws przesłał tekst Statutu celem zatwierdzenia do Centralnego Archiwum M.S.Wojsk., jesienią tegoż roku pozytywną opinię o tym dokumencie wydał szef Sekcji Ustawodawczej Departamentu Wojskowo-Prawnego gen. Pik<sup>67</sup>. W wykazie z 5 V 1920 roku stanowiącym rejestr odznak zgłoszonych do M.S. Wojsk. - "Krzyż Kaniowski" znalazł się w grupie odznak zatytułowanych "Ku upamiętnieniu wydarzeń historycznych". Interesujące jest, że mimo tego raczej pamiątkowego charakteru krzyża, co potwierdzają wymienione w Statucie jego kryteria nadawania, 338 oficerów, podoficerów i żołnierzy byłego II Korpusu otrzymało dwa lata później "Krzyż Walecznych" po raz pierwszy, w zamian za otrzymany poprzednio "Krzyż Kaniowski"<sup>68</sup>. Dyplom niewielkiego formatu (15 x 22,5 cm), który przysługiwał do krzyża, podpisywany był przez byłego szefa Sztabu II Korpusu płk. Michała Żymierskiego i Prezesa lub Wiceprezesa Związku<sup>69</sup>.

Poza Korpusami Polskimi swoje odznaki wytworzyły również inne, mniejsze liczebnie formacje i organizacje wojskowe polskie, działające w latach 1917 - 1919 na rozległych obszarach byłego imperium rosyjskiego od Murmanna do Syberii po Kubań i Kaukaz.

Pierwsza z odznak - 5 Dywizji Syberyjskiej ppłk. Waleriana Czumy, posiadała taką samą formę plastyczną - romb z orłem - jak wcześniej przedstawione odznaki Armii Polskiej we Francji. Formacja syberyjska stanowiła trzon znacznych liczebnie (liczących około 8.000 żołnierzy) oddziałów polskich zorganizowanych za Wołgą i na Syberii w 1918 roku. Po walkach toczonych tam z oddziałami radzieckimi, w wyniku poniesionych strat, tylko niewielka część żołnierzy 5 Dywizji wróciła drogą morską do kraju latem 1920 roku.

Odznaka pamiątkowa tej formacji powstała wkrótce prawdopodobnie po powrocie z Rosji, jesienią 1920 roku, w każdym razie już 15 I 1921 roku



zatwierdzona została przez gen. J.Hallera. Przyjęta dla niej forma rombu o wymiarach 53 x 38 mm z orłem pośrodku, przypomina bardzo powstałą w 1918 roku odznakę oficerską Armii Polskiej we Francji. Odróżnia ją od poprzedniej kolorowa emalia na powierzchni tego znaku: zielona na ramionach rombu, biała na orle oraz duża litera "S" (Syberyjska). - "zawieszona na szyi orła"<sup>70</sup>.

Statut tej efektywnej pod względem plastycznym odznaki określał, że prawo do niej mają wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy służyli w szeregach dywizji od 10 I 1920 roku co najmniej przez sześć miesięcy oraz "ranni i kontuzjowani bez względu na czas służby". Kompetencje nadawcze odznaki leżały w gestii sześciuosobowej Kapituły wyznaczonej rozkazem nr 14 dowództwa Dywizji Syberyjskiej z 3 II 1921 roku i działającej przy Komisji Likwidacyjnej byłych Wojsk Polskich na Syberii, która mieściła się wówczas w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej. Na czele Kapituły odznaki stał płk. Kazimierz Rumsza, funkcję sekretarza pełnił por. Michał Daniszewski<sup>71</sup>.

Nie mniej interesującą odznaką, ale zaprojektowaną już w innej konwencji plastycznej, była powstała prawdopodobnie też w 1920 roku Odznaka pamiątkowa 4 Dywizji Strzelców w Rosji.

Dowódcą formacji był gen. Lucjan Żeligowski, który po wyjeździe gen. Hallera do Francji pełnił też funkcję naczelnego wodza Wojsk Polskich w Rosji. 4 Dywizja (początkowo jako brygada) walczyła w 1918 roku przeciwko oddziałom radzieckim na Kubaniu, skąd przewieziona została drogą morską do Odessy, by następnie powrócić wiosną 1919 roku przez teren Ukrainy i Rumunii do kraju.

Powstała odznaka upamiętniać miała nie tylko czyn zbrojny 4 Dywizji Strzelców na Kubaniu, ale i działalność konspiracyjną Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej z 1918 roku, która była faktycznym twórcą dywizji. Zasadniczy motyw odznaki stanowił równoramienny, ciemnooksydowany krzyż o wymiarach 38 x 38 mm, o lekko łukowatych ramionach. Na środku krzyża nałożony był orzeł wojskowy na tarczy Amazonek, ze skrzydłami rozwiniętymi do lotu. Na górnym ramieniu krzyża znajdował się wybity napis "O.W.A." (Organizacja Werbunkowo-Agitacyjna), na poziomych daty: "1918" i "1919", na tarczy Amazonek - "4 D.S."<sup>72</sup>.

Zgodnie ze statutem odznaki prawo do niej mieli - "wszyscy oficerowie, lekarze, urzędnicy i żołnierze, którzy w dniu 1 IV 1919 roku znajdowali się w oddziałach 4 Dywizji Strzelców i pozostali w niej do 1 VIII, tj. do dnia przemianowania jej w 10 Dywizję Piechoty", a także siostry miłosierdzia, tłumacze, działacze i funkcjonariusze Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej. Odznakę mogli otrzymać też przebywający na urloпах i szpitalach

- "o ile ich nieobecność była w dywizji usprawiedliwiona". O przyznaniu odznaki decydować miał pięciosobowy Komitet, w którego skład wchodził: gen. L. Żeligowski jako były dowódca 74 DS, ppłk, Leon Bobicki - szef sztabu dywizji, a jednocześnie kierownik OWA w 1918 roku oraz "trzech wojskowych z 4 Dywizji Strzelców". Wybrany spośród tych ostatnich sekretarz Komisji miał za zadanie prowadzić ewidencję osób odznaczonych i numerów krzyży oraz dokumentację orzeczeń Komisji, przyznania, względnie odmowy przyznania odznaki.<sup>73</sup>

Do odznaki przysługiwał niewielki dyplom - legitymacja formatu 21 x 12 cm<sup>74</sup>.

W końcu 1918 roku na dalekiej północy, na Murmaniu (płw. Murmański) zorganizowany został niewielki oddział polski dowodzony przez mjr. Skokowskiego. Uczestniczył on na przełomie 1918 i 1919 roku w walkach prowadzonych przez Anglików przeciwko oddziałom radzieckim w rejonie Archangielska. W dowód uznania kilkunastu żołnierzy polskich otrzymało brytyjskie odznaczenia wojskowe Military Cross i Military Medal, a ponadto pochwały udzielone szczególnie za męstwo wykazane w walkach nad Onegą, przez gen. Ironsida<sup>75</sup>. "Murmańcy" ustanowili również swoją formacyjną odznakę honorową, którą stanowił ciemno oksydowany krzyż formatu 3,2 x 3,2 cm z nałożonym na powierzchni orłem. Na odznace znajdowały się wybite daty "1918" i "1919", napis: ZA POLSKĘ (NA PÓLNOCY) oraz inicjały "J.H." formalnego, najwyższego dowódcy - gen. Hallera<sup>76</sup>.

Na zakończenie wypada też wspomnieć o czterech odznakach, dziś już niezmiernie rzadko spotykanych, związanych z stosunkowo niewielkimi liczebnie oddziałami polskimi w Rosji z lat 1917-1919. Trzy z nich łączył wspólny element plastyczny, ponieważ przedstawiały one krzyż z nałożonym nań orłem polskim oraz umieszczonymi między ramionami krzyża skrzyżowanymi szablami. Były to: Odznaka Formacji Polskich w Odessie, Odznaka Brygady Kaukaskiej Wojska Polskiego oraz Odznaka Polskiej Konfederacji Wojskowej i Legionu Polskiego w Finlandii. Ostatnia czwarta odznaka - Wojsk Polskich w Rosji Centralnej była szczególnie efektownie wykonana, wzorowała się bowiem na starym XVIII-wiecznym Orderze Polskim św. Stanisława. Był to krzyż równoramienny, ośmiorożny o wymiarach 60 x 60 mm, emaliowany na czerwono. Między jego ramionami umieszczone były cztery srebrne orły. Na środkowej, emaliowanej na bieleśnie tarczy krzyża znajdowały się wyryte daty: "1917-1919", zaś w białym otoku napis: "WOJSKO POLSKIE" - R.C." (Rosja Centralna). Do tej odznaki zatwierdzonej przez M.S. Wojsk. w 1925 roku (Dziennik Rozkazów 7/25, poz. 78) przysługiwał ozdobny dyplom o wymiarach 30x50 cm<sup>77</sup>.



Wszystkie te odznaki miały charakter honorowo-upamiętniający, a ich nadawanie leżało w gestii komisji powołanych wśród byłych oficerów w wyżej wymienionej formacji<sup>78</sup>.

Powstałe w latach I wojny światowej polskie odznaczenia i odznaki wojskowe o charakterze bojowym, honorowym i upamiętniającym nie wyczerpują całokształtu poruszanej w tym artykule problematyki. Ze względu na stan badań i źródeł przedstawiono tylko najważniejsze z nich, najbardziej reprezentatywne. Za podstawę posłużyły podobne kryteria nadawania odznak oraz pełnione przez nie funkcje honorowo-prestizowe. Należy podkreślić, że wyróżnienia te wprowadzono w okresie I wojny światowej, kiedy Polska nie posiadała jeszcze niepodległości, a wojsko było najważniejszym nośnikiem idei państwowej. Z tego też powodu wytworzone wówczas wyróżnienia pełniły funkcję odznaczeń za zasługi na rzecz niepodległości. Część z nich jak np.: Odznaka I Brygady "Za Wierną Służbę", Wstążka Amarantowa I Korpusu Polskiego w Rosji, Krzyż Kaniowski II Korpusu Polskiego w Rosji, a także Wstążka Biało-Amarantowa Armii Polskiej we Francji, posiadały ponadto charakter bojowy. Ze względu na ich rolę zostały one przez władze II Rzeczypospolitej zweryfikowane późniejszymi wojskowymi odznaczeniami państwowymi. Odznaki formacyjne lub poświęcone określonym kompaniom, a również te nadawane za frontowy "staż" stworzyły pewnego rodzaju "dodatkowy" system wyróżnień, który odgrywał niebagatelną rolę zwłaszcza w okresie walk o niepodległość. Poza zasadniczą funkcją nagradzania najdzielniejszych, najlepszych żołnierzy - odznaki te przez swoją patriotyczną symbolikę, wiążącą często bieżące wydarzenia z dawną tradycją, krzepiły ducha narodowego i integrowały różne przeciwieństwa formacje i grupy wojskowe wokół nadrzędnego celu, jakim była sprawa odzyskania bytu państwowego. Obok głównych godeł formacji polskich, jakimi były orzełek na czapce oraz sztandar czy chorągiew, właśnie odznaka - namiastka orderu - stanowiła w tym czasie "wizualny" symbol polskości, zaś później główny symbol rodzących się tradycji kombatanckich. Doceniając powyższe przesłanki Naczelny Wódz w dniu 26 II 1919 roku po raz pierwszy oficjalnie ustosunkował się do kwestii odznaki, stwierdzając:

"Dozwalam noszenie odznak będących wspomnieniem służby w polskich formacjach wojskowych"<sup>79</sup>.

Uważane za ważne przez Józefa Piłsudskiego odznaki rejestrowane były przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Obszerne wykazy tych wyróżnień ogłaszało M.S. Wojsk. w 1920 i 1921 roku. Część odznak uzyskiwało swą podstawę formalno-prawną na drodze indywidualnych rozkazów w latach późniejszych.

Interesującym jest, że mimo prawnej akceptacji, odznaki i odznaczenia formacyjne z lat I wojny, jak również późniejsze z okresu walk o gra-

nice, posiadało wielu przeciwników domagających się ich likwidacji. Problematykę tę przedstawiano szerzej w zakończeniu następnego rozdziału pracy.

Wyróżnienia powstałe w formacjach polskich w okresie I wojny światowej posiadały specjalnie wysoką rangę i uznanie społeczne. Odzwierciedlały one bowiem wysiłek zbrojny na rzecz niepodległości, podjęty w szczególnie trudnym okresie zaborców przez stosunkową nieliczną grupę osób. Oficjalna propaganda po 1926 roku wysuwała na plan pierwszy spośród wszystkich działań niepodległościowych - czyn legionowy, stąd też odznaczenia i odznaki powstałe w Legionach Polskich miały najwyższą rangę i autorytet. Tutaj też wytworzyła się swoista gradacja wewnętrzna, najbardziej cenione były elitarne odznaki: I Brygady - "Za Wierną Służbę", Związku Walki Czynnej - "Parasol", Krzyż Polskiej Organizacji Wojskowej.

Oddzielny problem stanowiła kwestia odznaczeń wojskowych państw zaborczych, która podobnie jak i sprawa odznak formacyjnych stała na forum władz wojskowych już w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości. Ze względu na szeroki zakres tego zjawiska wymaga ona w tym miejscu odrębnego omówienia. Należy bowiem zaznaczyć, że odznaczeniami wojskowymi Rosji, Niemiec i Austro-Węgier uhonorowano nie tylko spory odsetek żołnierzy z wyodrębnionych formacji polskich, ale i Polaków, służących w regularnych armiach tych państw. Rozpad monarchii zaborczych w wyniku wojny i Październikowej Rewolucji, jak gdyby zdeprecjonował te odznaczenia. Mimo to już po odzyskaniu niepodległości wielu wojskowych, którzy trafili do nowo powstałego Wojska Polskiego z prawdziwym żalem rozstawało się z tymi, w większości cenionymi i ważnymi przecież z wojskowego punktu widzenia, odznaczeniami. Było to o tyle uzasadnione, że te różne "gieorgije", "eisenkreutze" czy "militar medale" nadane zostały im za prawdziwe męstwo, odwagę i żołnierski trud. Choć uzyskane zostały w walce za obcą sprawę, stanowiły przecież niewątpliwie wizualne wyróżnienie dobrego, odważnego żołnierza. Moralny aspekt tego "żalu" z pozbywania się widocznego znaku męstwa pogłębiał fakt braku polskiego odznaczenia, które zrekompensowałoby obcy krzyż czy medal. Praktycznie bowiem aż do jesieni 1920 roku nie było przecież polskich odznaczeń poza odznakami formacyjnymi, które jak wiemy nie wszystkim mogły przysługiwać. W cytowanym uprzednio piśmie do gen. Karnieckiego Naczelny Wódz Józef Piłsudski, próbując noszenie pamiątkowych odznak formacyjnych, po raz pierwszy wypowiedział się oficjalnie również w sprawie odznaczeń zaborczych:

"Kwestię noszenia odznaczeń państw obcych pozostawiam taktowi oficerów, choć osobiście jestem przekonany, że nie jest taktowne noszenie od-



znaczeń państw zaborczych Austrii, Rosji i Niemiec, nie chcę jednak tej sprawy regulować rozkazem"<sup>80</sup>.

Kilka dni później, 6 III 1919 roku, ówczesny minister spraw wojskowych gen. Józef Leśniewski jednoznacznie już zabraniał noszenia tych odznaczeń. W rozkazie, który był pierwszym w niepodległej Polsce rozkazem dotyczącym sprawy odznaczeń, czytamy: "Zabrania się żołnierzom, oficerom i urzędnikom wojskowym noszenia orderów, krzyżów i medali wstążek orderowych oraz wszelkich innych odznaczeń (orderowe temblaki przy szarfach) Rosji, Niemiec i byłej monarchii austro-węgierskiej. Dozwolone jest noszenie wszystkich odznaczeń będących wspomnieniem służby w polskich formacjach"<sup>81</sup>.

Powyższy rozkaz powtórzony został przez podległe dowództwa wyższego szczebla z zachowaniem jednej własnej, indywidualnej formy jego przekazu.

I tak np. Generalny Inspektor Piechoty gen. Aleksander Osipiński podawał, że:

"Wskazaniem jest, aby w obecnych czasach celem zadokumentowania, że wszelkie węzły jakie nas łączą z zaborcami, zerwane zostały w polskiej armii, z munduru oficera i żołnierza polskiego zniknęły wszelkie odznaczenia nadane przez zaborców, dotąd w jakiegokolwiek formie, aż do zregulowania tej sprawy przez Naczelne Dowództwo. Wszyscy dowódcy poinformują żołnierzy we właściwy sposób i wpłyną w odpowiedni sposób na nich, by zdjęte zostały z munduru polskiego odznaczenia państw obcych"<sup>82</sup>.

Generał Józef Haller z kolei w rozkazie z 12 IV 1919 roku (a więc wydanym jeszcze na terenie Francji) ograniczył ten przykaz do jednego lakonicznego zdania: "Zabronione jest noszenie orderów, krzyży i medalów oraz innych odznak wojskowych Rosji, Niemiec i Austrii"<sup>83</sup>. Noszone zaś odznaczenia francuskie nie objęte zakazem.

Wkrótce jednak Prezydium Rady Ministrów wydało analogiczne zarządzenie odnoszące się do urzędników państwowych.

W ten sposób los zaborczych orderów i medali został przesądzony. Odnotować należy, że nie brakło głosów biorących w obronę te znaki, jako "ponad narodowe" symbole waleczności. Anonimowy autor w krótkim artykule zamieszczonym w lwowskiej "Placówce" pisał między innymi tak:

"... przypuszczać należy, że bojkot odznaczeń zaborczych ustanie. Męstwo jest męstwem zawsze, a nie umienie zdradzenia wierna służba, wbrew najświętszym głosom serca jest rzeczą honoru męskiego i żołnierskiego"<sup>84</sup>.

Argumenty te, mimo pewnych niewątpliwych racji takiego rozumowania nie wpłynęły naturalnie na ostateczną decyzję. Jest natomiast interesujące, że wojskowe odznaczenia zaborcze, zwłaszcza nadane za waleczność, egzystowały nadal choć nieformalnie, co więcej, we wszystkich ankietach, podaniach, a także w wielu wnioskach późniejszych, stawianych już na polskie

odznaczenia były one wymieniane jako jeszcze jeden dowód męstwa, dodatkowy argument, który miał przekonać, czy też potwierdzić, że kandydat już dawnej wyróżniał się żołnierskimi zaletami.

PRZYPISY

- <sup>1</sup>Relacja pkt. Czesława Jarnuszkiewicza (późniejszego generała WP), zał. do karty katalogu naukowego odznaki ofiarowanej do zbiorów, 27 IV 1917 r. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego, Katalog Naukowy (dalej MWP, KN) nr inw. 12472.
- <sup>2</sup>Strzelec, pismo Polskiej Organizacji Wojskowej, zeszyt za listopad-grudzień 1916, r. 2, nr 2.
- <sup>3</sup>MWP, KN op.cit., 12472, kpt. Jarnuszkiewicz podał w swej relacji informację, że - "odznaka nadawana była przez Komendanta, po złożeniu egzaminu oficerskiego, ewentualnie według jego własnego uznania".
- <sup>4</sup>Pod hasłem "Odznaka Oficerska Związku Walki Czynnej" - Encyklopedia Wojskowa, Warszawa 1937, s. 71-72 wymieniono 70 osób, które otrzymały wyżej wymienioną odznakę. Listę otwierają: J. Piłsudski, K. Sosnkowski, S. Dąb-Biernacki, S. Burhardt-Bukacki, M. Dąbrowski, K. Fabrycy, C. Jarnuszkiewicz.
- <sup>5</sup>Kolekcja odznak Krzyża Cnocie Wojskowej wraz z dyplomami Józefa Jastrzębskiego, Kraków, ul. Powiśle 12/5, także zbiory MWP, nr inw. 2428.
- <sup>6</sup>Spotyka się odznaki w czterech kolorach emalii: czarna, granatowa, wiśniowa i biała. Relacja J. Jastrzębskiego z 30 III 1962 i 15 IV 1970, zał. do karty k.n. MWP nr 2428. Por. J. Piastowski; 180 lat historii Virtuti Militari, Panorama, 1973 nr 4, s. 28; także K. Filipow, Order Virtuti Militari 1792-1939, rozprawa doktorska WIH-1983, s. 186-188.
- <sup>7</sup>Odznaczenia austriackie i niemieckie w I Brygadzie Legionów Polskich. Akta Leg. Pol.; Centr. Urząd Ewidenc. Departamentu Wojskowego NKN, CAW LP.120.63/259.
- <sup>8</sup>Tamże, natomiast rozkazem nr 175/16, pocztwa pol. 355 z 30 VI 1916 2 p. ułanów otrzymał: "1 Krzyż Żelazny z dekoracją wojenną, 22 - Silberne Tapferkeits Medaille - I kl. oraz 56 - II kl."
- <sup>9</sup>Historia 6 Pułku Legionów Józefa Piłsudskiego, t. I, Tradycje, Warszawa 1939 r., s. 339.
- <sup>10</sup>MWP, KN nr inw. 24625 i 38095.
- <sup>11</sup>Statut odznaki 6 pp leg. Historia ..., op.ci., s. 348.
- <sup>12</sup>Tamże.
- <sup>13</sup>Tamże.



- 14 S. Łoza, Ordery i odznaczenia polskie, Warszawa 1938, s. 68.
- 15 MWP, KN nr inw. 2714, 24614 i 44970\* (egz. gen. K.Sosnkowskiego).
- 16 R.Wojnicz. Za Wierną Służbę, Placówka z 16 III 1919 roku.
- 17 Pismo Komitetu I Brygady LP do Sejmu RP. CAW; GISZ I 302.17, t. 4, np.
- 18 MWP, KN, nr inw.53105/1 i 38928 (egz.ofiarowany biskupowi Władysławowi Bandurkiemu).
- 19 Statut Krzyża Honorowego 3 pp Leg. przesłany pocztą polową nr 378 z dn. 11 IX 1916, zatwierdzony w końcu września przez Dowództwo Legionów Polskich. CAW. Gabinet Ministra Akta odznak formacyjnych I.300.1. T. 566 np, (dalej: CAW.GM.A.o.f.).
- 20 Opr. mjr A.Lewicki - 4 Pułk Piechoty Legionów. Zarys historii wojennej pułków polskich 1918-1920, Warszawa 1929, s. 16. Tamże MWP, KN, nr inw. 53087/3, 24626.
- 21 Opr. mjr A.Lewicki..., op.cit., s. 14. Referat Grzegorza Krogulca wygłoszony na sesji z okazji 70-lecia Odzyskania Niepodległości zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Muzeum Narodowe w Warszawie, listopad 1988.
- 22 Encyklopedia Wojskowa, Warszawa 1937, t. VI, s. 70; także MWP nr inw. 2100, 13384.
- 23 Legioniści II Brygady Karpackiej. Szaniec nr 22 z 15 XI 1928 roku.
- 24 M.Lepecki, Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego, Warszawa 1987, s. 104.
- 25 MWP, KN, nr inw. 40569, także J.E.Kościuszewski, Odznaka 1 Pułku Ułanów. Materiały Studium Koła Naukowego Uniwersytetu Warszawskiego.
- 26 MWP, KN, nr inw. 53087/8, 2826.
- 27 Tamże, nr inw. 53087/7, 24634.
- 28 S.Oberleitner, Katalog polskich orderów, odznaczeń i niektórych wyróżnień zaszczytnych 1705-1982, część III. Ordery, odznaczenia i odznaki z okresu 1918-1939, Zielona Góra 1983, s. 76.
- 29 CAW. GM. A.o.f. I 300.1.t.567 np.
- 30 MWP, KN, nr inw. 24904, por. J.E.Kościuszewski, Materiały..., op. cit., o odznace za Rokitną, zob.: MWP, KN, nr inw. 24854.
- 31 Odznaki pamiątkowe obozów internowanych, MWP, KN, nr inw. Witkowiec 24674, Marmaros Sziget 24650, Huszt 39716, Szczypiorna 35246, Beniaminów 53105/6. Odznaka internowanych w Hust. W.Bończa-Tomaszewski, Kodeks Orderowy, Warszawa 1939, s. 41.
- 32 MWP, KN, nr inw. 24615, 396 - (egz. przekazany do Biura Personal. M.S. Wojsk. 24 II 1921.

- 33 Odznaka: Usque ad Finem. CAW, GM.A.o.f. I.300.1, t. 567 np.
- 34 Odznaka Polskiej Siły Zbrojnej. Rząd i Wojsko nr 39-43 z IX-X 1919 roku.
- 35 MWP, KN, nr inw. 24190, 991 - (egz. przekazany do Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych).
- 36 Odznaka POW. CAW, GM.A.o.f. I.300.1, t. 566 np.
- 37 W.Gąsiorowski, Historia Armii Polskiej we Francji 1910-1915, Warszawa 1930, s. 356.
- 38 W dniu 4 VIII 1921 roku szef misji francuskiej gen.Niessel udekorował francuskimi odznaczeniami 6 żyjących i 5 poległych Bajorczyków. Żołnierz Polski nr 50 z 1921 roku.
- 39 MWP, KN, nr inw. 53082/25 oraz 470.
- 40 Odznaka Bajorczyków. CAW, GM. A.o.f. I.300.1, t. 566 np.
- 41 Dodatek do rozkazu nr 33 z 12 IV 1919 roku CAW, Rozkazy Armii gen.Hallera I. 123.1, t. 22 np. W zbiorach Muzeum WP znajduje się jeden egzemplarz wstążki biało-amarantowej, WWP, KN, nr inw. 1637.
- 42 Tamże, rozkaz 53 z 29 VIII 1919 roku.
- 43 Tamże, rozkazy 54, 54a i 55 z 30 i 31 VIII 1919 roku.
- 44 Wykaz odznaczonych Krzyżem Walecznych - w zamian za otrzymane wstążeczki biało-amarantowe byłej armii gen.Hallera. Dziennik Personalny M.S.Wojsk. nr 39 i 41 z 1921 roku.
- 45 Zakaz noszenia wstążeczki biało-amarantowej byłej armii gen.Hallera. Dziennik Rozkazów M.S.Wojsk. 46/1921 p. 825.
- 46 Relacja z 1919 roku (brak daty dziennej) - przekład z języka francuskiego, teka materiałów pt. "Umundurowanie Armii Polskiej". MWP, Archiwum Ikonograf., t. 51 np.
- 47 MWP, KN, nr inw. 48316\* i 53105/8, 40915.
- 48 Dyplom i regulamin odznaki "Miecze Hallerowskie" MWP, KN, nr inw.32615\*, 40312\*.
- 49 Regulamin odznaki, tamże.
- 50 Zakaz noszenia odznaki pamiątkowej "Miecze Hallerowskie", Dziennik Rozkazów M.S.Wojsk, nr 49/1924, p. 693. Noszenie odznaki "Miecze Hallerowskie". Dziennik Rozkazów M.S.Wojsk. n.9/1925, p. 100.
- 51 Bój pod Pakosławiem dnia 20 maja 1915 roku. H.Bagiński. Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920. Warszawa 1921, s. 28.
- 52 G.Krogulec. Krzyż św.Jerzego widziany z polskiej strony, wyd.Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy, Wydział Stołeczny, Warszawa 1987, s. 21.



- 53 Tamże, s. 21.
- 54 Rozkaz n.260 z 5 VI 1918 roku p. 5, CAW; Rozkazy I Korpusu Polskiego w Rosji, s. 122.1/88 B np.
- 55 MWP, KN, nr inw. 304, 36496.
- 56 Odznaka Legionu Puławskiego. CAW, GM.A.o.f. I.300.1, t. 567 np.
- 57 Rozkaz dzienny nr 120 z 17 II 1918 roku - twierdza Bobrujsk. CAW; op. cit., 122.1/88 A np.
- 58 Tamże, rozkazy nr 202 z 6 IV 1918 roku i nr 259 z 4 VI 1918 roku.
- 59 Rejestr pt. "Przedstawienia do nagród żołnierskich. CAW, Akta I Korpusu Polskiego, s. 122.15, t. 5 np.
- 60 Ordiena i medali SSSR, Moskwa 1982, s. 11.
- 61 Rozkaz dzienny nr 267 z dnia 12 VI 1918 roku, CAW, op.ci.t, 122.1/88 A np. Także: H.Bagiński, Wojsko polskie ..., op.cit., s. 324.
- 62 MWP, KN, nr inw. 24692, 41150\*, także: CAW, opt.cit.,122.1/88 A.
- 63 MWP, KN, nr inw. 467 i 31698, por. J.Łukaszewicz. Odznaki artylerii konnej 1918-1945; cz. I. Odznaka Pamiątkowa 1 Dywizjonu Konnej Artylerii I Korpusu. Wyd. Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Warszawa 1986, s. 5-18.
- 64 W zbiorach Muzeum WP z pięciu oryginalnych zachowanych doznak Krzyża Kaniowskiego - dwa egzemplarze posiadają na rewersie wybitą datę "1918" oraz napis "MACIAŃSKI, KIJÓW" nr inw. 24676 i 24678.
- 65 MWP, KN, nr inw. 24678 i 24676.
- 66 Statut Krzyża Kaniowskiego, przy piśmie nr 1320 z 31 V 1919 roku, CAW; GM.I.300.1., t. 551 np.
- 67 Tamże, pismo nr 1320.
- 68 Lista odznaczonych Krzyżem Walecznych w zamian za Krzyż Kaniowski. Dziennik Personalny M.S.Wojsk., nr 13/1922.
- 69 Dyplom Krzyża Kaniowskiego pkt. K.Czerwińskiego. Zbiory prywatne A.Czerwińskiego.
- 70 MWP, KN, nr inw. 30010\*.
- 71 Odznaka 5 Dywizji Syberyjskiej. CAW; GM.A.o.f.I.300.1., t. 567 np.
- 72 MWP, KN, nr inw. 39346, 32299\*.
- 73 Statut i materiały do odznaki 4 Dywizji Strzelców. CAW; GM.A.o.f.I.300.1, t. 567 np.
- 74 Dyplom-legitymacja nr 1047 odznaki 4 DS nadanej plut.J.Butkiewiczowi z 2 pp., MWP, Arch. Ikon., t. 24.

- 75 Rozkaz nr 8 z 15 XII 1918 roku (Informacja o odznaczeniach brytyjskich dla Oddziału Murmańskiego). CAW; Rozkazy Armii gen.Hallera. 123.1., t. 156 np.
- 76 MWP, KN, nr inw. 13386.
- 77 MWP, KN, nr inw. 24708. Odznaka Formacji w Odessie; 53088/2 odznaka Bryg. Kaukaskiej; 43185\* i 2445 Odznaka Polskiej Konfed. Wojsk i Leg.Pols.,w Finlandii.
- 78 Na czele komisji dla odznaki Brygady Kaukaskiej stał płk Aleksander Mrozowski, zaś dla odznaki Polskiej Konf. Wojsk i Leg.Pols.,w Finlandii rtm. Stefan Prądyński. CAW; GM.A.o.f. I.300.1., t.567 np.
- 79 Pismo Naczelnego Wodza do gen. Karnickiego. CAW, GM.I.300.1., t. 551 np.
- 80 Tamże.
- 81 Rozkaz gen. J.Leśniewskiego z 6 III 1919 roku K.Sejda - Ordery, odznaczenia i medale Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1932, s. 114.
- 82 Noszenie odznaczeń państw obcych. "Wiarus", Z. 11 z 15 III 1919 roku.
- 83 Rozkaz nr 23 z 12 IV 1919 roku CAW; Rozkazy Armii gen.Hallera 123.1., t. 156 np.
- 84 Odznaczenia wojskowe, "Placówka" Lwów z 30 III 1919 roku.



## BADGES IN THE POLISH MILITARY FORMATIONS DURING WORLD WAR I

### Summary

In creating the order and badges system of II Rzeczpospolita special attention was paid to military decorations and badges designed for Polish units formed during World War I, and worn in the time of the struggle for the frontiers of the independent Polish State.

One group of the new distinctions was connected with the origin of the Polish army. The article presents the more important decorations and badges in chronological and political orders, starting with the officer's badges "Parasol" (The Umbrella) and "Za wierną służbę" (For Faithfull Service), badges of I, II and III Legion brigades, Honorary Cross and others. The Author discusses also badges of Polish military units allied with the Entente, i.e. "Miecze Hallerowskie" (The Swords of Haller) and the badges of the Legion of Puławy.

### Знаки польских военных отрядов во время первой мировой войны

#### Резюме

В создании системы орденов и знаков Независимой Польши специальную роль играли военные награды отрядов первой мировой войны и периода борьбы за государственные границы Польши.

Группа орденов ведет свое происхождение от наград времени рождения польской армии. В настоящей статье представлено ордена и знаки в хронологическом и политическом порядке, начиная с офицерского знака "Parasol" (зонтик), "Za wierną służbę" (за верную службу), знаков I, II и III бригады легионов, почетного креста и других. Автор показывает тоже знаки польских отрядов со стороны Антанты - "Miecze Hallerowskie" (Геллеровские мечи) и знак Пулавского Легиона.

Henryk KOWALSKI

(Warszawa)

## DZIAŁANIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE NA ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

1918 - 1919

Listopad 1918 roku swoimi wydarzeniami wszedł na stałe do historii ludzkości. Dla świata oznaczał zakończenie największej wówczas z wojen i przegraną "państw centralnych". Ten sam listopad rozniecał rewolucję rosyjską na inne kraje Europy.

Dla narodu polskiego był miesiącem kończącym zmagania z zaborcami o zachowanie swojej tożsamości i początkiem narodzin własnego państwa. Państwo, którego Polacy nie otrzymali w darze. Na jego powstanie złożyły się zrywy minionych powstań narodowych, nielegalna działalność polityczna i partyjna, przelana krew na frontach wojny dopiero co zakończonej oraz wykorzystany umiejętnie splot wydarzeń jesieni 1918 roku. Radość społeczeństwa z odzyskanej wolności była wielka<sup>1</sup>. Natomiast utrzymanie niepodległości wymagało jeszcze wielu zabiegów dyplomatycznych, a często wiązało się z walką zbrojną o kształt ostateczny rodzącego się państwa, jego granice i oblicze ustrojowe.

Armia niemiecka przegrała wojnę na frontach Europy Zachodniej, ale nie przestała funkcjonować w swojej strukturze okupacyjnej na Wschodzie. Między innymi akt kapitulacyjny z Compiegne nie zobowiązywał Niemców do wycofania wojsk ze wszystkich ziem polskich, a tylko z byłego Królestwa.

Póki co, wojska Armee Oberkommando Ost lub krócej "Ober - Ost" izolowały Europę od rewolucji rosyjskiej, a dla Polaków były nadal okupantem ziem dawnej Rzeczypospolitej; co prawda możliwości bojowe jednostek niemieckich po zawarciu "Traktatu brzeskiego" nie były zbyt duże, ale zabezpieczały one jeszcze wykonywanie zadań osłonowych na rzecz frontu zachodniego nie wspominając o grabieży gospodarczej podbitych terytoriów<sup>2</sup>.

Międzynarodowa sytuacja polityczna "państw centralnych", ich przegrana militarna oraz postępujące procesy rewolucyjne w tych krajach doprowadziły do rozpadu monarchii austro-węgierskiej i wrzenia rewolucyjnego w samych Niemczech. Narodom dotychczas uciskanym i podbitym, wydarzenia te podsycały nadzieje na uzyskanie własnej państwowości. Nadzieje tym bardziej realne, że nie istniało już imperium carskie, a rewolucja rosyjska ogłosiła w tzw. "Deklaracji praw narodów Rosji", "prawo każdego narodu do samostanowienia"<sup>3</sup>.



Przedmiotem naszych rozważań są działania prowadzone o uzyskanie niepodległości na Ziemi Białostockiej od jesieni 1918 do lutego 1919 roku.

W sensie fizyczno-geograficznym, za Ziemię Białostocką (Białostocczyznę) uważamy część terytorium Podlasia, a dokładniej Niziny Podlaskiej, ograniczonej z północy Kotliną Biebrzańską, ze wschodu Wysoczyzną Wołkowyską, a z południa rzeką Bug. Zachodnie rubieże wyznaczało Międzyrzecze Łomżyńskie rozpostarte za linią kolejową Siedlce - Łomża<sup>4</sup>. Przez Białostocczyznę wiodło wiele historycznych szlaków wojennych z zachodu na wschód, z północy na południe i w kierunkach odwrotnych. Schodziły się one i krzyżowały w Białymstoku. Zjawisko to było dyktowane północno-zachodnim położeniem Białostocczyzny w stosunku do rozległych, trudno dostępnych bo bezdrożnych i podmokłych przestrzeni Polesia. Ponadto przez Ziemię Białostocką prowadziły najkrótsze drogi bite i kolejowe z Petersburga przez Wilno do Warszawy, a dalej do Europy Zachodniej. Nie mniejsze znaczenie strategiczne posiadało połączenie z Królewca przez Ełk - Białystok - Brześć - Równe i dalej w kierunku Morza Czarnego.

Centrum interesującego nas regionu był tradycyjnie i pozostał Białystok.

Po ostatnim rozbiórce Polski w 1795 roku przypadł on Prusom, a od 1807 - należał do Rosji<sup>5</sup>. 13 sierpnia 1915 roku dostał się pod okupację niemiecką, pod którą pozostawał z małą przerwą do lutego 1919 roku. Białostocczyzna z południową częścią Grodzieńszczyzny tworzyła odrębną jednostkę administracyjno-wojskową tzw. Militar-Verwaltung Białystok - Grodno. Pod wpływem wydarzeń 1918 roku, Niemcy w jego drugiej połowie, z terenów południowej Suwalszczyzny i Białostocczyzny utworzyli buforowy okręg wojskowy Militar-Verwaltung Litaun - Sud<sup>6</sup>. Okręg ten na południu sąsiadował z terenami tzw. Etapów Bugu (Etapen - Inspektion Bug), które były bezpośrednim zapleczem Ober - Ostu. Jemu też podlegały poprzez swoje dowództwo stacjonujące w Białej Podlaskiej. Jesienią 1918 roku najważniejszym zadaniem Etapów i III korpusu rezerwowego stacjonującego w Białymstoku była bezpośrednia ochrona szlaku kolejowego Kowel - Brześć - Białystok - Grajewo. Linia ta dla Ober-Ostu stanowiła najkrótszą drogę ewakuacyjną, co przesadzało o jej ważności.

Właśnie ostatnie miesiące okupacji ze swoimi wydarzeniami są przedmiotem naszych rozważań. Na nich pozwolimy sobie skupić naszą uwagę.

Proces listopadowego odradzania się państwa polskiego na terenach dawnego Królestwa i Galicji rozgorzał także na obszarach podległych jeszcze zarządowi Armii Wschodniej. Przy radykalizacji rewolucyjnej wielu garnizonów niemieckich (chociażby na interesujących nas terenach), wyzwolenie

wydawało się być w "zasięgu ręki". Stan podniecenia wolnościowego potęgowały napływające na Białostocczyznę informacje o przejmowaniu władzy w poszczególnych regionach kraju, a zwłaszcza po powrocie J. Piłsudskiego do Warszawy.

Równoległe z tymi wydarzeniami rozgrywały się wypadki w Białymstoku. Od kilku dni działał już Komitet Obywatelski Obwodu Białostockiego, a kapitan Józef Tarasiewicz i Stanisław Markiewicz ze Związku Wojskowych Polaków zorganizowali Milicję Polską. 11 listopada 1918 roku zrewolucjonizowane jednostki niemieckie wyłoniły spośród swoich szeregów Radę Żołnierską tzw. Soldatenrat III Korpusu. Równocześnie w mieście uaktywnił się ruch robotniczy. Powstała 30-osobowa Tymczasowa Rada Robotnicza<sup>7</sup>. Podobne Rady Robotnicze, Robotniczo-Chłopskie lub Chłopskie zawiązały się między innymi w Brańsku, Choroszcy, Knyszynie, Sokółce, Indurze, Krynkach, Supraślu, Gródku, Michałowie i Zabłudowie. Natomiast w Białowieży, wspólnie z Soldatenratem utworzono Radę Robotniczo-Żołnierską<sup>8</sup>.

Pod wpływem nastroju chwili i wiadomościach o rzekomo maszerujących na Białystok polskich oddziałach wojskowych, Soldatenrat zaproponował Komitetowi Obywatelskiemu zawarcie umowy pokojowej w celu "złożenia broni i oddania składów, byle uniknąć rozlewu krwi"<sup>9</sup>. Umowę zawarto w nocy z 11 na 12 listopada, po zagwarantowaniu żołnierzom niemieckim bezpiecznego odjazdu. Wyłoniony przy tym wspólny komitet pojechał do Warszawy, aby odbyć rozmowy z Rządem polskim i Centralną Radą Żołnierską. Rozmawiano z płk. Henrykiem Minkiewiczem komendantem miasta stołecznego Warszawy przy przyjmowaniu miasta od Niemców. Rada zatwierdziła podpisaną umowę, a płk Minkiewicz obiecał wesprzeć Białostoczan dwoma kompaniami Polskiej Siły Zbrojnej z Ostrowi Mazowieckiej. Tego samego dnia Soldatenrat III korpusu, nie czekając na powrót delegacji przekazał milicji polskiej wszystkie magazyny wojskowe i około 800 karabinów dla jej uzbrojenia. Białystok był wolny!

W tym samym czasie ppor. Ciach z grupą milicji, bez większego oporu zajął twierdzę w Osowcu. Zdobyto około 100 karabinów, którymi uzbrojono nowoorganizowane grupy milicyjne w okolicznych miejscowościach. Przy wydatnej pomocy przybyłego niebawem oddziału POW zamknęto linię kolejową ewakuowanych Etapów w kierunku północnym, do Prus Wschodnich. Sytuacja dla Niemców stała się krytyczna, tym bardziej, że i leżące niecałe 30 km dalej przygraniczne Grajewo też już było w rękach Polaków, a patriotyczny nastrój ogarniał coraz szersze kręgi społeczeństwa Podlasia<sup>10</sup>.

Wydarzenia te przesądziły o dalszym postępowaniu Niemców. W zaistniałej sytuacji zdali oni sobie sprawę z beznadziejności własnego położenia, mimo że ciągle dysponowali znaczną przewagą militarną.



Analogiczne zjawisko zaistniało na terenie samych Etapów. Niemcy po ochłonięciu z zaskoczenia akcjami Polaków, przystąpili do przywracania starego porządku! 15 listopada tzw. "huzarzy śmierci" z 2 Pułku huzarów przybocznych (Leibhusaren - Regiment 2) dowodzeni przez oficerów sztabu Inspekcji Etapów, zajęli z powrotem Białą Podlaskę, a następnego dnia - Międzyrzec. Zastosowali przy tym krwawe represje. Podobnie postępowali w okolicznych miejscowościach, chociaż nie tak bezwzględnie<sup>11</sup>.

Wiadomości o zajściach na Podlasiu zaalarmowały Warszawę, a za sprawą prasy odbiły się echem w kraju. W stolicy przypuszczano, że Niemcy z Etapów podejrzewają Polaków o słabość wojskową i próbują przebić się z Brześcia na Zachód lub, że spieszą z pomocą niemieckiej załodze zajmującej jeszcze cytadelę warszawską.

Pierwsze podejrzenie zbiegło się niejako z otrzymaną przez polskie władze depeszą iskrową z Kowna. Dowódca Ober-Ostu gen. Max Hoffman żądał po zajęciu przez Polaków Białegostoku i Grajewa, udostępnienia Niemcom linii kolejowych: Grodno - Warszawa - Skalmierzyce i Brześć - Warszawa - Częstochowa, oraz prawa obsadzenia dworców kolejowych aż do całkowitego zakończenia ewakuacji<sup>12</sup>.

Nie czekając na dalszy bieg wydarzeń, Naczelnik Państwa polecił swojemu delegatowi przy niemieckiej centralnej Radzie Żołnierskiej w Warszawie por. Ignacemu Boernerowi podjąć natychmiastowe rokowania z Radą o zaprzestanie wszelkich działań zbrojnych. Stosowną umowę z Niemcami, w imieniu marszałka J. Piłsudskiego podpisali 16 listopada: gen. Stanisław Szepetycki i płk Kazimierz Sosnkowski. Polacy zobowiązali się wszystkie oddziały niemieckie bezpiecznie odtransportować do Rzeszy. Niemcy mieli w zamian dobrowolnie oddać posiadaną broń na punktach granicznych<sup>13</sup>.

Należało jeszcze szybko uregulować zasady wzajemnego zachowania się stron na terenach wschodnich, skąd docierały kolejne niepokojące wiadomości.

Dowództwo III orpusu rezerwowego, po otrząśnięciu się z bezradności, przystąpiło do energicznego działania. Rozwiązało białostocką Radę Żołnierską. Na jej miejsce powołało nową, ale już spośród oficerów, którzy szybko zaprowadzili w jednostkach garnizonu "dyscyplinę wojskową". Rada po otrzymaniu do swojej dyspozycji nowych sił przybyłych z Wilna i Grodna, zerwała zawartą z Polakami umowę. Nie wpuściła także do miasta dwóch kompanii kpt. Targońskiego przybyłych z Ostrowi Mazowieckiej. Pododdziały te cofnęły się do Łap. Niemcy po rozbrojeniu milicji, przejęli na powrót w Białymstoku pełnię władzy, a okoliczne miejscowości spacyfikowali. 16 listopada odzyskali twierdzę w Osowcu i kontrolę nad linią kolejową do Prus Wschodnich.

W międzyczasie Komenda Naczelna POW delegowała por. Adama Rudnickiego do wsparcia Komendy POW Okręgu Siedleckiego w rokowaniach z Etapami. Po kompromisowych negocjacjach z obu stron, 18 listopada zawarto w Łukowie układ o linii demokratycznej i zasadach wzajemnego postępowania. Rozgraniczenie stron przebiegało od Środkowego Bugu przez Wisznice - Międzyrzec - Łosice - Mielnik - Siemiatycze - Łapy, dalej Narwią, Biebrzą i Wisłą do granicy z Prusami<sup>14</sup>. Stronie niemieckiej zapewniano niezakończoną ewakuację wojsk linią kolejową Brześć - Grajewo. Po uzyskaniu tak istotnych gwarancji, dowództwo Etapów odstąpiło od chęci przejazdu przez tereny centralnej Polski. Stanowisko to zdawało się być zrozumiałym, gdy uwzględnimy fakt, że 19 listopada 1918 roku ostatni żołnierze z trzydziestotysięcznej armii niemieckiej opuścili granice byłego generalgubernatorstwa warszawskiego i to bez broni. Polacy tym razem uzyskali na Wschodzie czasowe bezpieczeństwo sygnowane "umową kowieńską" zawartą 24 listopada 1918 roku. Jej warunki sprowadzały się do następujących ustaleń:

- pozostania wojsk polskich na dotychczas zajętych rubieżach,
- zaprzestania działań zbrojnych między wojskiem polskim a Ober-Ostem,
- wyrażenia przez Polskę zgody na przejazd Niemców z całym uzbrojeniem, szlakiem kolejowym Brześć-Grajewo.

Zawarcie tej umowy już niejako na szczeblu państwowym, poprzedziły pięciodniowe pertraktacje. Partnerami dowódcy Ober-Ostu byli pełnomocnicy polskiego Sztabu Generalnego rotmistrz Olgierd Górka i kpt Janusz Gąsiorowski. Pierwszy z oficerów reprezentował także Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Za cenę czasowego odstąpienia Niemcom części Białostoczczyzny, uzyskano od nich potwierdzenie, że wojska Ober-Ostu będą ewakuowane z Ukrainy do Prus przez Brześć - Białystok i Grajewo<sup>15</sup>.

Ale wróćmy do Białostoczczyzny, której powrót do Polski opóźniały rokowania z Ober-Ostem. Nie czekając na ich wynik, Naczelne Dowództwo WP wydelegowało płk. Januszajtisa do Białegostoku, aby z dowództwem III korpusu przeprowadził rozmowy w sprawie przejęcia materiału wojennego i nadzorował transport wojsk niemieckich. W tym samym czasie Komenda Naczelna POW, 19 listopada wysłała z Łomży "ekspedycję na Białystok". Oddział Kazimierza Wyszyńskiego dotarł do Jezowa nad Narwią, a płk Januszajtis do Łap. Dalsze działania "ekspedycji" wzbierały silne grupy niemieckie operujące z Białegostoku. Po zawarciu "umowy kowieńskiej" misja K. Wyszyńskiego została wstrzymana. Strona polska zaniechała wszelkich demonstracji, mogących stwarzać zagrożenie dla niemieckiej linii ewakuacyjnej prowadzącej przez Podlasie.



Rokowania rozpoczęte w Kownie, kontynuowano w Warszawie, do której w trzeciej dekadzie listopada przybył poseł niemiecki hrabia Harry Kessler. Polskiej delegacji przewodniczył Witold Jodko-Narkiewicz.

Strona niemiecka 6 grudnia została rozszerzona o przedstawicieli Ober-Ostu: mjr Wolpmana i przewodniczącego Rady Żołnierskiej z Białej Podlaskiej gefrejtra Maxa Mulera.

Przedmiotem obrad była dalsza ewakuacja Armii Wschodniej, gwałty wojsk niemieckich czynione ziemiom polskim jeszcze bezprawnie okupowanym. Polacy domagali się także szybkiej ewakuacji Etapów stacjonujących na zachód od Bugu. Inspiracją tych rozmów były ciągłe naruszania już ustalonej linii demarkacyjnej. Nie mniejsze znaczenie miała chęć szybkiego odzyskania rdzennych terytoriów polskich.

W rokowaniach sporo uwagi poświęcono kwestii przepuszczenia na Litwę Wojsk Polskich. Dla Polaków był to bardzo istotny problem, zwłaszcza, że jak wynikało z prowadzonych rozmów, za kilka tygodni tereny wschodnie miały być wolne od Niemców<sup>16</sup>. 14 grudnia układające się strony podpisały stosowną umowę, ale następnego dnia pod naciskiem nieprzychylnych Niemcom opinii publicznej, ich delegacja opuściła Warszawę. Było to zerwaniem kontaktów między państwowych.

Niezależnie od dyplomatycznych zabiegów, sytuacja wojskowa w rejonie Brześcia komplikowała się. Z okolic Połtawy, Kijowa i Równego napływały do twierdzy brzeskiej tysiące niemieckich żołnierzy. Czekali tam na dalszą ewakuację do Rzeszy. Jak najszybsze zakończenie tego procesu leżało w interesie Polski, mimo że miejsce wycofujących się Niemców zajmowały od południowego wschodu oddziały Petlury, a od wschodu dywizje Armii Czerwonej.

Taki przebieg wydarzeń nie pozostawiał Warszawie, a tym bardziej ludności Kresów Wschodnich żadnych złudzeń. Stawało się oczywistym, że o ich przynależności do Polski będzie musiał zadecydować czyn zbrojny. Jego nosnikiem były wówczas lokalne oddziały samoobrony tamtych terenów<sup>17</sup>.

Zresztą, słuszność założeń niepodległościowych działaczy, co do nieuchronności walki zbrojnej o powrót do Ojczyzny Kresów Wschodnich, potwierdziły decyzje polityczne podjęte w tej sprawie na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku. Mimo złożenia przez delegację polską w Komisji do spraw polskich Konferencji pokojowej w dniu 28 lutego i 3 marca 1919 roku dwóch not "o zachodnich i wschodnich granicach Polski wraz z odpowiednią mapą", racje Polaków nie zostały ostatecznie uwzględnione.

Polska przegrała walkę pokojową o granice. Utraciła Śląsk Cieszyński i Gdańsk. Przyszłość Górnego Śląska, części Warmii i Mazur zależęć miała od plebiscytu. Werdykt o przebiegu granicy wschodniej, poprzedzony dwu-

letnią wojną polsko-radziecką został wydany dopiero 2 października 1920 roku w Rydze<sup>18</sup>.

W Polsce, gdzie dobrze znano Niemców i ich położenie na przełomie lat 1918 - 1919, wiedziano, że nie można rezygnować z podjęcia dalszych rokowań. Jednocześnie zdawano sobie sprawę z konieczności obrony tego co już osiągnięto. Terytorium położone wzdłuż linii demarkacyjnej z Ober-Ostem podzielono na dwie części. Północny odcinek od granicy polsko-pruskiej do rzeki Bug podporządkowano Dowództwu Okręgu Generalnego Warszawa, a odcinek Południowy objął Okręg Generalny Lublin. Tak powstała linię obronną miały obsadzić nowoformowane dywizje.

Na granicy interesującego nas obszaru, w rejonie Zambrowa i Ostrowi Mazowieckiej organizowała się "dywizja litewsko-białoruska" gen. Wacława Iwaszkiewicza, a w Białej "dywizja Podlaska" gen. Antoniego Listowskiego. Dywizjom tym powierzono ubezpieczanie tymczasowej granicy państwa, obronę ważniejszych przepraw na Bugu i Narwi, kontrolę linii komunikacyjnych prowadzonych ze wschodu. Nie mniej istotnym zadaniem była obserwacja ruchu oddziałów niemieckich i tego co się wiązało z ich ewakuacją<sup>19</sup>.

Zerwanie w połowie grudnia 1918 roku kontaktów dyplomatycznych z Niemcami pociągnęło za sobą nieuzyskanie ich zgody na przemarsz przez Białostoczną oddziałów Wojska Polskiego. Miały one pośpieszyć z pomocą Samoobronie Wileńskiej. Oczywiście taki stan rzeczy nie zadawałał strony polskiej i wymagał rozsądnych rozwiązań. Ponowne nawiązanie rozmów z Ober-Ostem powierzono rtm. O.Gorce. 23 grudnia w Kownie przedłożył on gen. M.Hoffmanowi szczegółowy projekt porozumienia polsko-niemieckiego. Treść porozumienia określała:

- odsprzedanie Samoobronie Wileńskiej 2000 karabinów z 250 nabojami na każdy z nich i 13 ciężkich karabinów maszynowych z 10000 nabojami na ckm,
- przepuszczenie z łap przez Białystok do Wilna transportu kolejowego z czterema batalionami piechoty, pułkiem kawalerii i dwoma bateriami artylerii,
- połączenie się wymienionych jednostek wojskowych z samoobroną litewską i obsadzenie przez tak powstałe oddziały polskie frontu na wschód od Wilna, na rubieżach styczności niemiecko-radzieckiej,
- obsadzenie Wilna przez załogę polską przy opuszczaniu miasta przez Niemców,
- możliwość swobodnego utrzymania kontaktu z krajem za pomocą technicznych środków łączności telefonicznej i radiotelegraficznej.
- niedopuszczenie do powstawania bolszewickich organizacji bojowych i ich uzbrajania,
- ukończenie ewakuacji sił niemieckich do dnia 1 marca 1919 roku<sup>20</sup>.



Dowódca Ober-Ostu przyjął projekt porozumienia zaaprobowanego także przez Kowieńską Radę Delegatów Frontu Wschodniego, lecz decyzje wykonawcze uzależnił od stanowiska rządu berlińskiego.

Rotmistrz Górka na odpowiedź czekał tylko do 26 grudnia. Gdy nie nadeszła, wyjechał do Warszawy, aby osobiście złożyć raport J. Piłsudskiemu. Z pewnością zameldował też o trudnym położeniu polskich organizacji niepodległościowych na Litwie.

Oczekiwana odpowiedź z Berlina nadeszła drogą radiową przez dowództwo Ober-Ostu do III korpusu w Białymstoku, skąd 26 grudnia o godzinie 9 min. 45 dotarła do Łap, gdzie przyjął ją por. Charaszkiewicz i dostarczył do Warszawy. Treść odpowiedzi brzmiała: "Rząd państwa stoi na stanowisku, że według postanowień o zawieszeniu broni (z Compiègne - H.K.) nie jest upoważniony do zawarcia umowy bez koalicji, Proszę treść telegramu dostarczyć rotmistrzowi Górcce. Ober-Ost I.a 103 L.6/18"<sup>21</sup>.

Oczywiście taka odpowiedź uniemożliwiła wysłanie na Wileńszczyznę części sił "dywizji litewsko-białoruskiej". Stanowić ona miała trzon tzw. "grupy litewskiej". Tworzyć ją miały oddziały wydzielone z okręgu warszawskiego. Zadaniem grupy dowodzonej przez gen. W. Iwaszkiewicza było wesprzeć miejscowe siły polskie przy obejmowaniu Wilna i okolic wobec spodziewanego ewakuowania się Niemców z tamtych terenów.

W zaistniałej sytuacji, Naczelnik Państwa 29 grudnia 1918 roku wystosował radiotelegram do Jerzego Clemenceau, ówczesnego premiera i ministra wojny Francji. J. Piłsudski prosił Clemenceau o wywarcie nacisku na rząd niemiecki aby ten zgodził się "do natychmiastowego otwarcia drogi do Wilna wojskom polskim, których jedynym celem jest utrzymanie porządku oraz zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców i powstrzymanie inwazji bolszewickiej"<sup>22</sup>.

Czy interwencja ta spowodowała naciski Paryża na rząd niemiecki? Trudno stwierdzić jednoznacznie! Są podstawy do przypuszczeń, że tak<sup>23</sup>. Powstająca Polska cieszyła się wówczas przychylnością Francji. Z drugiej strony już sam fakt wysłania takiej depechy radiowej mógł być dla Niemców wystarczającym sygnałem do zmiany swojego stanowiska. Ostatecznie mogli więc zyskać, gdy regulowali swoje sprawy wschodnie bez pośrednika i to takiego jakim była wówczas zwycięska Francja.

W każdym razie rozmowy polsko-niemieckie zostały wznowione na początku stycznia. Należy mieć na uwadze fakt, że były one rokowaniami nieoficjalnymi, gdyż jak wspominaliśmy stosunki dyplomatyczne między obu państwami nie istniały.

Rząd brytyjski reprezentował dr Manfred Bühlmann, a polski prof. dr Ludwik Kolankowski i kpt. J. Gąsiorowski. Pierwsze spotkanie zainteresowanych stron nastąpiło dopiero 9 stycznia 1919 roku i to w Grodnie. Jak przypuszczamy, powodów zwłoki i zmiany miejsca obrad należy dopatrywać się w wydarzeniach na Wileńszczyźnie, jakie miały miejsce w pierwszych dniach nowego 1919 roku.

W obliczu wycofywania się Niemców z terenów wschodnich i szybkiego przesuwania się na zachód oddziałów Armii Czerwonej, 1 stycznia Wilnianie dowiedzieli się o przejęciu miasta przez lokalne władze polskie. Doszło do starć zbrojnych z Wileńską Radą Robotniczą, której z szybką pomocą militarną pospieszyła dywizja Pskowska Armii Czerwonej. 5 stycznia oddziały radzieckie opanowały Wilno. J. Ochmański w "Historii Litwy" napisał, że "gdzie tylko wkroczyły wojska bolszewików, tam od razu znajdowali się miejscowi i przybyli komuniści i organizowali rady ... Na ogół władza radziecka zatrzymywała się na linii zajmowanej przez wycofujące się okupacyjne oddziały niemieckie"<sup>24</sup>.

Oddziały polskie po opuszczeniu Wilna zgrupowały się w Białej Wacie, na terenie wolnym od Ober-Ostu i Armii Czerwonej. Oddziały te na mocy porozumienia zawartego z Niemcami 6 stycznia, miały zostać kolejną tych drugich przewiezione z Landrowa na stronę polską do Łap przez Grodno-Białystok<sup>25</sup>. Niemcy wszystkich warunków nie dotrzymali. Przetransportowane oddziały utraciły swoją broń i wyposażenie. Takimi weszły w skład dywizji litewsko-białoruskiej. Jedynie rtm. Dąbrowski, który nie skorzystał z "usług transportowych" Niemców, poprowadził pułk kawalerii i batalion piechoty marszem pieszym na Brześć.

Od pierwszych dni rokowań podjętych w Grodnie, jak napisał A. Deruga w tomie VI "Rocznika Białostockiego", M. Bühlmann stał na stanowisku pojednania z Polską<sup>26</sup>.

Cechą znamioną był fakt, że przeciwko takiemu stanowisku bardzo ostro wystąpiły Soldatenraty, zwłaszcza z Królewca i interesującego nas Białegostoku, Rada III korpusu domagała się pozostania na wschodzie i niepodjęcia rozmów z Polakami żadnych rozmów. Twierdziła przy tym, że Polska teza o konieczności obrony Kresów Wschodnich jest tylko pretekstem, a dowództwu polskiemu należy na zawładnięciu sprzętem wojskowym i kolejowym, który znajdował się jeszcze na terenach okupowanych przez Niemców. A tak na marginesie naszych rozważań, proszę pamiętać, że w tym czasie na zachodzie granicy Polski krzepło w swojej sile zwycięskie Powstanie Wielkopolskie.



Wobec zdecydowanych trudności jakie wystąpiły w "rokowaniach grodzieńskich", następne spotkanie polsko-niemieckie odbyło się dopiero za dziesięć dni.

Sytuacja wojskowo-polityczna na Kresach Wschodnich w pierwszych tygodniach 1919 roku jeszcze bardziej się skomplikowała. Rada Żołnierska Ober-Ostu opuściła Kowno, a powstała na jej miejsce nowa rada miejscowa, po wejściu do miasta rządu litewskiego ewakuowanego z Wilna, została zlikwidowana. Dowództwo niemieckie w międzyczasie weszło w kontakt z Rosjanami. Efektem było uzgodnienie nowej linii rozgraniczenia między wojskami Ober-Ostu a Armią Czerwoną. Biegła ona około 10 - 20 km na wschód od toru kolejowego Szawle - Koszedary i dalej w kierunku południowym na Orany i Mosty<sup>27</sup>.

15 stycznia "rząd kowieński" przystąpił do tworzenia własnego wojska litewskiego w oparciu o niemiecką pomoc. Pięć dni później w wydanej "Hramocie" ogłosili, że "obszary Grodna, Sokółki, Białegostoku, Bielska, Wołkowyska, Białowieży, Słonima, Augustowa i Lidy należą do państwa litewskiego". Ludności wymienionych terenów grozono sądem za słuchanie rozkazów innych rządów.

Jak wynikało ze wspomnianej "Hramoty", Litwini rościli sobie pretensje bezpośrednio do Białostoczczyzny. Zapewne liczyli na przekazanie im tych obszarów przez wojska niemieckie zwłaszcza, że ze wschodu napierały oddziały Armii Czerwonej. W tamtej sytuacji, z podobnymi zapędami występowała także władza Litwy radzieckiej licząca z pewnością na pomoc rewolucji rosyjskiej i to do tego stopnia, że dopiero na zlecenie Lenina zgłosiła ona "chęć pokojowego uregulowania sprawy granic z Polską" (m.in. Białostoczczyzny)<sup>28</sup>.

Naczelne dowództwo WP spodziewało się szybkiego zakończenia ewakuacji wojsk niemieckich z południowych obszarów Ober-Ostu. 11 stycznia wydało ono instrukcje wskazujące na "konieczność powstrzymania fali bolszewickiej poprzez utrzymanie rubieży obronnych na linii Kobryń-Prużany-Wołkowysk-Grodno". Jak wynikało z treści pkt 4b wspomnianej instrukcji gen. Iwaszkiewicz miał wydzielnymi oddziałami obsadzić Wołkowysk i Grodno, a zasadnicze siły już sformowanej dywizji litewsko-białoruskiej trzymać w Białymstoku jako odwód. Na kierunku południowym Brześć-Kobryń zakładano działalność dywizji podlaskiej gen. Listowskiego<sup>29</sup>.

Wobec zdecydowanych trudności czynionych przez stronę niemiecką, zwłaszcza szybkiego przejazdu oddziałów polskich przez teren Białostoczczyzny, następne spotkanie zainteresowanych delegacji odbyło się 19 stycznia 1919 roku, ale już w Białymstoku. Dotyczyło ono przede wszystkim uzyskania niemieckiej zgody na przewiezienie wspomnianych dwóch polskich transportów wojskowych liniami kolejowymi Łapy-Białystok-Sokółka-i Łapy - Białystok -

- Wołkowysk. Nie mniej istotnym problemem było uzgodnienie warunków przekazania władzom polskim eksploatowanych jeszcze przez Ober-Ost szlaków kolejowych na Ukrainie wobec opuszczania jej przez wojska niemieckie.

I tym razem nie odbyło się bez interwencji Polski w Paryżu. Za poparciem marszałka Focha sprawa "trudności w rokowaniach" trafiła do Międzynarodowej Komisji do Spraw Rozbrojenia i dalej do Niemieckiej Komisji Rozbrojeniowej. Wspomniana Komisja musiała z pewnością powiadomić "o wszystkim" Berlin, gdzie akurat przebywał M. Bühlmann.

Oddźwięk był natychmiastowy. Doktor Bühlmann 26 stycznia powiadomił prof. L. Kolankowskiego o "wyrażeniu przez Rząd Rzeszy Niemieckiej zgody na przemarsz przez Grodno i Wołkowysk dziesięciu polskich batalionów" i zaproponował wznowienie obrad i to w Warstawie<sup>30</sup>.

Dalsze rozmowy co do szczegółów możliwości zawarcia odpowiedniego porozumienia były prowadzone z dowództwem III korpusu rezerwowego reprezentującego Berlin. Ze strony polskiej partnerem w rozmowach był Sztab Generalny, który wykorzystał do tego sztab białostockiego okręgu wojskowego mieszczącego się czasowo w Łapach.

Ostatecznie dnia 5 lutego 1919 roku w Białymstoku nastąpiło podpisanie niemiecko-polskiego porozumienia wojskowo-politycznego z dwoma dodatkowymi protokółami, nazywanego "umową białostocką".

Zasadniczym przedmiotem "umowy białostockiej" było uregulowanie warunków odwrotu wojsk niemieckich, tj. Heeresgruppe Kiev z Ukrainy i X Armii z ziem litewskich. Umowa ustalała nową, ale prowizoryczną i bezterminową niemiecko-polską linię demarkacyjną. Pozostawiała ona po polskiej stronie Grajewo i Osowiec, biegła na południe do Narwi, rzeką w okolice Suraza, stamtąd na Brańsk, w górę rzek Nurzec i Leśnej, Hornowa do Mielnika nad Bugiem, rzeką do Nepli dalej przez Małaszewicze Wielkie i Kostomłotu z powrotem do Buga<sup>31</sup>.

Artykuł V umowy zapewniał, "że marsz polski przeciw bolszewikom na razie w sile mniej więcej 10 batalionów po najwyżej 800 (ośmuset) ludzi, dwóch szwadronów i dwóch baterii po 4 działa będzie się mógł odbyć przez Białystok i dalej przez Grodno i Wołkowysk. Puszczenie w ruch tych transportów może nastąpić w dwa dni po podpisaniu niniejszych umów". Dalej umowa przewidywała, że przejmowanie przez oddziały polskie terenów opuszczonych przez Niemcy winno się odbywać z południa ku północy. Proces ten powinni regulować polscy oficerowie łącznikowi w porozumieniu z niemieckimi komendami. Po dwóch takich oficerów łącznikowych miało działać w Białymstoku, Grodnie, Brześciu i w Wołkowysku. W Białymstoku przy sztabie III korpusu urzędował kpt. J. Gąsiorowski.



Co do terenów spornych między Polską a Litwą, rząd niemiecki deklarował swoją bezinteresowność. Proponował wytyczenie granicy między wspomnianymi państwami zgodnie z "prawem samookreślenia się narodów" lub za sprawą kongresu pokojowego.

I znowu, mimo podpisania już stosownej umowy Soldatenrat III korpusu nie zgadzał się na przejazd przez Białystok oddziałów polskich. Wobec deklaracji o zbrojnym przeciwstawieniu się takiemu przejazdowi, kpt. Gąsiorowski miał pełne ręce roboty. Największe trudności sprawiali oficerowie 22 brygady kawalerii. Reprezentowali typowe postawy junkrów pruskich, pełnych buty i nacjonalistycznych niechęci do Polski. Ostatecznie 13 lutego wyjechał z łap do Wołkowyska pierwszy transport gen. W. Iwaszkiewicza, szwadron ułanów i batalion kowieńskiego pułku piechoty (późniejszy 77 pp) z baterią artylerii. Następnego dnia wyruszyły kolejne pododdziały pułku kowieńskiego i wileńskiego (późniejszy 85 Pułk Strzelców Wileńskich) stacjonujące dotychczas w Ostrowii i Zambrowie. Z jednostek tych utworzono brygadę dowodzoną przez gen. Odyńca, zastępcę gen. Iwaszkiewicza<sup>32</sup>. 13 lutego 1919 roku Wołkowysk był już wolny. Następne wydarzenia potoczyły się prawie lawinowo, tym bardziej, że od 10 lutego Niemców już nie było w twierdzy brzeskiej.

Niemiecka ewakuacja z Białegostoku przybrała na sile. Dowództwo III korpusu starało się wywieźć wszystko co tylko było można, tym bardziej, że wejście do miasta wojsk polskich zdawało się być zaledwie kwestią kilku dni. 17 lutego 1919 roku przybyli do Białegostoku przedstawiciele polskich władz wojskowych, z nowym komendantem miasta płk. Dziewulskim. Powitał ich komisarz rządu RP Ignacy Mrozowski. Osłaniający odwrót Ober-Ostu III korpus 18 lutego bez incydentów opuścił miasto, za to cofające się oddziały niemieckie podpaliły koszary w Osowcu. Następnego dnia do Białegostoku weszły oddziały wojska polskiego. Białostocczanie entuzjastycznie witali swoich oswobodzicieli. Tego samego dnia 18 lutego 1919 roku komisarz rządu polskiego utworzył Tymczasowy Komitet Miejski na czele którego jako prezydent miasta stanął Józef Puchalski.

Wyzwolenie Ziemi Białostockiej stało się faktem, mimo że trzeba było jeszcze o nią walczyć latem 1920 roku, ale to już jest odrębny i ciekawy temat.

PRZYPISY

- <sup>1</sup>Por. P. Łossowski, P. Stawecki, listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach. Warszawa 1988.
- <sup>2</sup>W. I. Lenin, Dzieła, Warszawa 1955, t. XXVII, s. 68-74, 594. Sam tekst "Traktatu brzeskiego" i aneksów w: Dokumenty wnieśli polityki. Moskwa 1957, t. I. s. 119-124 i następne.
- <sup>3</sup>L. Bazylow, Historia powszechna 1789-1918. Warszawa 1981, s. 962.
- <sup>4</sup>Por. Mapa Polski; 1:1250000. Warszawa 1979.
- <sup>5</sup>Od 1795 roku Białystok był siedzibą Departamentu Białostockiego tzw. nowych Prus Wschodnich, Po zmianie przynależności państwowej na rosyjską w 1807 roku, stanowiąc stolicę Obwodu Białostockiego utworzonego z 4 powiatów: białostockiego, bielskiego, drohickiego i sokólskiego. W 1842 roku wszedł w skład guberni grodzieńskiej. Por. W. Kusinski, "Rozwój przestrzenny Białegostoku" w: Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku. Białystok 1966, s. 38 i następne.
- <sup>6</sup>A. Deruga, "Geneza umowy białostockiej z 5 lutego 1919 roku". w: "Rocznik Białostocki", Białystok 1966, t. VI, s. 64.
- <sup>7</sup>Jak pisał Michał Taborski, Tymczasową Radę Robotniczą zorganizowali przedstawiciele wszystkich działających w Białymstoku partii socjalistycznych: socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Bundu, nowo powstałej w 1918 roku żydowskiej partii "Ferejnigte" (Zjednoczeni), Poalej Syjonu oraz związków zawodowych. Przewodniczącym był reprezentant "Ferejnigte", M. Taborski, "Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w latach 1914-1923" w: Ruch robotniczy na Białostocczyźnie, Studia i materiały. Warszawa 1987, s. 32.
- <sup>8</sup>Ibidem, s. 34.
- <sup>9</sup>B. Waligóra, "Na przełomie. Zdarzenia na ziemiach Białorusi i Litwy oraz w krajach bałtyckich (1918-1919)" w: Bellona. Warszawa 1934, t. XLIII, s. 9.
- <sup>10</sup>P. Łossowski, Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku. Warszawa 1986, s. 158.
- <sup>11</sup>Jak pisał P. Łossowski, Niemcy po zniszczeniu w Pałacu Potockich załogi POW sierżanta J. Zowczaka, wyciągali z domów i mordowali w okrutny sposób nawet bezbronnym ludzi, nie należących do żadnej organizacji. Rzucali do mieszkań granaty ręczne, rabowali. Wzięli zakładników, którzy odpowiadali życiem za jakiegokolwiek wystąpienia przeciwko Niemcom. Bilans masakry w Międzyrzeczu był przerażający. Zabitych zostało 19 żołnierzy i 26 mieszkańców miasta. Ibidem, s. 215-218.
- <sup>12</sup>T. Machalski, "Na przełomie" w: Bellona, Warszawa 1938, z. 4-6. s. 860.
- <sup>13</sup>Ibidem, s. 861.
- <sup>14</sup>Por. J. Grobicki, "Zajęcie Brześcia Litewskiego" w: Bellona, Warszawa 1932, t. XXXIX, Szkic 1, s. 397.



- 15 Por. T.Machalski, op.cit., s. 861-862, Szkic 2.
- 16 L.Grosfeld, "Misja hrabiego Kesslera w Warszawie" w: "Dzieje Najnowsze", Warszawa 1971, nr 1, s. 22-24.
- 17 K.Filipow, "Samoobrona polska na Kresach Wschodnich 1918-1919" w: Drogi do Niepodległości. Materiały z sympozjum naukowego". Białystok 1988.
- 18 S.Kozicki, Sprawa granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu z dwoma mapami. Warszawa 1921, s. 18-59, 126-128.
- 19 P.Łossowski, op.cit., s. 227.
- 20 Por. "Projekt porozumienia zawartego pomiędzy dowództwem Ober-Ostu a polskim przedstawicielem sztabu generalnego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych" w T.Machalski, op.cit., s. 876-878.
- 21 Ibidem, s. 878.
- 22 Ibidem, s. 879.
- 23 Marszałek F.Foch, 1 stycznia 1919 roku wysłał depezę do Komisji Rozjemkowej w SPA z zaleceniem, aby wezwać rząd niemiecki do zapewnienia rządowi polskiemu "pełnej swobody ruchów tak pod względem przemarszów, jak i transportów kolejowych w celu zorganizowania zapory posuwaniu się bolszewików na Litwie i w Polsce". Por. R.Deruga, op.cit., s. 76.
- 24 J.Ochmański, Historia Litwy. Wrocław 1962, s. 294-295.
- 25 T.Machalski, op.cit., s. 882.
- 26 A.Deruga, op. cit., s. 75.
- 27 T.Machalski, op.cit., Szkic 5.
- 28 J.Ochmański, op.cit., s. 296.
- 29 J.Grobicki, op.cit., s. 414-415.
- 30 A.Deruga, op.cit., s. 86.
- 31 Por. T.Machalski, op. cit., "Artykuły umowy...", s. 883-890.
- 32 Telefonogram gen. Iwaszkiewicza z 12 i 15 lutego 1919 roku oraz kpt. Gąsiorowskiego z 15 lutego 1919. CAW, Akta Oddz. I NDWP, t. 24.

## ACTIONS FOR INDEPENDENCE IN THE REGION OF BIAŁYSTOK 1918-1919

### Summary

The author discusses the actions which were taken between autumn 1918 and February 1919, to regain independence in the Region of Białystok. From 3d August 1915, that territory was under German occupation. On 19th February 1919, Polish Armed Forces entered Białystok. A temporary City Committee was formed with Józef Puchalski, the President of Białystok, at its head.



Krystyna GOMÓŁKA  
(Gdańsk)

### POLSKA WOBEC ODDZIAŁÓW STANISŁAWA BUŁAK-BAŁACHOWICZA W 1920 ROKU

Na początku 1920 roku z inicjatywy generała Stanisława Bułak-Bałachowicza do przedstawiciela polskiego w Rydze Bronisława Bouffała zgłosił się sekretarz misji białoruskiej Paweł Czerepek z propozycją przyznania Bałachowiczowi odpowiedniego odcinka frontu polsko-rosyjskiego i umożliwienia mu walki po stronie polskiej<sup>1</sup>. Po interwencji Bouffała tę samą propozycję Czerepek powtórzył w rozmowie z przedstawicielem NDWP kpt. Myszkowskim. Strona polska początkowo wstrzymała się od odpowiedzi. Dopiero 1 marca 1920 roku, a więc w przededniu wyprawy kijowskiej wyraziła pisemną zgodę na organizację oddziałów w Brześciu Litewskim. Bezpośrednio oddziały Bałachowicza podlegać miały Ministerstwu Spraw Wojskowych, zaś ich naczelnym zadaniem była walka z oddziałami radzieckimi<sup>2</sup>. W tajnym raporcie z 16 kwietnia 1920 roku sporządzonym dla potrzeb ministerstwa, podkreślano gotowość bojołą, zamiłowanie do służby wojskowej i partyzanckiej Bałachowicza. Jego oddział liczył w kwietniu 1920 roku 600 szeregowców i 100 oficerów, ponadto miał oparcie wśród licznie działających w terenie oddziałów partyzanckich. Charakterystyczną cechą był jego wielonarodowy charakter<sup>3</sup>. Sam Piłsudski w rozmowie z Sawinkowem i Wędziagolskim miał powiedzieć o Bałachowiczu "Jest to typowy partyzant i warchoł, raczej doskonały ataman rozbójników niż oficerów w stylu europejskim, lecz w warunkach wojny niezrównany dowódca. Bić bolszewików w wielu wypadkach potrafi lepiej niż sztabowi generałowie, bo sam jest bolszewikiem, zresztą genealogicznie się z nich wywodzi. Nie żałuje cudzego życia, cudzych rąk, zupełnie jak własnych"<sup>4</sup>.

Już w kwietniu 1920 roku Bałachowicz walczył wraz z grupą poleską generała Władysława Sikorskiego. Nie przyjął od wysłannika rządu kowieńskiego 10 mln Mk, nie paktował również w owym czasie ze zwolennikami Rosji carskiej. Opowiadał się za powołaniem do życia białoruskiej republiki demokratycznej. Mając taki atut w ręce Piłsudski pisał do generała Sosnkowskiego w liście z 6 maja 1920 roku "Otrzymałem tu relacje o Bałachowiczu, bardzo dobre. Użyć się da, ale nie teraz, nie w tej chwili, to będzie i to nastąpi w ostatnim akcie, więc tego planu z ręki wypuszczać nie chce,

trzeba trzymać go dobrze i przyzwicie, nie odbierać mu nadziei. Przyjdzie czas na niego"<sup>5</sup>.

Podczas ofensywy wojsk radzieckich na zachód oddziały Bałachowicza walczyły na froncie ukraińskim. Poniosły jednakże poważne straty w ludziach. Pod koniec sierpnia generał nakazał swemu przyjacielowi lekarzowi wojskowemu dr. Rozno-Roznowskiemu uzupełnienie oddziałów. Materiałem byli ochotnicy różnego typu, chcący walczyć<sup>6</sup>. W dniach 2-3 września 1920 roku na inspekcję do oddziałów Bałachowicza przyjechali Sawinkow i Wędziagolski. Ten ostatni w raporcie dla Piłsudskiego napisał: "Znakomita większość oddziałów rekrutuje się z partyzantów przywykłych do trudów życia codziennego. W świadomości żołnierzy pozostaje pewna świadomość, że w lasach nadbużańskich jest jak u pana Boga za piecem. Stosunek do wojsk polskich pozytywny, stosunki w armii między przełożonymi a wojskiem dobre, wynikają one z umiejętności oficerów"<sup>7</sup>. Sam raportujący dalej stwierdził, że gdyby Polska zmuszona była zawrzeć pokój z Rosją, to armia Bałachowicza mogłaby dalej walczyć nawet na terenie Rosji Radzieckiej będąc prawie nieuchwytną. Dodatkowym atutem był szacunek, którym cieszyły się oddziały Bałachowicza i on sam wśród ludności białoruskiej. W tej sytuacji zmiana głównodowodzącego była niemożliwa.

Na przełomie września i października 1920 roku powstał Białoruski Komitet Polityczny. W jego składzie znaleźli się: Paweł Aleksyuk, J. Adamowicz i Sienkiewicz. 12 października komitet wszedł w porozumienie z generałem Bałachowiczem. Na mocy owego porozumienia walkę militarną na ziemiach polskich i białoruskich prowadzić miał Bałachowicz, natomiast władza cywilna na zdobytym terytorium należała do BKP. Pomocą w walce Bałachowiczowi służyć mogły rosyjskie siły ochotnicze, gdyż BKP wszedł w kontakt z Rosyjskim Komitetem Politycznym Sawinkowa<sup>8</sup>. Rozpoczęcie działań militarnych poprzedziły odezwy Bałachowicza skierowane do partyzanckich oddziałów noszących nazwę Zielonych, wzywające do połączenia z Armią generała Bałachowicza, zaś żołnierzy Armii Czerwonej do opuszczania szeregów i wstępowania do oddziałów generała<sup>9</sup>.

7 listopada BKP przejął władzę nad zdobytą przez Bałachowicza ziemią mozyrską. Uroczystość jej przekazania odbyła się w Turowie, jednocześnie BKP wydał odezwę, w której obejmując władzę nad terytorium, nadał wszystkim mieszkańcom, bez względu na narodowość i religię pełnię praw. Praca władz cywilnych rozpocząć się miała natychmiast po zakończeniu operacji wojskowych. Naczelnikiem powiatu mozyrskiego mianowano sędziego pokoju Aleksego Chlebowicza. Starostą miasta Turowa został Włodzimierz Wieczorek. Republika Mozyrska przetrwała jedynie miesiąc. Fatalna w skutkach dla Bała-



chowicza okazała się obiecana pomoc Rosyjskiego Komitetu Politycznego. Faktycznie nie nadeszła ona nigdy, bowiem komitet zamierzał dbać jedynie o własne interesy.

Sukcesy Bałachowicza stały się przyczyną obaw niektórych oficerów NDWP. W piśmie skierowanym do ministra spraw wojskowych zwrócono uwagę, iż gros oddziałów Bałachowicza stanowią kondotierzy a ich działalność militarna wiąże się z masowymi przestępstwami, np. grabieżami ludności. Postępowanie oddziałów kryło więc niebezpieczeństwo demoralizacji żołnierzy polskich. Dodatkowym negatywem był brak środków finansowych. Zgodnie z duchem preliminarium ryskich należało rozpocząć likwidację oddziałów Bałachowicza, bądź odtransportować je do armii Wrangla, jeśli sobie tego wyraźnie zażyczą. Postulowano również realizację wniosku oficera łącznikowego ppor. J. Skabowskiego, który domagał się zgromadzenia wszystkich sił zbrojnych w Brześciu Litewskim, umożliwiając dokładne zapoznanie się z liczbą i celami wojska Bohaszki, Jakowlewa i Bałachowicza<sup>10</sup>.

Tymczasem w imieniu Bałachowicza do szefa Sztabu Generalnego NDWP Rozwadowskiego zwrócił się listownie prezes BKP w Polsce Iwan Wasiliew. Podkreślił on trudności armii przy wykonaniu zarządzenia mówiącego o opuszczeniu terenów polskich. Przejawiały się one w uszkodzeniu linii kolejowej Pińsk-Mozyrz. Wykonanie owego zarządzenia uzależniał od uzyskania 1000 koni wraz z siodłami i kilkuset rowerów, a także prowiantu na kilkanaście dni. Dotychczasowe zapasy żywności posiadane przez oddziały wycenił na 7-8 dni<sup>11</sup>.

Wycofanie wojsk Bałachowicza z terenu Polski pozostawało istotną kwestią w związku z rokowaniami w Rydze. Podczas toczących się rozmów pokojowych delegacja radziecka wielokrotnie zwracała uwagę na konieczność likwidacji oddziałów Bałachowicza, których działania mogły się stać nowym punktem zapalnym<sup>12</sup>. Elementem denerwującym władze radzieckie były powiązania BKP z Rosyjskim Komitetem Politycznym. Białoruskie Biuro Prasowe usiłowało zaprzeczyć tym faktom w komunikacie opublikowanym na łamach "Przymierza" stwierdzając, że wojska Bałachowicza walczą o powołanie niepodległej republiki białoruskiej. Odpowiadając delegacji radzieckiej Jan Dąbski poinformował o wydaniu przez NDWP rozkazu o likwidacji oddziałów. Skuteczne rozbrojenie oddziałów Bałachowicza widział w wycofaniu 18 dywizji piechoty do ujścia rzeki Morocz<sup>13</sup>. Na przełomie listopada i grudnia 1920 roku dywizja ta dokonała wyparcia na terytorium polskie w rejonie Turowa i Olszan, oddziału płk. Józefa Bałachowicza, brata generała. Ten jednak nie poddał się bez walki. Ciężkie rany odniesione w bitwie pod Jakimowiczami zmusiły go dopiero do kapitulacji. Oddział jego liczył w momencie rozbrojenia 1 500 osób

piechoty, 300 jazdy i posiadał 6 dział. Skład osobowy uzupełniany był masowo przez ochotników rekrutujących się z okolicznych wsi i dezertersów z Armii Czerwonej.

Domagająca się likwidacji oddziałów Bałachowicza strona radziecka nie przewidywała ich zbrojnego wystąpienia. 1 grudnia 1920 roku w powiecie słuckim wybuchło powstanie, skierowane przeciwko władzy radzieckiej. Zorganizowała je przy pomocy II Oddziału NDWP Rada Białoruska. Ze względu na toczące się rokowania pokojowe w Rydze Polska nie mogła udzielić oficjalnej pomocy militarnej oddziałom. W powstaniu udział wzięła część żołnierzy Bałachowicza, którzy zdecydowali się pozostać na terenach radzieckich<sup>14</sup>.

Tymczasem 28 listopada 1920 roku granicę polską przekroczyły 2 dywizje i 3 oddziały Stanisława Bułak-Bałachowicza. Było to około 5000 ludzi wraz z częścią taboru. Do dnia 30 listopada strona polska internowała 3150 żołnierzy szeregowych i 500 oficerów, będących pod komendą Bałachowicza oraz pułk kozaków Dońskich A. Duchoplemnikowa w składzie 58 oficerów i 800 kozaków. Przejęto 5 samochodów ciężarowych, 250 koni, 12 wagonów kolejowych. 30 listopada przekroczył granicę ranny Bałachowicz w towarzystwie członków Białoruskiego Komitetu Politycznego. Tych ostatnich Dowództwo IV Armii WP skierowało do Warszawy. 4 grudnia do Polski przybył partyzancki pułk M. Woźniesieńskiego, resztki pułku smoleńskiego oraz oddział konny wraz z wyposażeniem w składzie którego znajdowało się między innymi 6 dział, Strona polska przejęła wówczas 300 karabinów, 6 armat, 12 koni generała, kilka tysięcy paczek z porcjowaną żywnością oraz kilkadziesiąt wozów<sup>15</sup>.

Instrukcję w sprawie internowania Bałachowicza podał oddział II NDWP. Mówiła ona o pozostawieniu nieuzbrojonego generała wraz ze sztabem w miejscu odizolowanym<sup>16</sup>. Miejscem rozmieszczenia wojsk Bałachowicza były obozy wytyczone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Dyslokacja uwzględniała przynależność oficerów i szeregowych do oddziałów narodowościowych i nawiązane stosunki koleżeńskie. W obrębie obozu przewidziano podział na oddziały, kompanie, szwadrony, sotnie i bataliony w celu zachowania dyscypliny wojskowej. Żołnierze przebywający w obozach czas dzielić mieli między naukę w szkole elementarnej, kursy szewskie, krawieckie i pracę. W ramach rozrywki przewidziano ćwiczenia ruchowe, gry sportowe. Za konieczne uznano również zabezpieczenie potrzeb religijnych żołnierzy. Od lutego 1921 roku każdemu obozowi przydzielili miano kapelana prawosławnego. Miejscami internowania żołnierzy Bałachowicza zostały między innymi: Częstochowa, Piotrków<sup>17</sup>.

Internowania wojsk Bałachowicza dokonano w pierwszej połowie grudnia, bowiem już 13 grudnia Dowództwo IV Armii złożyło meldunek o rozbrojeniu od-



działów ministerstwu<sup>18</sup>. Podsumowując działalność oddziałów, tajny raport sytuacyjny II Oddziału stwierdził, iż przyniosły one Polsce straty. Ich wartość bojowa nie zawsze odpowiadała czynom. Oddziały te bowiem złożone z ochotników, nie krępowały się masowymi rabunkami, a nawet morderstwami, co źle wpływało na morale żołnierzy polskich, wielu Polaków zdezerutowało by zaciągnąć się u Bałachowicza<sup>19</sup>.

Likwidacja wojsk Bałachowicza nie oznaczała całkowitej likwidacji antyradzieckich sił zbrojnych na terenie tzw. Białorusi Radzieckiej. Nadal bowiem funkcjonowały tam oddziały partyzanckie, zwane "Oddziałami Zielonych", złożone z włościan nie akceptujących władzy radzieckiej i dokonanego podziału ziem białoruskich. Liczbę osób biorących udział w oddziałach wyliczono na przełomie 1920/1921 na 6000 ludzi<sup>20</sup>.

Działalność wojsk Bałachowicza była obserwowana przez większość polskich ugrupowań politycznych. Część z nich jak np. "Robotnik" nie przyjmowała do wiadomości odpowiedzialności Polski na ich istnienie i poczynania<sup>21</sup>. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcił Bałachowiczowi "Piast". Podobnie jak inne pisma zdecydowanie odrzucał on możliwość porozumienia Bałachowicza z Żeligowskim, czego obawiali się Rosjanie<sup>22</sup>. Rosjaninem walczącym po stronie Polski nazwał Bałachowicza "Gazeta Warszawska". Przypominając jego działania we wcześniejszym okresie, podkreślano trwałość i upór w walce o naznaczone cele i ideały<sup>23</sup>. Posłowie ZNL opowiedzieli się za likwidacją oddziałów Bałachowicza wobec istnienia możliwości podpisania układu pokojowego z Rosją.

Jako Polaka z ziem białoruskich, walczącego z Rosją Radziecką reklamował Bałachowicza "Głos Narodu". Twierdzono jednak, iż Polska nie powinna popierać jego poczynania ani też udzielać mu pomocy materialnej i militarnej<sup>24</sup>. Redakcja "Gazety Krajowej" zdawała sobie sprawę z konsekwencji sukcesów Bałachowicza, toteż wyraźnie zrzekła się odpowiedzialności za jego poczynania. Poparcia udzielono ponadto propozycji wysłania do Rygi przedstawicieli narodu białoruskiego, w przypadku sukcesów Bałachowicza<sup>25</sup>.

Większość ziemian zdawała sobie sprawę z konfliktów Bałachowicza z Sawkowem mimo to popierała oddziały Bałachowicza, widząc w nim obrońcę przed komunizmem<sup>26</sup>.

PRZYPISY

- 1 Wcześniej Bałachowicz walczył po stronie Judenicza w Estonii.
- 2 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Akta S. L. audańskiego, t. 44012, teczka 0223.
- 3 J. Relidzyński, Śladami Kmicica, Tygodnik Ilustrowany 1920, s. 604.
- 4 K. Rdułkowski, Piłsudski w Mińsku, Zeszyty Historyczne 1980, t. 22, s. 214.
- 5 Listy Józefa Piłsudskiego - naczelnika państwa i wodza z lat 1919-1920, Wstęp K. Świtalski, Niepodległość 1962, t. 7, s. 56.
- 6 CAW, Akta S. L. audańskiego, t. 44012/6-7, teczka 0229.
- 7 Archiwum Akt Nowych (AAN), Adiutantura Belwederu, t. 394, teczka 9, dok. 4756.
- 8 AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, t. 99.
- 9 CAW, I Oddział NDWP, t. 79, Rozkazy atamana ludowego ochotniczej armii generała Bałachowicza.
- 10 Krótki zarys zagadnienia białoruskiego, Warszawa 1928, s. 108.
- 11 CAW, Akta S. L. audańskiego, 44012/I 10-12, teczka 0231, Pismo w sprawie zachowania się grupy wojsk generała Bałachowicza.
- 12 Tamże, teczka 1231, s. 258.
- 13 Dokumenty wnieśli polityki SSSR, t. 2, Moskwa 1958, s. 3332.
- 14 Krótki zarys zagadnienia ..., op.cit., s. 98; Powstanie białoruskie, Rząd i Wojsko nr 48, z 5.12.1920.
- 15 CAW, Akta S. L. audańskiego, t. 44012, teczka 0230, Meldunek IV Armii o rozbrojeniu oddziałów generała Bałachowicza dla Ministerstwa Spraw Wojskowych (13.12.1920 r.).
- 16 AAN, Adiutantura Belwederu, teczka 394, dok. 6111.
- 17 CAW, Biuro Wyznań Niekatolickich, I.300.20.63, Instrukcja ustalająca zasady internowania oddziałów Armii Ukraińskiej, Białoruskiej i Rosyjskiej.
- 18 Tamże.
- 19 AAN, Towarzystwo Straży Kresowej, t. 272. Raport z powiatu kobryńskiego.
- 20 Krótki zarys ..., op.cit., s. 151; Echo Grodzieńskie nr 61 z 2.12.1920.
- 21 Robotnik nr 308 z 12.11.1920.



<sup>22</sup>J. Dąbski, Traktat ryski, Warszawa 1931, s. 137; Piast nr 50 z dnia 6.12.1920.

<sup>23</sup>Gazeta Warszawska nr 292 z 24.10.1920.

<sup>24</sup>Ofensywa Bałachowicza. Głos Narodu nr 264 z 6.11.1920.

<sup>25</sup>Na froncie Bałachowicza, Gazeta Krajowa nr 56 z 7.10.1920.

<sup>26</sup>E. W. Gwyniłowicz, Wspomnienia, cz. 2, Biblioteka Narodowa mkfilm. 48198, s. 300.

POLAND IN THE FACE STANISŁAW BUŁAK-BALACHOWICZ'S MILITARY  
SECTION IN 1920 YEAR

Summary

This article presents activity Bałachowicz's military sections during Polish - Russian war in 1920 year.

Польша по отношению отрядов генерала Булак-Балаховича в 1920 г.

Резюме

Эта статья представляет деятельность отрядов генерала Станислава Булак-Балаховича во время войны польско-русской в 1920 г.

Krzysztof FILIPOW

(Białystok)

ŻOŁNIERZE ODDZIAŁÓW PIECHOTY NAGRADZANI ORDEREM WOJSKOWYM  
VIRTUTI MILITARI W II RZECZYPOSPOLITEJ

Z chwilą uzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku postanowiono nagrodzić wszystkich żołnierzy polskich walczących na różnych frontach I wojny światowej. Szczególnym rodzajem wyróżnienia miała być dekoracja za czyny bojowe położone na polach bitewnych. Okazję do tego w odrodzonym państwie dawała ustawa z 1 sierpnia 1919 roku o reaktywowaniu Orderu Wojskowego Virtuti Militari.

Szczegółowe wytyczne i rozkazy precyzowały jak należy postąpić z wnioskami na dekorację orderem. Wnioski w sprawie odznaczenia żołnierzy różnych formacji i oddziałów przedłożyć miał Tymczasowej Kapituły Orderu Virtuti Militari działającej pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego "specjalne komisje. Zebrały się one na swe pierwsze posiedzenie w dniu 1 marca 1920 roku. Wszystkie te komisje w ramach prac kwalifikacyjnych zajmowały się żołnierzami zgłoszonymi do wyróżnienia orderem spośród żołnierzy oddziałów piechoty. Tak było w komisjach zajmujących się formacjami wojskowymi utworzonymi przed uzyskaniem niepodległości jak i wśród komisji zajmujących się udziałem w poszczególnych działaniach wojennych.

Istotną rzeczą było przyjęcie odpowiednich kryteriów oceny co do ilości nadań orderów na poszczególne formacje wojska polskiego. Według opinii przewodniczącego kapituły Józefa Piłsudskiego: "stany liczebne formacji, czas ich służby frontowej i bojowej, okoliczności bojowe są dostatecznym kryterium dla ustalenia ilości odznaczeń przypadających na każdą komisję".

Wywołało to w kapitule burzliwą dyskusję z udziałem płk. S. Mackiewicza, gen. J. Romera, gen. B. Roji, gen. F. Latynika, płk. St. Skrzyńskiego oraz gen. W. Iwaszkiewicza. Postanowiono zarządzić od wszystkich komisji propozycji popartych wykazami stanów liczebnych oddziałów frontowych i czasu spędzonego na froncie. Ilość przyznanych odznaczeń na poszczególne formacje określić miała sama Kapituła Tymczasowa. Postanowiono też uzupełnić istniejące komisje, w ten sposób aby w jej skład wchodził przynajmniej jeden przedstawiciel każdej samodzielnej formacji.

Na następne zebranie kapituły postanowiono zaprosić przedstawicieli wszystkich komisji.



Odbyło się ono 18 grudnia 1921 roku w pełnym - poza ppłk. Adamem Kopą i generałami Edwardem Rydzem-Śmigłym i Mieczysławem Kuklińskim - składzie. Jako najważniejszą sprawę potraktowano ustalenie rozdzielnika ilości orderów na poszczególne formacje polskie sprzed uzyskania niepodległości przez Polskę. Jako kryterium oceny dla poszczególnych formacji przyjęto propozycję gen. Romera, aby brać pod uwagę: "przyznanie ilości odznaczeń w stosunku do warunków wojny polskiej to znaczy - czas i ilość bagnetów"<sup>2</sup>.

Według Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego były to następujące dane: w końcowym etapie wojny na froncie - 300.000 ludzi, przy 1.100.100 całości czynnych w wojsku; czas przeciętny - 18 miesięcy; ogólna liczba dekorowanych orderem przewidywana przez przewodniczącego Kapituły Tymczasowej - 6.000 sztuk, przeciętna ogółu strat - 15%. Wpadało więc na 1.000 ludzi 3 Ordery Wojskowe Virtuti Militari, za jeden miesiąc pobytu na froncie<sup>3</sup>.

Członkowie Kapituły zgodzili się z sugestią gen. Romera i uchwalono wezwanie przedstawicieli poszczególnych formacji do przedstawienia konkretnych danych liczbowych. Przedstawiciele tych wzywano według następującej kolejności:

- 1) Naczelny Polski Komitet.(Naczpól),
- 2) I Korpus Polski,
- 3) II Korpus Polski,
- 4) III Korpus Polski,
- 5) Legion Puławski,
- 6) Oddział Murmański,
- 7) Oddziały Odeskie,
- 8) Dywizja gen. Żeligowskiego,
- 9) Dywizja Syberyjska,
- 10) POW na Wschodzie (K.N. III - Komenda Naczelną III - Ukraina),
- 11) Formacje Zachodnie (Armia gen. Hallera i Bajorczycy),
- 12) Legiony Polskie.

Przy ustaleniu ilości przyznawanych krzyży na poszczególne formacje brano pod uwagę fakt, "ze najcięższe warunki moralne" do tworzenia polskiej siły zbrojnej mieli w pierwszym rzędzie: Bajorczycy, Legion Puławski i Legiony Polskie, a w drugiej kolejności: Dywizja Syberyjska i Dywizja gen. Żeligowskiego. Po szczegółowym i wyczerpującym rozważeniu warunków, w jakich przyszło tworzyć i działać poszczególnym formacjom, uchwalono przyznać następujące ilości Orderów Wojskowych Virtuti Militari: Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpól) - 10 krzyży, I Korpus Polski - 100, II Korpus Polski - 48 (przy 170 podanych wnioskach), III Korpus Polski - 10 (przy 48 podanych wnioskach), Legion Puławski - 50, Oddział Murmański - 10

(przy 14 podanych wnioskach), Dywizja gen. Żeligowskiego - 25 (przy 60 podanych wnioskach), Dywizja Syberyjska - 80 (przy 200 podanych wnioskach), Polska Organizacja Wojskowa (Komenda Naczelną III - Ukraina) - 80, Formacje Zachodnie - Armia gen. Hallera - 203 i Bajorczycy - 14, Legiony Polskie - 1460 krzyży (przy 1.800 podanych wnioskach). W sumie wszystkim tym formacjom rozdysponowano 2.000 Krzyży Virtuti Militari. Należy zdać sobie sprawę, że gross tych nadań dotyczyła żołnierzy oddziałów piechoty<sup>4</sup>.

Ostatecznie zatwierdzony przez Kapitułę przydział Orderów Wojskowych Virtuti Militari dla poszczególnych formacji walczących na frontach I wojny światowej (na dzień 1 marca 1922 r.) przedstawiał się następująco: Naczelny Polski Komitet Wojskowy (Naczpól) - 10 krzyży, I Korpus Polski na Wschodzie - 145, II Korpus Polski - 68, III Korpus Polski - 10, Legion Puławski - 50, Oddział Murmański - 14, Oddziały Odeskie - 10, Dywizja gen. Żeligowskiego - 30, Dywizja Syberyjska - 100, Polska Organizacja Wojskowa (Komenda Naczelną III - Ukraina) - 80, Formacje Zachodnie - Armia gen. Hallera - 103 i Bajorczycy - 20, Legiony Polskie - 1360 Krzyży Virtuti Militari.

Z powyższego zestawienia wynika generalny wniosek. 1360<sup>4</sup> nadań Krzyży Virtuti Militari V klasy Legionom Polskim wobec oficjalnej liczby 2000 nadań całości miało swoją wymowę i wyraźnie pokazywało, czyj był największy wkład w dzieło odbudowy niepodległości Rzeczypospolitej. Oczywiście w rozumieniu ówczesnych władz wojskowych.

Z przyznanych 1360 krzyży, do dnia 23 listopada 1922 roku wyróżniono 1356 legionistów<sup>5</sup>. Dominowały oczywiście pułki piechoty. W poszczególnych oddziałach nadania Orderu Virtuti Militari przedstawiały się następująco:

Lp.	Oddział	Odznaczonych	Proponowanych	Ogółem
1	2	3	4	5
1	1 pułk piechoty Legionów Polskich	206	7	213
2	2 pułk piechoty Legionów Polskich	165	13	178
3	3 pułk piechoty Legionów Polskich	156	22	178
4	4 pułk piechoty Legionów Polskich	144	x	144
5	5 pułk piechoty Legionów Polskich	206	8	214
6	6 pułk piechoty Legionów Polskich	138	6	144
<b>Piechota razem:</b>		<b>1.015</b>	<b>56</b>	<b>1.071</b>



1	2	3	4	5
7	1 pułk ułanów Legionów Polskich	72	x	72
8	2 pułk ułanów Legionów Polskich	75	x	75
9	1 pułk artylerii polowej Legionów Polskich	52	7	59
10	Kompania Saperów Legionów Polskich	16	2	18
11	Oddziały Detaszowane	41	x	41
<b>Razem:</b>		<b>275</b>	<b>10</b>	<b>285</b>
<b>Ogółem:</b>		<b>1.290</b>	<b>66</b>	<b>1,356</b>

Postanowiono, iż z 4 pozostałych jeszcze miejsc do odznaczenia krzyżem przyzna się ordery byłym legionistom z oddziałów detaszowanych. Do wyróżnienia żołnierzy orderem za czyny wojenne w byłych Legionach Polskich pozostały jeszcze dwa krzyże<sup>6</sup>.

Warto zwrócić uwagę na fakt dużej liczby nadań pośmiertnych w oddziałach piechoty byłych Legionów Polskich w porównaniu do ogólnej liczby nadań orderu, co przedstawiało się następująco:

Lp.	Oddział	Nadania pośmiertne	Liczba nadań	% śp.
1	1 pułk piechoty Legionów Polskich	76	212	
2	2 pułk piechoty Legionów Polskich	45	177*	
3	3 pułk piechoty Legionów Polskich	26	179*	
4	4 pułk piechoty Legionów Polskich	34	144	
5	5 pułk piechoty Legionów Polskich	80	214	
6	6 pułk piechoty Legionów Polskich	36	144	
<b>Razem:</b>		<b>297</b>	<b>1.070</b>	<b>28</b>
7	1 pułk ułanów Legionów Polskich	19	72	
8	2 pułk ułanów Legionów Polskich	27	75	
9	1 pułk artylerii polowej Legionów Polskich	6	59	
10	Kompania saperów Legionów Polskich	4	18	
11	Oddziały Detaszowane	6	43	
12	Dowództwo Legionów Polskich	4	20	
<b>Razem:</b>		<b>66</b>	<b>287</b>	<b>23</b>

\* Dane zweryfikowane przez Biuro Kapituły.

Krzyże Orderu Virtuti Militari nadano jednocześnie żołnierzom i oficerom, którzy wyróżnili się na polu bitwy podczas ostatnich walk. Toczyła się przecież wojna ze wschodnim sąsiadem o kształt przyszłej granicy, do tego dochodził zbrojny konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią oraz konflikt polsko-czeski.

Kwestia nadań orderu leżała w bezpośrednich kompetencjach dowódców walczących oddziałów, którzy nadawali ordery bezpośrednio na froncie, a dopiero później wysyłali wypełnione wnioski do zatwierdzenia. Naczelny Wódz Józef Piłsudski, przekazał zaś dowódcom frontów dane liczebne dla poszczególnych oddziałów co do ilości krzyży jakimi dysponowali. Po "bitwie warszawskiej" Piłsudski przewidując odrzucenie przeciwnika daleko poza rejon dotychczasowych walk, a co za tym idzie zwiększenie ilości czynów bohaterskich oddał do dyspozycji dowódców armii Frontu Północno-Wschodniego po 50 krzyży Virtuti Militari klasy V na każdą dywizję piechoty i trójpułkową brygadę jazdy. W celu możliwości wykonania rozkazu dowództwa armii otrzymały następujące ilości wstążek: 1 Armia - 300, 2 Armia - 150, 3 Armia - 200, 4 Armia - 175, 5 Armia - 300, 6 Armia - 325<sup>8</sup>.

Każdej dywizji piechoty przyznano 10 krzyży dla odznaczenia oficerów oraz 40 krzyży dla odznaczenia szeregowych. Józef Piłsudski zastrzegł sobie, że nadawanie orderów przez tychże dowódców należy uważać za warunkowe, aż do czasu zatwierdzenia przez niego, jako Naczelnego Wodza. Dowódcą armii przysługiwało prawo warunkowego odznaczania wszystkich szeregowych oraz oficerów do dowódcy pułku włącznie. Oficerów od dowódcy pułku do dowódcy brygady włącznie wyróżnić mógł dowódca frontu, zaś prawo nadania krzyży od dowódców dywizji wzwyż zachował Naczelny Wódz do własnej dyspozycji.

Ponieważ odznaczenia żołnierzy na polu walki były warunkowe i wyprzedzało w praktyce jego oficjalne zatwierdzenie przez Naczelnego Wodza oraz ogłoszenie odpowiedniego dekretu, dlatego też w styczniu 1921 roku postanowiono problem ten rozwiązać. Wszystkie dywizje miały przesłać przez kuryera do Adiutantury Generalnej wykazy odznaczonych.

O ilości przypadających orderów na dany oddział decydował w praktyce sam Piłsudski. Przyznawał on je za konkretną akcję na froncie, podając jedynie ich konkretną liczbę dla poszczególnych oddziałów. Wnioski dla najbardziej zasłużonych do wyróżnienia wystawiać i opiniować mieli dowódcy. Często zdarzały się w związku z tym nieporozumienia. 11 Dywizji Piechoty, utworzonej z żołnierzy Armii gen. Hallera przybyłych z Francji przyznano 45 orderów Virtuti Militari, a tymczasem jak meldowało dowództwo: "Przeważna ilość Orderów Virtuti Militari, bo aż 33 ordery (...) została nada-



na przed wejściem wspomnianego dekretu NW, przez dowódców armii w miarę wpływów wniosków wysyłanych przez Dowódców Dywizji do zaopiniowania, nie zaś dla najbardziej zasłużonych żołnierzy". Dowództwo 11 Dywizji Piechoty znalazło się więc w niezręcznym położeniu, dysponując bardzo niewielką, szczupłą ilością orderów. Musiano zastosować kryteria lokat w stosunku do przesłanych przez pułki wniosków. Lecz i to nie zapobiegło deformacjom systemu nadawania wyróżnień, gdyż "Mimo wszystko pozostawały dość znaczne różnice ilościowe (pułki dzielniejsze posiadają mniej orderów) oraz różnica między żołnierzami podanymi do odznaczeń Orderu Virtuti Militari (jednostki więcej zasłużone, częstokroć po dwa razy lub trzy razy podawane do odznaczenia Virtuti Militari pozostają bez odznaczenia)"<sup>9</sup>.

Wytworzyła się sytuacja, że jeszcze przed ogłoszeniem w maju 1921 roku, rozkazu Naczelnego Wodza o "Wnioskach na odznaczenia Orderu Virtuti Militari za udział w poszczególnych działaniach wojennych", niektóre z oddziałów wyczerpały lub miały do przyznania bardzo małą ilość krzyży.

Już z początkiem kwietnia 1921 roku Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego poprzez Adiutanturę Generalną przesłano do odpowiednich dowództw frontów oraz armii odpowiednie dane liczbowe, zgodne z przyjętym przez Naczelnego Wodza rozdzielnikiem. Do kwietnia 1921 roku przyznano zaś i proponowano poprzez poszczególnych dowódców odpowiednie ilości orderów.

W rozdzielnictwie orderów Józef Piłsudski faworyzował szczególnie oddziały podległe generałowi Rydzowi-Śmigłemu. Wódz Naczelny przyznał mu bowiem 200 Krzyży Virtuti Militari. Generał Rydz-Śmigły za operację wileńską przyznać miał 24 krzyże, niezależnie zaś od niej przyznano za akcję pod Lidą: 5 pułkowi piechoty Legionów - 2 krzyże, 41 suwalskiemu pułkowi piechoty - 3 krzyże. Za operację na Ukrainie 1 Dywizja Piechoty wraz z Brygadą Jazdy, otrzymać miały 25 orderów, zaś za operację niemeńską pułki: 1; 2; 19; 21, ochotnicy oraz oddziały kawalerii - 59 orderów, z zaznaczeniem jednak, "że Wódz Naczelny uważa, że w akcji niemeńskiej prawie połowa odznaczeń winna przypadać 1 Dywizji Legionów"<sup>10</sup>. Za działania wojenne od Wieprza do granicy pruskiej przyznano poszczególnym dywizjom następujące ilości Krzyży: 1 Dywizja Piechoty Legionów - 20, 3 Dywizja Piechoty Legionów - 15, 21 Dywizja Piechoty - 12.

Liczba nadań Orderu Wojskowego Virtuti Militari systematycznie rosła i na koniec 1922 roku wynosiła ponad 8 tysięcy. Przekroczyła więc liczbę projektową przez Kapitułę Tymczasową.

W ciągu 1922 roku kilkakrotnie przesuwano liczbę datę zakończenia nadań Orderu Wojskowego Virtuti Militari, za czyny bojowe dokonane podczas wojny polsko-radzieckiej. Sztab Generalny zwrócił się do Sekretariatu Ka-

pituły z wnioskiem w sprawie dodatkowego odznaczenia zasłużonych oficerów i szeregowych Wojska Polskiego. Zgodnie z decyzją Przewodniczącego Kapituły Józefa Piłsudskiego, prawo składania meldunków w sprawie dodatkowego odznaczenia zamknięto z dniem 31 stycznia 1923 roku.

W lutym 1923 roku odznaczono 3.559 żołnierzy z dywizji piechoty, w tym: osobom żyjącym przyznano 3.055 krzyży, nadań pośmiertnych było 483, zaś 21 orderów przyznano cudzoziemcom oraz sztandarom i chorągwiom jednostek wojskowych piechoty i miastom. Dla porównania w kawalerii i artylerii konnej wyróżnień tych było już znacznie mniej. Odznaczono 1.384 osoby, z tego 1.195 wojskowych żyjących, 1.180 nadań pośmiertnych oraz 9 z grupy wyróżnień sztandarów, chorągwi i wojskowych obcych. Jeszcze mniejszą grupę kawalerów orderu tworzyli wojskowi z wojsk technicznych oraz różnych mniejszych formacji i rodzajów wojsk<sup>11</sup>. Spośród oddziałów piechoty największą liczbę nadań Orderu Wojskowego Virtuti Militari miały: 1 DP Legionów, 14 DP, 9 DP oraz 3 DP Legionów. W dywizjach tych znajdowały się pułki, dywizjony i baterie, których sztandary i trąbki wyróżniono orderem. Zwraca uwagę fakt, że trzy z nich były w czasie wojny pod dowództwem gen. Edwarda Rydz-Śmigłego i miały przyznaną największą liczbę orderów. Drugą pod względem ilości nadań była 14 Dywizja Piechoty (w czasie kampanii 1919 - 1920 r. występująca jako 1 Dywizja Strzelców Wielkopolskich), która za wojnę polsko-radziecką jako jedyna została cała odznaczona Krzyżem Virtuti Militari. Dokładnie przedstawiało się to następująco:<sup>12</sup>

Dowództwo	Odznaczonych sztandarów, chorągwi i trąbek	śp.	Żyjących	Razem
1	2	3	4	5
1 Dywizja Piechoty Legionów	8	45	308	361
2 Dywizja Piechoty Legionów	x	34	136	170
3 Dywizja Piechoty Legionów	x	37	182	219
4 Dywizja Piechoty	x	18	100	118
5 Dywizja Piechoty	x	15	84	99
6 Dywizja Piechoty	x	16	73	89
7 Dywizja Piechoty	x	31	137	168
8 Dywizja Piechoty	x	32	90	122
9 Dywizja Piechoty	6	4	208	218
10 Dywizja Piechoty	x	16	169	185
11 Dywizja Piechoty	x	6	80	86
12 Dywizja Piechoty	x	20	137	157



1	2	3	4	5
13 Dywizja Piechoty	x	34	147	181
14 Dywizja Piechoty	7	13	224	244
15 Dywizja Piechoty	x	28	119	147
16 Dywizja Piechoty	x	14	126	140
17 Dywizja Piechoty	x	7	68	75
18 Dywizja Piechoty	x	20	148	168
19 Dywizja Piechoty	4	38	201	243
20 Dywizja Piechoty	x	2	27	29
21 Dywizja Piechoty	x	30	129	159
22 Dywizja Piechoty	x	10	92	102
23 Dywizja Piechoty	x	7	37	44
24 Dywizja Piechoty	x	6	33	39
<b>Razem:</b>	<b>25</b>	<b>483</b>	<b>3.055</b>	<b>3.563</b>

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari dekorowano wiele chorągwi, sztandarów i trąbek oddziałów Wojska Polskiego. Były one przyznawane tym oddziałom i formacjom wojskowym, które wniosły duży wkład w dzieło odbudowy Rzeczypospolitej<sup>13</sup>. Szczególnie zaś przeznaczono je tym oddziałom wojskowym, które wyróżniły się podczas walk na froncie w kampanii 1919 i 1920 roku. Dekorowano Orderem Virtuti Militari chorągwie oddziału Bajorczyków we Francji, oddziałów żeńskich Polskiej Organizacji Wojskowej 1 PP Legionów, 5 PP Legionów i 6 PP Legionów, 15 PP, 22 PP, 34 PP, 35 PP, 41 PP, 55 PP, 57 PP, 58 PP, 85 PP i 86 Pułku Piechoty.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup>Protokół posiedzenia Tymczasowej Kapituły Orderu Virtuti Militari z dn. 1 sierpnia 1921 roku, CAW: GISZ sygn. I.302.17, t. 2.
- <sup>2</sup>Protokół posiedzenia Tymczasowej Kapituły Orderu Virtuti Militari z dn. 18 grudnia 1921 roku, CAW: GISZ, tamże.
- <sup>3</sup>Ibidem.
- <sup>4</sup>Szczegółowo opracowane są nadania Orderu Wojskowego Virtuti Militari żołnierzom Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Bajorczykom i Hallerczykom, zob. K.Filipow, Bajorczycy i Hallerczycy kawalerami Orderu Wojskowego Virtuti Militari [w:] Armia Polska we Francji 1917-1919. Materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji, Warszawa 1983, s. 127-133; tenże, Żołnierze Legionów

i Polskiej Organizacji Wojskowej kawalerami Krzyża Virtuti Militari [w:] Z dziejów Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej 1914-1918, Materiały sympozjum z 10 listopada 1983 roku. Warszawa 1984, s.106-119.

- <sup>5</sup>Zestawienie nadanych Orderów Wojskowych Virtuti Militari V klasy za czyny w byłych Legionach Polskich. Warszawa 29 listopada 1922, CAW: GISZ sygn. I.302.17, t. 6.
- <sup>6</sup>Toż zestawienie bez daty. Uwzględniono w nim dwa nadania krzyży oddziałom detaszowanym, tamże.
- <sup>7</sup>Ogólne zestawienie nadanych Orderów Wojskowych Virtuti Militari V klasy i wniosków znajdujących się w Biurze Kapituły. Warszawa 24 października 1923, CAW, GISZ, tamże.
- <sup>8</sup>K.Filipow, Order Virtuti Militari 1792-1945. Warszawa 1987 (w druku), tam dokładne omówienie i podana literatura.
- <sup>9</sup>Dowództwo 11 Dywizji Piechoty do Adiutantury Naczelnego Wodza w Belwedrze. Poczta Polowa 30, 21 kwietnia 1921, CAW: GISZ, tamże.
- <sup>10</sup>Mjr Adolf Maciesza do gen. por. Rydzas-migłego. Warszawa 9 lipca 1921, CAW: GISZ, tamże.
- <sup>11</sup>Dokładne omówienie: K.Filipow, Order Virtuti Militari 1792-1945, passim.
- <sup>12</sup>Zestawienie nadanych Orderów Wojskowych Virtuti Militari V klasy 24 dywizjom piechoty. Warszawa 18 lutego 1923, CAW: GISZ, tamże.
- <sup>13</sup>K.Sejda, Ordery, odznaczenia i medale Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1923, s. 36-37.



SOLDIERS OF INFANTRY FORCES DECORATED WITH THE ORDER OF VIRTUTI MILITARI  
IN 2nd POLISH REPUBLIC (1918 - 1939)

Summary

Decoration with the Order of Virtuti Militari was a special distinction given to Polish soldiers for remarkable exploits in the battlefields of World War I and the Polish-Soviet War (1919 - 1920). The number of the orders awarded was specified by the Chapter of the Order of Virtuti Militari, presided by Józef Piłsudski. The Infantry Units which took part in World War I were awarded 1071 orders, one fourth of which was given posthumously. Most of the Crosses of Virtuti Militari were awarded during the Polish-Soviet War. 3463 soldiers from various infantry divisions were decorated, as well as the banners of a number of units of the Polish Army which distinguished themselves in the fighting.

Солдаты пехотных отрядов II Речи посполитой награждаемые  
орденом Virtuti Militari  
Резюме

Особенным родом отличия польских солдат было награждение крестом Virtuti Militari, в награду за подвиги на полях сражения первой мировой войны и польско-советской войны. Количество присуждаемых орденов было установлено капитулом креста Virtuti Militari под руководством И Пилсудского. Пехотным отрядам времени первой мировой войны присуждено 1071 орденов, среди которых четвертая часть это ордена, которыми наградили посмертно. Самое большое количество орденов Virtuti Militari присуждено во время польско-советской войны. Награждено 3563 солдат разных пехотных дивизий. Орден появился тоже на многих знаменах Войска Польского.

Marek NEY-KRWAWICZ  
(Warszawa)

ARMIA KRAJOWA - PODZIEMNE WOJSKO POLSKIE

Wyrosła z naszej tradycji walk o wybitcie się na niepodległość Armia Krajowa była największą armią podziemnej Europy z lat II wojny światowej. Armia - biorąc pod uwagę jej liczebność, ochotniczy zaciąg, różnorodność podejmowanych działań, warunki życia i walki a przede wszystkim wkomponowanie w struktury Polskiego Państwa Podziemnego - nie mającą w tym względzie odpowiednika w walczącej podziemnej Europie.

Nie była Armia Krajowa organizacją wojskową jakiejś partii politycznej czy stronnictwa politycznego, jak np. Bataliony Chłopskie - Stronnictwa Ludowego czy Narodowa Organizacja Wojskowa - Stronnictwa Narodowego by ograniczyć się do tych największych wojskówek różnych ugrupowań politycznych. Była natomiast działającym w konspiracji Wojskiem Polskim podległym przez cały czas najwyższym władzom państwowym i wojskowym Rzeczypospolitej, które z konieczności działań musiały na obczyźnie.

W swym historycznym rozwoju przechodziła Armia Krajowa ewolucję od Służby Zwycięstwu Polski - organizacji o charakterze polityczno-wojskowym, poprzez utworzony na jej bazie Związek Walki Zbrojnej będący już strukturą typowo wojskową, lecz kadrową do w pełni zorganizowanego wojska podziemnego jakim stała się ostatecznie Armia Krajowa.

W każdej fazie swego istnienia była strukturą legitymującą się mandatem legalnych, konstytucyjnych władz Rzeczypospolitej. Utworzona 27 września 1939 roku SZP miała pełnomocnictwa urzędującego jeszcze wówczas, choć internowanego, Naczelnego Wodza WP Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. ZWZ zorganizowany na bazie SZP a właściwie przejmujący organizacyjne i personalne efekty SZP legitymował się mandatem legalnych władz RP działających już wówczas we Francji.

Zagadnienie - Armia Krajowa - podziemne Wojsko Polskie - staje się bardzo czytelne przy analizie różnego typu dokumentów normatywnych w postaci zarządzeń władz państwowych RP, rozkazów Naczelnego Wodza, dekretów Prezydenta RP w całym historycznym rozwoju Armii Krajowej.

Już w Instrukcji nr 1 z 4 grudnia 1919 roku Komendanta Głównego ZWZ, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, do ob. "Rakonia" - płk dypl. Stefana Roweckiego (zastępcy i szefa sztabu Dowództwa Głównego SZP), stwierdzano, iż:



"ZWZ jest organizacją jednolitą, jedyną działającą na terenie Kraju i nie może być w żadnym wypadku związkiem kilku organizacji pokrewnych". Jej zadaniem było tworzenie ośrodków czynnego oporu oraz współdziałanie na drodze walki orężnej w odbudowie państwa. Zasadnicze jednak kwestie poruszała Instrukcja nr 2 dla ob. "Rakonia" z 16 stycznia 1940 roku. Charakteryzując tam ZWZ stwierdzono, iż na terenie Kraju działać może jako ośrodek wojskowy jedynie i wyłącznie ZWZ skupiając doborowy element zarówno pod względem ideowym jak i charakteru niezależnie od przynależności politycznej poszczególnych członków.

W zasadach regulaminowych pisano<sup>2</sup>:

- "1. ZWZ stanowi część składową Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej podlegała przez Komendanta Głównego Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich.
2. Każdy oficer i szeregowy WP biorący udział w pracach ZWZ jest w dalszym ciągu żołnierzem armii działającej na froncie, przysługują mu wszelkie prawa moralne i materialne żołnierza czynnej służby.
3. Wszyscy członkowie ZWZ, którzy uprzednio nie należeli do składu Siły Zbrojnej Rzeczypospolitej, mogą uzyskać stopień wojskowy na wniosek Komendanta Głównego ZWZ.
4. W momencie wybuchu powstania zbrojnego, nakazanego decyzją Rządu, komendanci okupacji, względem obszarów mają prawo rozkazodawstwa wojskowego na odnośnym terytorium w stosunku do wszystkich osób wojskowych znajdujących się na odnośnym terytorium i prawo to mogą przelać na podległe im organa związkowe.
5. W zasadzie służba w ZWZ jest służbą ideową. Rekompensaty materialne, przewidziane w punkcie 2 mogą mieć miejsce dopiero po odzyskaniu terytorium suwerennego Państwa Polskiego".

Bardzo istotnym z punktu widzenia głównego tematu naszych rozważań jest depeza Naczelnego Wodza - gen. Władysława Sikorskiego nr 2926 z 3 września 1941 roku skierowana jednocześnie do Komendanta Głównego ZWZ i Delegata Rządu RP na Kraj. Gen. Sikorski pisał<sup>3</sup>:

- "1. W obecnej sytuacji najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o odzyskanie niepodległości Polski jest Organizacja Wojskowa w Kraju, którą uważam za główną część dowodzonych przeze mnie sił zbrojnych.
2. By armia przygotowywana konspiracyjnie w Kraju stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie".

Bezpośrednią pochodną tej depezy był fakt używania przez gen. Roweckiego terminu - Siły Zbrojne w Kraju stosowanego od grudnia 1941 roku

do końca istnienia Armii Krajowej. Termin ten funkcjonował nie tylko w rozkazach krajowego dowódcy, ale także następnie w dekretach Prezydenta RP. I stwierdzić trzeba, iż on najtrafniej określał miejsce Armii Krajowej w strukturze Sił Zbrojnych RP. Inną pochodną depezy był rozkaz Naczelnego Wodza z 14 lutego 1942 roku znoszący dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ z zaznaczeniem, iż<sup>4</sup>: "Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią Armię Krajową (...)" podległą jej dowódcy. To przemianowanie ZWZ na AK w strukturze organizacyjnej nie pociągało żadnych zmian. Było natomiast podniesieniem rangi krajowych Sił Zbrojnych ze Związku na Armię w skład której wchodzić wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej.

To podziemne Wojsko Polskie stanowiące część Sił Zbrojnych RP miało w sobie skupić cały wysiłek wojskowy krajowej konspiracji. Stąd też niezwykle ważną sprawą stało się, podkreślana w wielu depezach do Komendanta ZWZ i potem Dowódcy AK, scalenie w jej ramach szeroko powstających organizacji wojskowych różnych stronnictw i ugrupowań politycznych. Było to zjawisko "akcji scaleniowej", choć jak zauważa prof. T. Strzembosz bardziej adekwatnym byłoby mówienie o trendzie do scalania opieranym zresztą na różnych przesłankach.

Z punktu widzenia władz RP i Sił Zbrojnych w Kraju koniecznością było scalenie pod jedną komendą różnych pod względem zasięgu, liczebności, oparcia politycznego organizacji wojskowych w jedną strukturę organizacyjną podległą najwyższym władzom RP. I to dążenie widoczne już jest w pierwszych kierowanych do Kraju instrukcjach z grudnia 1939 roku i stycznia 1940 roku. W lutym płk Stefan Rowecki jako Komendant Okupacji Niemieckiej ZWZ otrzymał pełnomocnictwo Komendanta Głównego ZWZ gen. Kazimierza Sosnkowskiego do podporządkowania mu wszystkich istniejących na jego terenie organizacji wojskowych. Scalanie nie było jednak sprawą prostą i właściwie nie zostało w pełni urzeczywistnione do końca okupacji niemieckiej, jakkolwiek przyniosło ono duże efekty w postaci scalenia w 1942 roku Narodowej Organizacji Wojskowej i Batalionów Chłopskich w 1943 roku, by znów pozostać przy największych organizacjach. Akcja scaleniowa przebiegała w dość złożonych warunkach przy trudnościach w rozpoznaniu rzeczywistych efektów scalonych organizacji, ambicjach politycznych i wojskowych ich przywódców, stąd też tworzenie Sił Zbrojnych w Kraju jednolitych pod względem organizacji i podległości a jednocześnie różnorodnych postawami i opcjami politycznymi wchodzących ludzi obecne było często w wymianie depezy między Dowódcą Sił Zbrojnych w Kraju a Naczelnym Wodzem. 15 sierpnia 1942 roku gen. Władysław Sikorski zarządził podporządkowanie Dowódcy Armii Krajowej wszystkich istniejących na terenie Kraju organizacji wojskowych.



Rozkaz ten, wydany przez Naczelnego Wodza, był wzmocnieniem pozycji Dowódcy AK i podstawą do dalszych działań scaleniowych Armii Krajowej.

Formalno-prawnym usankcjonowaniem miejsca Armii Krajowej w strukturze Polskiego Państwa Podziemnego był dekret Prezydenta RP z 1 września 1942 roku "O tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej" powtórzony z niewielkimi zmianami 26 kwietnia 1944 roku.

Przedstawione powyżej, aczkolwiek skrótowo, dokumenty normatywne dotyczą jednak usytuowania Armii Krajowej wewnątrz Polskiego Państwa Podziemnego i naszych Sił Zbrojnych. Trzeba wszakże zwrócić uwagę i na fakt, iż w sierpniu 1944 roku Armia Krajowa, mimo sprzeciwu Związku Radzieckiego uznana została za siłę kombatantką przez aliantów zachodnich - Stany Zjednoczone AP i Wielką Brytanię. W deklaracji W. Brytanii 30 sierpnia stwierdzano, iż<sup>5</sup>: "Polska Armia Krajowa obecnie zmobilizowana stanowi siłę kombatantką, będącą integralną częścią Polskich Sił Zbrojnych". W deklaracji Stanów Zjednoczonych pisano<sup>6</sup>: (...) Armii Krajowej przysługują w myśl prawa międzynarodowego wszelkie prawa kombatantów". Warto zauważyć, iż poza Powstaniem Warszawskim Niemcy nie przestrzegali tej deklaracji. Nie przestrzegali jej także i nie uznawali ZSRR.

Na czele podziemnego Wojska Polskiego stał jego dowódca kierujący swym centralnym aparatem dowodzenia a przez niego całością sił Armii Krajowej. Był przy tym Komendant Sił Zbrojnych w Kraju istotnym czynnikiem życia i walki Polskiego Państwa Podziemnego.

Dekret Prezydenta RP z 1 września 1942 roku "O tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej" normował zadania Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju w sposób następujący<sup>7</sup>:

"Art. 11. 1. Na czas nieobecności Naczelnego Wodza dowództwo Sił Zbrojnych na ziemiach zwalnianych od okupacji sprawuje wyznaczony przez Naczelnego Wodza i podlegający mu bezpośrednio Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju.

2. Dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju służy prawo stawiania Delegatowi Rządu wniosków w sprawach łączących się bezpośrednio z działaniami wojennymi oraz będących w związku z obronnością Państwa, tudzież dezyderatów co do wydawania rozporządzeń w powyższych sprawach".

Poza tym Komendant Sił Zbrojnych w Kraju mógł brać na mocy art. 14 udział, bez prawa głosowania, w utworzonej Radzie Jedności Narodowej. Analiza powyższego dekretu nasuwa kilka wniosków. Przede wszystkim Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju do czasu przybycia na ziemie RP Naczelnego Wodza miał jego uprawnienia, a więc na podstawie artykułu 13 Dekretu Prezydenta RP z dnia 27 maja 1942 roku "O Organizacji najwyższych władz wojskowych" dowodził Siłami Zbrojnymi w Kraju i kierował całością operacji wojskowych

w Kraju. Z uwagi na postanowienia art. 11 dekretu według którego Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju podlegał Naczelnemu Wodzowi, kierował on operacjami wojennymi w zakresie ustalonym przez Naczelnego Wodza. Administrował także zasobami materiałowymi i ludzkimi będącymi w dyspozycji Naczelnego Wodza. Porównanie przytoczonego wyżej punktu 2 art. 11 z treścią art. 5 Dekretu Prezydenta z dnia 27 maja 1942 roku o organizacji najwyższych władz wojskowych wskazuje, iż Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju, czyli Dowódca Armii Krajowej, w stosunku do Delegata Rządu miał analogiczne uprawnienia jakie miał Naczelny Wódz w stosunku do Rządu RP. Powyższe uprawnienia Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju powtórzone zostały w Dekrecie Prezydenta z dnia 26 kwietnia 1944 roku. "O Tymczasowej organizacji władz na terytorium Rzeczypospolitej" z pewnymi nowymi uprawnieniami. I tak Komendant Sił Zbrojnych w Kraju na podstawie p. 3 art. 12 tego dekretu uzgadniać miał z Delegatem Rządu zarządzenia mające znaczenie polityczne. Natomiast w przypadku nagłej konieczności ujawnienia swej władzy przez Delegata Rządu Komendant Sił Zbrojnych w Kraju występował jako czynnik opiniodawczy.

Dekret Prezydenta RP z 1 września 1942 roku stanowił, iż Delegatowi Rządu przysługują uprawnienia władz centralnych w zakresie administracji Sił Zbrojnych, czyli Ministra Spraw Wojskowych (Ministra Obrony Narodowej).

W celu uniknięcia niebezpiecznego dla kierowania sprawami wojskowymi w Kraju dualizmu, Komendant Sił Zbrojnych w Kraju i Delegat Rządu RP - Minister Obrony Narodowej gen. dyw. Marian Kukiel za zgodą Naczelnego Wodza w dniu 26 listopada 1942 roku powierzył gen. Roweckiemu Delegaturę Ministra Obrony Narodowej przy Delegacie Rządu. W zakres obowiązków Delegata MON wchodziło: reprezentowanie wobec Delegata Rządu sprawy Sił Zbrojnych w Kraju, kierowanie sprawami mobilizacji i administracji wszystkich zasobów ludzkich i materiałowych potrzebnych dla organizacji i przeprowadzenia wysiłku zbrojnego w Kraju, administrowanie budżetem Sił Zbrojnych w Kraju i nadzorowanie jego wykonania, przygotowywanie wniosków do prac ustawodawczych Ministra Obrony Narodowej w zakresie Sił Zbrojnych w Kraju. Powyższe uprawnienia wygasnąć miały z chwilą przejęcia działu administracji Obrony Narodowej przez Ministra Obrony Narodowej. Generał Stefan Rowecki jako Delegat MON podlegał bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej, a organem jego pracy był Departament ON, który z czasem zaczął formować się w KG AK. Mianowanie gen. Stefana Roweckiego Delegatem MON nastąpiło ad personam, co jednak związane było z pełnieniem przez niego funkcji Dowódcy Armii Krajowej. W takim układzie wydaje się być pewnym, iż gen. Tadeusz Komorowski jako następca gen. Stefana Roweckiego, który zgodnie z nominacją Naczelnego Wodza wszedł "we wszystkie prawa i obowiązki Dowódcy Armii Krajowej" pełnił tak, jak i jego poprzednik funkcję Delegata MON.



Jesienią 1942 roku Dowódca AK stanął na czele powstałego w ramach KG AK Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. W lecie 1943 roku z inicjatywy Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju doszło do połączenia KWK (działającego w KG AK) i Kierownictwa Walki Cywilnej (działającego w Delegaturze Rządu) w Kierownictwo Walki Podziemnej na czele którego stanął Dowódca Armii Krajowej.

Dopełniając obrazu uprawnień Dowódcy Armii Krajowej przypomnieć także trzeba, iż wyznaczał on przewodniczącego Wojskowego Sądu Specjalnego przy KG AK a także zatwierdzał wyroki WSS przy KG lub wyznaczał nowy zespół sędziący. W zakresie awansowania w Siłach Zbrojnych w Kraju upoważniony był przez Naczelnego Wodza do nadawania kolejnych stopni wojskowych do stopnia pułkownika, zaś o awans na stopień generała zwracał się do Naczelnego Wodza z wnioskiem. Miał także prawo, na wniosek Biskupa Polowego, do awansowania do stopnia podpułkownika duszpasterzy wojskowych. W zakresie nadawania orderów i odznaczeń Dowódca AK dysponował przeznaczonym mu przez Naczelnego Wodza kontyngentem Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyża Walecznych oraz ustanowionego w 1942 roku trzystopniowego Krzyża Zasługi z Mieczami. Od kwietnia 1944 roku Dowódca AK zatrzymał sobie prawo nadawania Virtuti Militari V klasy i Złotego Krzyża Zasługi z Mieczami, pozostałe odznaczenia miał prawo nadawać Szef Sztabu KG AK.

Bezpośrednim organem pracy Dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju była Komenda Główna Armii Krajowej. W swym historycznym rozwoju ten sam aparat dowodzenia wchodził przy tym w różne role. I tak w fazie SZP było to Dowództwo Głównie, na czele którego stał gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Po utworzeniu ZWZ powstała w Paryżu jego Komenda Główna. W Kraju zaś dotychczasowe DG SZP zaczęło pełnić funkcję Komendy Obszaru nr I ZWZ a następnie Komendy Okupacji Niemieckiej ZWZ, by od 30 czerwca stać się już formalnie Komendą Główną ZWZ w Kraju. W Komendzie Głównej jak w soczewce skupiały się wszystkie problemy działania i walki Armii Krajowej. Była przy tym KG aparatem dowodzenia niezwykle celowo skonstruowanym i bardzo sprawnie funkcjonującym biorąc pod uwagę całokształt bieżących i planowanych poczynań Armii Krajowej i warunki jej pracy. Stanowiła potężnie rozbudowany pod względem struktury organizacyjnej aparat, który w szczegółach opracowywał plany przyszłego powstania powszechnego a jednocześnie kierował i dowodził bieżącą walką Armii Krajowej na tyle na ile pozwalały na to warunki konspiracji.

Planowanie operacyjne skupione było w Szefostwie Operacji i organie pracy Szefa Operacji - Oddziale III przy współpracy z innymi oddziałami sztabu KG bezpośrednio lub pośrednio włączonymi w przyszłe powszechne wystąpienie. Centralą poczynań wywiadowczych był Oddział II zaś kierownictwo

propagandy skupione było w Biurze Informacji i Propagandy. Wszelkie problemy walki bieżącej kumulowały się głównie początkowo w niektórych komórkach Oddziału III a następnie w Szefostwie Związku Odvetu i od końca 1942 roku w Kierownictwie Dywersji. Problemy zaopatrzenia i produkcji środków walki oraz szefostwa służb związane były z pionem kwaterymistrzowskim KG. Zapewnienie zaś sprawnej łączności wewnętrznej i zewnętrznej KG spoczywało na Oddziale V - Dowodzenia i łączności. Prowadzenie gospodarki finansowej i materiałowej podziemnego wojska spowodowało utworzenie odrębnego działu - Biura Finansów i Kontroli, zaś kierowanie sprawami organizacyjnymi - utworzenie Oddziału Organizacyjnego.

Struktura KG powstawała stopniowo, by w latach 1943 - 1944 stanowić już w pełni ukształtowany centralny aparat dowodzenia. Aparat, przez który w latach 1939 - 1944 przeszło, nie licząc oddziałów bojowych, sieci wywiadu i łączności poza Warszawą, blisko 5 tysięcy ludzi. W szczytowym zaś okresie swego istnienia, przed podjęciem walki o Warszawę w lecie 1944 roku pracowało w KG AK około 4 tysięcy ludzi.

Komendzie Głównej AK podlegały komendy terenowe niższych szczebli - Komendy Obszarów i Okręgów. Stanowiły one w mniejszej skali odbicie struktury organizacyjnej KG AK. Okręgi dzieliły się na Inspektoraty Rejonowe te zaś na Obwody. W zależności od potrzeb tworzone też Podokręgi. Najniższym szczeblem były Placówki. Ilość Inspektoratów i Obwodów nie była stała i ulegała pewnym wahaniom. Według stanu z 1 marca 1944 roku było 89 Inspektoratów Rejonowych i 278 Obwodów.

Organizacyjnie Armia Krajowa obejmowała całość ziem polskich w granicach z sierpnia 1939 roku. Ale nie tylko. Przejściowo istniał Okręg AK w Berlinie o kryptonimie "Blok" oraz Okręg AK "Liszt" obejmujący internowanych na Węgrzech żołnierzy i oficerów WP. Swymi punktami kontaktowymi sięgała AK między innymi do Rumunii, Szwecji czy Francji.

Bazę społeczną podziemnego Wojska Polskiego stanowiły wszystkie warstwy społeczne. Przechodziła Armia Krajowa ewolucję od skadrowanego Związku Walki Zbrojnej do masowej armii podziemnej, która w szczytowym okresie swego istnienia w 1944 roku znacznie przekraczała 380 tys. żołnierzy. Podkreślić należy przy tym fakt, iż była to właściwie armia w tych specyficznych, konspiracyjnych warunkach, oparta o zaciąg ochotniczy a elementy mobilizacji występowały dopiero w czasie realizacji planu "Burza". Trwanie jednak i walka podziemnej armii nie byłyby możliwa bez poparcia i współdziałania własnego społeczeństwa, bez świadomości szerokiego zaplecza. W działania Armii Krajowej włączona była większość inteligencji polskiej, z jej elitą, reprezentując wszystkie dziedziny nauki i kultury. Należy tak-



że zwrócić uwagę na fakt, tak często pomijany, licznego udziału kobiet we wszelkiego typu działaniach tej największej armii podziemnej Europy. To one, często bezmienne łączniczki zapewniały sprawne funkcjonowanie nerwu każdej armii - łączności i były też niezastąpione w pracy podziemnego a potem powstańczego sanitariatu.

Istotnym problemem jest także kwestia kadry dowódczej i obsadzania stanowisk różnych szczebli dowodzenia wobec dysponowania konkretną ilością wyższych oficerów pozostałych w Kraju po działaniach wojennych 1939 roku. W Komendzie Głównej np. ponad połowa szefów oddziałów sztabu miała ukończone wyższe studia wojskowe. Szef Operacji, gen. Stanisław Tatar, a więc oficer odpowiedzialny za całokształt planowania operacyjnego armii podziemnej poza Wyższą Szkołą Wojenną w Warszawie był także absolwentem francuskiej Ecole Supérieure de Guerre. W oddziałach partyzanckich charakterystycznym zjawiskiem było lepsze sprawdzanie się w roli dowódców oficerów rezerwy niż zawodowych a także dobrze wyszkolonych podoficerów WP sprzed 1939 roku. Na różnych szczeblach nierzadko zdarzało się, iż doskonały dowódca liniowy z września 1939 roku nie mógł przestawić się na styl działania wojska w konspiracji. Kadre podziemnego wojska znacznie zasilali wyszkoleni w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie "cichociemni" obejmując przy tym stanowiska od Dowódy AK po dowódców oddziałów partyzanckich. Uzupełnieniu kadry niższych dowódców służyły konspiracyjne kursy Szkoły Podchorążych.

Działania Armii Krajowej przebiegać miały generalnie rzecz ujmując w trzech następujących po sobie fazach: konspiracji - powstania - Odtwarzania Sił Zbrojnych. W "Zasadach naszej walki powstańczej" pisano w 1942 roku<sup>8</sup>: "(...) powstanie musi charakteryzować długotrwałe precyzyjne w szczególności przygotowanie, a następnie krótkie gwałtowne, powszechne i jednocześnie uderzenie, które przez postawienie wszystkiego na jedną kartę i działanie niezwykle śmiałe powinno doprowadzić do rozstrzygnięcia w ciągu niewielu godzin powstańczej nocy".

I właśnie przygotowanie i przeprowadzenie zwycięskiego powstania powszechnego w końcowym etapie wojny stało się głównym celem Armii Krajowej. Po zaś jego zwycięskim zakończeniu przystąpić miano do Odtwarzania Sił Zbrojnych a więc organizowania wojska, które w jak najkrótszym od chwili opanowania terenu będzie zdolne przeciwstawić się zbrojeniu nieprzyjacielowi i wytyczyć granice Państwa. Przygotowane dwa plany powstania wskutek zmian sytuacji militarno-politycznej zdezaktualizowały się. Ostatecznie przygotowano i realizowano plan wzmoczonej dywersji o kryptonimie "Burza" w jego ramach elementy planu OSZ. Przygotowując powstanie a potem "Burzę" prowadzono jednocześnie bieżącą walkę poprzez wyznaczone do tego siły -

- Związku Odwetu, Wachlarza, Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych, Kierownictwa Dywersji a też i przez oddziały partyzanckie. Działania te były najbardziej widoczne zarówno dla własnego społeczeństwa jak i dla wroga. Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na ogromną różnorodność podejmowanych przez Armię Krajową działań. To nie tylko planowanie powstania i w różnych formach działalność zbrojna. To też intensywna praca wywiadu Armii Krajowej obejmującego swymi sieciami znaczną część okupowanej Europy. To długofalowe działania informacyjno-propagandowe wśród własnego społeczeństwa a także swego rodzaju wojna psychologiczna z Niemcami w postaci Akcji "N". To zorganizowanie największych w podziemnej Europie zakładów wydawniczych i jedynej na kontynencie tajnej chemigrafii. To podjęcie na dużą skalę produkcji środków walki, w tym pistoletów maszynowych i granatów, produkcji środków łączności z różnego typu radiostacjami czy wreszcie jedynej w takim zakresie konspiracyjny druk map.

Obowiązujący na ziemiach polskich stan wojenny nakładał na podziemne wojsko i inne zadania. Urzeczywistniły się one w postaci sprawnie zorganizowanego dużego przedsięwzięcia jakim była "Teczek" a więc tworzona przez wojsko sieć administracji podziemnej. Było to, co należy zauważyć, działanie wywołujące sprzeciwy ze strony cywilnych władz Polskiego Państwa Podziemnego i w 1943 roku nastąpiło scalenie części aparatu administracji AK z administracją organizowaną przez Delegaturę Rządu.

Obejmowała więc Armia Krajowa znaczne dziedziny życia podziemnego państwa i była jego ważną częścią. Znaczenie jednak Armii Krajowej budowane było nie tylko rozkazami i zarządzeniami ale też i ogromnym zaufaniem społeczeństwa do podziemnych władz cywilnych i wojskowych. Podkreślić trzeba fakt, iż na przestrzeni całej okupacji raz tylko w centralnym organie prasowym Armii Krajowej w "Biuletynie Informacyjnym" pojawiła się fałszywa informacja, dotycząca zresztą strat w kampanii francuskiej 1940 roku. Był to czynnik niebagatelny zaufanie społeczeństwa do własnego wojska a jednocześnie oparcie tego wojska we własnym społeczeństwie. Godnym odnotowania jest także fakt tolerancji i otwartości Armii Krajowej, czego wyraźnym dowodem było udostępnienie komunistom w Powstaniu Warszawskim Wojskowych Zakładów Wydawniczych do druku swoich pism.

Warunki trwania i walki Armii Krajowej nie były jednorodne na całym obszarze okupowanej Polski. W latach 1939 - 1941 SZP-ZWZ działała pod dwiema okupacjami. Ponad połowa terytorium państwa okupowana została przez ZSRR, reszta przez Niemcy. Organizowanie ZWZ pod okupacją radziecką przebiegało w cięższych warunkach niż pod niemiecką. Na przeszkodzie stawała sprawnie zorganizowana przez okupanta sieć konfidentów i donosicieli oraz



aresztowania i deportacje w głąb ZSRR ludności polskiej co w konsekwencji znacznie uszczuplało możliwości kadrowe podziemnego wojska. Pod okupacją niemiecką znacznie trudniejsze warunki do pracy konspiracyjnej były na ziemiach włączonych do Rzeszy niż w Generalnej Guberni. Po 1941 roku swoją specyfikę zagrożenia ukraińskiego miały ziemie południowo-wschodnie. Nie pozostawało to bez wpływu na bieżące i planowane działania armii podziemnej.

Toczona w różnych formach walka przybrała na sile w latach 1943-1944 osiągając swoje apogeum podczas realizacji planu "Burza". Działania 27 Wołyńskiej Dywizji AK na Wołyniu, Polesiu i Lubelszczyźnie, walki połączonych sił okręgów wileńskiego i nowogródzkiego o Wilno w lipcu 1944 roku walki o zawsze wierny Lwów i wreszcie samotny bój Warszawy w sierpniu i wrześniu to tylko kilka przykładów zbrojnych działań Armii Krajowej w tym gorącym i tragicznym lecie 1944 roku, a więc w czasie gdy idąca od wschodu Armia Radziecka spotykając na swej drodze Armię Krajową - to jest sojusznika swoich sojuszników, po wykorzystaniu doświadczeń bojowych podziemnego Wojska Polskiego i jego zbrojnej pomocy w walkach przeciwko Niemcom, podstępnie interpowała, aresztowała i deportowała w głąb ZSRR dziesiątki tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, armii uznanej przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone za siłę kombatancką ...

Armia Krajowa w ostatnich miesiącach 1944 roku znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Wstrząs wywołany upadkiem Powstania Warszawskiego, pojawiające się nastroje klęskowe, dezorganizacja najwyższych władz państwa podziemnego a także wspomniane już doświadczenia Armii Krajowej na ziemiach wschodnich, Lubelszczyźnie, Białostocczyźnie, Rzeszowszczyźnie oraz brak perspektyw odzyskania pełnej suwerenności państwowej składały się na obraz sytuacji w jakiej przyszło kierować Armią Krajową gen. Leopoldowi Okulickiemu. Ustabilizowana w II połowie 1944 roku linia frontu radziecko-niemieckiego dzieliła siły Armii Krajowej na dwie części. Na wschód od linii frontu znalazły się okręgi: Stanisławów, Tarnopol, Lwów, Wołyń, Polesie, Wilno, Nowogródek, Białystok, Lublin, część okręgu Kielecko-Radomskiego, Podokrąg Rzeszów Okręgu Kraków i Podokrąg Wschód Obszaru Warszawskiego. Na zachód od linii frontu pozostały: Podokręgi Zachód i Północ Obszaru Warszawskiego, Okręgi: Kielecko-Radomski, Łódź, Kraków, Śląsk oraz Obszar Zachodni tj. okręgi Poznań i Pomorze. Sytuacja jaka zaistniała na wschód od linii frontu spowodowała podjęcie przez Radę Ministrów w Londynie 16 listopada 1944 roku decyzji rozwiązania istniejących jeszcze na tym terenie oddziałów konspiracyjnych i partyzanckich Armii Krajowej przy zachowaniu jednak szkieletowej sieci komórek konspiracyjnych do dalszych działań podziemnych. Zaznaczyć trzeba, iż decyzja ta w wielu

wypadkach ze względu na trudności w łączności nie mogła dotrzeć do zainteresowanych dowódców.

W końcu listopada przekazane zostały depeszą przez gen. Stanisława Kopańskiego (Szefa Sztabu NW) zadania AK pod okupacją niemiecką uzgodnione i zaaprobowane przez Rząd. Zadania podzielone zostały na działania okresu bieżącego, końcowego oraz specjalne. W ogólnych wskazówkach wykonania zadań okresu bieżącego nakazywano: czynne wystąpienia ograniczyć wyłącznie do koniecznej ochrony ludności i potrzeb własnych AK, główny wysiłek w bieżącej pracy organizacyjnej skierować na kompletowanie i rozwój oddziałów konspiracyjnych, utrzymując oddziały partyzanckie jedynie w ramach dostosowanych do bieżących potrzeb AK. Nie podejmować akcji zbrojnych niewymuszonych by nie wywoływać wzmożonych represji okupanta, do radzieckiej partyzantki działającej po niemieckiej stronie frontu ustosunkować się tak, by nie utrudniać im walki z Niemcami, unikać zatargów a czynnie występować przeciwko nim tylko w ramach koniecznej samoobrony. Z całą stanowczością przeciwdziałać "ochotniczemu" zaciągowi do oddziałów polskich współpracujących z Wehrmachtem. W zadaniach AK w końcowej fazie stwierdzono, iż: "Ogólnym zadaniem oddziałów AK pod okupacją niemiecką jest ochrona społeczeństwa polskiego przed atakami wrogimi okupanta oraz zadokumentowanie woli Narodu Polskiego dalszego prowadzenia bezkompromisowej walki z Niemcami. W wypadku tych zadań nie może dojść do działań zbrojnych przeciwko Rosjanom, wkraczającym na ziemie nasze za ustępującymi pod ich naporem Niemcami, jedyny wyjątek pod tym względem stanowić mogą konieczne akty samoobrony, które są prawem każdego człowieka".

Podejmowane przez Armię Krajową działania zbrojne w końcu 1944 roku były działaniami, które - co trzeba podkreślić - toczyły się na bezpośrednim zapleczu frontu wschodniego, a co się z tym wiąże na terenie bardzo nasyconym siłami nieprzyjaciela, który dążył do utrzymania porządku i bezpieczeństwa swego zaplecza. Nie mniej prawie na całym terenie okupacji niemieckiej dochodziło do działań zbrojnych Armii Krajowej, choć w różnym nasileniu.

Ofensywa radziecka z 12 stycznia 1945 roku i postępująca szybko likwidacja okupacji niemieckiej a tym samym zmiana sytuacji i warunków politycznych na ziemiach polskich zadecydowały o wydaniu 19 stycznia 1945 roku przez Dowódcę Armii Krajowej rozkazu rozwiązującego Armię Krajową rozkazu, który był syntezą naszej sytuacji: <sup>10</sup> "MP 19 stycznia 1945. Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939. W istocie bowiem - mimo stwarzanych



porozów wolności oznacza to zamianę jednej okupacji na drugą, przeprowadzoną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

Żołnierze! Od 1 września 1939 roku Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną Sprawę, dla której warto żyć i umierać o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie.

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa.

Polska według rosyjskiej recepty, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i cierpiano ogrom męki i zniszczenia Kraju. Walki z Sowiecami nie chemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim.

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej sprawy, triumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.

Żołnierze Armii Krajowej!

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami Niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie wierni tylko Polsce by wam ułatwić dalszą pracę z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalnim Was z przysięgi i rozwiązuje szeregi AK.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę.

Wierzę głęboko, że zwycięży nasza Święta Sprawa, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska."

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju  
Niedźwiadek gen. bryg.

Powyższy rozkaz formalnie kończył dzieje Armii Krajowej. Jego potwierdzeniem było przemówienie radiowe z 8 lutego 1945 roku Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, który między innymi stwierdzał<sup>11</sup>:

"Byliście zbrojnym ramieniem Polskiego Państwa Podziemnego i krajowych władz Rzeczypospolitej. Do ostatniej chwili zadawaliście ciosy okrutnemu najeźdźcy, broniliście ludność przed jego barbarzyństwem, odbijaliście więźniów, ratowaliście miasta i wsie przed zniszczeniem. Przez pięć z górą

lat, w najcięższych warunkach z nadludzkim samozaparciem i ofiarami prowadziliście nierówny bohaterski bój, składając wobec historii i świata świadectwo prawa Narodu Polskiego do Wolności oraz dając dowody naszej bezwzględnej wierności przyjętym wobec Sprzymierzonym zobowiązaniom(...). Choć jesteśmy zmuszeni szczególnymi warunkami do rozwiązania zbrojnych Sił Rzeczypospolitej na terenie Kraju, mamy wszyscy obowiązek trwać w wierze w słuszność naszych dążeń i tak postępować, aby Sprawa znalazła w sumieniu świata zrozumienie i sprawiedliwe rozstrzygnięcie".

Kończyła się wielka epopeja podziemnej Armii polskiej, rozpoczynał się kolejny akt polskiego dramatu.

Armia Krajowa, to nasze podziemne Wojsko Polskie, odchodziła do historii pozostawiając nie tylko swoje bojowe dokonania, ale przede wszystkim wielką spuściznę moralną, ten niepodważalny wielki kapitał dla następnych pokoleń.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Armia Krajowa w dokumentach, t. I. Londyn 1970, s. 11.

<sup>2</sup> Tamże, s. 73-74.

<sup>3</sup> Depesza nr 2926, zbiory autora.

<sup>4</sup> AK w dokumentach, t. II, Londyn 1973, s. 199.

<sup>5</sup> Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. III, Armia Krajowa, s. 862.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> AK w dokumentach, t. II, s. 304-305.

<sup>8</sup> PSZ, t. III, s. 270.

<sup>9</sup> AK w dokumentach, t. V. Londyn 1981, s. 151.

<sup>10</sup> Tamże, s. 239-240,

<sup>11</sup> Tamże, s. 269.



## THE HOME ARMY - AN UNDERGROUND POLISH ARMY

### Summary

The Home Army originated from the Polish tradition of fighting for national independence. It was the biggest underground army in the Europe of the Second World War. If we consider its manpower, diversity of actions initiated, voluntary recruitment, the conditions of warfare and existence, and most of all, its introduction into the structure of the underground Polish State, it seems to have been exceptional among all similar organisations in Europe. The actions of the Home Army were to be initiated in three subsequent stages: conspiracy, an uprising and reconstruction of the Polish Armed Forces. However, the greatest organizational effort was put into carrying out a successful common uprising in the final phase of the war. As it constituted the main armed force, it aimed at concentrating within its ranks all military organisations operating on the Polish territory. The Home Army was dissolved by the Commander of the Home Army on 19 January 1945.

### Армия Крайова - подпольное Польское Войско Резюме

Армия Крайова, выросшая из традиции борьбы за независимость Польши, была самой большой подпольной армией Европы во время второй мировой войны. Принимая во внимание многочисленность этой армии, разнovidность деятельности, условия продолжительности борьбы, а прежде всего то, что она была включена в структуру польского подпольного государства, можно констатировать что эта армия в этом смысле не имела соотственника в подпольной Европе. Ее деятельность развивалась в трех наступающих один по другим этапах - конспирация, возникновение и восстановление вооруженных сил. Главное организационное и боевое усилие направлено на победное восстание в последней стадии войны. Составляя главную силу вооруженных сил Речи посподитой Армия Крайова направлялась к сосредоточении всех военных организации действующих на территории Польши. Армия Крайова была расформирована по приказу главного командира армии 19 января 1945 года.

Zbigniew WAWER  
(Warszawa)

### Z DZIEJÓW 4 DYWIZJI PIECHOTY WOJSKA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

W marcu 1943 roku wobec braku możliwości uzyskania niezbędnych uzupełnień dla I Korpusu Pancerno-Motorowego w Szkocji, Naczelny Wódz podjął decyzję skadrowania 1 Samodzielnej Brygady Strzelców i tym kosztem uzupełnienia 1 Dywizji Pancernej.

1 Samodzielna Brygada Strzelców po przekazaniu około 2000 szeregowych do dywizji pancernej miała zostać przeorganizowana na kadrową dywizję dwubrygadową. Dywizja ta miała przejąć tradycje 1 Dywizji Grenadierów z Francji. Generał Władysław Sikorski pisał o tym w piśmie do dowódcy I korpusu gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza: "Ta decyzja wynika z ostatnich moich konferencji z gen. Brooke'em i gen. Paget. We Francji dysponujemy jeszcze poważnym rezerwuarem ludzi wśród których znajduje się duży procent żołnierzy z naszych wojsk, które tam walczyły. Przewiduję po wkroczeniu wojsk alianckich do Francji sformowanie dwóch dywizji w oparciu o kadrową Dywizję Grenadierów i 2 Dywizję internowaną obecnie w Szwajcarii. Tajne prace przygotowawcze w tym kierunku na terenie Francji są już bardzo poważnie zaawansowane wykazując realność tego planu. Do jego całkowitego zrealizowania w dziedzinie materiałowej przygotowuje się od kilku tygodni do tworzenia wojsk brytyjskich.

Zgodnie z tym planem Dowództwo I Korpusu P.M. zostanie utrzymane z tym, że objęcie ono agendy dowódcze i bojowe dopiero po powstaniu na terenie Francji przynajmniej jednej wielkiej jednostki.

Zadania jakie są postawione Dowódcy I Korpusu i 1 Kadrowej Dywizji Grenadierów uważam za niezmiernie ważne.

Będą one polegały na opracowaniu i utrzymaniu w stałej aktualności planu MOB, który będzie wykonany natychmiast po oswobodzeniu odpowiednich rejonów francuskich oraz na celowym przeszkoleniu kadr oficerskich i częściowo podoficerskich dla przyszłych zadań mobilizacyjnych, wyszkoleniowych i bojowych.

Pragnę mieć pewność, że do Polski odprowadzę jednostki Sił Zbrojnych o wartościowych jak najbardziej nowoczesnych tak w Lotnictwie, Marynarce Wojennej jak i w Wojsku. Żołnierze, którzy wrócą ze mną do kraju nie mogą



mieć uczucia niższości wobec tych, którzy tam walczyli bohatersko o wolność. Tylko takie jednostki mogą stać się prawdziwą kadrą przyszłych wojsk pancernych w Polsce"...

Naczelnym Wódcą rozkazem nr 370 z 20 marca przemianował 1 SBS na 2 Dywizję Grenadierów (kadrową). Nowa jednostka miała posiadać pełną obsadę oficerską oraz zawiązki szeregowych. Z uwagi na to, że etat oficerski brygady nie pokrywał etatu dywizji grenadierów, gen. Sikorski nakazał uzupełnić braki oficerami z pociągów pancernych oraz Centrów Wyszkożenia.

Generał Sikorski mając na względzie tradycje niektórych oddziałów 1 SBS, zarządził przejście w całości do 1 D.Panc.: 1 Batalionu Strzelców Podhalańskich, 2 Dywizjonu 1 Pułku Artylerii Lekkiej oraz szwadronu 1 Oddziału Rozpoznawczego. W sumie brygada strzelców miała przekazać dywizji pancernej 26 oficerów i 1500 szeregowych.

W dwa tygodnie później pełniący obowiązki dowódcy I Korpusu gen. Stanisław Maczek wydał zarządzenie wykonawcze do Rozkazu nr 370 z 20 marca 1943 roku.

Zarządzenia te ustalały, że wszelkie przeniesienia z 1 SBS do 1 Dywizji Pancernej muszą być zrealizowane do 15 kwietnia 1943 roku. Przy czym dowódca brygady strzelców miał za zadanie do 10 kwietnia dokonać wymiany wszystkich żołnierzy poniżej 40 lat z kategorią A odkomenderowanych do Jednostek Terytorialnych lub korpuśnych na żołnierzy z kategorią D.

Przeniesione w całości oddziały z brygady strzelców miały wejść w skład 1 Dywizji Pancernej do następujących jednostek i oddziałów: 1 Batalion Strzelców Podhalańskich w miejsce 16 Batalionu Dragonów do 16 Brygady Pancernej; 2 dywizjon 1 Pułku Artylerii Lekkiej w skład 2 Pułku Artylerii Motorowej jako 4 dywizjon: szwadron 1 Oddziału Rozpoznawczego w skład 1 Pułku Rozpoznawczego<sup>3</sup>. W wyniku zarządzeń wykonawczych ustalono następujący skład 1 Dywizji Grenadierów (Kadrowej): dowództwo dywizji (szkieletowo) ze sztabu 1 Samodzielnej Brygady Strzelców; 2 Batalion Grenadierów (dowództwo, kompania szkolna, kompania administracyjna); 3 Batalion Grenadierów (skład jak wyżej); 1 Oddział Rozpoznawczy (bez szwadronu); 1 Pułk Artylerii Lekkiej (bez dywizjonu); 1 Kompania (bez dwóch plutonów); 1 Kompania (bez dwóch plutonów); 1 Kompania; służby (skadrowane). Miejscem postoju dywizji miał być rejon Allona-Bridge of Allan Alva. Dowódcą dywizji został gen. bryg. Bronisław Duch<sup>4</sup>.

6 sierpnia 1943 roku wobec przeniesienia gen. Stanisława Ducha na stanowisko dowódcy 3 Dywizji Strzelców Karpaccyckich, obowiązki dowódcy dywizji objął płk dypl. Tadeusz Zieleniewski.

21 września wydane zostały również rozkazy nakazujące reorganizację 1 Dywizji Pancernej<sup>5</sup> i 1 Dywizji Grenadierów (kadrowej), która została przemianowana na 2 Dywizję Grenadierów Pancernych (kadrową)<sup>6</sup>.

Zgodnie z ustaleniami z 31 sierpnia 1943 roku 1 Dywizja Grenadierów (kadrowa) przekazała do 1 Dywizji Pancernej wszystkich podoficerów i szeregowych z kategorią A i C do 40 roku. Żołnierze ci weszli w skład 8 Batalionu Strzelców 3 Brygady Strzelców.

10 listopada 1943 roku rozkazem Dowódcy I Korpusu 16 Brygada Pancerna została z dniem 15 listopada 1943 roku włączona w skład 2 Dywizji Grenadierów Pancernych (kadrowej)<sup>7</sup>.

Jak już wcześniej wspominałem rozkazem Naczelnego Wodza nr 1210 i 1220 utworzona została 2 Dywizja Grenadierów Pancernych (kadrowa). Ostatecznie na początku grudnia 1943 roku w skład dywizji wchodziły następujące oddziały: Dowództwo: 16 Brygada Pancerna (kadrowa); Dowództwo: 3 Pułk Pancerny; 14 Pułk Kawalerii Pancernej; 16 Kompania Warsztatowa; 16 Kompania Zaopatrzenia; 16 Kompania Łączności; 1 Brygada Grenadierów (kadrowa); Dowództwo; 1 Batalion Grenadierów; 2 Batalion Grenadierów; 2 Pułk rozpoznawczy (8 stycznia 1944 roku przemiany na 9 Pułk Ułanów); Dowództwo Artylerii: 3 Pułk Artylerii Motorowej; 2 Pułk Artylerii Przeciwlotniczej; 2 Pułk Artylerii Przeciwpancernej; Saperzy (dwie kompanie); Łączność (dwa szwadrony); Służba Zaopatrzenia (2 kompanie); Służba Techniczna (2 kompanie); 1 Kompania Sanitarna; 4 Szwadron Żandarmerii. Razem 2 D.Gren.Panc. liczyła w tym czasie około 2500 żołnierzy<sup>8</sup>.

W kwietniu 1944 roku wobec nieosiągnięcia przez 1 Dywizję Pancerną pełnego etatu, Naczelnym Wódcą rozkazem nr 550 zredukował stan 2 Dywizji Grenadierów Pancernych (kadrowej), nakazując przekazanie wszystkich zdolnych do służby liniowej szeregowych do 1 Dywizji Pancernej.

W następstwie tego 21 kwietnia 1944 roku rozkazem nr 560 Naczelnym Wódcą zmienił zadania oraz formę organizacji 2 D.Gren.Panc. (Kadrowej). Nadal jednak obowiązywała organizacja Dywizji ustalona rozkazem nr 1210 z tym tylko, że w obecnej fazie organizacyjnej sformowane zostałyby tylko dowództwa kadrowe do szczebla batalionu włącznie z niezbędną ilością oddziałów obsługi. Pozostali oficerowie i szeregowcy do czasu nadejścia uzupełnień umożliwiających rozwinięcie 2 D.Gren.Panc. (kadrowej) do pełnych etatów, mieli zostać odkomenderowani na kursy, staże i studia do odpowiednich centrów wyszkolenia. Zadania jakie postawiono przed dowództwem dywizji były następujące: szkolenie dowództw i sztabów; przygotowanie planów szkolenia instruktorów oraz specjalistów o długoterminowym szkoleniu w ramach centrów wyszkolenia; przygotowanie planu mobilizacji dywizji<sup>9</sup>.



W ślad za rozkazem nr 560, Naczelny Wódz 20 maja 1944 roku zarządził w związku z prośbą gen. Duchy byłego dowódcy 1 D.Gren. (z Francji) zmianę nazwy 2 D.Gren.Panc. (kadrowej) na D.Gren.Panc. (kadrową). Jednocześnie zostało ustalone 0 de B oddziałów pozostających w składzie dywizji, w obecnej fazie organizacji: Kwatera Główna; 1 Sąd Polowy; Pluton Opieki nad Żołnierzem; 16 Brygada Pancerna: Kwatera Główna 16 Brygady Pancernej; 3 Pułk Pancerny; 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich; 1 Brygada Grenadierów: Kwatera Główna 1 Brygady Grenadierów; 1 Batalion Grenadierów; 2 Batalion Grenadierów; 9 Pułk Ułanów Małopolskich (pułk rozpoznawczy dywizji); Dowództwo Artylerii Dywizyjnej: 3 Pułk Artylerii Lekkiej (Dowództwo, I Dywizjon - Manewrowy); 1 Dywizjon 2 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej Lekkiej; 1 Dywizjon 2 Pułku Artylerii Przeciwpancernej; 1 Kompania Łączności; Dowództwo Oddziałów Warsztatowo-Naprawczych: 1 Kompania Warsztatowa; Czołówki Naprawcze nr 1 i 2; Dowództwo Oddziałów Zaopatrywania: 1 Kompania Zaopatrywania; 4 Szwadron Żandarmerii; Dywizyjne Garnizonowe Izby Chorych nr 1,2,3; Związek Kadrowy Obozu Zbornego W.P. nr 1.

Natomiast 1 Kompania Saperów i 1 Kompania Parkowa Saperów zostały odkomenderowane do Centrum Wyszkozenia Saperów; 4 Kompania Łączności do Centrum Wyszkozenia Łączności; 1 Lekka Kompania Sanitarna do Ośrodka Zapasowego Służby Zdrowia; Czołówki Naprawcze nr 3 i 4 (pułków pancernych w pełnym składzie) do Centrum Wyszkozenia Broni Pancernej. Ze względu na braki kadrowe Naczelny Wódz nakazał zlikwidować 16 Kompanię Warsztatową i 2 Kompanię Zaopatrywania. Przy czym wszystkie jednostki wchodzące w skład dywizji miały posiadać pełne obsady oficerskie<sup>10</sup>.

31 lipca 1944 roku Naczelny Wódz wydał wytyczne w sprawie formowania jednostek wojska w I fazie Planu Rozbudowy Wojska. Generał Kazimierz Sosnkowski przewidując, że napływ uzupełnień będzie stopniowy, a w związku z tym trudny do przewidzenia, postanowił ustalić ramowy plan przydziału uzupełnień. Biorąc pod uwagę zgłaszane zamówienia wynoszące 43000 żołnierzy - w tym 10000 dla 2 Korpusu, Naczelny Wódz przyjął następującą kolejność uzupełnień dla wojsk lądowych:

- 1) przygotowanie kadry szkoleniowej (Centra Wyszkozenia) dla przewidywanych planem mobilizacyjnym "F" jednostek do sformowania oraz dla uzupełnienia potrzeb krajowych;
- 2) uzupełnienie wojska walczącego (1 D.Panc., 2 Korpus, 1 SBS);
- 3) uzupełnienie szeregowymi Kwatery Polowej Naczelnego Wodza, uzupełnienie Dowództwa I Korpusu Pancernego, jako dowództwa taktycznego z elementami łączności (bez jednostek broni i służb) oraz sformowanie, początkowo w ramach przewidywanej planem D.Gren.Panc. - samodzielniego zgrupowania

- bojowego. Ponadto przewidywano zorganizowanie zawiązków dla tych oddziałów D.Gren.Panc., które wymagają długoterminowego szkolenia;
- 4) sformowanie pozostałych oddziałów D.Gren.Panc.;
  - 5) sformowanie jednostek broni i służb dla I Korpusu Pancernego;
  - 6) sformowanie trzech brygad w dywizjach piechoty 2 Korpusu<sup>11</sup>.

Do wykonania tych założeń potrzebne były znaczne uzupełnienia, w związku z tym rząd polski w notach przesłanych w dniach 23 września, 23 listopada i 2 grudnia 1944 roku rządowi brytyjskiemu domagał się ustalenia zasad zaciągu ochotniczego wśród jeńców Polaków z armii niemieckiej i tzw. "Displaced Persons". Uzyskanie takiej zgody dało możliwość zaciągu do końca 1944 roku około 22000 żołnierzy. Pozwoliło to zrealizować założenia I fazy "Planu P".

O wiele trudniej przedstawiała się sprawa mobilizacji na terenie Francji, uchwycenie polskiego potencjału żołnierskiego było zadaniem trudnym tak pod względem praktycznym, jak i techniczno-organizacyjnym. Ze względu na nie ustabilizowaną sytuację wewnętrzną Francji oraz brak oficjalnej zgody na przeprowadzenie mobilizacji ze strony rządu francuskiego i dowództwa francuskiego pobór przebiegał bardzo powoli. Pomimo tego zdołano zmobilizować kilka tysięcy żołnierzy. Akcja werbunkowa została przerwana pod koniec września 1944 roku przez gen. Eisenhowera, który wstrzymał wszelką rekrutację polską we Francji, motywując to chaosem jaki wytworzył się na tyłach poprzez napływ ochotników z północnych rejonów Francji<sup>12</sup>. Oczywiście stwierdzenie to nie mało pokrycia w faktach, ale było wygodne politycznie. Ostatecznie zasady zaciągu zostały ustalone na konferencji międzysojuszniczej, która odbyła się 1 października 1944 roku w Brukseli. Stronie polskiej przewodniczył minister Aleksander Kawałkowski.

Konferencja została zwołana w celu przedyskutowania sposobów przeprowadzenia rekrutacji 10000 Polaków zamieszkałych we Francji do służby w Wojsku Polskim. W wyniku spotkania ustalono, że rekrutacja do wojska musi mieć charakter ochotniczy, z tym jednak zastrzeżeniem, że ogólna liczba zgłaszających się nie może przekroczyć ustalonej wcześniej liczby 10000. Większość ochotników z terenu Francji miała być przeznaczona na uzupełnienie Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii<sup>13</sup>.

Po dymisji gen. Sosnkowskiego z zajmowanego stanowiska, Szef Sztabu Głównego przejął funkcję Naczelnego Wodza w zakresie dowodzenia ogólnego i operacyjnego wojskiem oraz kierowania sprawami organizacji i wyszkolenia sił zbrojnych. W celu omówienia zagadnień związanych z dalszymi planami rozbudowy oraz udziału jednostek polskich w walkach na froncie. 22 listopada 1944 roku gen. Kopański spotkał się z zastępcą Szefa Sztabu Imperialnego gen. Nye. W czasie rozmowy gen. Kopański wysunął postulat zgrupowania



całości wojsk lądowych na terenie północno-zachodniej Europy (Francja, Belgia, Holandia), wskazując, że byłaby to najkrótsza droga do Kraju.

W związku z tym sugerował on przeniesienie 2 Korpusu z Włoch do Francji oraz zorganizowanie drugiej dywizji pancernej w Wielkiej Brytanii, która po połączeniu z 1 D.Panc. utworzyłaby na kontynencie I Korpus Pancerny. Generał Nye stwierdził, że Sztab Imperialny nie widzi żadnej możliwości przerzucenia 2 Korpusu z Włoch do Francji. Poinformował on także gen. Kopańskiego, że War Office nie było zainteresowane organizacją nowej polskiej dywizji pancernej ze względu na zbyt długi czas, jaki był potrzebny do osiągnięcia stanu gotowości. Według danych brytyjskich dla całkowitego zorganizowania dywizji pancernej potrzeba byłoby około roku. W zamian Sztab Imperialny proponował stronie polskiej wystawienie dywizji piechoty<sup>14</sup>. W tym przypadku o tak zaistniałej sytuacji decydowało to, że Alianci dysponowali już dostateczną liczbą jednostek pancernych w składzie 21 Grupy Armii.

5 grudnia 1944 roku w czasie Konferencji w War Office, gen. Kopański został poinformowany przez gen. Steele (Director of Staff Duties), że War Office przychyliła się do zdania gen. Nye w sprawie organizacji drugiej polskiej dywizji pancernej z uwagi na brak możliwości dostarczenia sprzętu pancernego dla zorganizowania polskiej dywizji pancernej. Tak postawione zagadnienie spowodowało, że zmianie musiał ulec przyjęty wcześniej plan formowania jednostek w I Fazie Rozbudowy Wojska na terenie Wielkiej Brytanii.

Nowy plan przewidywał, że w pierwszej kolejności zostałyby utworzone: dywizja piechoty o pełnych stanach na bazie Dywizji Gren.Panc.; Dowództwo I Korpusu z kompanią sztabową, plutonem bezpieczeństwa, plutonem ochrony sztabu, plutonem samochodowym, plutonem zaopatrywania, czołówką naprawczą; baon łączności I Korpusu. W drugiej kolejności powstałyby dalsze jednostki broni oraz służb I Korpusu.

W porozumieniu z War Office ustalono, że nowo organizowana dywizja piechoty oraz batalion łączności I Korpusu osiągną gotowość bojową w czerwcu 1945 roku. Natomiast termin gotowości bojowej brygady czołgów wsparcia był uzależniony od dostaw sprzętu pancernego, którego obecnie Brytyjczycy nie mogli dostarczyć.

6 grudnia Szef Sztabu Naczelnego Wodza powiadomił gen. Janusza Głuchowskiego o powyższych uzgodnieniach, prosząc go o opracowanie planów formowania: dywizji piechoty. w oparciu o 1 Bryg.Gren. i jednostki dywizyjne oraz Kadry 2 D.Strzelców Pieszych (ze Szwajcarii); brygady czołgów wsparcia w oparciu o 16 Bryg. Panc.; dowództwa I Korpusu z oddziałami objętymi planem

w I Fazie Rozbudowy Wojska w oparciu o istniejące Dowództwo I Korpusu oraz 11 Kompanię Łączności<sup>15</sup>.

10 grudnia 1944 roku gen. Stanisław Kopański wyjechał na kontynent. Celem podróży było omówienie z najwyższymi dowódcami alianckimi sprawy dalszej rozbudowy Polskich Sił Zbrojnych oraz ich udziału w działaniach bojowych na froncie Zachodnim.

14 grudnia Szef Sztabu Głównego spotkał się z marsz. Montgomeryem, któremu przedstawił polskie postulaty dotyczące zorganizowania w ramach 21 Grupy Armii polskiego korpusu w składzie: 1 D.Panc., 4 D.Panc., 16 Bryg. Panc. Brytyjski dowódca nie wyraził na to zgody. Wtedy to gen. Stanisław Kopański postawił "Kwestię na płaszczyźnie armii sprzymierzonej, która może, dając jednostki do walki, stawić nowe warunki. Naszym byłoby - pisał gen. Kopański - utworzenie dowództwa operacyjnego (dowództwa Korpusu)"<sup>16</sup>. Nie zmieniło to jednak w niczym stanowiska marsz. Montgomery'ego. Również spotkanie z gen. Eisenhower'em w dniu 16 grudnia nie przyniosło pożądanego rezultatu.

Można z tego wyciągnąć tylko jeden wniosek, że w końcu 1944 roku sojusznikom nie zależało już na zwiększeniu liczby jednostek na froncie. W znacznym stopniu związane to było z sytuacją polityczną rządu na obczyźnie, który stawał się coraz mniej wygodnym partnerem.

27 grudnia 1944 roku gen. Kopański ustalił termin gotowości bojowej dla nowo formowanej dywizji piechoty na 1 czerwca 1945 rok.

Organizacja 4 dywizji pomimo braku formalnego rozkazu postępowała bardzo szybko, umożliwiło to w końcu 1944 roku rozpoczęcie szkolenia. Początkowo natrafiało ono na trudności, które spowodowane zostały tym, że żołnierze z armii niemieckiej stanowiący gros rekruta wymagali gruntownego przeszkolenia w obsłudze uzbrojenia i sprzętu brytyjskiego. Równocześnie od podstaw należało szkolić Polaków przybyłych z niemieckich obozów pracy. Wystąpiły także przejściowe trudności w doborze kadry oficerskiej i podoficerskiej.

2 stycznia 1945 roku o wszystkich tych sprawach opóźniających szkolenie dywizji meldował Szefowi Sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. Kazimierz Głabisz. Uważał on, że stan gotowości bojowej dywizja będzie mogła osiągnąć dopiero 15 sierpnia 1945 roku i to tylko przy spełnieniu następujących warunków:

- a) niezwłocznego i dostatecznie dużego zasilenia kadry instruktorskiej, gospodarczej i technicznej z zewnątrz;
- b) jak najszybszej pomocy ze strony wszystkich centrów (także brytyjskich);
- c) przydzielenia w przyszłości lepszych uzupełnień;



- d) nieobarczania dywizji za wcześnie zbyt dużą ilością sprzętu;
- e) pozostawienia 9 Pułku Ułanów w składzie dywizji;
- f) uchronienia dywizji przed przeprowadzkami i innymi serwitutami;
- g) zapewnienia dywizji dobrych warunków ćwiczebnych<sup>17</sup>.

Uzyskawszy obietnicę pierwszeństwa dla swojej dywizji we wszystkich sprawach płk Glabisz wraz ze swoim sztabem przystąpił do szczegółowego opracowania planu formowania poszczególnych jednostek. Tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi całej kadry dywizji do 21 stycznia 1945 roku oprócz istniejących jednostek wchodzących w skład D.Gren.Panc.(kadrowej) zorganizowano: 2 dowództwa brygad piechoty; brygad piechoty; 1 batalion ckm; 2 dowództwa pułków artylerii; 4 dywizjony artylerii motorowej; dowództwo pułku i 1 dywizjon artylerii panc.; dowództwo pułku i 2 dywizjony art. lot.; 2 kompanie łączności; 2 kompanie saperów; 1 kompania warsztatowa; 1 kompania zaopatrywania; szwadron regulacji ruchu; park materiałowy dywizji. W sumie w dniu 21 stycznia 1945 roku dywizja liczyła około 400 oficerów i 8394 szeregowych.

W związku z tym 23 stycznia płk Glabisz wystąpił do szefa Sztabu prosiąc go o jak najszybsze wydanie rozkazu organizacyjnego i ustalenie numerów oraz nazw oddziałów. Równocześnie Dowódca 4 dywizji zameldował gen. Kopańskiemu, że 19 stycznia 1945 roku gen. Głuchowski rozkazał wydzielić ze składu 4 dywizji 9 Pułk Ułanów i przekazać go do 16 Bryg.Panc.<sup>18</sup> W takiej sytuacji 4 dywizja musiałaby wyszkolić nowy pułk rozpoznawczy, a to przesunęłoby znacznie termin gotowości bojowej. Trzeba zaznaczyć, że 9 Pułk Ułanów we wszystkich fazach swego istnienia był szkolony jako pułk rozpoznawczy.

W celu zbadania tej sprawy gen. Kopański powołał specjalną komisję pod przewodnictwem swego zastępcy do spraw wojska płk. dypl. Majewskiego. Po przeanalizowaniu wszystkich aspektów powyższej sprawy płk dypl.Majewski wnioskował, aby 9 Pułk Ułanów został pozostawiony w składzie 4 dywizji. Sugerował on także, żeby wszyscy żołnierze 9 Pułku Ułanów posiadający wyszkolenie pancerne zostali przeniesieni do 16 Bryg.Panc. jako załączki nowego pułku pancernego<sup>19</sup>.

2 lutego 1945 roku w War Office odbyła się Konferencja w sprawie przyspieszenia organizacji jednostek polskich przewidzianych w I Fazie Planu Rozbudowy Wojska. Reprezentujący stronę brytyjską gen. Steele zwrócił się z prośbą do gen. Kopańskiego o przyspieszenie tempa organizacji 4 Dywizji Piechoty.

Tego samego dnia, Szef Sztabu Naczelnego Wodza anulował decyzję Dowódcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii o zmianie przydziału 9 Pułku

Ułanów, motywując to koniecznością sformowania w jak najkrótszym czasie dywizji piechoty. Natomiast rozbudowa brygady pancernej była przewidziana dopiero w drugiej kolejności. Mając jednak na uwadze przyszłość wojska polskiego gen. Kopański nakazał wydzielić z 9 Pułku Ułanów wszystkich żołnierzy wyszkolonych pancernie jako załączki dla trzeciego pułku 16 Bryg. Panc.<sup>20</sup>

Generał Głuchowski próbował odwołać się od tej decyzji, motywując to podważaniem autorytetu. Nie wpłynęło to jednak na zmianę stanowiska Szefa Sztabu Naczelnego Wodza<sup>21</sup>.

W lutym 1945 roku p.o. Naczelnego Wodza został mianowany gen. Władysław Anders. Zmiana ta w niczym nie zmieniła sytuacji Wojska Polskiego, które stawało się coraz mniej przydatnym, a wręcz niewygodnym sojusznikiem dla Aliantów Zachodnich.

5 lutego 1945 roku gen. Kopański rozkazem nr 150 ustalił skład oraz kolejność formowania jednostek I Korpusu. Z dniem 5 lutego 1945 roku D.Gren.Panc. (kadrowa) została przemianowana na 4 Dywizję Piechoty, a 16 Bryg.Panc. po wydzieleniu ze składu dywizji piechoty została przemianowana na 16 Sam.Bryg.Panc.

W pierwszej kolejności miały być sformowane jednostki szczebla Korpusnego dla 1 D.Panc.; 4 D.P. oraz Dowództwo I Korpusu z jednostkami Kwatery Głównej i 12 Batalion łączności. W drugiej zaś kolejności 16 S.B.P., jednostki kadrowe broni i służb I Korpusu<sup>22</sup>.

W wyniku rozkazu nr 150 Szefa Sztabu Naczelnego Wodza ustalili się następujący skład I Korpusu:<sup>23</sup> Dowództwo I Korpusu (Kompania Samochodowa, 6 Szwadron Żandarmerii, 25 Kompania Zaopatrywania); Jednostki Broni i Służb I Korpusu (12 Kompania łączności, Pułk Szwoleżerów (Kadra)), 11 P.Art.Panc. (Kadra), 11 P.Art.Lot.Lekkiej (Kadra), 2 Pułk Pomiarów Artylerii (Kadra), 11 Batalion Saperów (Kadra), 11 Kompania Warsztatowa (Kadra); Jednostki Szczebla Korpusnego dla 1 Dywizji Pancernej (24 Kompania Zaopatrywania, Podpark Materiałowy 1 Dywizji Pancernej); 4 Dywizja Piechoty (Kwatera Główna 4 Dywizji, 0 Pułk Ułanów - pułk rozpoznawczy); 1 Brygada Grenadierów (Kwatera Główna, 1 Batalion Grenadierów, 2 Batalion Grenadierów, 3 Batalion Grenadierów); 2 Brygada Strzelców Piesznych (Kwatera Główna, 4 Warszawski Batalion Strzelców Piesznych, 5 Małopolski Batalion Strzelców Piesznych, 6 Kresowy Batalion Strzelców Piesznych); 8 Brygada Piechoty (Kwatera Główna, 24 Śląski Batalion Piechoty, 25 Pomorski Batalion Piechoty, 25 Poznański Batalion Piechoty); 4 Batalion Ciężkich Karabinów Maszynowych; Artyleria Dywizyjna (3 Pułk Artylerii Lekkiej Motorowej, 14 Pułk Artylerii Lekkiej, 15 Pułk Artylerii Lekkiej, 4 Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 4 Pułk



Artylerii Przeciwlotniczej Lekkiej, Bateria Zwalczania Moździerzy); Saperzy (7 Kompania Saperów, 8 Kompania Saperów, 9 Kompania Saperów, 4 Kompania Parkowa Saperów); Oddziały Zaopatrywania (20 Dywizyjna Kompania Zaopatrywania, 7 Kompania Zaopatrywania, 8 Kompania Zaopatrywania, 12 Kompania Zaopatrywania), Oddziały Warsztatowe (7 Kompania Warsztatowa, 8 Kompania Warsztatowa, 12 Kompania Warsztatowa), Służba Zdrowia (12 Kompania Sanitarna, 13 Kompania Sanitarna, 14 Kompania Sanitarna, 2 Polowa Stacja Opatrunkowa, 3 Polowa Stacja Opatrunkowa, 4 Dywizyjny Park Materiałowy, 4 Szwadron Żandarmerii), 16 Samodzielna Brygada Pancerna (Kwatera Główna, 3 Pułk Pancerny, 14 Pułk Ułanów Jazłowieckich, 5 Pułk Pancerny, 16 Pułk Dragonów, 16 Szwadron Łączności, 8 Lekka Kompania Sanitarna, 16 Kompania Zaopatrywania, 16 Kompania Warsztatowa, 19 Polowy Park Materiałowy).

Z dniem 15 lutego 1945 roku weszły w życie rozkazy organizujące 4 Dywizję Piechoty. Nowy etap przewidywał stan dywizji na 922 oficerów i 17721 szeregowych, a z I uzupełnień 1028 oficerów i 19668 szeregowych<sup>24</sup>.

W połowie lutego 4 dywizja posiadała jedynie szczątkowe stany oraz minimalne wyposażenie w sprzęt. Pomimo tego płk Głabisz zdołał w przeciągu trzech tygodni zorganizować większość jednostek przewidzianych w O de B<sup>25</sup>. Największe trudności istniały w organizacji brygad piechoty (bardzo duży brak kadry oficerskiej i podoficerskiej) w służbach warsztatowych - brak specjalistów oraz w służbie zdrowia - brak lekarzy i fachowego personelu.

6 marca 1945 roku stan dywizji wynosił 594 oficerów i 13740 szeregowych, a w tydzień później 613 oficerów i 14742 szeregowych. Nadal do pełnego etatu brakowało 296 oficerów i 2288 szeregowych. Przez cały czas organizacji prowadzono intensywne szkolenie szeregowych. Równocześnie znaczna część kadry dywizji wzbogacała swoją wiedzę na różnego rodzaju kursach w specjalistycznych ośrodkach wyszkolenia polskich i brytyjskich.

W związku z tym, że dywizja miała w jak najszybszym okresie osiągnąć gotowość bojową, Szef Sztabu Naczelnego Wodza polecił Szefowi Oddziału I i IV częste inspekcjonowanie 4 dywizji. Każda ta podróż dawała możliwość określenia bieżących potrzeb dywizji, a co się z tym wiązało opracowania centralnego planu szkolenia oraz przydziału uzupełnień. Umożliwiło to między innymi zmianę systemu napływu uzupełnień. Najtrudniej jednak było z pozyskaniem dostatecznej liczby specjalistów, w marcu nadal brakowało 720 kierowców, 800 żołnierzy grupy technicznej, a także podoficerów specjalistów w piechocie. I tak np. w 1 Brygadzie Grenadierów brakowało w połowie marca 1945 roku 174 podoficerów, w tym 13 szefów kompanii, 25 zastępców dowódców plutonu, 74 dowódców drużyn. Identyczna sytuacja była w pozostałych brygadach piechoty<sup>26</sup>.

16 marca w War Office odbyła się konferencja, na której gen. Kopański zobowiązał się, że 4 D.P. osiągnie pełen etat do 25 marca, a stan gotowości bojowej w czerwcu.

Wobec tego 20 marca 1945 roku Szef Sztabu Naczelnego Wodza polecił Dowódcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii dopilnować przeniesienia do 4 Dywizji Piechoty szeregowych ze wszystkich podległych jednostek oraz szeregowych z Samodzielnej Kompanii Grenadierów oddanej do dyspozycji przez Ministerstwa Obrony Narodowej, tak aby dywizja osiągnęła pełną gotowość bojową w czerwcu. W tym też celu powinna ona zostać wzmocniona specjalistami ze służb warsztatowo-naprawczych oraz łączności I Korpusu i Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii<sup>27</sup>.

Rozkaz ten został wykonany i w połowie kwietnia dywizja posiadała już pełne stany szeregowych. Dowódca dywizji płk dypl. Głabisz w pierwszym okresie formowania 4 dywizji miał wątpliwości co do jej wartości bojowej, z uwagi na duży procent żołnierzy z armii niemieckiej i organizacji Todta. Później zmienił to zdanie widząc z jakim zapałem nowi rekruci szkolili się na sprzęcie bojowym chcąc wejść jak najszybciej do akcji przeciwko Niemcom<sup>28</sup>. Nie dane im to było zrealizować, gdyż jeszcze przed osiągnięciem gotowości bojowej przez 4 Dywizję Piechoty, nastąpiła kapitulacja III Rzeszy.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej I.P.M.S.) Dziennik Czynności Naczelnego Wodza D.C.N.W./III 1943, 10 marca 1943 r., załącznik 3.  
Sprawa skadrowania 1 Samodzielnej Brygady Strzelców stała się m.in. powodem konfliktu dowódcy I Korpusu Pancerno-Motorowego gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza z Naczelnym Wodzem. W wyniku tego z dniem 10 marca 1943 r. gen. Boruta-Spiechowicz został zwolniony ze stanowiska dowódcy Korpusu.
- <sup>2</sup> I.P.M.S., A XII 28/3, Reorganizacja I Korpusu. Rozkaz nr 370 Naczelnego Wodza z 20 marca 1943 roku.
- <sup>3</sup> I.P.M.S., A XII 28/3, Reorganizacja I Korpusu - Zarządzenie wykonawcze. Rozkaz nr 3905 z 3 kwietnia 1943 roku.
- <sup>4</sup> Piechota Polska 1939-1945. Materiały uzupełniające do "Księgi Chwały Piechoty" (dalej Piechota Polska 1939-1945), Londyn 1973, zeszyt 12, s. 27-28 i zeszyt 8-10, s. 66.
- <sup>5</sup> I.P.M.S., A XII 22/86, Reorganizacja Dywizji Pancernej rozkaz nr 1220 z 21 września 1943 roku.
- <sup>6</sup> I.P.M.S., A XII 22/87, Reorganizacja 1 Dywizji Grenadierów (kadrowej), rozkaz nr 1210 z 21 września 1943 roku.



<sup>7</sup>I.P.M.S., c 171/I Kronika 16 Brygady Pancерnej.

<sup>8</sup>Piechota Polska 1939-1945, z 12, s. 29.

<sup>9</sup>I.P.M.S., A XII 25/2, organizacja kadrowa 2 Dywizji Grenadierów Pancерnych - wytyczne rozkaz nr 560 z dnia 21 kwietnia 1944 roku.

<sup>10</sup>I.P.M.S., A XII 28/2-c. Przemianowanie i szczegόłowa organizacja kadrowa Dywizji Grenadierów Pancерnych (kadrowej), rozkaz 610 z dnia 20 maja 1944 roku. Przemianowanie nastąpiło formalnie 1 czerwca 1944 roku.

<sup>11</sup>I.P.M.S., A XII 22/91, Formowanie jednostek wojska w I fazie, wytyczne Naczelnego Wodza z 31 lipca 1944 roku. W przydziałach uzupełnień Dywizji Grenadierów Pancерnych widziana była:

III. Kolejność:

1) Brygada Strzelców z Dywizji Grenadierów Pancерnych z przydzielonymi jednostkami Broni i Służb (jako zgrupowanie bojowe sam):

- Brygada Strzelców	430 podoficerów	2571 szeregowych
- PAL Mot.	116	582
- Dyon Art.Ppanc. S.P. 3	33	149
- Mot. 17 f.	31	155
- Plutn. Lek.		
z Bat. 20 mm	63	302
- kompania łączności	18	102
- kompania saperów	29	241
- kompania zaopatrzenia	50	327
- kompania warsztatowa	40	144
- kompania sanitarna (z plutonu higieny)	43	223
- park materiałowy	15	51
- 3 pluton żandarmerii	10	50
- służba pieniężna	3	4
- sąd polowy	7	1
- poczta polowa	8	15
- pułk pancerny	129	643
- szwadron pułku rozpozn.	23	119
- kompania C.K.M.	48	1744
- elementy łączności oddziałów przydzielonych		350

Razem Brygada Strzelców z przydzielonymi około 7350 szeregowych

2) Dowództwo I Korpusu Pancерnego - jako dowództwo taktyczne z elementami dowodzenia łączności:

- Dowództwo Korpusu	198 szeregowych
- pluton bezpieczeństwa	12
- pluton ochrony sztabu	34
- pluton samochodowy korpusu	50
- kompania łączności korpusu	478
- pluton zaopatrzenia i czoł. naprawcze	75

Razem 850 szeregowych

3) Kwatera Polowa N.W. i Baon łączn. 500 szeregowych

4) Zawiązki dla innych oddziałów Dyw.Grenadierów Pancерnych - wymagających długoterminowego szkolenia (Kompania Warsztatowa, Oddział łączności i Artyleria Przeciwlotnicza)

Razem III Kolejność: 9200 szeregowych

IV. Kolejność  
Sformowanie reszty oddziałów Dywizji Grenadierów Pancерnych 7500 szeregowych

<sup>12</sup>Polskie Siły Zbrojne. Kompania na Obczyźnie, t. II. cz. 3, s. 7-9 (mashynopis udostępniony autorowi przez komandora Bohdana Wrońskiego).

<sup>13</sup>I.P.M.S., A XII 22/121. Protokół z zebrania i decyzji zaciągu polskiego, które odbyło się w dowództwie 21 Grupy Armii 1 października 1944 roku.

<sup>14</sup>I.P.M.S., A XII 1/48/A. Notatka z Konferencji Szefa Sztabu z generałem Nye w dniu 22 listopada 1944 roku.

<sup>15</sup>I.P.M.S., A XII 22/90. Formowanie dywizji piechoty i brygady czołgów. Zarządzenie wstępne z 6 grudnia 1944 roku (rozkaz nr 2100).

<sup>16</sup>Stanisław Kopański. Wspomnienia wojenne 1939-1945, Londyn 1961, s. 347-350.

<sup>17</sup>I.P.M.S., Notatka z 15 listopada 1944 roku.

<sup>18</sup>I.P.M.S., A XII 22/91. Przekazanie 9 Pułku Ułanów.

<sup>19</sup>Tamże. Notatka w sprawie przeznaczenia organizacyjnego 9 Pułku Ułanów.

<sup>20</sup>Tamże. Fonogram z 2 lutego 1945 roku do Dowódcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii.

<sup>21</sup>Ibidem.

<sup>22</sup>I.P.M.S., A XII 13/6. Organizacja i formowanie I Korpusu, rozkaz nr 150 Szefa Sztabu z 5 lutego 1945 roku.

<sup>23</sup>I.P.M.S., A XII 28/2c. Wykaz ewidencyjny Jednostek I Korpusu, A XII 13/6 Organizacja kadr jednostek broni i służb I Korpusu.

<sup>24</sup>Piechota Polska, zeszyt 12, s. 34-54. Jednodniówka 4 Dywizji Piechoty, Londyn 1987.

25) Jednostki broni

- Kwatera Główna dywizji - brak drużyny wywiadu obronnego (personel szkolił się na kursie uruchomionym przy Kwaterze Głównej I Korpusu).

Piechota

- Sztaby i Brygady Grenadierów i 2 Brygady Strzelców właściwie tylko w zawiązkach (przeciętnie po 5 oficerów i 30 szeregowych)
- brygady tylko w składzie dwóch baonów: stworzono aparaty gospodarcze i zawiązki kadr trzecich baonów, objęły one nowo przydzielone garnizony i są gotowe do przyjmowania ludzi
- Baon ckm - zorganizowano tylko 1 kompanię ckm i kompanię moździerzy.

Artyleria

- Dyon zwalczania moździerzy nie zorganizowany, poza tym wszystkie jednostki sformowane.

Łączność

- Wszystkie kompanie zorganizowane.



Saperzy

- Nie zorganizowany pluton mostowy, Kompania parkowa w toku formowania, wszystkie trzy kompanie saperów - sformowane.

SŁUŻBY

Zaopatrzenia i transportu

Sformowane są trzy kompanie zaopatrywania, dla 7 Kompanii Zaopatrywania stworzono silne zawiązki, będzie zorganizowane koło 15 marca.

Nie zorganizowane plutony warsztatowe w kompaniach zaopatrywania.

Służba Warsztatowo-Naprawcza

Dwie kompanie warsztatowe - zorganizowane, dla trzeciej przygotowana bardzo silna kadra; nie mogła być zorganizowana z powodu braku pomieszczeń. (Obecnie nic nie stoi na przeszkodzie w jej sformowaniu, gdyż Scottish Command 7 marca wyznaczyło jej m.p. Crieff).

- Zorganizowane tylko trzy czołówki naprawcze - na ogólną ilość 11.  
- Niesformowany pluton warsztatowy pułku artylerii przeciwlotniczej.

Służba Zdrowia

Jednostki sanitarne stosownie do rozkazu L.150/Tjn.Org. Sztabu Naczelnego Wodza formuje Centrum Wyszkożenia Służby Zdrowia. Na razie sformowana tylko 12 Kompania Sanitarna i to - niepełna.

Reszta - 13 i 14 kompania sanitarna, 2 polowe stacje opatrunkowe i pluton higieny - będą po jednej jednostce co miesiąc wystawione przez Centrum Wojskowej Służby Zdrowia. W ten sposób całość jednostek sanitarnych będzie sformowana do 1 lipca br.

Służba Materiałowa

Dywizyjny park materiałowy prawie całkowicie sformowany, pracuje dobrze.

Służba Żandarmerii

Szwadron regulacji ruchu zorganizowany całkowicie, oddziałowe posterunki żandarmerii (Regimental police) - dopiero w toku formowania.

Ocena ogólna:

Dywizja dopiero około 20 marca osiągnie pełne ramy organizacyjne. Na opóźnienie formowania jednostek - poza znanym brakiem kadry oficerskiej i podoficerskiej - wpłynęło głównie przerwienie dywizji do nowego rejonu dyslokacji między 18 a 25 lutym br.

Największe trudności istnieją w organizacji:

- piechoty (bardzo duży brak kadry oficerskiej i podoficerskiej),
- służba warsztatowo-naprawcza - brak specjalistów (np. na całą artylerię tylko 30 mechaników),
- służba zdrowia - prawie zupełny brak fachowej kadry oficerskiej i podoficerskiej".

<sup>26</sup>I.P.M.S., A XII 28/89. Sprawozdanie z podróży służbowej od 6-9 marca 1945 roku (4 Dywizja Piechoty).

<sup>27</sup>I.P.M.S., A XII 28/2c. Formowanie 4 Dywizji Piechoty, rozkaz nr 1460 Szefa Sztabu Naczelnego Wodza z 20 marca 1945 roku.

<sup>28</sup>Relacja gen.bryg. Kazimierza Glabisz z dnia 28 sierpnia 1981 roku - udzielona autorowi.

FROM THE HISTORY OF THE 4th DIVISION OF THE POLISH ARMY  
IN GREAT BRITAIN

Summary

The 4th Division of the Polish Army was one of the latest forces formed in Great Britain. It was ready for action in April 1945, when Colonel Kazimierz Glabisz was in command, but it did not have a chance to take part in military operations due to the end of the war.





Barbara MACIUKIEWICZ-CZARNECKA  
(Białystok)

**MATERIAŁY DO KATALOGU POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ\*.**

**CZĘŚĆ I. MIECZE**

Wśród militariów wczesnego średniowiecza, a przede wszystkim średniowiecza, zwanego też niekiedy epoką rycerską, miecz odgrywał ważną rolę.

W okresie panowania pierwszych Piastów, był bronią niezwykle użyteczną i cenną, będącą w posiadaniu najznamienitszych wodzów i monarchów. Jego wysoka wartość, w całej zresztą ówczesnej Europie, podniosła miecz do rangi atrybutu władzy. W tym czasie możliwości bojowe miecza są dość ograniczone, służy głównie do rąbania. Zmieniające się formy elementów osłonowych rycerza, prowadzą do zmiany form i proporcji poszczególnych części miecza, co powoduje lepsze wyważenie, poprzez nadanie cięższej głowicy oraz lżejszej głowni. Głownia zostaje zaopatrzona w zbrocze, a zwięzający się sztych coraz bardziej przystosowuje miecz do kłucia.

Systematycznie doskonalona forma, uczyniła z niego broń niezwykle użyteczną, o dość wszechstronnym zastosowaniu. Kończąc swą dominującą rolę pośród

Wprowadzając stałą pozycję publikacji dawnych militarów, pochodzących z terenu Polski północno-wschodniej, zamierzamy wypełnić istniejącą w tym zakresie lukę. Obszar ten dotychczas nie figuruje w polskiej literaturze bronioznawczej wczesnego średniowiecza, a tym samym nie istnieje w opracowaniach europejskich. Dawna broń i elementy oporządzenia, analogicznie jak i z innych terenów Polski, pochodzą z dwóch źródeł: z badań archeologicznych oraz znalezisk przypadkowych, z przewagą tych ostatnich, co w znacznym stopniu ogranicza ich wartość naukową. W niniejszym opracowaniu zostały uwzględnione zabytki z Muzeum Wojska w Białymstoku.

militariów wraz ze schyłkiem średniowiecza, miecz pozostał symbolem walki, zwycięstwa i honoru - przez następne stulecia.

Duże znaczenie miecza było też zapewne powodem, że począwszy od wczesnego średniowiecza jest on obecny w źródłach historycznych i ikonografii<sup>1</sup>. Opisy ważniejszych wydarzeń politycznych oraz zachowane do dziś wizerunki monarchów i rycerzy, w dużej mierze wzbogacają szczupłą bazę źródeł materialnych<sup>2</sup>. Interpretacja tych źródeł wymaga jednak dużej ostrożności, a nade wszystko rzetelnej wiedzy. Należy bowiem pamiętać, że sztuka średniowieczna, tworzona była pod wpływem różnych prądów, jak też pewnych kanonów, co prowadziło często do dużej dowolności w przedstawianiu poszczególnych elementów stroju, uzbrojenia itp.

Badania bronioznawcze, podjęte po II wojnie światowej przez polskich uczonych, stanowią dziś poważny dorobek w zakresie znajomości problematyki mieczów. Zapoczątkowały je przed wojną badania W. Sarnowskiej, która opisała i usystematyzowała dostępne w muzeach i kolekcjach materiały źródłowe. Podjęte w zasadzie od początku, po wojnie przez tę autorkę prace, w znacznym stopniu zmodyfikowane, zostały opublikowane w 1955 roku<sup>3</sup>.

Analizując 47 okazów z 35 stanowisk archeologicznych, pochodzących z VIII-XI wieku autorka przeprowadziła typologię, opierając się na ustaleniach szwedzkiego uczonego J. Petersena<sup>4</sup>, który sporządził w 1919 roku pierwszą klasyfikację mieczów. Prawie równocześnie z opracowaniem W. Sarnowskiej ukazało się aktualne do dziś studium bronioznawcze A. Nadolskiego<sup>5</sup>, uwzględniające broń i oporządzenie, stosowane w wojsku wczesnośredniowiecznej Polski.

Wreszcie pewne interesujące spostrzeżenia, aczkolwiek dziś już trochę kontrowersyjne, na temat tzw. mieczów "wikińskich", zamieszcza w swym artykule J. Żak<sup>6</sup>.

Powyższe opracowania są w zasadzie jedynymi, monograficznymi pracami, uwzględniającymi polskie źródła wczesnośredniowieczne. Znaczący natomiast dorobek naukowy dotyczy form mieczów już w pełni uformowanych w średniowieczu. Polska literatura bronioznawcza w tej dziedzinie, posiada poważne osiągnięcia. Podjęcie systematycznych interdyscyplinarnych badań bronioznawczych przez Zakład Archeologii Polski Środkowej IHKM PAN w Łodzi, pod kierunkiem prof. Andrzeja Nadolskiego, doprowadziło do powstania wyspecjalizowanego ośrodka zagadnień militarnych.

Wybitnym znawcą problematyki mieczów jest doc. dr Marian Głosek, którego wieloletnie studia w tym zakresie zaowocowały bogatym dorobkiem naukowym w postaci: monografii<sup>7</sup>, artykułów naukowych<sup>8</sup>, jak również prac współautor-  
skich z A. Nadolskim i L. Kajzerem<sup>9</sup>.



Sporo interesujących materiałów dotyczących tej tematyki zawierają też prace innych badaczy, a wśród nich: Z. Wawrzonkowskiej<sup>10</sup> i A. Nowakowskiego<sup>11</sup>, dotyczące uzbrojenia średniowiecznego.

Cenną wreszcie pozycją jest praca Zdzisława Żygulskiego (Jun)<sup>12</sup>, obejmująca szeroki wachlarz zagadnień militarnych, od początków państwa polskiego po schyłek XVIII wieku, rozpatrywanych na tle stosunków społeczno-politycznych Europy i Bliskiego Wschodu. Jest to wnikliwa analiza bronioznawcza i artystyczna, dotycząca poszczególnych elementów uzbrojenia i oporządzenia. Praca ta oparta na bogatym materiale źródłowym, uwzględnia również zagadnienia technologiczne i funkcjonalne.

### Charakterystyka materiału

Znaleziska mieczów z terenów objętych penetracją białostockich placówek muzealnych, przedstawia się wyjątkowo skromnie.

Jak zdołano ustalić, są to trzy egzemplarze: z których dwa znajdują się w Muzeum Wojska w Białymstoku oraz jeden w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Dwa okazy ze zbiorów Muzeum Wojska są przedmiotem niniejszego opracowania, natomiast egzemplarz z PMA, pochodzący z badań archeologicznych, prowadzonych w Dołubowie gm. Siemiatycze, jest opracowywany przez mgr Ludgardę Długopolską<sup>13</sup> (tabl. X, fot. 1).

Uzyskano też informację, że na początku lat siedemdziesiątych, w okolicach Brańska znalezione zostały dwa miecze, przechowywane prawdopodobnie w prywatnej kolekcji w Malborku.

Jak dotychczas nie uzyskano na ten temat żadnych informacji.

Tak skromny zasób źródeł, na obszarze będącym terenem zmieniających się wydarzeń politycznych i etnicznych w średniowieczu, ma swoje uzasadnienie. Jednym z powodów był brak do schyłku lat czterdziestych obecnego stulecia, miejscowych placówek muzealnych i związanych z ich obecnością penetracji terenowych. Najbliższymi tego typu instytucjami były muzea w Wilnie i Grodnie, z których jak dotychczas nie posiadamy informacji, odnośnie do znajdujących się tam zasobów dawnej broni z naszych terenów.

Po drugie na obszarze o dobrze rozwiniętej sieci rzecznej, jaki stanowi Podlasie oraz północno-wschodnie Mazowsze, nie prowadzono dotychczas penetracji środowisk wodnych. Znaczna ilość mieczów tak z terenów Polski, jak i Europy, pochodzi z tego właśnie środowiska<sup>14</sup>.

Miecz był cenną bronią i dlatego zgubiony na trakcie lub porzucony na polu walki, był najczęściej odnaleziony przez współczesnych, by służyć nadal w walce, już innemu najczęściej właścicielowi.

Do naszych czasów zachowały się na ogół te okazy, które dostały się do wody np. podczas przeprawy lub w trakcie potyczki na przeprawach przez rzeki, czy bagnach. Znaczna ilość tej broni jest bardzo źle zachowana: skorodowana lub uszkodzona mechanicznie.

Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że pewne ilości mieczów uszkodzonych, nie nadających się do walki, ze względu na wysoką jakość metalu, była przerażająca na mniejszą broń i przedmioty codziennego użytku (np. groty, noże).

Zmieniające się sytuacje i układy polityczne w Polsce, zwłaszcza w XVII i XVIII wieku powodowały, że nawet istniejące kolekcje broni, były konfiskowane i grabione przez najeźdźców i zaborców. Przykładem tej sytuacji są dzieje miecza koronacyjnego królów polskich - "Szczerbca"<sup>15</sup>, który został w 1795 roku zagrabiony przez Prusaków z krakowskiego skarbcza na Wawelu. Tak zwane miecze anonimowe, w przeważającej większości okazy bojowe, zginęły bezpowrotnie; z tej i wielu innych polskich kolekcji.

Miecze ze zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku, w obydwu wypadkach, pochodzą ze środowisk bagiennych i tofrowych.

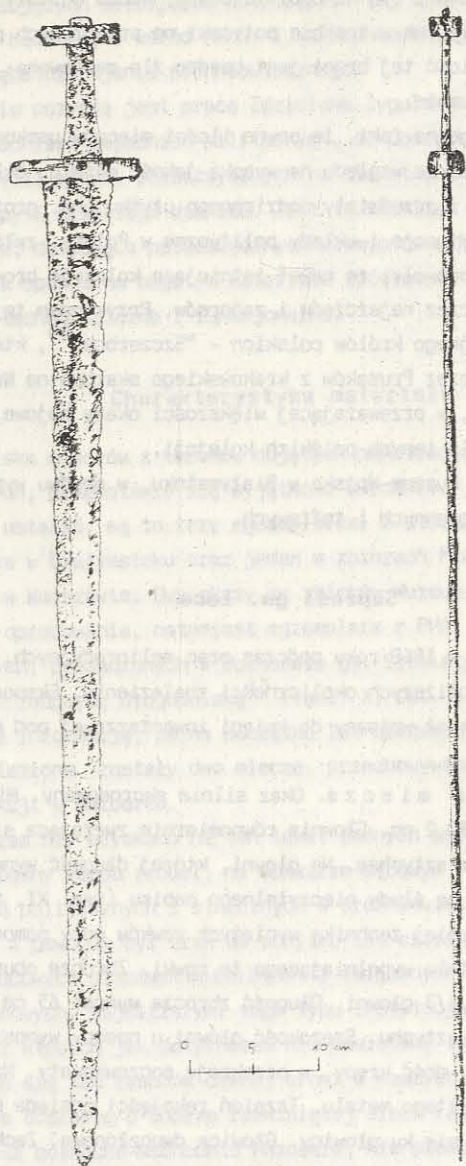
### Supraśl gm. loco

Znaleziony został w 1968 roku podczas prac melioracyjnych, na terenie okolicznych łąk. Brak bliższych okoliczności znalezienia. Eksponowany jest na wystawie stałej, został wpisany do księgi inwentarzowej pod nr 5 (tab. X, fot. 2).

Charakterystyka miecza. Okaz silnie skorodowany. Miecz bojowy o długości całkowitej 90,2 cm. Głownia równomiernie zwężająca się zakończona ostrym, symetrycznym sztychem. Na głowni, której długość wynosi 77 cm, przy nasadzie widoczne są ślady nieczytelnego napisu (tab. XI, fot. 1), wykonanego najprawdopodobniej techniką wyciętych rowków przy pomocy przeciwnaka<sup>16</sup>. Brak śladów metalu wypełniającego te rowki. Zbrocze obustronne, zajmujące szerokość około 1/3 głowni. Długość zbrocza wynosi 65 cm i kończy się 12 cm przed końcem sztychu. Szerokość głowni u nasady wynosi 5,4 cm. Jelec miecza jest krótki, dość krępy, w przekroju soczewkowaty. Na powierzchni widoczne są ślady złotego metalu. Trzpień rękojeści posiada przekrój prostokątny, zwężający się ku głowicy. Głowica dwuczłonowa. Zachowała się dolna część - podstawa w przekroju soczewkowata. Widoczne dwa otwory po nitach.

Materiał porównawczy, jakim dysponujemy przy analizie tego miecza jest niezwykle skromny.





Supraśl, gm. loco. Miecz

W.Sarnowska<sup>17</sup> wymienia znaleziony egzemplarz w 1933 roku na cmentarzysku we wsi Karsznice d.pow. Łęczycy, z ułamanym sztychem.

Drugi egzemplarz z Ostrowia K/Inowrocławia o długości 82 cm i szerokości głowni 5 cm i wreszcie trzeci miecz, przechowywany w Muzeum w Malborku, o długości 86 cm, w tym długość głowni 75 cm.

Wszystkie trzy okazy autorka zalicza do wyróżnionego przez J.Petersona<sup>18</sup> typu J. Znane z terenu Skandynawii i Związku Radzieckiego miecze tego typu datowane są na koniec IX wieku i początek wieku X. A.Nadolski<sup>19</sup> poddaje w wątpliwość słuszność zaliczenia przez W.Sarnowską egzemplarza z Karsznic do typu J, ze względu na odmienne ukształtowanie jelca i głowicy. Jego zdaniem jest to okaz nieco późniejszy, związany z grupą mieczów z napisem "ULFGERTH", które pojawiły się w Europie Zachodniej w X wieku.

Kształt rękojeści i głowni miecza z Supraśla, a także jego rozmiary, odpowiadają dwóm pozostałym egzemplarzom, prezentowanym przez W.Sarnowską w obrębie typu J o wyraźnie północnym i wschodnim rozprzestrzenieniu. Hipoteza ta oparta jest na ustaleniach J.Petersena. Obecność napisu na mieczu z Supraśla, powoduje, że powyższą hipotezę należy przyjmować z pewną ostrożnością. Napis jest całkowicie nieczytelny (należałoby podjąć próbę jego odczytania, stosując metodę A.N.Kripcnikova)<sup>20</sup>, lecz jego zachowany kształt w postaci czterech prostych i lekko łukowatych kresek sugeruje, że jest to raczej napis, niż znak płatnerski, choć wykluczyć całkowicie tego nie można. J.Petersen wśród zarejestrowanych z terenu Norwegii 16 egzemplarzy tego typu nie informuje, by na jakimkolwiek mieczu widniał napis.

Być może było to wynikiem przeoczenia, czy też niezbyt jeszcze w tym czasie rozwiniętego warsztatu badawczego.

Problematyka pochodzenia polskich mieczów wczesnośredniowiecznych jest jak dotąd wciąż niezbyt jasna.

Istniało, jak się przypuszcza, w ówczesnej Europie kilka ośrodków produkujących tę broń, wśród nich największym była wspomniana wyżej, Nadrenia, być może również: Skandynawia, Ruś i Morawy.

Sprawę dodatkowo komplikuje wydany przez Karola Wielkiego w 805 roku zakaz wywozu broni do Słowian i Normanów<sup>21</sup>, powtarzany przez jego następców.

W efekcie broń ta lub jej elementy były importowane na znaczne tereny Europy i w miejscowych ośrodkach opraciwane.



### Krasewicze Czerepy gm. Siemiatycze

Mieszkaniec Białegostoku Andrzej Krasowski, wiosną 1987 roku przekazał do Muzeum Wojska w Białymstoku miecz, znaleziony na gruntach wsi KRASEWICZE CZEREPY gm. Siemiatycze.

W wyniku przeprowadzonej penetracji terenowej ustalono, że miejscem odkrycia miecza jest stare koryto rzeki, obecnie porośnięte trawą. Głęboka orka wykonana pługiem łąkowym, spowodowała wydobyć, zalegającego na głębokości około 60 cm, silnie skorodowanego okazu. Wraz z mieczem wyorano 3 podkowy końskie (dwie przednie i jedna tylna prawa), które jak się wydaje stanowią zwarty zespół. Wydobyty w trzech fragmentach egzemplarz miecza został poddany zabiegom konserwatorskim, polegającym na: usunięciu korozji i pokryciu całej powierzchni parafiną, przymocowaniu głowicy oraz sklejeniu pękniętej głowni (tabl. XI, fot. 2). Zabytek ten został wpisany do księgi inwentarzowej pod numerem 2696 i umieszczony na ekspozycji stałej.

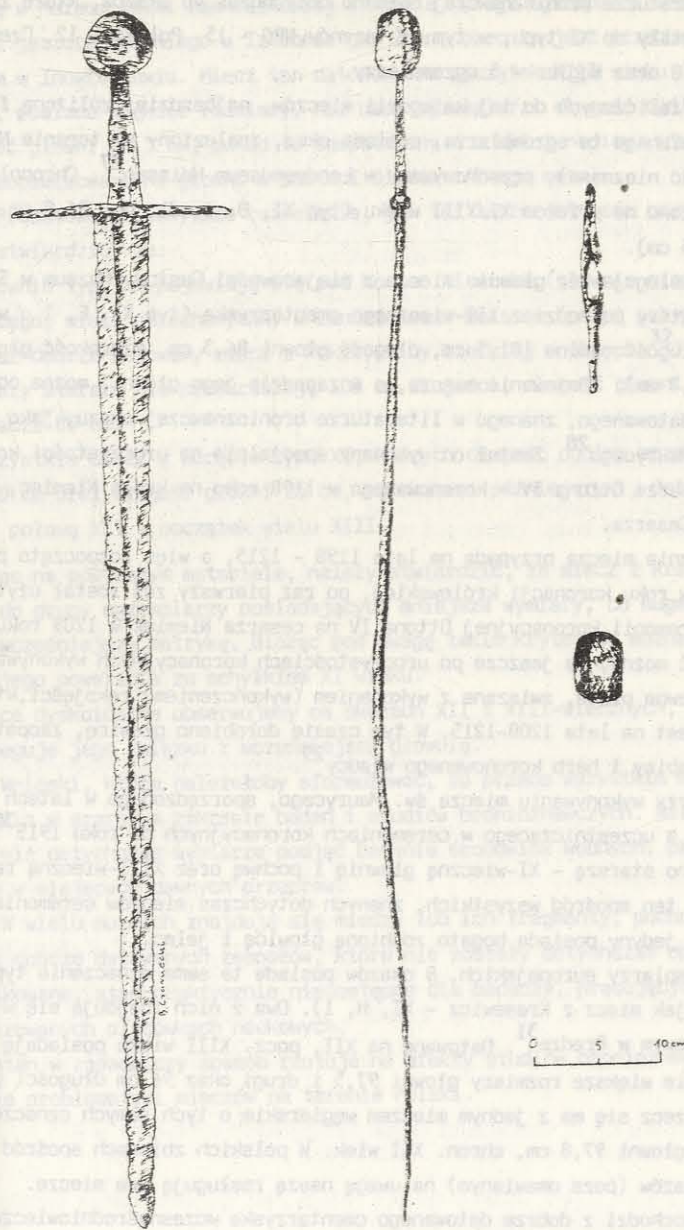
Charakterystyka miecza. Miecz bojowy, jednoręczny o długości 97 cm. Głownia obosieczna o długości 82 cm, szerokość u nasady 4,2 cm, równomiernie zwężająca się w kierunku sztychu. Zbrocze rozpoczynające się na trzpieniu o całkowitej długości 77,2 cm. Długość zbrocza na głowni wynosi 70,6 cm, zanika w odległości 11,4 cm od końca sztychu. Jelec prosty o długości 16 cm, lekko poszerzony na osi zbrocza z widocznym śladem łączenia z dwóch płytek żelaza. Trzpień o przekroju prostokątnym, najszerszy przy nasadzie, lekkim łukiem zwęża się ku głowicy. Głowica dyskoidalna o płaskich bokach, prawie okrągła, o średnicy 5,4 cm (tabl. XI, fot. 3).

Analiza bronioznawcza miecza oparta została na typologii angielskiego badacza R.E.Oakeshotta<sup>22</sup>, który zastosował nowe kryteria typologiczne; oddzielnie dla głowni, głowic i jeliców<sup>23</sup>.

System ten, który w polskiej literaturze bronioznawczej został spopularyzowany przez: A.Nadolskiego i M.Głóska oraz uzupełniony przez M.Głóska, pozwala uwzględniać w opracowaniach również okazy zdekompletowane.

Posługując się powyższą typologią, głownię miecza z Krasewicz można jak się wydaje dość jednoznacznie zaliczyć do typu XI<sup>24</sup>. Przemawia za tym wysmukła sylwetka tej części miecza, jak również wyraźnie zaznaczone, wydłużone zbrocze. Prosty jelec o kwadratowym przekroju przy zakończeniach odnosi się do typu I<sup>25</sup>. Głowica dość masywna, okrągła ze spłaszczonymi bokami o dyskoidalnym kształcie odpowiada typowi H<sup>26</sup>.

Pełne określenie typologiczne miecza z miejscowości Krasewicze brzmi: XI, I, H.



Krasewicze Czerepy, gm. Siemiatycze. Miecz



W literaturze bronioznawczej opisano dotychczas 40 okazów, które zaliczone zostały do XI typu, w tym: z terenów NRD - 15, Polski - 12, Czechosłowacji - 8 oraz Węgier - 5 egzemplarzy.

Wśród zaliczonych do tej kategorii mieczów, najbardziej zbliżoną formę, do omawianego tu egzemplarza, posiada okaz, znaleziony na terenie NRD (miejsce nieznane), przechowywany w Landesmuseum Meissen<sup>27</sup>. Chronologię jego określono na przełom XI/XIII wieku (typ XI, B, 1, dł. og. 96,8 cm, dł. głowni 82,5 cm).

Na uwagę zasługuje też głownia miecza z miejscowości Gustow (Muzeum w Stralsundzie), który pochodzi z XII-wiecznego cmentarzyska (typ XI, E, I o wymiarach: długość ogólna 101,5 cm, długość głowni 86,3 cm, szerokość głowni u nasady 5,7 cm). Datowanie miecza, a w zasadzie jego głowni, można odnieść do dobrze datowanego, znanego w literaturze bronioznawczej okazu, jako tzw. miecz św. Maurycego<sup>28</sup>. Został on wykonany specjalnie na uroczystości koronacyjnej cesarza Ottona IV - koronowanego w 1198 roku na króla Niemiec, a w 1209 na Cesarza.

Czas powstania miecza przypada na lata 1198 - 1215, a więc rozpoczęto przy nim prace w roku koronacji królewskiej, po raz pierwszy zaś został użyty podczas ceremonii koronacyjnej Ottona IV na cesarza Niemiec w 1209 roku. Stąd sądzić można, że jeszcze po uroczystościach koronacyjnych wykonywano przy nim pewne prace, związane z wykonaniem (wykończeniem) rękojeści, która datowana jest na lata 1208-1215. W tym czasie dorobiono głowicę, zaopatrując ją w napisy i herb koronowanego władcy<sup>29</sup>.

Tak więc przy wykonywaniu miecza św. Maurycego, sporządzonego w latach 1198-1215, a uczestniczącego w ceremoniach koronacyjnych do roku 1915<sup>30</sup>, wykorzystano starszą - XI-wieczną głownię i pochwę oraz XIII-wieczną rękojeść. Okaz ten spośród wszystkich, znanych dotychczas mieczów ceremonialnych, jako jedyny posiada bogato zdobioną głowicę i jelec.

Wśród egzemplarzy europejskich, 8 okazów posiada te same oznaczenia typologiczne (jak miecz z Krasewicz - XI, H, 1). Dwa z nich znajdują się w Muzeum Narodowym w Pradze<sup>31</sup>. Datowane na XII, pocz. XIII wieku posiadają jednak znacznie większe rozmiary głowni 97,5 i drugi okaz 96 cm długości głowni. Podobnie rzecz się ma z jednym mieczem węgierskim o tych samych oznaczeniach - długość głowni 97,8 cm, chron. XII wiek. W polskich zbiorach spośród 11 znanych okazów (poza omawianym) na uwagę naszą zasługują dwa miecze. Pierwszy pochodzi z dobrze datowanego cmentarzyska wczesnośredniowiecznego w Pokrzywnicy Wielkiej<sup>32</sup> z przełomu XI/XII wieku (typ XI, A, 1) i należy podobnie, jak nasz egzemplarz do mniejszych okazów, których długość głowni nie przekracza 85 cm (dł. og. 92 cm, dł. głowni 79,9 cm). Miecz ten znajdu-

je się w Muzeum Ziemi Zawkrzańskiej w Mławie. Drugi egzemplarz został wydobyty z jeziora Wolskiego w Izdebnie gm. Żnin, obecnie jest przechowywany w Muzeum w Inowrocławiu. Miecz ten datowany na początek XIII wieku (typ XI, H, 1), posiada większe rozmiary, niż nasz egzemplarz: długość ogólna 101 cm, długość głowni 88,3 cm, ponad to zaopatrzony w znaki i napisy, których resztki zaobserwowano na głowni w postaci śladów złotego metalu.

Podsumowując powyższe rozważania, jak też zaprezentowane przykłady należy stwierdzić, że:

1. Głownie typu XI pojawiają się pod koniec XI wieku (głownia miecza św. Maurycego, miecz przechowywany w Landesmuseum Meissen (patrz przypis<sup>27</sup>) (oraz dobrze datowany miecz z Pokrzywnicy Wielkiej - przypis<sup>32</sup>).
2. Okazy starsze nie przekraczają 100 cm długości, długość głowni nie przekracza 85 cm.
3. Wszystkie okazy w obrębie typu XI, których długość ogólna przekracza 100 cm oraz długość głowni 85 cm, są okazami późniejszymi, datowanymi na II połowę XII - początek wielu XIII.

Bazując na powyższym materiale, należy stwierdzić, że miecz z Krasewicz należy do grupy egzemplarzy posiadających mniejsze wymiary, co sugerowałoby jego wcześniejszą metrykę. Biorąc pod uwagę takie kryteria, można łączyć czas jego powstania ze schyłkiem XI wieku.

Głowice dyskoidalne obserwujemy na okazach XII i XIII-wiecznych, co jednak nie neguje jego związku z wcześniejszą głownią.

Wnioski, które należałoby sformułować, to przede wszystkim konieczność podjęcia w szerszym zakresie badań i studiów bronioznawczych. Należy w większym niż dotychczas wymiarze podjąć badania środowisk wodnych, przede wszystkim w miejscach dawnych przepraw.

W wielu muzeach znajdują się miecze lub ich fragmenty, pochodzące często z dobrze datowanych zespołów, które nie zostały dotychczas opisane i opublikowane, stąd praktycznie niedostępne dla badaczy, pracujących w wyspecjalizowanych placówkach naukowych.

Ten stan w zasadniczy sposób rzutuje na efekty studiów bronioznawczych w zakresie problematyki mieczów na terenie Polski.



PRZYPISY

- 1 Między innymi: Kronika Wincentego Kadłubka tzw. "Kronika Mierzwy", czy kronika Galla Anonina: ANONIM tzw. GALL, "Kronika polska", pod red. M. Plezi, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, ikonografia: np. tzw. Złoty Kodeks Pułtuski, czy M. Jarosławaiewicka-Gąsiorowska, les Principaux Manuscrits a Peintures du Musee des Princes Czartoryski, a Crakovie Bulletin de la Societe Francaise de Reproductions de Manuscrits a Peintures, R. 18; 1934, s. 8-13. Drzwi Gnieźnieńskie, pod red. M. Walickiego. T. 1-2. Wrocław 1956.
- 2 W dotychczasowej literaturze polskiej opisano około 200 okazów, z tego znaczna część pochodzi z miejscowości nieznanych (M. Głosek: Miecze środkowoeuropejskie z X-XV wieku. Warszawa 1984, s. 155-171). Pewna też ilość mieczów jest zachowana w bardzo złym stanie.
- 3 W. Sarnowska, Miecze wczesnośredniowieczne w Polsce, Światowit, t. 21. 1955 rok.
- 4 J. Petersen, De norske vikingesverd Kristiana (Oslo), 1919. Uczony ten sporządził pierwszą klasyfikację typologiczną mieczów, w oparciu o bogatą bazę źródłową, głównie z terenów skandynawskich.
- 5 A. Nadolski, Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku. Łódź 1954.
- 6 J. Żak, Problem pochodzenia mieczów tzw. "wikińskich" na ziemiach zachodniosłowiańskich, głównie polskich. Archeologia Polski, t. 4, z. 2, 1960, s. 297-344.
- 7 M. Głosek, Znaki i napisy na mieczach średniowiecznych w Polsce. Ossolineum 1973 rok oraz: Miecze środkowoeuropejskie z X-XV wieku. Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1984 rok.
- 8 M. Głosek, Uzbrojenie zaczepne [w:] Plemięta, średniowieczny gródek Ziemi Chełmińskiej pod redakcją A. Nadolskiego, Warszawa-Poznań-Toruń 1985, s. 98-101.
- 9 M. Głosek, A. Nadolski, Miecze średniowieczne z ziem polskich, A.A.L., nr 19, Łódź 1970, M. Głosek, L. Kajzer, Miecze z napisami grupy DIC w Europie środkowej, Kwartalnik H.K.M. R. XXIV, nr 2, 1976, s. 246, tychże: Zdobiony miecz średniowieczny znaleziony w Osiecznej pow. Leszno. K.H.K.M. R. XXIII, z. 2, 1975, d. 279-288.
- 10 Z. Wawrzonkowska, Uzbrojenie i ubiór Piastów śląskich od XII do XIV wieku. A.A.L. nr 25, 1976.
- 11 A. Nowakowski, Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV wieku. A.A.L. nr 29, Łódź 1980.
- 12 Z. Żygulski (Jun), Broń w dawnej Polsce. Na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu. Warszawa 1982 rok.
- 13 Miecz ten zostanie opublikowany wraz z materiałami z komentarzyska w Dobrurowie w wydawnictwie PMA.
- 14 M. Głosek, Miecze ..., s. 19-20.

- 15 A. Nadolski, Acta Archaeologica Lodziensia, nr 17, Łódź 1968, s. 105.
- 16 M. Głosek, op.cit., s. 44.
- 17 W. Sarnowska, op.cit., s. 301, ryc. 11, 25, 36.
- 18 J. Petersen, op.cit., s. 101-105, ryc. 86, 87.
- 19 A. Nadolski, Studia ..., s. 25.
- 20 A. N. Kirpicnikov, Drevniruskoje oruzhije, Archeologija SSSR, Moskwa-Leningrad 1966, t. 1, s. 21, przypis 19.
- 21 E. Salin, La civilisation merovingienne, t. II, Paryż 1957, s. 255.
- 22 R. E. Oakeshott, The Sword in the Age of Chivalry, New York, Washington 1964.
- 23 W opracowaniach polskich po raz pierwszy system ten zastosował A. Nadolski: Miecz ze znakiem "wilka" znaleziony w Gdańsku, [w:] Liber Josepho Kostrzewski Octogenario a Venaratoribus Dicatus, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 551.
- 24 M. Głosek, Miecze..., op.cit., s. 27, ryc. 2.
- 25 Tamże, s. 26, ryc. 4.
- 26 Tamże, s. 26, ryc. 3.
- 27 Tamże, s. 154, nr kat. 215.
- 28 A. Bruhn-Hoffmeyer, Middelalderens tveaeggede svaerd, Kobenhavn 1954, s. 12, nr 67. R. E. Oakeshott, op.cit., s. 34, tabl. 513. H. Seitz, Blankwaffen, t. I. 1965. s. 138-142, ryc. 82.
- 29 A. Bruhn-Hoffmeyer, op.cit., t. II, s. 12.
- 30 J. Schlosser, Die Schatzkammer des Allerhochsten Kaiserhauses in Wien, Wiedeń 1918, s. 63. A. Weixlgartner, Führer durch die weltliche Schatzkammer, Wiedeń 1937, s. 84, H. Seitz, op.cit., 1965, t. I, s. 138-142.
- 31 M. Głosek, Miecze ..., op.cit., nr kat. 68, 70, s. 142-143.
- 32 Tamże, nr kat. 294, s. 161.



MATERIALS TO THE CATALOGUE OF ARCHAEOLOGICAL FINDS  
FROM NORTH-EASTERN POLAND. PART I. SWORDS

Summary

Sword finds from the area surveyed by Białystok museums are scanty. Of the three items found so far two are in the collections of the Army Museum at Białystok and the third is in the State Archaeological Museum in Warszawa.

The sword found at Krasewicze --Czerepy (gm. Siemiatycze) in 1987 is 97 cm in length, with the blade 88 cm long, and 4,2 cm wide. The sword guard is straight and the tang is rectangular in section. In all probability the sword was produced in the late lith century.

Материалы к каталогу археологических находок  
из Северо-Восточной Польши. I часть. Мечи  
Резюме

Находки мечей на территории изучаемой сотрудниками музеев Бялогостока очень редки. Всего три меча из которых два попали в собрания Музея Войска в Бялымстоке, третий хранится в коллекции Государственного Археологического Музея в Варшаве.

Меч найден в 1987 г. в Карашевичах-Черепях (район Семятыче) имеет длины 97 см, клинок 88 см; его ширина 4,2 см. Перекрестие прямое, стержень рукоятки прямоугольный в разрезе. Меч сделан вероятно в конце XI века.

Jerzy SZUMSKI  
(Białystok)

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE DO HISTORII WOJSKOWEJ  
W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W BIAŁYMSTOKU\*

W zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku znajduje się spora ilość źródeł, które mogą być wykorzystane do badań nad historią wojskową zarówno ziem północno-wschodnich jak i ogólną. Źródła te występują w następujących zespołach i grupach zespołów akt:

- Akta miasta Białegostoku 1838-1939 (Am. B.),
- Akta białostockich władz i instytucji o charakterze wojskowym. W grupie szczerkowo zachowanych zespołów akt urzędów z terenu powiatu białostockiego w okresie I wojny światowej na wyróżnienie zasługuje zespół Komitetu Zarządzającego Powiatu Białostockiego 1913-1916 (KZPB),
- Akta naczelników wojennych oraz komisji wojenno-śledczych i wojenno-sądowych z powiatu łomżyńskiego. W tej grupie zespołów akt władz rosyjskich z okresu powstania styczniowego trzeba wyróżnić zespół Naczelnika Wojennego Oddziału Łomżyńskiego 1863-1865 (NWOL),
- Białostocki Oddzielny Urząd Rekrucki 1813-1855 (BOUR),
- Bielski Powiatowy Naczelnik Wojskowy 1874-1883, 1914-1915,
- Bielski Powiatowy Urząd Poborowy 1850-1874,
- Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego 1867-1918 (KGŁ),
- Rząd Gubernialny Łomżyński (1847-1866), 1867-1918 (RGŁ),
- Sąd Główny w Białymstoku (1798-1807), 1812-1832 (SGB),
- Urząd Gubernialny Łomżyński do Spraw Powinności Wojskowej (1874), 1907-1918 (UGŁSPW),
- Urząd Lekarski Białostocki 1824-1831 (ULB),
- Urząd Miejski Białostocki do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi 1914-1917,
- Urząd Powiatowy Białostocki do Spraw Powinności Wojskowej (1865-1873), 1903-1914.

Pod względem ilości i przydatności jako źródła do historii wojskowej można wyodrębnić trzy grupy zespołów akt: urzędów do spraw powinności wojskowej, administracji państwowej ogólnej (KGŁ, RGŁ), władz wojskowych powiatu łomżyńskiego z okresu powstania styczniowego. Największą wartość posiadają akta urzędów do spraw powinności wojskowej - liczące ogółem 1042



jednostki archiwalne, a zwłaszcza urzędu łomżyńskiego (808 jednostek). Akta te dotyczą spraw poboru do armii rosyjskiej z terenu Białostoczczyzny i łomżyńskiego. Na uwagę zasługują serie ksiąg zawierających spisy rekrutów i najważniejsze informacje o nich (miejsce zamieszkania, wyznanie, stan społeczny i podstawowe dane antropometryczne). Akta KGŁ i RGŁ odzwierciedlają częściowo przebieg mobilizacji i działań wojennych w latach 1914 - 1915. Stanowią odbicie problemów wojny w działaniach prowincjonalnej cywilnej administracji rosyjskiej. Trzeba także wyróżnić zespół akt Bielskiego Powiatowego Naczelnika Wojskowego. Zespół ten zawiera między innymi 7 ksiąg rozkazów naczelnika wojskowego z lat 1874 - 1883, które stanowią swego rodzaju unikalne źródło historyczne - umożliwiające dokładną rekonstrukcję funkcjonowania garnizonu Bielska w wymienionych latach.

Wymienione zespoły akt można podzielić na 4 grupy rzeczowe. Akta te mogą stanowić bazę źródłową do badań - w różnym zakresie - nad następującymi głównymi zagadnieniami: pobór do armii rosyjskiej w XIX wieku, powstanie listopadowe, powstanie styczniowe, I wojna światowa.

W okresie panowania cara Mikołaja I pobór do armii w Cesarstwie Rosyjskim odbywają się na podstawie "ustawy rekruckiej" z 28 VI 1831 roku st.st. (ULB 2, k. 276-322, druk). Według tej "ustawy" obowiązek dostarczania rekrutów ciążył na tzw. stanach opodatkowanych (mieszczanie, chłopci prywatni, chłopci państwowi i tzw. "wolni rolnicy"). Rekruci winni byli mieć od 20 do 35 lat i odpowiadać określonym warunkom fizycznym i zdrowotnym. Załączona do "ustawy" instrukcja dla lekarzy uczestniczących w poborze (ULB 2, k. 395-407, druk) wymieniała 107 chorób i dolegliwości. Część tych przypadków (inwalidztwo, nieuleczalne choroby) eliminowała z poboru; niektóre choroby mogły spowodować odroczenie wcielenia do armii. O terminie i wielkości poboru (liczbie rekrutów przypadających na liczbę "dusz" męskich ze stanów opodatkowanych) informowały kolejne ukazy i manifesty. Na przykład ukaz z 12 III 1831 roku st.st. określał, że w guberniach grodzieńskiej, wileńskiej, wołyńskiej i obwodzie białostockim zamiast 3 rekrutów z 500 "dusz" (jak poprzednio) pobieranych będzie tylko dwóch (ULB 2, k. 71, druk).

Podczas wojny armia mogła być uzupełniana w sposób doraźny i często przypadkowy, w okresie kampanii napoleońskiej w 1813 roku wcielano do wojska rosyjskiego mężczyzn schwytanych na włóczęgostwie na terenie obwodu białostockiego, a pochodzących z różnych części Cesarstwa Rosyjskiego oraz z zagranicy. Zdarzały się wśród nich osoby podające się za szlachtę (BOUR 1).

Pobór rekruta zawsze wzbudzał powszechne niezadowolenie, a nawet bierny lub czynny opór. W 1820 roku grupa młodych mężczyzn - mieszkańców wsi państwowego klucza Janów w powiecie sokólskim - ukrywała się w lasach przed

poborem, a niektórzy obcięli sobie wskazujący palec u prawej ręki. Sąd Grodzki w Sokółce skazał 27 I 1821 roku niektórych z nich na karę różeg (SGB 12, k. 40-51).

W zespole akt ULB znajduje się kilka drukowanych ukazów, manifestów i rozporządzeń z okresu powstania listopadowego. Dotyczą one w większości spraw związanych z przebiegiem i tłumieniem powstania w guberniach zachodnich Cesarstwa (zaliczany był do nich obwód białostocki). Na czoło wysuwają się jednak manifesty Mikołaja I, skierowane do Rosjan, a wydane bezpośrednio po wybuchu i stłumieniu powstania. W pierwszym manifestie z dnia 12 XII 1830 roku st.st. (ULB 1, k. 202-203) zawarty jest tendencyjny opis nocy listopadowej, a Polacy przedstawieni są jako niepoprawni buntownicy ("naród Królestwa Polskiego, po tak licznych przewrotnych uczynkach, ciesząc się pokojem i dobrobytem pod panowaniem naszym, znów wszedł na drogę buntu ..."). Drugi manifest z 6 X 1831 roku st.st. wyraża podziękowanie dla armii rosyjskiej, która "poskromiła buntowników" (ULB 2, k. 256). Odezwa Mikołaja I do wojska i ludności Królestwa Polskiego z 5/17 XII 1830 r. st.st. (ULB 1, k. 204) wzywa do poddania się i wymienia kilka warunków (między innymi wojsko polskie winno zgrupować się w pobliżu Płocka). Ukaz z 21 XII 1830 roku st.st. zapowiadał konfiskatę majątków w guberniach zachodnich, należących do osób, które przyłączyły się do powstania w Królestwie (ULB 2, k. 16). Z kolei ukaz z 6 V 1831 roku st.st. informował o objęciu sekwestrem majątków uczestników powstania w guberniach zachodnich (ULB 2, k. 147).

Było to spowodowane rozwojem na wiosnę 1831 roku powstania w niektórych guberniach zachodnich (przede wszystkim w grodzieńskiej, wileńskiej i podolskiej). Dwa ukazy dotyczyły spraw organizacyjnych: pierwszy - z 2 VI 1831 roku st.st. podporządkowywał gubernię wileńską generałowi - lejtnantowi Palenowi, a gubernie mińską, mohylewską i witebską - generałowi piechoty hr. Tołstojowi (ULB 2, k. 142), drugi - z 10 VII 1831 roku st.st., władzę tego ostatniego rozciągnął na gubernie grodzieńską, podolską, wileńską, wołyńską i obwód białostocki (ULB 2, k. 175). Amnesticję dla uczestników powstania, którzy zgłoszą się dobrowolnie do władz wojennych i złożą broń zapowiadał ukaz z 4 VI 1831 roku st.st. (ULB 2, k. 177).

Powstanie styczniowe w powiecie łomżyńskim znalazło swoje częściowe odbicie w aktach miejscowych rosyjskich władz wojenno-policyjnych, komisji śledczych i sądów wojennych. Akta te stanowią cenne źródło do badań między innymi liczebności i składu osobowego oraz struktury organizacji narodowej 1863 roku w tym powiecie (NWOL 2 i 4). Wymienione jednostki zawierają zeznania uczestników powstania, składane w śledztwie oraz spisy tych osób.



Problematyka I wojny światowej jest stosunkowo bogato reprezentowana w omawianych aktach. W ramach przygotowań do przyszłej wojny z Niemcami rozpoczęto budowę szos strategicznych, między innymi na terenie guberni łomżyńskiej. Na przykład w 1902 roku aktualna stała się sprawa budowy szos łączących Łomżę ze wsią Mężenin, Wiznę ze wsią Strękowa Góra oraz Białystok ze wsią Jezewo (RGŁ 309, k. 9-10). Opracowano plany mobilizacyjne; między innymi zachował się taki plan dla guberni łomżyńskiej z 1910 roku (UGŁSPW 639). Co pewien czas przeprowadzano próbną mobilizację w poszczególnych powiatach w oparciu o ogólne zasady opracowane przez rosyjskie Ministerstwo Wojny (KGŁ 1862, k. 11-14, druk). W dniach 15-19 września 1912 roku st.st. odbyła się próbna mobilizacja w powiecie szczuczynskim guberni łomżyńskiej. O przebiegu jej informował gubernatora łomżyńskiego naczelnik powiatu (UGŁSPW 658, k. 22-23).

O mobilizacji do armii rosyjskiej w momencie wybuchu I wojny światowej liczne informacje zawierają akta KGŁ i RGŁ. Zachował się ponadto wykaz podoficerów i żołnierzy rezerwy oraz "ratników" pospolitego ruszenia I kategorii zmobilizowanych w mieście Białymstoku. Wykaz zawiera 8760 nazwisk (Am. B 106).

W lutym 1915 roku rozpoczęto budowę umocnień wokół miasta Białegostoku. Umocnienia te sprowadzały się właściwie do linii okopów. Do wykopania tych okopów zmobilizowano około 3000 robotników z terenu powiatu białostockiego (KZPB 6, k. 4).

O przebiegu działań wojennych w 1914 roku na froncie rosyjsko-niemieckim i rosyjsko-austriackim informowały tzw. "telegramy ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego". Były to drukowane obwieszczenia w językach rosyjskim i polskim, których częstotliwość ukazywania się zależała od sukcesów armii rosyjskiej na różnych odcinkach frontu. Zachowało się 11 "telegramów" z okresu od 3 września do 20 listopada 1914 roku st.st. (KGŁ 419, 1803).

Sytuację prawno-bytową ludności deportowanej z Królestwa Polskiego i zachodnich obszarów guberni zachodnich w 1915 roku regulował "Rozkaz dla dwińskiego okręgu wojennego" z 5 I 1916 roku st.st. Rozkaz ten dotyczył strony organizacyjnej ewakuacji mienia i deportacji ludności; sprawy jej zakwaterowania i zaopatrzenia w żywność (UGŁSPW 735, k. 3-38, druk). Również ogłoszenia głównego kwatermistrza armii frontu zachodniego z 1916 roku zawierały decyzje władz wojskowych rosyjskich w sprawach ewakuacji, rek wizycji i odszkodowań za straty poniesione przez ludność deportowaną (UGŁSPW 735, k. 87, 93-94).

W początkowym okresie I wojny światowej miały miejsce różne przedsięwzięcia polityczno-propagandowe zarówno ze strony rosyjskiej, jak i społeczeństwa polskiego.

Trzeba między innymi zaliczyć do nich wydanie przez naczelnego wodza armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, odezwy do Polaków, z datą 14 VIII 1914 rok st.st. Tekst tej głośnej swego czasu odezwy w formie drukowanego obwieszczenia, w językach polskim i rosyjskim, znajduje się w zespole akt KGŁ (1803, k. 21n). Odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, zapowiadająca przywrócenie pod berłem carów Polski skupiającej ziemie trzech zaborów, spotkała się z odzewem polskich kół politycznych związanych z Narodową Demokracją i Stronnictwem Polityki Realnej. Przedstawiciele tych ugrupowań (m.in. Roman Dmowski, Władysław Grabski, Zygmunt Wielopolski) wystosowali dziękczynny adres do wielkiego księcia (KGŁ 418, k. 108, druk).

Dowództwo rosyjskie wydawało również odezwy do ludności cywilnej na linii frontu z wezwaniami do ścisłego współdziałania z armią. Dwie odezwy, drukowane w językach polskim i rosyjskim, zasługują na odnotowanie. Odezwa generała Samsonowa, wydana bezpośrednio po zakończeniu mobilizacji, wyrażała podziękowanie za sprawny jej przebieg i wzywała ludność do "okazywania pomocy armii wszelkimi siłami i środkami" (KGŁ 1752, k. 92-93). Druga - zatytułowana "Dla powodzenia oręża rosyjskiego" - nawoływała ludność w strefie frontowej do informowania o ruchach wojsk niemieckich (KGŁ 418, k. 20-21).

W okresie wojny zaostzona została cenzura. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie okólnym do gubernatorów z 4 VI 1915 roku st.st. zwracało uwagę na niedopuszczalność publikowania w okresie wojny, zwłaszcza w prasie opozycyjnej, wypowiedzi krytycznych wobec władzy. Chodziło między innymi o politykę resortu MSW uniemożliwiającą tworzenie różnego rodzaju organizacji samopomocowych wśród ludności (KGŁ 1290, k. 259-261).

Powyższe omówienie zawartości wojskowych archiwaliów, przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku, objęło tylko niektóre ważniejsze pozycje. Kserokopie prezentowanych i cytowanych dokumentów znajdują się w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku.



ARCHIVAL SOURCES FOR THE MILITARY HISTORY IN THE STATE  
ARCHIVES IN BIAŁYSTOK

Summary

In the State Archives in Białystok there are numerous archival sources for the research of the military history of the Region of Białystok. There sources can be divided into three groups, according to their number and usefulness, i.e. offices for army duties, offices for general state administration and offices for military authority in the Łomża District of the January Uprising. Sets of documents may be a source of information on the drafts into the Russian army in the 19th century, the January and November Uprisings, as well as World War I.

Maciej PRÓSZYŃSKI  
(Warszawa)

BAGNET DO KARABINU LEBELA WZ.1886 W POLSKIEJ SŁUŻBIE

Karabin Lebela przyjęto na uzbrojenie armii francuskiej w roku 1886. Była to pierwsza we Francji broń o małym - oczywiście na owe czasy - kalibrze 8 mm i usprawnionym systemie ładowania. Magazyn na 8 nabojów znajduje się pod lufą, a sprężyna powoduje przesuwanie się pocisków do położenia pod zamkiem, skąd prowadzi droga do komory nabojeowej. Przy pełnym załadowaniu karabin ma 10 nabojów.

Ośmiomilimetrový karabin powstał w rezultacie ogólnoswiatowej mody i prowadzonych intensywnie poszukiwań nad zmniejszeniem kalibru i usprawnieniem systemu ładowania z jednostrzałowego na wielostrzałowy. Prototypem karabinu Lebela był karabin model 1885 kalibru 11 mm dostosowany do amunicji model 1874 do karabinu Grasa. Konstrukcja nowego modelu nie była całkowicie oryginalna, przypisuje się jej pokrewieństwo z bronią Kropatschka, a amunicję 8 mm wywodzi się od tegoż karabinu wytwarzanego w Portugalii. Próby nowego modelu ośmiomilimetrovéj broni przeprowadzono w szkole strzeleckiej w Chalon. Jej komendantem był wówczas płk Lebel, który został ojcem chrzestnym nowej broni, dając jej swoje nazwisko.

Produkcja nowego modelu broni strzeleckiej ruszyła bardzo szybko zwłaszcza po udzieleniu przez rząd francuski kredytów na zakup maszyn i urządzeń, które nabyto w Stanach Zjednoczonych. 5 stycznia 1887 roku uruchomiono kredyt w wysokości 10 mln franków w złocie, uzupełniając wcześniej wpłaconą zaliczkę w wysokości 0.5 mln. Za te pieniądze sprowadzono z USA około 5 tysięcy maszyn do obróbki metalu. O tempie wdrażania produkcji niech świadczą liczby. W kwietniu 1887 roku produkcja dzienna wynosiła przeciętnie 85 karabinów, a w grudniu tegoż roku już 624 (miesięcznie odpowiednio 2.030 i 18.835). W styczniu 1888 roku produkowano dziennie 450 egzemplarzy broni, a w grudniu tegoż roku 875 (miesięcznie odpowiednio 10.800 i 21.000). W styczniu kolejnego 1889 roku dziennie już 972 sztuki, a w grudniu 1.485 (miesięcznie odpowiednio 29.160 i 39.650, a w październiku aż 41.025). W okresie intensywnego rozruchu wzbogacano również park maszynowy i pod koniec 1889 roku w St.Etienne (MAS) znajdowało się już 8.614 maszyn wartości 17 mln złotych franków. Do produkcji karabinu wykorzystywano stale park maszynowy liczący ponad 6.550 maszyn i urządzeń, ponadto 140 maszyn pracowało w warsztatach remontowych.



Podstawowym producentem karabinu Lebel były zakłady Manufacture d'Armes w St. Etienne (MAS)<sup>1</sup>, produkcję uzupełniającą wykonywano w Tulle Manufacture d'Armes de (MAT)<sup>2</sup> i Chatellerault (MAC)<sup>3</sup>.

W okresie mobilizacji przed I wojną światową armia miała 2.880.000 karabinów Lebela<sup>4</sup>. Pierwsze walki przyniosły oczywiście duże straty, także materiałowe. Obok produkcji bieżącej podjęto intensywne prace remontowe, dla przywrócenia uszkodzonej broni wartości bojowej. Żołnierze dla zachęty otrzymywali nagrodę za odniesienie znalezionej na pobojowisku broni. Za karabin i karabinek 2 franki, a za bagnet 25 centimów. Zapewne także dzięki temu zakład remontowy w Tulle otrzymywał dziennie do naprawy z frontu 2.000 do 6.000 uszkodzonych karabinów, a także odpowiednio dużą liczbą bagnetów. Broń po remoncie wracała na front - często w zmienionej postaci, co wynikało z montażu i komponowania nieuszkodzonych części. Dzisiaj kolekcjonerzy głowią się często nad rodowodem posiadanego egzemplarza, który nie pasuje do opisanych w katalogach muzealnych czy regulaminach.

Początkowo - do wspomnianego prototypu wz 1885 - zastosowano bagnet karabinu Grasa, o przekroju głowni w kształcie litery T, ale nie odpowiadał on konstrukcyjnie nowemu modelowi broni - był za duży i o inaczej rozłożonym ciężarze, stąd poszukiwano innych rozwiązań.

Odpowiednim jako pierwowzór okazał się bagnet-szpada stosowany do karabinu żandarmerii model 1866. Był to bagnet tulejowy z czwórgraniastą głownią o długości 51,2 cm, którą po modyfikacji wykorzystano do zbudowania bagnetu wz 1886 do karabinu Lebel.

Projekt został przygotowany przez kontrolerów broni p. Close i p. Verdin, zatrudnionych w zakładach w Chatellerault. Tam też odbywała się zasadniczo produkcja tego bagnetu. Zasadniczo, gdyż części bagnetu a także całe bagnety wytwarzano również w innych zakładach: np. firma Malier et Blin produkowała jelce, firma Renault rękojeści i urządzenia blokujące, firma Delage - rękojeści a Peugeot głownie, urządzenia blokujące i pochwy. W tej ostatniej wytwórni, czyli u Peugota była montownia całych bagnetów np. przeciętnie w grudniu 1915 roku montowano 300 sztuk dziennie. W okresie wojny rząd francuski zamówił także karabiny Lebel z bagnetami w USA w zakładach Remingtona - dostarczono 200.000 sztuk tej broni, wykonanej według oryginalnych wzorów. (Są pewne różnice w bagnecie).

Bagnet przyjęty jako podstawowy dla armii francuskiej charakteryzował się głownią długą i cienką o długości 52 cm. Głownia oparta jest konstrukcyjnie o przekrój koła. W odległości 1 cm od jelca rozpoczynają się symetryczne cztery bruzdy - żłobienia, a powstałe w ten sposób grzbiety schodzą się centrycznie w odległości 51 cm od jelca. Głownia ma krótki trzon, na który nasadzano jelec z urządzeniem blokującym a na wystającą część trzonu,

zakończoną gwintem nakręcano rękojeść. W 1890 roku wydłużono trzon na całą długość rękojeści, mocując ją nakrętkę w głowicy. Ten bagnet otrzymał oficjalną nazwę "szpada bagnet z głownią o przedłużonym trzonie" albo "bagnet drugiego typu do karabinu 1886".

Wart uwagi jest fakt wycofania przez sąsiednie Niemcy wprowadzonego już do uzbrojenia pierwszego krótkiego bagnetu-sztyletu - co uczyniono pod wpływem rozmiarów bagnetu Lebela, dla którego Mauser wz 1871-1884 o 25 cm długości głowni nie mógł być oczywiście konkurentem.

Rękojeści bagnetów 1886 oficjalnie miały być wykonywane z niklu, ale występują też z odlewów żelaza, mosiądzu i brązu. Rękojeści bagnetów wyprodukowanych przez firmę Remington zostały wszystkie wykonane z brązu, mają kolor łososiowy.

Rękojeść jest całkowicie wykonana z metalu, wydrążona w środku - dla mocowania na trzonie - gładka, bez jakichkolwiek nacięć i karbowania, ma kształt dostosowany do zamkniętej dłoni. Wyróżnia się głowicą z owalnym dziobem. Grzbiet rękojeści jest płasko ścięty i na całej długości ma prowadnicę do osadzania na lufie, wchodząca aż w pierścień jelca. W tym miejscu - między rękojeścią a jelcem - znajduje się ruchome urządzenie, którego ząb zaskakuje za zaczep umieszczony na trwałej pod lufą. Płaska część głowicy opiera się w gnieździe łoża broni palnej. Dawało to dość mocne oparcie i trwałe osadzenie bagnetu na karabinie. Karabiny Lebela zdobyte przez Niemców podczas I wojny światowej są dostosowane do osadzania na nich bagnetów typu "zastępcze" ("ersatz") w ten sposób, że na lufę nasadzono tulejkę z osadą bagnetu w kształcie haka.

Jelec modelu 86 ma pierścień do osadzania na lufie (z wycięciem na podstawę muszki) a w przedniej części długi, zawinięty do głowni wąż (służył do łączenia karabinów ustawianych w kozły). Wąż jelca w produkcji został oficjalnie usunięty w 1916 roku - w modelu 86-16, w którym jelec ma płaz z przodu. Wówczas też z części już istniejącej broni, usunięto wąż jelca, świadczy o tym odmienną kształtu powstaje płaszczyny, mającej skok w dolnej części. Przycisk urządzenia blokującego miał początkowo kształt okrągłego guzika moletowanego, następnie w 1893 roku przybrał kształt półokrągły, spłaszczony a moletowanie nie było tak głębokie. Urządzenie blokujące jest połączone z jelcem, w którego gnieździe umieszczono sprężynę blokady. Minimalne różnice występują w bagnetach do karabinu Lebela produkowanych przez amerykańską firmę Remington (w miejscu styku rękojeści z pierścieniem blokującym).

Jelec typu Lebel i analogiczny system urządzenia blokującego zastosowano w węgierskim bagnecie model 1935.



Bagnety wz 86 były numerowane na wąsie jelca - litery i cyfry od 1 do 99 999. Po usunięciu wąsa, numery wybijano na płazie jelca. Egzemplarze produkowane przez Remingtona były kontrolowane i numerowane we Francji, dlatego mają w większości oznaczenia analogiczne jak bagnety francuskie. Były jednak serie - zapewne ze względu na wymogi wojny - nie znakowane we Francji. Są egzemplarze noszące grubo rytą literę S na jelcu, co może oznaczać symbol firmy Stephen-Savage (USA).

Nie ma oficjalnych dokumentów - a przynajmniej do roku 1986 nie stwierdzono ich istnienia - ustalających zasadę obcinania wąsa jelca (w celu dostosowania do wymogów modelu 86-16) i ponownego numerowania bagnetów na powstałym w ten sposób płazie. Takie bagnety noszą oznaczenia Marynarki lub Kolonii (kotwica).

Na owalnej części głowni bagnetu u nasady są dwie litery będące znakami dyrektora i głównego kontrolera. Na innych częściach broni są cyfry lub litery wskazujące dostawców.

Głównie bagnetów wz 86 i 86-16 były skracane podczas Wielkiej Wojny i po jej zakończeniu. W literaturze stosowane jest powszechnie oznaczenie dla bagnetów skróconych w okresie powojennym - 86-93-16-35 ale nie ma dokumentów świadczących o tym, że czyniono tak zgodnie z regulaminem i ustaleniami władz wojskowych. Tak przynajmniej twierdzi wybitny specjalista w tej dziedzinie francuski bronioznawca Pierre Renoux<sup>5</sup>.

Podczas wojny bagnety skracano w warsztatach polowych - do 35 cm - dla oddziałów kolarzy i kierowców transportu samochodowego - były to bagnety wz 86 z wąsem jelca. Równoległe trwał proces skracania bagnetów w rezultacie uszkodzenia głowni a także przerabiania ich na noże szturmowe. Często ciężką metalową rękojeść zastępowano drewnianą tulejką a jelec metalową okrągłą tarczką, służącą jako ochrona ręki.

W roku 1930 - zgodnie z ówczesną modą wojskową - rozpoczęto skracanie do 30 cm (na podstawie stanowiska Ministerstwa Wojny) - głowni bagnetów przeznaczonych do karabinów automatycznych i bagnetów noszonych samodzielnie. Ten "rozkaz" został anulowany w 1933 roku, gdyż okazało się, że odda - no w ręce żołnierzy urlopowanych i przebywających na przepustkach wspaniały mały sztylet, służący doskonale do rozstrzygnięcia sporów w bistro. Należy podkreślić, że w literaturze francuskiej twierdzi się, że nie ma oficjalnych dokumentów uzasadniających występowanie krótkiego bagnetu do karabinu 86-93 R 35 i 07-15 M 34. W literaturze powszechnie stosuje się dla skróconych bagnetów nomenklaturę 1886-93-16-35 i dla jasności lepiej przy niej pozostać. Skrócone bagnety miały sztych głowni w kształcie zatęperowanego ołowka. Ta broń stała się podstawą opracowania czwórgraniastego bagnetu MAS 36.

Bagnet Lebel z 86-15 R 36 znalazł zastosowanie do zmodyfikowanego karabinka Lebel z skróconym magazynem rurowym pod lufą (do trzech naboju), wprowadzonego początkowo na uzbrojenie pułków afrykańskich a następnie do całej armii. Ten karabinek po osadzeniu na nim bagnetu miał długość 129,3 cm (bez bagnetu 95,8 cm) i ważył 4,15 kg. Takie karabiny otrzymała 1 dywizja piechoty w marcu 1940 roku w Coëtquidan ale R.Nuszkiewicz w swoich wspomnieniach pisze, iż miał bagnet długi i cienki<sup>6</sup>.

Skrócone bagnety używane były także w wojsku polskim. W trzytomowym dziele Paula Kieslinga rysunek bagnetu wz 86-93-16-35, a więc skróconego, ma na głowicy polskie oznaczenia "wz 86-93".

Reasumując, według francuskich opracowań, oficjalnie nie występują więcej jak dwa typy bagnetów do karabinu Lebel. Jeden z nich miał dwie wersje oficjalne (krótki i długi trzon) i liczne inne wynikające ze zmian w procesie produkcji i podczas remontów. Te modele podstawowe to 1886 (I i II typu) i 1886-15 (bez wąsa jelca). Występuje wiele różnych odmian z przemieszanymi elementami, co jest wynikiem napraw dokonywanych w warsztatach pułkowych i polowych, ale nie są to odmiany oficjalne ani specjalne.

Bagnet 1886 posłużył jako model do opracowania nowego bagnetu dostosowanego do karabinu żandarmerii. Ten nowy bagnet oznaczono jako wz 1890. Różnica polega na sposobie mocowania na karabinie. W bagnecie wz 1890 urządzenie blokujące znajduje się w głowicy rękojeści, a nie w jelcu jak wz 1886. (Analogiczne, jak w 1890 urządzenie blokujące zastosowano w bagnecie wz 1892 Berhiera). Prawy (wewnętrzny) płaz rękojeści jest wzdłużnie wyżłobiony na 3-4 długości dla przesuwania bagnetu obok główki wyciora, podczas osadzania na karabinie. Rękojeść "mleczna", - niklowana, jelec z wąsem skierowanym do głowni.

W 1902 roku ten model bagnetu dostosowano do karabinu piechoty wz 1902 przeznaczonego dla żołnierzy oddziałów formowanych w Indochinach, spośród miejscowej ludności. Spowodowało to konieczność zmniejszenia rozmiarów broni i w rezultacie, przy głowni skróconej do 370 mm, bagnety wz 1902 uzyskały długość całkowitą 522 mm. Wszystkie pozostałe części były identyczne, jak w bagnecie wz 1890.

Pewną odmianę stanowi bagnet wz 1907 przeznaczony do karabinu strzelców senegalskich albo tzw. "kolonialnego". Przy zachowaniu formy bagnetu wz 1890 - i jego długości - rękojeść z białego metalu nie ma żłobiny wzdłużnej, urządzenie blokujące znajduje się w głowicy, jelec ma wąż na głowni.

W 1895 roku adaptowano bagnet wz 1886 do karabinu marynarki francuskiej. Karabin miał kaliber 6,5 mm i nosił nazwę karabin Daudetau od nazwiska konstruktora. Przy zachowaniu ogólnej formy bagnetu wz 1886 w omawianym modelu



w rękojeści (z białego metalu) znajduje się żłobina (jak w 1890), urządzenie blokujące zaś umieszczone jest w jelcu. Wąs jelca do główki.

Takie są podstawowe odmiany bagnetu typu "Lebel" wz 1886, przy czym różnice występują najczęściej w sposobie mocowania bagnetu na karabinie przy zachowaniu w niezmiennionej formie ogólnego kształtu tej broni.

Źródła ówczesne podają, iż rany zadane tym bagnetem były bardzo groźne i często śmiertelne. Wiąże się to niewątpliwie ze zdolnością przenikania czwórgraniastej wąskiej główki, której kształt pozwalał z łatwością na przebijanie grubych sukiennych mundurów czy skórzanych pasów oporządzania, chroniących żołnierzy przed bagnetami nożowymi, bądź znakomicie osłabiającymi ich skuteczność. Pod tym względem Lebel 1886 był znacznie groźniejszy niż jego przeciwnik z rodziny Mauserów.

Pamiętać jednak należy, że walka żołnierza z żołnierzem, twarzą w twarz była na zachodnim froncie I wojny światowej raczej rzadkością. Decydował poisk artyleryjski, kula karabinowa, w późniejszym okresie gaz. Bagnet towarzyszył starciom patroli, ale i tutaj rozstrzygnięcie przynosiły częściej granaty ręczne niż białą broń, a w bezpośrednim starciu częściej kolba niż bagnet. W walce w okopach długie bagnety Lebela były mało przydatne, stąd częste ich przeróbki na krótsze sztylety szturmowe.

Doktor Bachelet, lekarz 339 pułku piechoty francuskiej zestawił - na podstawie materiałów z jednej armii - przyczyny zranień odniesionych przez żołnierzy podczas Wielkiej Wojny. Tabela przedstawia procentowo przyczyny niezdolności do walki w grupie 100 rannych żołnierzy<sup>7</sup>.

Przyczyna rany	R o k				
	1914	1915	1916	1917	1918
Granaty ręczne	0	0	17	33	0,08
Granaty artylerii	36,8	57,4	62,9	43,3	55
Pociski piechoty	57	18,9	7,2	8,1	18
Broń biała	0,87	0,8	0,25	0	0
Miny	0	18,9	0	9	0

Zestawienie to nie wymaga komentarzy, jeśli chodzi o użycie białej broni, a jest doskonałą ilustracją taktyki zmieniającej się w latach wojny. Im głębiej żołnierz zakopywał się w okopach i umocnieniach polowych, tym mniej szkodziła mu kula karabinowa, a tym większe szkody proporcjonalnie wyrządzała ogień artylerii.

Wydaje się zresztą, że bagnet nigdy w historii wojen nie odgrywał roli, jaką mu przypisuje legenda. Wiąże się to być może ze sferą bezpośred-

nich odczuć człowieka zadającego własną ręką cios widzianemu przeciwnikowi, boć przecież co innego wbić w czyjeś ciało bagnet a co innego strzelać do celu z odległości. W czasach wojen napoleońskich, kiedy bitwy były rozstrzygane według legendy decydującym uderzeniem na bagnety też sprawy chyba wyglądały inaczej. Cesarski chirurg Larrey w swoich pamiętnikach podaje, iż 5 ran od bagnatów przypadało na 119 od kul.

W okresie wojny francusko-pruskiej 1870-1871 straty od bagnetu według urzędowych dokumentów stanowiły 0,7% strat ogólnych, a Niemców pod Gravelotte "aż" 0,9%. Znacznie wyższe były w wojnie rosyjsko-japońskiej, gdzie np. w bitwie pod Liau-jang aż 8,5% strat japońskich pochodziło od bagnatów, ale inny autor podaje "tylko" 1,7%<sup>8</sup>.

Bagnet Lebela znalazł także swoje miejsce w literaturze. Otóż francuski poeta Theodore Botrel spędzający lata młodości, podobnie jak miliony jego rówieśników w okopach Wielkiej Wojny ułożył o nim poemat, który zamienił się w piosenkę. Tytuł piosenki brzmi "Rosalie", a w podtytule "Pieśń o sławie strasznego małego bagnetu francuskiego" (z określeniem "mały" poeta chyba przesadził nazywając tak bagnet długości 64 cm). Piosenka została podchwycona przez żołnierzy francuskich, powstawały jej kolejne strofy. Ch.H. Tavarde w swoim opracowaniu o białej broni przytacza brzmienie aż piętnastu strof<sup>9</sup>. Autor powołuje też opinie współczesnych, zgodnie z którymi "Rosalie" była śpiewana w okopach tak często i chętnie jak Marsylianka. W niektórych opracowaniach bagnet Lebela występuje właśnie pod imieniem "Rosalie".

Pochwy do bagnatów Lebela są ze stalowej blachy i mają kształt tulejki, zwężającej się ku dołowi. Wlot jest profilowany do kształtu główki. Zakończenie pochwy to gałka większa niż średnica - w tym miejscu - pochwy bądź "mieciczka" przytwierdzona dwoma nitami. Pochwy były polerowane, ale są także pokryte czarnym lub ciemnozielonym lakierem. Poniżej wlotu około 20 mm, znajduje się strzemiączko do połączenia z żabką, zwaną regulaminowo w latach dwudziestych w Polsce "wieszakiem do bagnetu". Na strzemiączku wybito numer fabryczny.

Pochwy skracano stosownie do długości bagnetu, nie zawsze kończąc je gałką. Prace te wykonywano w różnych warunkach warsztatowych - często polowych - metodą rzemieślniczą, stąd trudno mówić o jednolitości rozwiązań, zwłaszcza, że nie ma na tę okoliczność oficjalnego dokumentu regulującego. Paul Kiesling w swoim znakomitym dziele<sup>10</sup> wskazuje trzy rodzaje zakończeń pochew skróconych bagnatów: mieciczka przytwierdzoną dwoma nitami do pochwy, gałką na zwężonej tulejce oraz mieciczka przylutowaną do pochwy. Wydaje się, że nie są to wszystkie rozwiązania.



Bagnety Lebela noszono przy pasie u lewego boku na żabce (porte fourreau) wzór 1867, z czarnej (do 1914 roku) a w czasie wojny z żółtej, brązowej, czerwono-brązowej skóry. Osadzenie bagnetu w żabce jest trwałe dzięki zapinanemu paskowi przewlekanemu przez strzemiączko po pochwie. W polskiej służbie stosowano francuskie żabki, ale także i polskie.

Karabin Lebela ze swoim charakterystycznym bagnetem towarzyszył żołnierzowi polskiemu przez kilkadziesiąt lat. Już w sierpniu 1914 roku otrzymali tę broń Polacy we francuskich mundurach w 2 kompanii 1 pułku Legii Cudzoziemskiej zwani Bajorczykami. W drugiej połowie 1919 roku i w następnym okresie w wyniku zakupów we Francji a także z Armią Polską, wracającą pod dowództwem generała J. Hallera z Francji, napłynęły do Polski setki tysięcy karabinów i karabinów Lebela i Berthiera. Broń ta była w różnorodnym stanie technicznym, bowiem często pochodziła z zapasów magazynowych, ale też w części z zasobów rozformowywanych oddziałów frontowych. Bagnety wz 86 i ich kolejne wersje stosowano do obydwu typów karabinów (do kb Berthiera także bagnety nożowe wz 92). W połowie 1921 roku w broń francuską uzbrojono 12 dywizji piechoty.

Uzbrojenie Wojska Polskiego podczas wojny 1920-1921 było różnorodne, co jest w pełni zrozumiałe ze względu na ówczesne warunki, w jakich powstawały siły zbrojne. Broń pochodziła z różnych źródeł - głównie z przyjętych magazynów walczących ze sobą państw okupacyjnych. Piechota była uzbrojona więc w broń niemiecką, austriacką, rosyjską, francuską, włoską, angielską a nawet japońską. Problem ten występował także w latach powojennych, a jego rozwiązaniu przez ujednoczenie broni strzeleckiej, stał na przeszkodzie stan gospodarczy Państwa. Brak środków uniemożliwiał zarówno rozwinięcie własnej produkcji na szeroką skalę, jak i zakupy.

Generał Władysław Sikorski, jako minister w "Uwagach o stanie armii", napisanych w lutym - kwietniu 1926 roku stwierdza: "... stan uzbrojenia piechoty przedstawia się najgorzej, tak ze względu na różnorodność broni, jak i ze względu na zniszczenie karabinów". W tym okresie 14 dywizji piechoty dysponowało bronią francuską, 14 bronią niemiecką a dwie austriacką. W osiem lat później, w kwietniu 1934 roku w wyposażeniu i magazynach znajdowało się ponad 623 tysięcy karabinów i karabinków francuskich.

Stopniowo, w miarę rozwoju krajowej produkcji karabinów w Państwowej Fabryce Karabinów w Warszawie i Państwowej Fabryce Broni w Radomiu (obydwie wytwórnie w latach 1923-1939 wyprodukowały łącznie 367,7 tys. - kbk 98, 264,3 tys. - kbk 29 i 44,5 tys. - kbk 98a) karabiny Lebela wycofywano ze służby czynnej do szkolenia wojskowego i zapasów mobilizacyjnych Korpusu Ochrony Pogranicza i Policji Państwowej. Z tą bronią ponownie wyszli do

boju polscy żołnierze w 1939 roku, mianowicie część Batalionów Obrony Narodowej (między innymi Rzeszowski, bataliony w brygadach Poznańskiej i Kaliskiej), wyposażono w przestarzałe technicznie i zużyte materialnie karabiny.

Po klęsce wrześniowej, już w październiku 1939 roku we Francji rozpoczęto formowanie Wojska Polskiego. Żołnierze w przeważającej większości otrzymali broń sobie już dobrze znaną. W arsenałach francuskich znajdowało się 3 miliony karabinów, które wygrały pierwszą wojnę światową. Na konstruowanie nowych nie było środków - pochłaniała je budowa linii Maginota a intensyfikacji badań i prac nie sprzyjała doktryna wojenna, zakładająca defensywę. Do tego celu potrzebne były fortyfikacje a nie nowoczesna broń strzelecka. Produkcję nowoczesnych karabinów MAS 36 rozpoczęto dopiero 31 marca 1938 roku. W ciągu godziny wytwarzano 35 sztuk, pozornie to wiele, ale 23 czerwca 1940 roku karabinów MAS 36 było 250 tysięcy, co przy stanie liczebnej armii francuskiej było po prostu za małą ilością. Oczywiście nie wystarczyło tej broni dla Francuzów, nie wystarczyło też dla polskiego sojusznika (broń tę otrzymała tylko Brygada Podhalańska na wyprawę norweską).

Sięgnięto więc do magazynów. Jan Gerhard w zbeletryzowanych wspomnieniach pt. "Wojna i ja" bez estymy i entuzjizmu pisze o "bagnetach sięgających kolana", o "starożytnych Lebelach z długim jak żądło bagnetem" i wręcz stwierdza: "z politowaniem oglądaliśmy długie Lebele ... taką samą broń mieliśmy ongiś w PW. Karabiny te miały za sobą całą wojnę światową. Jeszcze w Polsce uważaliśmy, że nadają się tylko do muzeum". W karabiny Lebela uzbrojono żołnierzy 1 Dywizji Grenadierów i 2 Dywizji Strzelców Piesznych. Broń tę otrzymali również żołnierze formowanej w Syrii w 1940 roku Brygady Strzelców Karpackich.

Klęska Francji przyniosła rozstanie - tym razem już na zawsze - Polskiego Wojska z karabinem Lebela i jego długim, charakterystycznym bagnetem. Oczywiście broń ta nadal towarzyszyła polskim partyzantom w Kraju i we Francji. Znana jest fotografia powstańca warszawskiego z sierpnia 1944 roku uzbrojonego w karabin Lebela z bagnetem u pasa, ale oddziały regularne już jej nigdy nie stosowały. Tak więc trzydziestoletni okres służby Lebela i jego bagnetu w Wojsku Polskim można zamknąć ramami stworzonymi przez ochotnicze formacje bajorczyków z 1914 roku i powstańców warszawskich z 1944 roku.

Bagnety do karabinu Lebela używane w Wojsku Polskim w okresie międzywojennym były sygnowane - zapewne nie wszystkie - polskimi oznaczeniami umieszczanymi na rękojeści. Nie było pod tym względem ani jednolitości formy oznaczeń, ani treści zapisu.



Napisy umieszczano zarówno po stronie wewnętrznej jak i po stronie zewnętrznej głowicy rękojeści, wzdłuż grzbietu, w prowadnicy. Różnorodność zapisów i liternictwa świadczą o wykonywaniu ich w warsztatach pułkowych, bez stosowania jednolitej formuły. Oficjalnie bagnety z wąsem jelca miały oznaczenie 86/93 (wz 1886)<sup>11</sup>, a bez wąsa 07/15/1886-93/16/, ale liczne egzemplarze w kolekcjach nie potwierdzają stosowania tej zasady.

Oznaczenia na głowicy rękojeści (obydwie strony):

- WZ.86/93      rękojeść mosiężna, jelec bez wąsa
- WZ.16        rękojeść stalowa, jelec bez wąsa
- BG.FC.86.93    rękojeść mosiężna, jelec bez wąsa
- Wz.86/93      rękojeść mosiężna, jelec bez wąsa
- Wz.86/93      rękojeść niklowa, jelec bez wąsa

Oznaczenia na rękojeści umieszczone wzdłuż grzbietu:

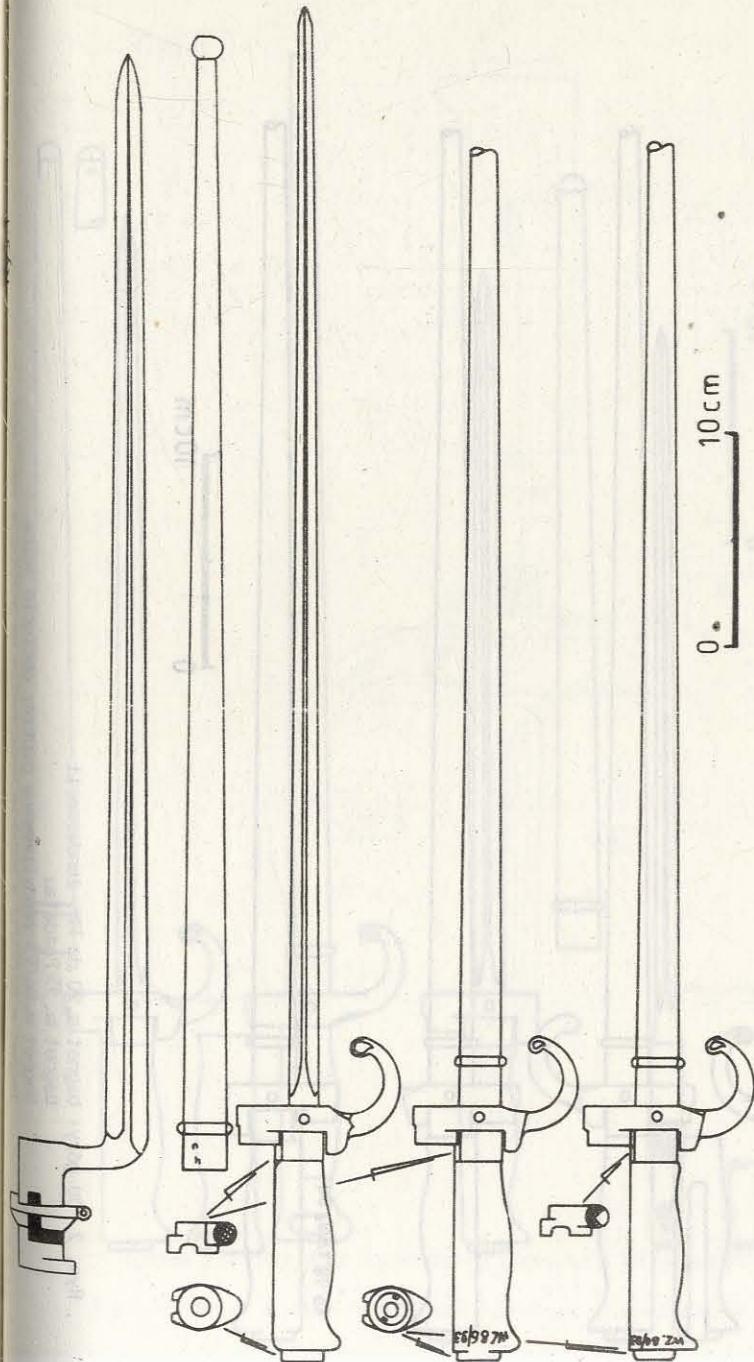
- Fc.wz.86/93    rękojeść mosiężna, jelec bez wąsa
- bg.Fs.wz.86/93 rękojeść mosiężna, jelec bez wąsa
- BG.wz.86/93    rękojeść mosiężna, jelec bez wąsa

Oznaczenia w prowadnicy, na grzbiecie rękojeści:

BG FS wz 86-93 rękojeść niklowa, jelec z wąsem.

Bagnet do karabinu Lebela dosyć powszechnie występuje w Polsce w zbiorach muzealnych i w kolekcjach prywatnych, ale nie we wszystkich opisanych postaciach. Najczęściej spotykanym jest pierwszy model wz 1886 z niklową rękojeścią i wąsem jelca oraz wz 1886-16<sup>12</sup> z mosiężną rękojeścią i bez wąsa. Nieco mniej popularne są modele 1886-16 z niklową rękojeścią, a rzadziej występują bagnety wz 1886 z mosiężną rękojeścią i wąsem jelca. Prawdziwym rarytasem są bagnety model 1890 do karabinu żandarmerii.

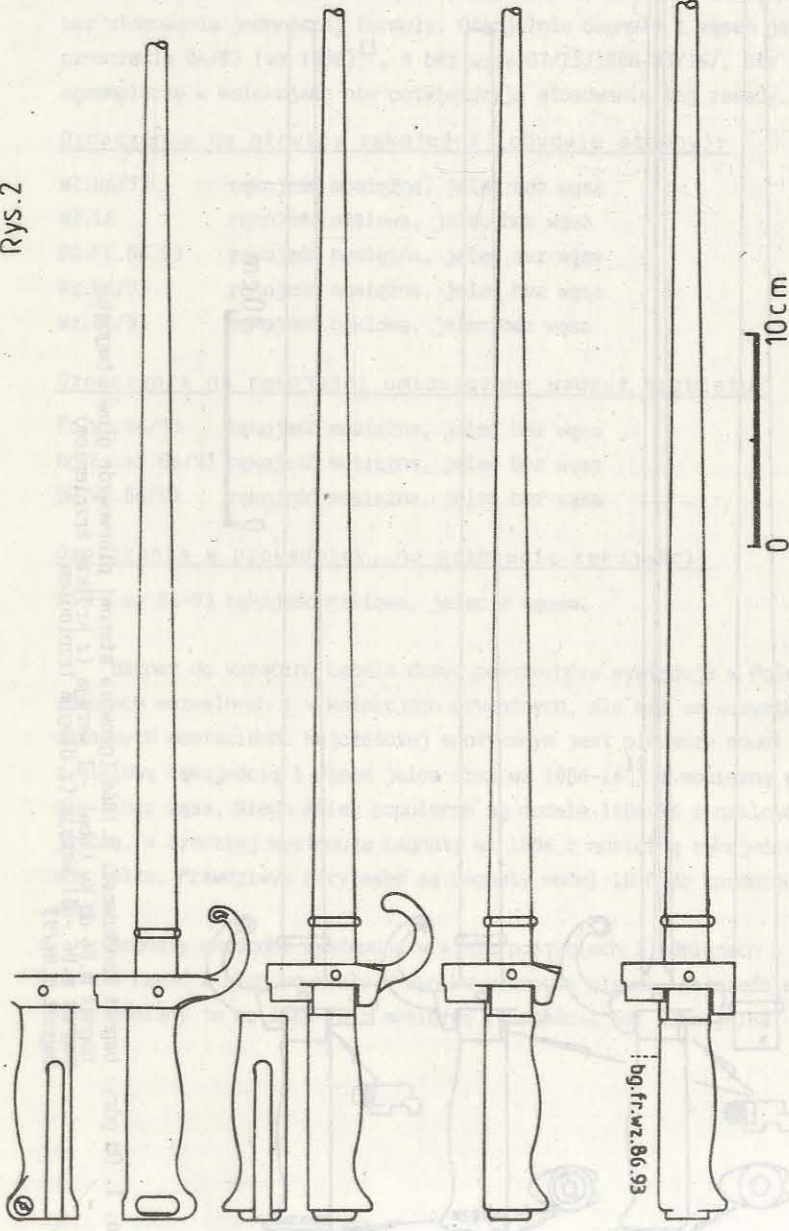
Bagnety skrócone występują w wielu postaciach i odmianach i niewątpliwie część z nich powstała w wyniku ułamania główki. Najczęściej spotykane odmiany to wz 1886-16 z mosiężną rękojeścią bez wąsa jelca.



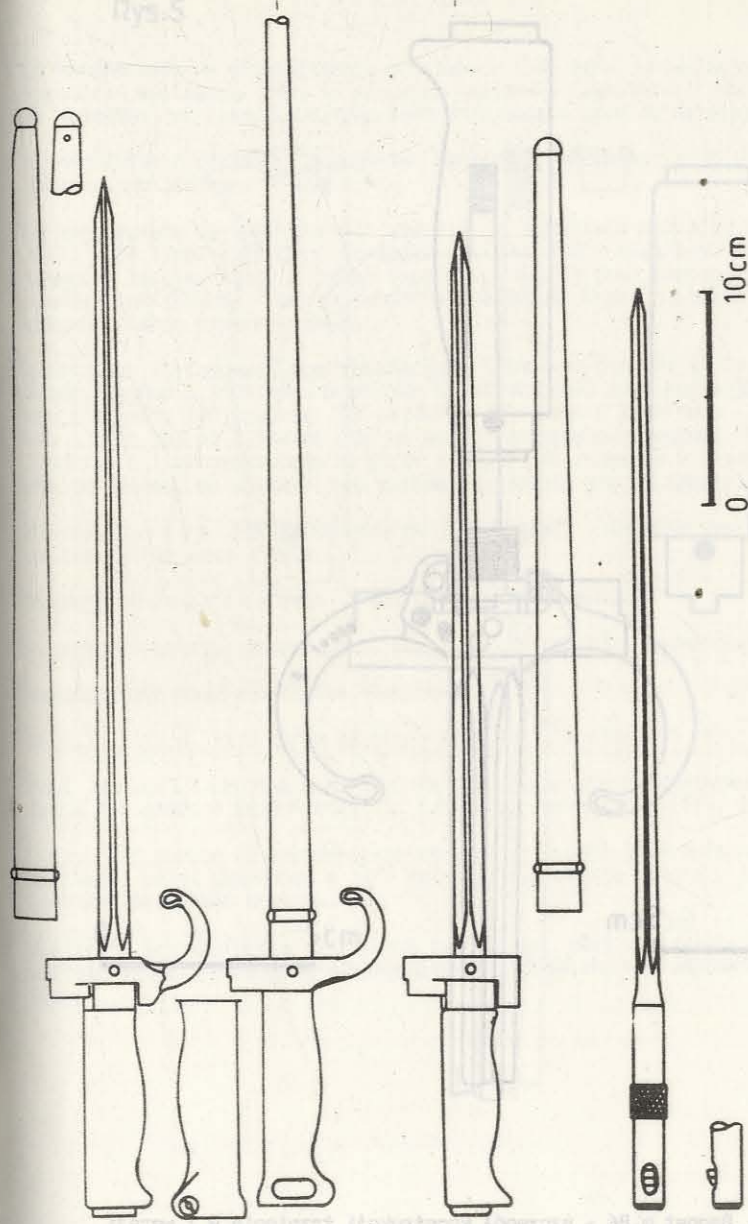
Rys. 1. Od góry: bagnet żandarmerii m.1866 (główna stanowi pierwowzór główni bagnety bagnet m.86 do Kv Lebel - I wersja (z krótkim trzpieniem) bagnet m.86/93 II wersja (z długim trzpieniem) bagnet m.86/93



Rys. 2



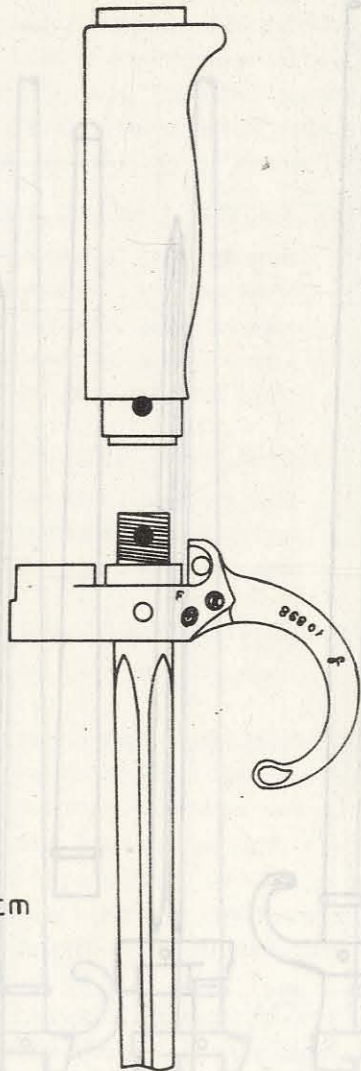
Rys. 2. Od góry: bagnety m. 90 do Kb. żandarmerii  
 bagnety m. 95 Peadetau  
 bagnety m. 86/93 zmodyfikowany poprzez obcięcie jelca  
 bagnety m. 86/93/16 z polskim oznaczeniem na grzbiecie rekojeści



Rys. 3. Od góry: bagnety m. 86 - wersja skrócona  
 bagnety m. 1907 (do Kb "kolonialnego")  
 bagnety m. 86/93/16/35  
 bagnety m. 35 do karabinu MAS m. 35

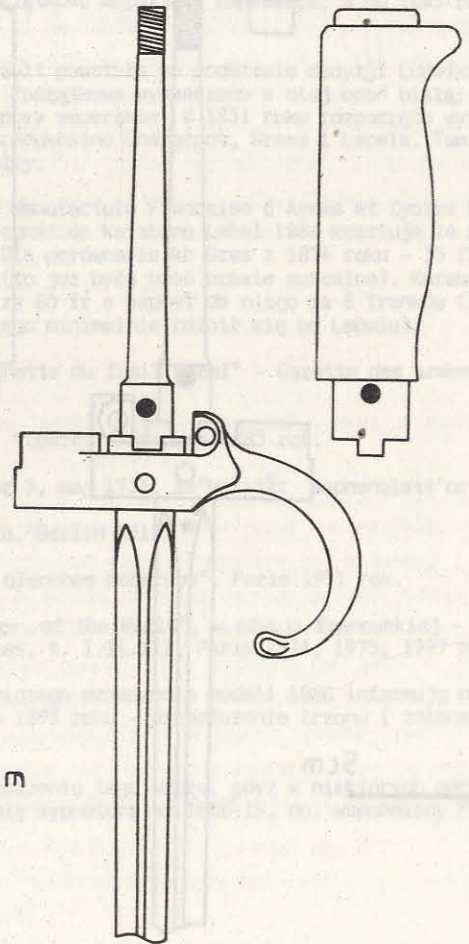


Rys. 4



Rys. 4. Bagnet m.86 - szczegóły konstrukcji trzpienia w I wersji

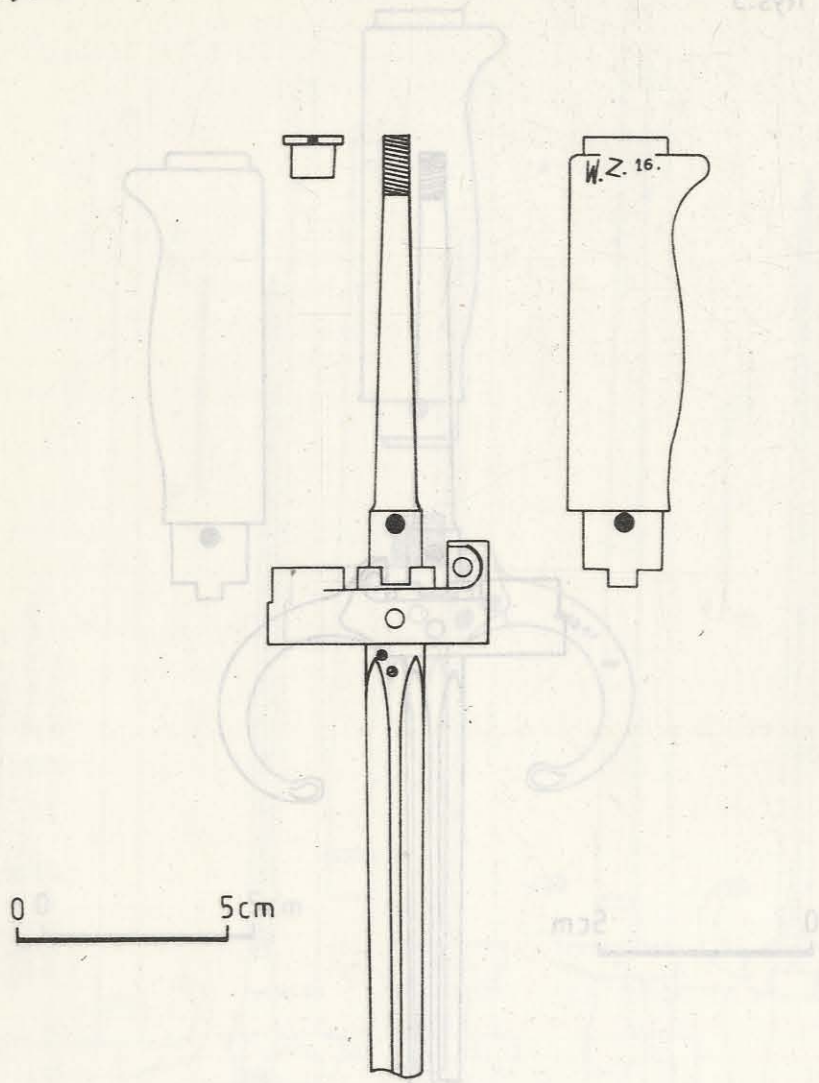
Rys.5



Rys. 5. Bagnet m.86/93 - szczegóły konstrukcji trzpienia w II wersji



Rys. 6



Rys. 6. Bagnet m.86/93/16 - konstrukcja trzpienia z polskim oznaczeniem na głowicy rękojści

PRZYPISY

- <sup>1</sup>La Manufacture de Saint Etienne powstała w 1535 roku, wytwarzając początkowo broń myśliwską. Jest to pierwsza królewska (państwowa) fabryka broni wojskowej we Francji od roku 1669 produkująca broń do dzisiaj.
- <sup>2</sup>La Manufacture de Tulle, początkowo warsztaty naprawcze, a od 1645 roku zakłady zbrojeniowe.
- <sup>3</sup>La Manufacture de Châtellerauld powstała na podstawie decyzji Ludwika XVIII z 14 lipca 1819 roku. Początkowo wytwarzano w niej broń białą: tasaki i szable, lance i topory saperskie. W 1831 roku rozpoczęto wytwarzanie broni palnej - tam produkowano Chassepot, Grasa i Lebela. Tam produkowano także kirysy i chełmy.
- <sup>4</sup>W katalogu reklamowym firmy Manufacture Francaise d'Armes et Cycles de Saint Etienne z 1909 roku bagnet do karabinu Lebel 1886 kosztuje 14 franków a karabin 100 franków. Dla porównania kb Gras z 1874 roku - 35 franków a jego bagnet 2 franki (to już była broń prawie muzealna). Karabin Daudetau 6,5 mm wystawiono za 60 fr a bagnet do niego za 8 franków (trochę to dziwne, bo kształt jego minimalnie różnił się od Lebela).
- <sup>5</sup>Pierre Renoux "La Daionnette du fusil Lebel" - Gazette des armes nr 152 z 1986 roku. Paris.
- <sup>6</sup>Ryszard Nuszkiewicz "Uparci" Warszawa 1983 rok.
- <sup>7</sup>Przegląd Piechoty, zeszyt nr 5, maj 1934, za "Militär Wochenblatt" nr 35/54.
- <sup>8</sup>Handbuch für Heer und Flotte, Berlin 1911.
- <sup>9</sup>Ch.H.Tavard "Les armes blanches modernes", Paris 1971 rok.
- <sup>10</sup>Paul Kiesling "Bayonets of the World", w edycji francuskiej - Gazette des armes - Baionnettes, t. I.II.III, Paris 1974, 1975, 1977 rok.
- <sup>11</sup>Cyfry "93" dodane do zasadniczego oznaczenia modeli 1886 informują o modyfikacji broni dokonanej w 1893 roku - przedłużenie trzonu i zmiana kształtu przycisku blokady.
- <sup>12</sup>Występuje rozbieżność w oznaczeniu tego wzoru, gdyż w niektórych opracowaniach autorzy posługują się sygnaturą wz 1886-15, np. wspomniany Pierre Renoux.



## THE BAYONET OF THE 1886 LABEL RIFLE MODEL IN THE POLISH SERVICE

### Summary

The Lebel rifle has been used in the French army since 1886, primarily with the bayonet of the Gras gun. The idea of a new bayonet, specially designed for the Lebel rifle was conceived in the factory in Chatellerault. The bayonet of the new type was also produced there.

The first Polish soldiers to receive the rifles of the Lebel type were those serving in the 2nd Corps of the 1st French Foreign Legion, so-called Bajon units. In 1926 fourteen Polish division still had the French rifles in use but gradually they have been discarded. During World War II the Lebel guns with bayonets were used by Polish partisans in Poland and France.

### Итык к ружью Лебела, модель 1886, в польской службе

#### Резюме

Ружье Лебела на вооружение французской армии было принято в 1886 г., сначала со итыком Граса. Проект нового итыка специально для ружья Лебела подготовлено потом в фабрике в Шателлерод.

Польские солдаты ружьем Лебела пользовались несколько десятков лет, с 1914 по 1944 г. Это ружье первые получили солдаты 2 корпуса 1 полка Иностранного легиона. В 1926 г. французским оружием пользовались солдаты из четырнадцати дивизий, но ружье Лебела постепенно меняли другими. Во время второй мировой войны ружьем Лебела пользовались еще польские партизаны, в Польше и Франции.

Adam DOBRŃSKI

(Białystok)

## SPRAWOZDANIE PODPORUCZNIKA RYSZARDA GŁUSKIEGO, DOWÓDCY SZWADRONU 2 PUŁKU UŁANÓW GROCHOWSKICH

### "Dziennik wojenny"

15 X 1936 r. Ukończyłem Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu z wynikiem bardzo dobrym.

15 X 1936 r. Dostałem przydział do 2 Pułku Ułanów Grochowskich w Suwałkach na stanowisku dowódcy plutonu.

20 V 1939 r. Objąłem dowództwo 2 szwadronu w 2 pułku ułanów.

27 VIII 1939 r. Pułk dostał rozkaz mobilizacji. Mobilizowałem 2 szwadron, który pierwszy wyszedł na granicę na kierunek Wiązjny.

3 IX 1939 r. Z rozkazu dowódcy Suwalskiej Brygady Kawalerii, gen. Zygmunta Podhorskiego, wykonałem wypad dywersyjny na teren Prus Wschodnich. Oddział 7 ludzi pieszo. Uzbrojenie kbk i granaty. Cel - granica niemiecka we wsi Golubinem (płn. od Filipowa). Wypad wykonałem o godzinie 1<sup>00</sup> w nocy z 3 na 4 września. Dostawszy informacje od naszej strażnicy w m.

Długi Las o rozmieszczeniu wojsk i placówek niemieckich, przekroczyłem granicę. Poszedłem w głąb Prus około 4 km, następnie otoczyłem dom, gdzie mieściła się strażnica. W domu spało kilkunastu Niemców. Początkowo chciałem zdobyć jeńca, lecz się to nie udało, wrzuciliśmy do wnętrza izby około 8 granatów. Dom zapalił się od wybuchów. Wycofywaliśmy się ze wsi do granicy pod bardzo silnym ogniem broni ręcznej i maszynowej, a następnie, przechodząc przez linie placówek, byliśmy silnie ostrzeliwani z broni maszynowej pociskami świetlnymi. Dzięki ciemnej i mglistej nocy udało mi się dotrzeć do granicy, mając jedynie jednego lekko rannego ułana<sup>1</sup>.

4-9 IX 1939 r. W składzie pułku nocnymi marszami przetrzuceni byliśmy z rejonu Suwałki w rejon Łomży.

9 IX 1939 r. Dostałem rozkaz od dowódcy pułku płk. Kazimierza Plisowskiego osłaniać i chronić sztandar pułkowy.

10 IX 1939 r. Niemcy sforsowali miasto Wizna (przejście przez Narew)<sup>2</sup>, broniony przez naszą piechotę i uderzyli na polskie prawe skrzydło (1 szwadron) czołgami i samochodowami pancernymi. Napotkawszy zdecydowany opór i straciwszy 3 czołgi, obeszl nas od południa i wyszli na zgrupowanie naszych koniowodów, na odwód i pluton łączności. Ten ostatni został rozbity,



a ja dzięki temu, że byłem w wysokopiennym lesie, mogłem się skutecznie obronić. Niemcy czołgami otoczyli las, ostrzeliwując go z ckm. i działek. Wówczas dostałem rozkaz od dowódcy pułku przebić się z plutonem i sztandarem do reszty Brygady (1 Pułk Ułanów Krechowieckich 3 pułk szwoleżerów i 4 dak)<sup>3</sup>, która miała stać o 6 km na płd-wsch. w rejonie wsi Kołaki Kościelne. Otrzymaawszy rozkaz, wyjechałem z lasu harcownikami i cwałem poszedłem między czołgi, które na nas otworzyły ogień. Dzięki szybkości na 32 ludzi i koni było 3 ludzi i 5 koni rannych. W Kołakach Kościelnych Brygady nie zostałem, ludzie we wsi twierdzili, że poszła na Wysokie Mazowieckie (gdzie był sztab dowódcy armii gen. Czesława Młot-Fijałkowskiego)<sup>4</sup>. Skierowałem się na Wysokie Mazowieckie. Po drodze spotkałem tabory z 5 Pułku Ułanów Zasławskich i 3 pułku strzelców konnych, maszerujących w kierunku m. Rutka<sup>5</sup> (kierunek, z którego wyszły na nas czołgi niemieckie). Mimo moich ostrzeżeń tabor nie zmienił kierunku marszu. W 15 minut później nadeszły od Rutek samochody pancerne niemieckie i rozbiły cały tabor.

Następnie w czasie posuwania się na Wysokie Mazowieckie napotkałem tabor artyleryjski 18 DP, porzucony w lesie bez żadnej opieki. Samochody niemieckie, idące za mną, rozbiły tabory ciągnące na Wysokie Mazowieckie, szerząc ogromną panikę. Z niemiecką bronią pancerną współdziałało bardzo skutecznie lotnictwo, bombardując większe zgrupowania. Oficerowie dowodzący taborami zupełnie nie stanęli na wysokości zadania, a wręcz przeciwnie, swoim zachowaniem się stworzyli panikę i demoralizację. Po dojściu do szosy Zambrów - Wysokie Mazowieckie stwierdziłem znaczne siły niemieckie posuwające się szosą na Wysokie Mazowieckie. Były to całe kolumny wojsk pancerno-motorowych<sup>6</sup>. Niemcy szli w następującym uszycowaniu: motocykl, 2 lub 3 samochody pancerne, 5 lub 6 czołgów, parę samochodów ciężarowych. Taki był szyk każdej kolumny. Siły były dość duże, gdyż szli nieprzerwalnie od godziny 15<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>. Nie mogąc się przerwać w tych warunkach przez szosę, oczekiwałem zmroku, ukryty w małym lasku brzoźowym około 500 m od szosy. O godzinie 19<sup>00</sup> zrobiła się mała przerwa wśród kolumn niemieckich, którą wykorzystałem dla przekroczenia z oddziałem szosy. Po ujechaniu około 1 km spotkałem znowu część taboru 18 DP. Tabor stał w małym lasku zupełnie nieubezpieczony. Przy taborze znajdowało się kilku podporuczników rezerwy i jeden podchorąży, którzy byli zdecydowani porzucić już tabor (około 300 wozów amunicyjnych), dopiero na moją interwencję zdecydowali się na próbę ratowania amunicji i pod osłoną mego oddziału skierowali się w kierunku lasu Szepietowo.

Nie chcąc się specjalnie odbijać od mej Brygady i myśląc, że wypad broni pancerniej niemieckiej może tylko chwilowo odnieść powodzenie, zatrzymałem się we wsi Bryki 6 km na wschód od Wysokiego Mazowieckiego. W nocy do-

łączyli do mnie żołnierze z rozbitych oddziałów, a między innymi plutonowy zandarmerii Morawski ze Sztabu Suwalskiej Brygady Kawalerii, który zameldował, że czoło kolumny pancerniej niemieckiej idące od Zambrowa, zaskoczyło Sztab Brygady Kawalerii w majątku Michałki i rozbiło go kompletnie, tak że tylko pojedynczy ludzie uratowali się<sup>7</sup>. W nocy naokoło słychać było silną strzelaninę i paliły się miasteczka: Wysokie Mazowieckie, Czyżew i Ciechanowiec oraz szereg wsi okolicznych. Niemcy rozmyślnie niszczyli wszystko, gdyż palili nawet wsie, gdzie żadnych walk nie było. Przeważnie odbywało się to w ten sposób, że samochód pancerny czy też czołg podjeżdżał do wsi i oddawał serię strzałów z amunicji zapalającej do pierwszej lepszej stodoły czy też chaty. Wskutek panującej suszy pożary trudno było ugasić. W ciągu całej nocy napływali do wsi żołnierze, przeważnie z oddziałów znajdujących się uprzednio w Wysokim Mazowieckim<sup>8</sup>.

Około godziny 1<sup>00</sup> przybył do wsi z plutonem piechoty por. Kordas z 1 Pułku Piechoty Legionów, od którego dowiedziałem się, że broń pancerna niemiecka zaskoczyła zupełnie sztab gen. Młot-Fijałkowskiego, tak że on sam ledwie zdążył uciec jednym samochodem<sup>9</sup>. Porucznik Kordas twierdził, że od godziny 14<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup> bronił Wysokiego Mazowieckiego z kompanią piechoty, a ten pluton, to jest reszta, która mu z niej pozostała. Jednocześnie twierdził, że Niemcy obsadzili już linię rzeki Nur (na wschód od nas)<sup>10</sup>, tak że właściwie jesteśmy zupełnie otoczeni. Na naszym kierunku są dwa mosty: w Ciechanowcu i Mieniu. Poza tym rzeka jest bagnista i trudna do przejścia. Poszliśmy więc na Ciechanowiec, który palił się tak, że w łunie pożaru widać było kilkanaście samochodów pancernych niemieckich i piechotę kręcącą się po miasteczku. Nie mając ani broni maszynowej ani działek przeciwpancernych, nie mieliśmy szans pobicia nieprzyjaciela. Most obsadzony był przez ckm., który już z daleka otworzył na nas ogień. Uskoczyliśmy na bok do lasu i poszliśmy na Mień. Dochodząc do mostu na Nurze w m. Mień usłyszeliśmy warkot motorów oraz ujrzeliśmy parę białych rakiet strzelanych do góry. Wziąwszy paru ludzi i kbk, razem z por. Kordasem podsunęliśmy się cicho groblą pod most. Na moście stał niemiecki czołg "Skoda", pod którym częściowo zawałił się drewniany most. Kilku Niemców starało się go wydobyć. Z tyłu widać było 3 czołgi. Przed mostem stał jeden Niemiec, widocznie jako ubezpieczenie. Zbliżywszy się na jakie 150 m chcieliśmy się podczołgać zupełnie blisko, jednak Niemiec stojący na straży strzelił do nas z pistoletu automatycznego, alarmując resztę. Wówczas otworzyliśmy ogień, a następnie wyrzuciwszy granaty, pobiegliśmy na most. Niemcy uciekli zostawiając dwóch zabitych i czołg na moście. Na pozostałych czołgach, ostrzeliwując się, odjechali w kierunku na Ciechanowiec. Nie mając czasu wydobywać czołg, obleliśmy go benzyną i podpalili.



11 IX 1939 r. Rano osiągnęliśmy m. Brańsk. Miasteczko prawie zupełnie spalone i puste, żadnych oddziałów. Porucznik Kordas poszedł wprost z plutonem na Bielsk, a ja zatrzymałem się, by karmić i poić konie. O godzinie 7<sup>00</sup> wyruszyłem na Bielsk Podlaski. Około godziny 9<sup>00</sup> na zupełnie niezadrzewionej, gołej szosie spotkały mnie trzy samoloty bombowe niemieckie, które zrzuciły około 12 bomb z wysokości najwyższej 300 m i ani razu nie trafiły ani w pluton, ani nawet w szosę.

W nocy z 11 na 12 września doszedłem do Bielska, gdzie nie było żadnych znaczniejszych oddziałów oprócz batalionu piechoty, który się wyładował na stacji, ale nazajutrz rano (tj. 12 IX) miał się znowu ładować na pociąg i jechać na południe. Według meldunków oficerów, Niemcy samochodami i czołgami podchodzili już 11 IX pod wieczór do Bielska.

12 IX 1939 r. Skierowałem się z Bielska na Hajnówkę, dokąd dotarłem z powodu silnego działania lotnictwa nieprzyjacielskiego dopiero tegoż dnia wieczorem.

W Hajnówce był gen. Otton Krzisch<sup>11</sup> ze swoim sztabem. Zameldowałem się i otrzymałem rozkaz zgłoszenia się ponownego rano dnia następnego. 13 IX 1939 r. Zameldowałem się u gen. Krzisch, który dał mi rozkaz umieszczenia sztandaru u chłopca w Białowieży, gdyż to będzie rzekomo "najbezpieczniej". Oświadczyłem, że rozkazu tego nie mogę wykonać. Wówczas gen. Krzisch dał mi polecenie przeprowadzenia rozpoznania oraz łącznie z 2 plutonem pionierów Suwalskiej Brygady Kawalerii rtm. Żarskiego (którego spotkałem w Hajnówce) zniszczyć mosty na płn. skraju Puszczy Białowieckiej. Dostałem następnie odcinek, którego mam bronić wobec spodziewanego natarcia niemieckiego. Rozkazy otrzymałem o godzinie 9<sup>00</sup>. O godzinie 11<sup>00</sup> wysłałem patrole z rozkazem powrotu na godzinę 5<sup>00</sup> dnia 14 bm. do wsi Teremiski<sup>12</sup> (w Puszczy, gdzie było moje miejsce postoju). Patrolami dowodzili: 1-szym starszy ułan Wojtaszczyk, 2-gim, który poszedł na płn. Puszczy w sile 2 sekcji z plutonu pionierów - wachmistrz podchor. Piekarski. Tymczasem o godzinie 14<sup>00</sup> na skutek pojawienia się jednego samolotu niemieckiego całe dowództwo i wojsko wycofało się gwałtownie, a nawet panicznie do Białowieży, a stamtąd tego samego dnia wieczorem (13 IX 1939 r.) poszło w kierunku na Prużanę.

Ponieważ dałem rozkaz powrotu moim patrolom dopiero na czternastego na godzinę 5<sup>00</sup> rano, nie poszedłem z gen. Krzischem, a zanocowałem w Puszczy we wsi Teremiski. O godzinie 5<sup>00</sup> (14 IX) wróciły oba patrole. Patrol wysłany w kierunku Bielska stwierdził jedynie kilka samochodów pancernych niemieckich, posuwających się na Hajnówkę. Patrol podchor. Piekarskiego zniszczył mosty, nieprzyjaciela nie stwierdził.

14 IX 1939 r. Ponieważ nie miałem owsa, udałem się do Białowieży, gdzie pobrałem owies z zameczku p. Prezydenta, tudzież otrzymałem w podarunku dla oddziału od p. Lubieńskiego z piwnicy zameczku 10 butelek koniaku.

Niemcy wkroczyli do Białowieży dopiero około godziny 14<sup>00</sup>. Nocowałem we wsi Długowola w Puszczy.

15 IX 1939 r. Wieczorem dotarłem do Ośrodka Zapasowego Kawalerii w Wołkowysku, gdzie na rozkaz dowódcy Brygady płk. Edmunda Helduta-Tarnasiewicza zdałem sztandar pułkowy. W Wołkowysku spotkałem część mego pułku: 1 szwadron rtm. Stanisława Sołtykiewicza i 4 szwadron por. Władysława Wyszyńskiego, które z dużymi stratami przebiły się spod Łomży do Wołkowyska.

Na rozkaz płk. Tarnasiewicza z tych 2 szwadronów 2 pułku ułanów oraz z rozbitków 3 pułku szwoleżerów, ze szwadronów marszowych 4 i 13 pułku ułanów utworzono nowy pułk 102. Dowódcą jego został mjr Jerzy Florowski, zastępcą rtm. Sołtykiewicz.

Z rozkazu dowódcy pułku objąłem dowództwo 1 szwadronu. Był to szwadron 1 i 2 pułku ułanów plus mój pluton sztandarowy.

16 i 17 IX 1939 r. Stoimy w majątku Kosino pod Wołkowyskiem i organizujemy pułk. Bardzo dużo nadeszło ułanów z naszego pułku, zaginionych w czasie bitwy. Paru uciekło już nawet z niewoli niemieckiej. 17 IX dowiedzieliśmy się o wkroczeniu bolszewików.

18 i 19 IX 1939 r. W składzie Brygady płk. Tarnasiewicza w grupie gen. Wacława Przeździeckiego poszliśmy początkowo na Wilno, a wobec wiadomości o zajęciu Wilna przez bolszewików - na Grodno.

20 IX 1939 r. 102 pułk ułanów idzie w straży przedniej Brygady, mój szwadron w straży przedniej pułku. Posuwamy się przez Ostrynę i Jeziory szosą Lida - Grodno. Poprzedniego dnia tą samą drogą przeszli bolszewicy (oddziały pancerne) i podobno zajęli Grodno.

W miasteczkach po drodze (Ostryna, Jeziory) spotykamy bramy triumfalne przybrane czerwienią, wystawione przez ludność na przybycie bolszewików. Wszędzie już zorganizowane komitety rewolucyjne, które przejmują władzę. Stosunek ludności białoruskiej i żydowskiej wobec nas zdecydowanie wrogi. Pluton idący w szpicy prawie w każdej wsi otrzymuje strzały i musi staczać bitwę. Po drodze znajdujemy trupy kilku żołnierzy polskich, zamordowanych w bestialski sposób (powykłuwane oczy itp.), leżące w rowach. Dokonywali tego miejscowi komuniści. Wieczorem 20 IX dochodzimy do Grodna. W mieście samorzutnie wytworzyła się obrona ludności polskiej przeciw bolszewikom, z którymi walczyła cały dzień. Sytuacja, jaką zastaliśmy, była następująca:



wschodnia część miasta była w naszych rękach, a zachodnia za Niemnem - w bolszewickich. Przed świtem spieszyliśmy się i rtm. Sołtykiewicz otrzymał rozkaz przejścia miasta oraz zdobycia mostu kołowego na Niemnie oraz stworzenia przejścia dla Brygady w kierunku na Augustów. Oddział złożony z 1 i 2 szwadronów (dywizjon 2 Pułku Ułanów Grochowskich) i 2 szwadronu por. Wyszyńskiego poszedł w straży przedniej. Idąc przez ulice miasta spotkaliśmy kilka spalonych czołgów sowieckich wraz z obsługą. Były to ciężkie czołgi zbliżone do typu Vickersa.

Po dojściu do mostu rtm. Sołtykiewicz, niedadowolony z powolnego posuwania się por. Wyszyńskiego, wysłał mój 1 szwadron jako straż przednią. Stojące z naszej strony czujki zameldowały, że na szosie po stronie bolszewickiej znajduje się ckm. Wziąłem paru ludzi i z granatami poszliśmy na most. Przy samym końcu mostu dostaliśmy kilka strzałów ze zwykłego karabinu. Rzuciwszy granaty poszliśmy naprzód, bolszewicy uciekli. Cały dywizjon przeszedł spokojnie most.

Od godziny 3<sup>00</sup> do 6<sup>00</sup> ostrzeliwaliśmy się z bolszewikami, którzy bronili się w domach przedmieścia robotniczego. Otworzyliśmy przejście na Augustów. Wzięliśmy około 30 jeńców, miejscowych komunistów uzbrojonych w karabiny, granaty i rewolwery.

O godzinie 6<sup>00</sup> dostaliśmy rozkaz cofnięcia się przez most. W czasie cofania byliśmy silnie ostrzeliwani z fabryki tytoniowej. Z daleka ukazały się czołgi bolszewickie, które jednak nas nie atakowały. Most był pod silnym ogniem karabinów maszynowych i artylerii. Most przeszliśmy z rtm. Sołtykiewiczem i całym moim szwadronem, tracąc tylko 4 ułanów zabitych. Porucznik Wyszyński z 2 szwadronem nie zdecydował się na przejście mostu i poszedł wzdłuż Niemna w kierunku Augustowa.

Bitwa o Grodno trwała cały dzień<sup>13</sup>. Pod wieczór wobec pojawienia się nowych oddziałów bolszewickich z kierunku Lidy, wycofaliśmy się z Grodna i przeszliśmy Niemen w m. Hoża po moście pontonowym, zbudowanym przez naszych saperów. W czasie odwrotu mój szwadron był szwadronem straży tylnej. O godzinie 21<sup>00</sup> przekroczyłem Niemen. Zatrzymaliśmy się na postój w rejonie Sopoćkiń<sup>14</sup>, 101 pułk ułanów we wsi Kodziowce, 102 we wsi Usienniki.

W nocy z 21 na 22 IX bolszewicy zaatakowali 101 pułk ułanów. Wywiązała się bitwa, w której zginął mjr Stanisław Żukowski, dowódca 101 pułku ułanów, rtm. Apoloniusz Ścisłowski, por. Stanisław Dobrzański oraz kilku innych oficerów i około 70 ułanów. Bolszewikom zniszczono butelkami z benzyną około 17 czołgów<sup>15</sup>.

22 IX 1939 r. Przeszliśmy Kanał Augustowski.

Noc z dnia 22 na 23 września spędziliśmy we wsi Mikaszówka nad Kanałem Augustowskim. Tam dołączyło do nas kilku rozbitków z 3 pułku szwoleżerów.

Był tam por. Dionizy Michczelis i paru podchorążych i oficerów. Od nich dowiedziałem się, że dnia 14 września Suwalska Brygada Kawalerii została otoczona przez Niemców i po bardzo ciężkim boju nocnym rozbita bronią pancerną. W bitwie pod Olszewem zginęli: rtm. Michał Łaski, por. Jerzy Dziedzic, por. Leon Malarewicz, por. Edward Pic de Replonge, por. Konstanty Barański, ppor. Burlingis, ppor. Franciszek Fudakowski, mpj brat wachmistrz podchor. Erazm Głuski, który na polu bitwy został przedstawiony przez swego dowódcę pułku, płk. Edwarda Milewskiego do Krzyża Virtuti Militari<sup>16</sup>.

23 IX 1939 r. Wobec wiadomości, że bolszewicy przeszli Kanał Augustowski pod Kaletami, a z drugiej strony zajęli Augustów, generał Przędziecki dał rozkaz przejścia granicy.

Brygada w nocy z 23 na 24 września przekroczyła granicę litewską.

Ja, mając w moim pojęciu oddział zdolny do walki, a nie znając ogólnego położenia na froncie, zameldowałem dowódcy pułku mjr. Florowskiemu o mojej decyzji nie przekraczania granicy. Poszedłem ze szwadronem na Sejny.

24 IX 1939 r. Bolszewicy zajęli Suwałki, a pod wieczór pierwsze czołgi weszły do Sejn. Nie miałem wówczas ani broni przeciwpancernej, ani karabinów maszynowych, ani furazu dla koni i ludzi. Z drugiej strony dowiedziałem się od miejscowej ludności o całokształcie sytuacji na froncie. Wtedy zdecydowałem się na przekroczenie granicy.

W nocy z 24 na 25 września przekroczyłem koło Sejn granicę litewską wraz z całym szwadronem.

Internowany najpierw w Olicie, a następnie w Rokiszkach na granicy litewskiej, 24 X uciekłem z obozu, a następnie przez Łotwę, Estonię, Szwecję, Norwegię i Anglię dotarłem do Francji, gdzie zameldowałem się w koszarach Bessiere'a dnia 13 XII 1939 roku.

Wiarygodność przedstawionych przeze mnie faktów mogą potwierdzić oficerowie mego szwadronu, którzy razem ze mną udali się na Litwę: ppor. Stanisław Krasieński i ppor. Jan Marian Wróblewski oraz mój były dowódca rtm. Stanisław Sołtykiewicz.

Angers, w styczniu 1940 r.

/-/ Ryszard Głuski



PRZYPISY

- <sup>1</sup>Wypadkom Podlaskiej i Suwalskiej Brygad Kawalerii na Prusy Wschodnie poświęcono wiele przyczynków, nie spotkałem jednak relacji o tej akcji.
- <sup>2</sup>Przełamanie polskich pozycji pod Wizną nastąpiło późnym wieczorem 9 IX.
- <sup>3</sup>W skład Suwalskiej BK wchodził jeszcze 3 pułk strzelców konnych.
- <sup>4</sup>Sztab rozmieszczono w folwarku Michałki między Wysokiem Mazowieckiem a Czyżewem.
- <sup>5</sup>Błędna, powtarzająca się pisownia. Powinno być: Rutki.
- <sup>6</sup>Były to związki XIX Korpusu Pancernego gen. H. Guderiana, przede wszystkim z 10 Dywizji Pancernej i 20 Dywizji Zmotoryzowanej.
- <sup>7</sup>Przesadna informacja. Niemcy zaatakowali tu sztab całej SGO "Narew", wywiązała się długotrwała walka, zakończona wycofaniem się Polaków.
- <sup>8</sup>Autor używa potocznej nazwy: Wysokim Mazowiecku.
- <sup>9</sup>Patrz przypis nr 7. Po wycofaniu się, w m. Radogosz gen. Czesław Młot-Fijałkowski wydał spóźnione rozkazy do odwrotu SGO.
- <sup>10</sup>Nurzec. Nur to miasteczko nad Bugiem.
- <sup>11</sup>W kopii, z której korzystałem powtarza się błędna pisownia: Krzisch.
- <sup>12</sup>Błędnie: Teremiszki.
- <sup>13</sup>To już był drugi dzień tej bitwy; zaczęła się 20 IX.
- <sup>14</sup>Poprawiałem pisownię nazw: Sopoćkinie, Kodziowce.
- <sup>15</sup>Zawyżona chyba liczba zniszczonych czołgów. Walki trwały nocą z 21 na 22 IX i określane są jako bitwa pod Kodziowcami.
- <sup>16</sup>Bitwa rozpoczęła się 13 IX. Na pewno nie poległ pod Olszewem rtm. Michał Łaski.

"Dziennik wojenny" ppor. Ryszarda Głuskiego należy do cenniejszych relacji z polskiej wojny obronnej 1939 roku. Autor był wprawdzie tylko dowódcą szwadronu w 2 Pułku Ułanów Grochowskich, a następnie 102 pułku ułanów, ale przeszedł wyjątkowo skomplikowany szlak bojowy i pisze o zdarzeniach do dnia dzisiejszego słabo opracowanych lub jeszcze w ogóle nie wpisanych na karty ksiąg i artykułów historycznych. Przykładowo wspomnę tylko o wypadzie na Prusy Wschodnie, walkach w rejonie Wysokiego Mazowieckiego, działaniach w Grodnie i okolicach. Są w tym tekście i cenne uwagi,

między innymi o kolumnach taborowych, zachowaniu się niektórych grup wojskowych i ludności cywilnej. Szczególnie ważne to źródło do przebiegu walk wrześniowych na ziemiach północno-wschodnich Polski.

Dowódca 2 Pułku Ułanów Grochowskich płk Kazimierz Plisowski wystąpił z wnioskiem o nadanie ppor. Ryszardowi Głuskiemu "Orderu Wojennego Virtuti Militari". Napisał i te zdania: "Podporucznik Ryszard Głuski jest oficerem o bardzo wysokim poczuciu spełnionego obowiązku. Dzielny, odważny. Zdyscyplinowany i lojalny. Wywożąc sztandar pułku z wielkich niebezpieczeństw dokonał pięknego czynu".

"Dziennik wojenny" krąży w odpisach, także z uwagami czytających, być może również uczestników tamtych działań. Ja wykorzystałem odbitkę kserograficzną maszynopisu złożonego w Polskim Instytucie i Muzeum Sikorskiego pod sygnaturą Archiwum B I i 18/D. Autor mieszka obecnie w Wenezueli.

THE REPORT OF 2nd LIEUTENANT RYSZARD GŁUSKI -

- THE COMMANDER OF 2nd SQUADRON IN 2nd REGIMENT OF GROCHOW UHLANS

Summary

The "War Diary" written by 2nd Lieutenant Ryszard Głuski is one of the best accounts of September campaign in the Polish-German War of 1939. The author has mentioned a number of almost unknown episodes of warfare. It seems to be an excellent historical source to explain the course of fighting in north-eastern Poland. The original of the "War Diary" can be found in the archives of General Sikorski Polish Institute and Museum in London.



Elżbieta MIROWSKA  
(Białystok)

#### DZIAŁ GROMADZENIA I OPRACOWYWANIA ZBIORÓW

Dział Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów Muzeum Wojska pozyskał w 1988 roku 205 eksponatów, w tym drogą zakupów - 172 (w tej liczbie mieszczą się 74 dokumenty), 61 muzealiów i 34 modele. Dzięki darom zbiory powiększyły się o 23 obiekty; są to odznaczenia wojskowe i resortowe, elementy oporządzenia wojskowego oraz sprzęt łącznościowy.

Spśród nabytków minionego roku na uwagę zasługuje zbiór dokumentów znaleziony podczas prac rozbiórkowych budynku mieszkalnego przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Jest to archiwum Wojskowego Sądu Specjalnego Komendy Okręgu AK Białystok. W tym zespole znalazło się również kilka dokumentów wystawionych przez władze niemieckie podczas I wojny światowej, a dotyczących mieszkańców Białegostoku.

Archiwum W.S.S. jest zbiorem dokumentów powstałym w latach 1943-1944; większość z nich wykonana jest na bibułce japońskiej (według relacji pracownika W.S.S.), a pozostałe na różnych innych gatunkach papieru, z zeszytowanym włócznicą. Używano w nich pisma ręcznego, maszyny biurowej i powielacza. Są to listy, doniesienia karne, wyroki, zatwierdzenia wyroków, wykazy osób karanych, instrukcje, meldunki, rozkazy, odezwy, teksty przysięgi żołnierskiej na wierność Rzeczypospolitej.

Zespół stanowi spory materiał źródłowy do dziejów Armii Krajowej w naszym regionie, a zwłaszcza do działalności Komendy Okręgu AK Białystok i będzie pomocny w pracach naukowo-badawczych dotyczących tej tematyki.

W zakresie opracowywania zbiorów wykonano większość kart katalogowych spośród 205 nabytków znaczna część nowych eksponatów została również sfotografowana.

W ciągu minionego roku systematycznie współpracowano z innymi instytucjami. Wypożyczono eksponaty 20 placówkom kultury i oświaty z terenu Białegostoku i regionu. Wypożyczenia obejmowały takie dziedziny, jak: tkaniny, rzeźby, modele, broń palną i sieczną; miały one na celu popularyzację problematyki Muzeum Wojska w społeczeństwie i zachęcenie do głębszego zapoznania się z działalnością Muzeum.

W minionym roku dokonywano systematycznego przeglądu eksponatów, zarówno pod względem zabezpieczenia jak i stanu zachowania. W koniecznych przypadkach przekazywano zabytki do pracowni konserwatorskiej. Do rąk konserwatorów trafiała między innymi drewniana miniatura pomnika ku czci poległych żołnierzy 42 pułku piechoty stacjonującego przed II wojną światową w Białymstoku. Jest to rzeźba w drewnie nieznanego twórcy, mająca wymiary: 118 cm wysokości i 39 cm szerokości podstawy. Została zakupiona od mieszkanki Białegostoku w 1984 roku. Przedstawia dwie postacie: kobiety w stroju amazonki unoszącej prawą rękę ku górze, lewą podtrzymującą rannego żołnierza. Żołnierz w rozchylnym na piersi mundurze, z głową przechyloną na prawe ramię prawą dłoń przykłada do piersi, wokół pasa ma przypiętą wielosegmentową ładownicę. Postacie stoją na prostokątnym schodkowym postumencie. W kilku miejscach rzeźby pojawiły się znaczne pęknięcia, brakowało także elementu w postaci wieńca laurowego, który w wersji oryginalnej pomnika amazonka trzymała nad głową w prawej dłoni.

Pomnik ku czci żołnierzy 42 pp znajdował się w Białymstoku na skraju Łasku Zwierzynieckiego, prawdopodobnie w miejscu, w którym dzisiaj jest rondo obok filharmonii.

Autorem projektu pomnika był artysta rzeźbiarz J. Juszczyk z Warszawy. Obiekt zniszczony podczas działań bojowych ostatniej wojny nigdy nie został zrekonstruowany. Teraz byłby zapewne znacznie większą ozdobą, niż niektóre rzeźby współczesne, istniejące na terenie Białegostoku.

Miniatura znajdująca się w zbiorach Muzeum została poddana renowacji początkowo tylko powierzchniowej, niestety, okazało się, że zabiegów konserwatorskich wymaga całe wnętrze rzeźby, niezbyt dobrze zabezpieczone przez autora i ulegające stopniowemu zniszczeniu, spowodowanemu przez próchnienie. Prace nad zabezpieczeniem rzeźby trwają; prawdopodobnie zostaną zakończone w ciągu najbliższych kilku miesięcy.



Oprócz renowacji wspomnianej rzeźby wykonywano także inne prace konserwatorskie, zwłaszcza broni siecznej i palnej, jak zabezpieczenie nabytej w 1988 roku szabli francuskiej, używanej w armii gen. J.Hallera, z piękną, ozdobną rękojeścią i misternymi, mosiężnymi okuciami, pokrytymi warstwą przetartych złocień.

Znajdujące się w tym stanie nowo pozyskane egzemplarze broni palnej zostały odpowiednio oczyszczone. Są to: rewolwer hiszpański La Industrial Orbea oraz angielskie rewolwery Constabulary, których dotychczas nie mieliśmy w zbiorach.

Stanisław NIEWIADOMSKI  
(Białystok)

## DZIAŁ OŚWIATOWY

Głównymi wyznacznikami działalności oświatowej w 1988 roku była problematyka związana z upowszechnianiem znaczących faktów historycznych, kształtujących świadomość historyczną społeczeństwa. Szczególną uwagę zwrócono na problematykę walki narodu polskiego o odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku oraz 45 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Powyższa problematyka oraz inne związane z tym wydarzenia eksponowane były w różnorodnych formach pracy oświatowej Muzeum.

W ciągu 1988 roku zorganizowano w siedzibie Muzeum 6 wystaw czasowych. Były to:

1. Walka i martyrologia wsi polskiej w czasie okupacji hitlerowskiej (zorganizowana przy współpracy z WK ZSL w Białymstoku)
2. 75 lat harcerstwa na Białostocczyźnie
3. Ordery i odznaczenia PRL
4. Wojsko Polskie w grafice i fotografii współczesnej
5. Symbole niepodległości
6. Kowalstwo artystyczne M.Hulewicza (przy współpracy z Wojewódzkim Domem Kultury w Białymstoku).

Przy współpracy i w pomieszczeniach BWA została zorganizowana wystawa "Biała broń". Opracowano i wykonano 5 nowych wystaw objazdowych: Tadeusz Kościuszko i Panorama Raclawicka, Historia Harcerstwa Polskiego, Historia munduru, W służbie Ojczyzny, 70 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Łącznie z opracowanymi w latach ubiegłych funkcjonowało 16 wystaw objazdowych, które eksponowano w szkołach, wyższych uczelniach, zakładach pracy, różnych instytucjach, ośrodkach kultury na terenie całego województwa. Łącznie wystawy objazdowe zwiedziło 46.703 osoby. Ważną formą pracy były lekcje muzealne prowadzone w salach wystawowych Muzeum. W 1988 roku przeprowadzono 78 lekcji muzealnych, w których uczestniczyło 2105 uczniów i studentów. Tematyka lekcji obejmowała różnorodne zagadnienia związane z tradycjami oręża polskiego np.: powstanie II Rzeczypospolitej, wkład Polski w zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim, rodowód i tradycje ZHP, martyrologia i walka wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej. Lekcje muzealne to ważna forma kształcenia świadomości historycznej młodzieży.



Działalność oświatowa na terenie Muzeum uzupełniana była prezentowaniem filmów o tematyce wojskowo-historycznej. Ogółem wyświetlono 66 filmów dostosowanych do aktualnych rocznic historycznych, z tego 19 seansów video.

Muzeum aktywnie uczestniczyło w akcjach uatrakcyjniania letniego i zimowego wypoczynku młodzieży. Między innymi wspomniane wyżej seanse video odbywały się w okresie ferii letnich. Zaprezentowano na nich filmy ujęte w 4 cykle:

- wojny starożytne,
- etos rycerski,
- I wojna światowa,
- II wojna światowa.

W działalności oświatowej na zewnątrz pracownicy Muzeum uczestniczyli w 23 spotkaniach w różnych środowiskach wygłaszając prelekcję poświęconę różnym aspektom 70 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Do tej formy działania zaliczyć należy organizowanie okolicznościowych wystaw na dworcu PKS w Białymstoku. Były to między innymi wystawy: Polacy na frontach II wojny światowej, Orzeł Biały - godło Polski, Polskie samoloty bojowe 1939 - 1945, 70 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości i inne.

Działalność popularyzatorską prowadzono też poprzez wywiady dla Rozgłośni radiowej w Białymstoku, "Gazety Współczesnej". Utrzymywano kontakty z zakładami pracy wykorzystując do działalności popularyzatorskiej radio-węzły zakładowe. W tej formie informowano załogi zakładów pracy o wystawach czasowych w Muzeum, a także o takich wydarzeniach jak zawieszenie flagi 2 maja 1945 roku w Berlinie i udziale w tym akcie żołnierzy - białostoczan.

W lutym 1988 roku w Sali Rycerskiej Muzeum odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu pt. "Polsko-radzieckie braterstwo broni" prowadzonego od listopada 1987 do połowy stycznia 1988 dla młodzieży szkolnej.

W 1988 roku zorganizowano konkurs pt. "Patron mojej szkoły", który trwał do maja 1989 roku.

Istotnym elementem pracy był bezpośredni udział pracowników działu w przygotowaniu różnego typu przedsięwzięć na terenie Muzeum. W tym zakresie zorganizowano spotkanie z sekretarzami KZ PZPR zakładów pracy Białego-stoku na temat upowszechniania kultury w środowisku robotniczym i wykorzystaniu Muzeum Wojska w Białymstoku. W naradzie na temat "Rola i zadania Muzeum Wojska w patriotycznym wychowaniu młodzieży" wzięli udział nauczyciele-historicy.

Na terenie Muzeum przeprowadzono szkolenie oficerów garnizonu białostoc-kiego i Nadbiebrzańskiej Brygady WOP na temat "Rola Muzeum w patriotycznym wychowaniu młodzieży".

W miesiącu kwietniu, miesiącu pamięci narodowej, wspólnie z GOK Korycin zorganizowano spotkanie kombatantów tej gminy. Była to bardzo udana i pożyteczna impreza.

Reasumując należy stwierdzić, że 1988 rok był dobrym rokiem w zakresie działalności oświatowej Muzeum Wojska w Białymstoku.



Krzysztof FILIPÓW

(Białystok)

Ośrodek Badań Historii Wojskowej

### XIII MIĘDZYNARODOWE KOŁOKWIUM HISTORYKÓW WOJSKOWOŚCI HELSINKI '88

W dniach 31 maja - 6 czerwca 1988 roku zorganizowane zostało w stolicy Finlandii XIII Międzynarodowe Kolokwium Historyków Wojskowości - Helsinki '88 (XIII Kansainvälinen Sotahistorian Kollokvia). Organizatorem i gospodarzem cyklicznego spotkania historyków wojskowości z całego świata była Fińska Komisja Historii Wojskowej (Suomen Sotahistorian Komissio). Protektorat nad imprezą przyjął prezydent republiki dr Mauno Koivisto. Udział w spotkaniu historyków zajmujących się problemami historii wojskowej XVIII, XIX i XX wieku wzięli przedstawiciele 26 państw z prawie wszystkich kontynentów. Zabrakło jedynie przedstawicieli Australii i Ameryki Południowej. Po raz pierwszy udział wzięli historycy wojskowi z Chińskiej Republiki Ludowej. Nie zabrakło również historyków z tak odległych ośrodków, jak: Republika Południowej Korei czy też Liban i Senegal.

Miejszem obrad była sala konferencyjna hotelu "Hesperia". Obrady toczyły się w dwóch sekcjach tematycznych. Pierwsza z nich zajmowała się przemianami sztuki wojennej, szczególnie taktyki w armiach europejskich w okresie od połowy XVIII wieku do lat trzydziestych XIX wieku. Praktycznie więc była to problematyka zmian taktyki w wojnach toczonych przez Napoleona na wielu teatrach działań wojennych Europy. Sekcja druga zajmowała się okresem II wojny światowej. Konkretnie zaś zagadnieniem służb wywiadowczych i specjalnych, ich pracą operacyjną i strategiczną podczas wojny. Ponieważ piszący te słowa przygotowany miał referat dla sekcji I, a obrady toczyły się równolegle, omówienie niniejsze dotyczyć będzie siłą rzeczy problematyki zmian taktyki w latach 1750-1830.

XIII Międzynarodowe Kolokwium Historyków Wojskowości - Helsinki '88 otwarte zostało przez fińskiego ministra szkolnictwa Christoffera Taxella oraz prezydenta Międzynarodowej Komisji Historii Wojskowej prof. André Corvisiera.

Odczytano na otwarcie obrad wystąpienie prezydenta honorowego CIHM (Commission Internationale D'Histoire Militaire) - gen. armii F. Gambiaza.

który nie mógł brać udziału w helsińskich obradach. Podkreślił on wkład Finlandii w pokojowe oblicze współczesnego świata. To między innymi zdecydowało o przyznaniu gospodarzom organizacji spotkania historyków wojskowości. Ukazał on krótki rys historyczny Republiki Finlandii, uwypuklając pokojową politykę zagraniczną tego skandynawskiego kraju. Po odczytaniu wystąpienia przez prof. André Corvisiera rozpoczęły się właściwe obrady w obu sekcjach tematycznych.

Major Ilmari Hakala (Finlandia) przedstawił sylwetkę G.M. Sprengtporten na jako wybitnego taktyka, uwzględniając fińsko-szwedzką taktykę z końca XVIII stulecia. Göran Magnus Sprengtporten (1740-1819) to nie tylko uczestnik zamachu z 1772 roku, który miał doprowadzić w przyszłości do oderwania Finlandii od Szwecji. Przede wszystkim znakomity dowódca wojskowy, uwzględniający specyfikę terenu w szkoleniu żołnierzy, którymi dowodził w prowincji Savo. Oddał Gustawowi III duże usługi w szkoleniu i przeprowadzeniu reform w wojsku. Dążył do zerwania ze Szwecją i był zwolennikiem powiązania z potężnym sąsiadem - Rosją. Sprengtporten uznawany jest za fińskiego bohatera narodowego - brał udział w wojnie 1789 roku, gdzie został ciężko ranny. Został pierwszym generałem-gubernatorem po zajęciu Finlandii przez Aleksandra I. Będąc zdolnym oficerem zainteresowany był szczególnie taktyką. Znał doskonale współczesną literaturę francuską. Poza wykorzystaniem w szkoleniu uwarunkowań terenu interesował się szczególnie taktyką walk w lesie oraz dużych kompleksach leśnych w warunkach zimowych. Odejście Sprengtportena z armii i zaangażowanie się przeciw Gustawowi III po stronie Rosji osłabiło pozycję armii szwedzkiej. Brak już było na przełomie XVIII i XIX stulecia tak zdolnych taktyków.

Pułkownik Francis Bonnefoy (Francja) interesująco przedstawił rozwój broni palnej używanej przez piechotę we Francji. Rozwój ten ukazano w przedziale czasowym od panowania Ludwika XIV do wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1660-1789). Omówił autor zmiany zachodzące w zgrupowaniach armii francuskiej tego okresu. Te ważne zmiany zastosowane na polu walki miały bezpośredni wpływ na rozwój broni palnej. Z biegiem lat muszkiet używany przez Francuzów zmieniał swój ciężar. Przy kalibrze 17,5 mm (w latach 1717-1777) jego długość wahała się od 159 cm (1717-1754) do 152 cm (1763-1777). Szczególnym wahaniem poddawany był ciężar muszkietu od 4,1 kg w 1717 roku do 4,7 kg w 1754 roku. W II połowie XVIII wieku jego ciężar był ustawicznie zmieniany: 4,9 kg - 1763; 4,1 kg - 1766; 4,4 kg - 1770; 4,3 kg - 1773; 4,5 kg - 1774 oraz 4,65 kg w 1777 roku. Rozwinęła się wówczas produkcja broni we Francji Ludwika XIV. Największy rozwój broni palnej (muszkietu) zachodził w II połowie XVIII wieku. Wprowadzono wówczas nowe znaki i inne nowin-



ki techniczne. Model muszkietu z 1777 roku stosowany w armii francuskiej to efekt końcowy rozwoju broni palnej piechoty we Francji. Wystąpienie płk. Bonnefoy'a wzbogacone przeźrocami ilustrującymi dane techniczne oraz wygląd broni wzbudził szczególne zainteresowanie uczestników kolokwium.

Doktor C.M.Schulten (Holandia) przedstawił historię taktyki piechoty niderlandzkiej w latach 1750-1880. W swoim wystąpieniu zatytułowanym "Od bębna do rogu" ukazał zmiany zachodzące w wojsku niderlandzkim tego okresu. Od 1750 roku nastąpiło przejście od piechoty liniowej do oddziałów lekkich. Nastąpiło użycie tyraliery. Oddziały lekkie pojawiają się w 1784 roku a zanikają już w 1818 roku. W piechocie liniowej pojawiają się około 1807 roku tyraliera nazywana początkowo woltizerką (voltiquere), następnie nazwa żołnierzy tych formacji zmienia się na flankierów (flangueurs), następnie od 1850 roku przyjmuje nazwę tyralierów. Nowa epoka w dziejach taktyki piechoty armii niderlandzkiej to okres między 1870 a 1880 rokiem.

Jean Charnay (Francja) dyrektor Centrali Studiów i Badań nad Strategią i Konfliktami omówił problematykę romantyki terroru i taktyki w pracach Lazare Nicolas Carnota (1753-1823). Carnot wojskowy i polityk uważał terror za element filozofii politycznej. Omówiono w wystąpieniu poszczególne elementy walki według klasyfikacji Carnota. Poprzez powstanie powszechne (ludowe) dochodzi się do wojen masowych, a poprzez uzbrojenie ogółu obywateli do znacznego umocnienia potencjału obronnego państwa, rozwoju technicznego nowej broni i w efekcie końcowym do terroru na polu bitwy. Lazare Nicolas Carnot jest, według J.P.Charnay, raczej klasykiem w porównaniu z rewolucyjną strategią i romantyką.

Interesujący był referat płk. Fernando Rendondo (Hiszpania) z Servicio Historico Militar. Przedstawił on ewolucję taktyki wojsk hiszpańskich na przykładzie oddziału piechoty regularnej armii hiszpańskiej w latach 1749-1847. To interesujące wystąpienie zaciekało przede wszystkim historyków francuskich oraz polskich. Szczególnie kontrowersyjne były sądy dotyczące walk w Hiszpanii w okresie napoleońskim. Formacje polskie walczące u boku wojsk francuskich miały bezpośrednią styczność na polach bitew z regularnymi wojskami hiszpańskimi. Nie zawsze też taktyka Hiszpanów święciła tryumf i była tak wspaniała, jakby życzył sobie hiszpański historyk. Wystarczy przecież wspomnieć jedynie oblężenie Saragossy oraz Fuengirollę.

W miejsce zapowiedzianego w programie wystąpienia płk. V.O.Dainesa znalazł się referat nowego komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego Ministerstwa Obrony ZSRR generała płk. prof.dr. Dmitrija A.Wołkonogonowa. Omówił on dosyć interesujący problem taktyki armii rosyjskiej w bitwie pod Borodino w 1812 roku. I tu, tak jak w przypadku wystąpienia przedstawiciela

Hiszpanii, można by się spierać z niektórymi tezami autora. Inne jest jednak spojrzenie na bitwę pod Borodino ze strony historyków francuskich czy polskich, a zupełnie odmienne historyków radzieckich. Pewne nieudolności dowodzenia strony przeciwnej uznawane są za zwycięstwo taktyczne wojsk strony drugiej. Niemniej trzeba zgodzić się ze stwierdzeniem referata, iż bitwa pod Borodino daje praktyczną możliwość oraz doskonałą bazę do teoretycznych rozważań oraz generalnej oceny przemian rosyjskiej sztuki wojennej tego okresu.

Generał Yves Salkin (Francja) zajął się wojną hiszpańską lat 1808-1813. Szczegółowo przedstawił taktykę wojsk hiszpańskich, francuskich oraz angielskich biorących udział w konflikcie. Porównanie zastosowanej przez te armie taktyki pozwala zrozumieć charakter oraz dramaturgię wydarzeń na tym teatrze działań wojennych. Wojska hiszpańskie podzielić można na dwa rodzaje: armię regularną oraz "gerylasów". Pierwsza działała przede wszystkim w rejonach zamieszkałych przez większe skupiska ludności, drudzy zaś zorganizowani po powstaniu 1808 roku taktykę swoją mieli bardzo prostą. Stawiane przed nimi cele obejmowały: opanowanie dróg, przecięcie linii komunikacyjnych wojsk francuskich opanowanie głównych i strategicznych miejsc na drodze posuwających się wojsk nieprzyjaciela itp. Wojska francuskie stosowały taktykę tradycyjną. Nowością zaś były próby stosowania taktyki pozwalającej zwalczać partyzantów hiszpańskich ("gerylasów"). Anglicy stosowali swoją stałą i wypróbowaną taktykę nazwaną przez Salkina "militarnym klasycyzmem". Nie brakło jednak i nowości. Do jednych z nich należy zaliczyć ulepszenie organizacji oddziałów przez głównodowodzącego gen.Wellesley'a. Wojna w Hiszpanii była dla Francuzów wojną hiszpańską, dla Hiszpanów - narodowyzwolenczą, dla Anglików zaś "półwyspą", jakby bili się o drugą Anglię. Stąd taka żartość walk z wielu stron. Jedno wydarzenie militarne ówczesnej kampanii wojennej Napoleona, a ile różnorodnych określić.

Z wystąpieniami płk. Rendondo oraz gen. Salkina korespondowało wystąpienie przedstawicieli Polski, dr. Zbigniewa Wawra z Instytutu Historii PAN oraz piszącego te słowa z Ośrodka Badań Historii Wojskowej przy Muzeum Wojska w Białymstoku. Poprzednicy nie poruszali sprawy polskich oddziałów biorących udział w konflikcie. Uzupełnieniem więc, które ściśle korelowało z referatami przedmówców, było omówienie udziału polskich formacji w wojnie hiszpańskiej w latach 1808-1812. Autorzy skoncentrowali się na specyfice polskiej taktyki. Trzeba przyznać, że o Polakach w Hiszpanii mówi się marginalnie bądź wcale. Stąd też w referacie podano i omówiono istniejącą bazę źródłową do tego zagadnienia od strony polskiej memuarystyki oraz nielicznych opracowań naukowych. Przedstawienie specyfiki polskiej taktyki na-



wiążącej do działań polskiej jazdy, "tatarskich ucieczek", nowinek technicznych (polska krótka lanca), odmiennego umundurowania, przełamywania czworoboków, kontrataku w obronie, ataku na bagnety, oblężenia miast itp. wzbudziła spore zainteresowanie wśród nieznających bliżej tego zagadnienia historyków wojskowości innych państw.

Profesor David J. Chandler (Anglia) z Departament of War Studies The Royal Military Academy zajął się taktyką wojsk angielskich w bitwie pod Maidą 6 czerwca 1806 roku. Jego interesujące i bogato ilustrowane przezrociami wystąpienie przekornie trochę było zatytułowane "Kolumny przeciw linii i (Charles - przypis KF) Oman przeciw współczesnym historykom". Dopiero w podtytule zasygnalizowano, iż chodzi o praktyczne tego zastosowanie na przykładzie bitwy pod Maidą. "Strategia nie zna zwycięstwa" mówi jedna z zasad. Trwały i trwają dyskusje na temat kształtu taktyki francuskiej i brytyjskiej piechoty w okresie wojen napoleońskich. Taktyka francuska zdeterminowana była wówczas - jak twierdzi Chandler - możliwościami technicznymi broni. Anglicy zaś nie są do dziś zgodni co do taktyki swoich oddziałów piechoty. Mamy do dziś wiele nieporozumień oraz błędnych ocen.

Podpułkownik prof. dr Józef Zachar (Węgry) zajął się w swoim wystąpieniu mało znanym dziełem, traktującym o małej wojnie: "Le partisan". Autorem tej pracy wydanej w Hadze w 1758 roku był siedmiogrodzki szlachcic Lajos Mihaly Jeney. Praca ta miała swoich poprzedników. W 1750 roku ukazały się drukiem trzy prace dotyczące problematyki "małych wojen". Dały one następnie asumpt do wydawania w okresie późniejszym bogatej literatury fachowej. Sam autor "Le partisan" pozostał przez wiele lat zupełnie zagadkową postacią. Do 1894 roku wiadomo jedynie było, że był w stopniu kapitana, jako inżynier geograf, następnie major armii francuskiej. Dopiero niedawno, dzięki dotarciu do nowych źródeł archiwalnych, dowiedziano się, że Jeney urodził się w Siedmiogrodzie w 1723 roku, był od 1737 w służbie wojskowej, brał udział w wojnie tureckiej, podporucznik w pułku huzarów węgierskich na służbie francuskiej w 1747 roku; awansował na rotmistrza 1757, w rok później na kapitana-inżyniera w wojsku pruskim, a w 1768 na majora Sztabu Generalnego; w 1775 podpułkownik, a w 1789 już generał-major i dowódca twierdzy Altgradiska. Zmarł 26 lutego 1797 roku w południowowęgierskim mieście Pecs. Jeney ze swoim dziełem "Le partisan" uważany jest za węgierskiego klasyka "małej wojny".

Major dr Mihail Jonescu (Rumunia) przedstawił zagadnienie upadku rumuńskich oddziałów ochotniczych w okresie 1768-1821. Wypadki polityczne zaszły na ziemi rumuńskiej od końca XVIII wieku do pierwszej ćwierci XIX stulecia doprowadziły do stworzenia pojęcia "uzbrojonego narodu" jako swoi-

stej odmiany armii regularnej. Według rumuńskiego badacza mogło to odbyć się na terenie, gdzie ściierały się trzy ogromne mocarstwa: ottomańskie, habsburskie oraz rosyjskie. Liczba ochotników w różnych formacjach sięgała 20.000 żołnierzy. Armia regularna mogła powstać dzięki narodowemu ruchowi niepodległościowemu. Efektem końcowym było zaś powstanie nowoczesnej stałej armii.

Interesujące i przyjęte z dużym ożywieniem było wystąpienie Xu-Xiao-Cun (ChRL) zajmującego się osobą Fryderyka Engelsa oraz jego pracami nad wojnami narodowymi i rozwojem armii. Engels zajmował się problemem rozwoju taktyki wojskowej od XVIII do XIX wieku. Szczególnym zainteresowaniem darzył problem wojny ludowej i taktyki walki partyzanckiej, w aspekcie przysiężonych wojen ludowych.

Profesor de Jehuda L. Wallach z Tel-Awivu (Izrael) przedstawił sylwetkę arcyksięcia Karola Austriackiego. Niesłusznie, jak stwierdził, zapomnianego towarzysza Clausewitza. Nowy fenomen, jakim okazało się masowe wojsko w okresie rewolucji francuskiej i Napoleona I było szczególnie analizowane przez wybitnych teoretyków wojskowych XIX wieku. Do takich zaliczył prof. Wallach Clausewitza, Jomini oraz Karola Austriackiego. Szczegółowo analizowali oni w swoich pracach zmiany zachodzące w sztuce wojennej Europy. Dokładnej analizie poddano literacką działalność arcyksięcia Karola. Można w nich wyróżnić zasadnicze okresy: 1795-1797, kiedy zajmował się historią wojskową; 1800-1809, gdy przekazał praktyczne wskazówki dla generałów i oficerów; od 1805 kiedy zajął się reformą wojskową i od 1809, pozostawiając bogate refleksje na temat wojen, w których brał czynny udział.

Doktor Jürg Stüssi-Lauterburg (Szwajcaria) podjął interesujący problem roli sztabu i jego pracy w końcu XVIII wieku w Szwajcarii. Już wówczas opracowywano dokładnie plany operacyjne. Szczególnie duży wpływ na rozwój myśli wojskowej miały wydarzenia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Brali w nich udział wojskowi z Francji i nowe wartości przenosili oni do Europy, na czym bogato korzystali m.in. Szwajcarzy.

Generał-major prof. dr Reinhard Brühl (NRD) omówił wpływ reform wojskowych w Prusach na przemiany w wojskowości późnofeudalnej. Przedstawił organizację armii pruskiej w drugiej połowie XVIII wieku. Podkreślił "pruski dryl" oraz kształcenie oficerów jako podstawowy element reform. Wpływ na to miały niewątpliwie dyskusje prowadzone w publicystyce wojskowej w owym okresie. Potrzeba reform według nich wynikała z dwóch źródeł: ogólne go rozwoju sztuki wojennej owych czasów oraz poczucia obywatelskiego społeczeństwa. Ogólny kryzys wojskowości późnofeudalnej zaowocować miał potrzebą zmian, swoistej modernizacji armii Prus.



General Hüseyin İqik (Turcja) z Genelkurmay Askeri Tarih ve Stratejik Etüt Başkanlığı wygłosił referat o reformach wojskowych w armii tureckiej i ich efektach w latach 1732-1826. Imperium Osmańskie za panowania Sulejmana Wspaniałego (1520-1566) było u szczytu potęgi. Okres ten to okres panowania nad 30 milionami poddanych. Faza rozwoju trwała do czasów zamordowania wielkiego wezyra Mohammeda Sokoll (1579). W wojsku elitą przez długi czas pozostawali janczarowie. Armia turecka przez wieki należała do najlepszych i zachowała swoją potęgę do połowy XVII wieku. Załamanie przyszło w 1683 roku. Późniejsze przewroty pałacowe, liczne morderstwa na wezyrach i wielkich wezyrach lub przez nich popełniane doprowadziły do rozprzężenia i w efekcie do upadku wojska. Zmieniła się też rola janczarów, którzy stali się niebezpieczną i niezdiscyplinowaną siłą zbrojną. W XVIII wieku z tych formacji pozostała tylko nazwa. Selim III wprowadził nową organizację armii. Najistotniejsze zmiany przeprowadziła rewolucja w 1807 roku. W efekcie w 1826 roku formacje janczarów zostały rozwiązane.

Pułkownik Donald E. Graves (Kanada) omówił w swoim wystąpieniu: "Od Steubena do Scotta" problem recepcji taktyki francuskiej piechoty przez wojska Stanów Zjednoczonych w latach 1807-1816. W tym krótkim okresie 9 lat wojska Stanów Zjednoczonych stopniowo przejęły taktykę stosowaną przez francuską piechotę. Wpływ na to miał niewątpliwie wysoki prestiż, jakim cieszyła się armia francuska. Szczególnie zaś po serii zwycięstw w latach 1790-1800.

Wszystkie wystąpienia uczestników były szeroko dyskutowane. Bogaty program z interesującą oprawą (zwiedzanie Suomennlinny) przekonuje o potrzebie tych międzynarodowych kontaktów. Uczestnicy XIII Międzynarodowego Kolokwium Historyków Wojskowości zostali zaproszeni na następne spotkanie w Paryżu oraz na Międzynarodowy Kongres Historyków Wojskowości w Barcelonie.

Krzysztof FILIPOW  
(Białystok)

**SPRAWOZDANIE Z V CZECHOSŁOWACKO-POLSKIEJ  
KONFERENCJI NUMIZMATYCZNEJ "K PROBLEMATIKE MINCOVNICTVA  
JAGELOVCOV" 20-22 maja 1988 - SVIT (CSFR)**

Piąta już z kolei wspólna konferencja numizmatyczna badaczy z Czechosłowacji i Polski odbyła się w Svicie w dniach 20-22 maja 1988 roku. Tematem wspólnych obrad było tym razem zagadnienie mennictwa Jagiellonów w okresie późnego średniowiecza i wczesnego okresu nowożytnego. Zainteresowania tym tematem były wspólne dla numizmatyków czeskich, słowackich i polskich. Nic w tym dziwnego skoro dom Jagiellonów spokrewniony był z panującymi całej ówczesnej Europy i sprawował rządy na olbrzymim terenie Europy środkowo-wschodniej.

Organizatorami konferencji byli: Slovenska numizmatička spoločnosť - Bratislava, Slovenska numizmatička spoločnosť - pobočka Svit - Tatry, Slovenske narodne muzeum Bratislava, Ceska numizmatička spoločnosť - Praha oraz Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. Patronat nad konferencją sprawowali: Numizmatičke komise pri Archeologicckem ustavu Československe akademie vied v Brnie, Komise pre numizmatiku pri Archeologicckom ustave Slovenskej akademie vied v Vitre oraz Mestského národného výboru vo Svite.

Dwudniowe obrady konferencji numizmatycznej odbywały się w "Spoločenský dom" v Svicie.

Po odbytej prezentacji uczestników i powitaniu gości przez władze miasta (wybrana delegacja) rozpoczęły się właściwe obrady sympozjum. Jako pierwszy zabrał głos prof. dr hab. Ryszard Kiersnowski z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Przedstawił on w szerokim aspekcie problem godła dynastycznego Jagiellonów. Problem ten jest o tyle ważny i kontrowersyjny, że do dnia dzisiejszego sprzeczne są opinie o przyjęciu jednego z trzech godeł: "Pogoni", "Kolumn" czy też "Podwójnego krzyża Jagiellonów". Autor omówił genezę każdego z tych herbów oraz ich użycie i zastosowanie w zabytkach heraldycznych i numizmatycznych.

Profesor dr Richard Narsina z Bratysławy (Słowacka Akademia Nauk) przedstawił polityczną i gospodarczą sytuację na Słowacji w okresie panowania Jagiellonów. Podkreślił silne więzy gospodarcze wiążące poszczególne krainy



rządzone przez Jagiellonów oraz szczególne niebezpieczeństwo osmańskiej ekspansji na terenach środkowej Europy.

Doktor Antonin Kostlan zajął się problematyką gospodarczą mennictwa Jagiellonów w Czechach. Szczególnie zainteresował go okres przejściowy od 1471 do 1526 roku kiedy to po regresie i zastoju przychodzi okres dominacji złota czeskiego na terenie sąsiednich państw.

Podobnym zagadnieniem zainteresował się dr Tomasz Krejčík z Muzeum Morawskiego w Brnie. Sferą jego zainteresowań były ziemie Moraw za Jagiellonów.

Doktor Stanisława Kubiak z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie omówiła monety i stosunki monetarne w Polsce jagiellońskiej. Konkretnie zaś zajęła się monetami Jagiellonów w Królestwie Polskim w latach 1386-1506. Wybijano w tym okresie monety koronne, emitowane dla ziem wchodzących na zasadzie autonomii w skład Królestwa Polskiego (Ruś Czerwona, Prusy Królewskie) oraz monety miejskie (wschowskie, poznańskie, toruńskie, elbląskie i gdańskie).

Szczególnie interesujące, ze względu na prezentację było wystąpienie doc. dr. Andrzeja Mikołajczyka i inż. Pawła Trzeciaka z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Przedstawiono komputerowy obraz obiegu półgroszy Władysława Jagiełły. Zastosowanie komputera do badania nad obiegiem pieniężnym pozwala na różnokierunkowe spojrzenie na zagadnienie. Zastosowanie maszyn elektronicznych pozwala na masowe badania materiału numizmatycznego pochodzącego ze znalezisk.

Następnego dnia obrady rozpoczęły się od wystąpienia dr. Lubomira Nemeskálá z Muzeum Narodowego w Pradze. Zajął się on Ludwikiem Jagiellończykiem i wyrobami jego mennicy w Jachymowie. W mennicy tej narodził się między innymi gruby pieniądz europejski w postaci jachymowskich talarów.

Magister Marta Męclewska z Zamku Królewskiego w Warszawie podjęła tematykę mennictwa ostatnich Jagiellonów. Skoncentrowała się ona na monetach Zygmunta I i Zygmunta Augusta emitowanych w mennicach koronnych i litewskiej w Wilnie. Interesujące było odbicie problematyki mennicznej ostatnich Jagiellonów na tronie polskim w rachunkach mennicznych zachowanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

Z wystąpieniem tym, a szczególnie z referatem prof. R. Kiernowskiego korelowało wystąpienie niżej podpisanego z Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku. Zajęto się w referacie ikonografią monet jagiellońskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dotychczas nikt nie próbował spojrzeć na to zagadnienie od strony problemów ikonologii i heraldyki. Monety litewskie Jagiellonów poprzez elementy obrazowe stanowiły podstawowy

nośnik informacji. Były symbolem wielkiego księcia i monarchy. Układ użytych herbów i symboli nie był przypadkowy. Znaczący jest również napis użyty w legendzie monety. W celu podkreślenia wagi i majestatu Litwy moneta przestaje być księżęcą, a staje się monetą Wielkiego Księstwa. W mennictwie litewskim mamy do czynienia z przedstawieniami reprezentacyjnymi typu piersiowego (Zygmunt August) najbardziej typowymi w mennictwie europejskim tego okresu. Wcześniej są to przedstawienia symboliczne - herby. Występują one w różnych relacjach: Pogoń (herb Litwy) - Orzeł (herb Polski) za Aleksandra Jagiellończyka; Pogoń-Orzeł i Orzeł-Pogoń za Zygmunta Starego oraz Monogram (panującego) - Kolumny (herb), Monogram-Pogoń i Orzeł-Pogoń na monetach Zygmunta Augusta. Za ostatniego z Jagiellonów stosuje się też połączenia reprezentacyjne z symbolicznymi: popiersie władcy - herb.

Kolejnym wystąpieniem był referat doc. A. Mikołajczyka o cyrkulacji monetarnej w Europie jagiellońskiej w okresie od 1500 do 1526 roku. Autor dokonał ciekawej interpretacji zasięgu obiegu monet jagiellońskich wyzyskując dane ze znalezisk numizmatycznych.

Magister Jerzy Piniński z MAiE w Łodzi zajął się problematyką groszy czeskich Władysława II i Ludwika Jagiellończyka na ziemiach polskich. Są to monety, które w obiegu znajdowały się jeszcze na początku XVII wieku (oczywiście już w ilościach śladowych).

Jiri Schiller z CNS (Ceska numismaticka společnost) przedstawił nowe spojrzenie na problematykę chronologii groszy czeskich wybijanych w Pradze przez Władysława II Jagiellończyka. Zainteresował się szczególnie datacją groszy praskich rytowanych przez złotnika Rihy oraz zastanowił się kto rytował praskie grosze w latach 1502-1516.

Doktor J. Stepkova z Muzeum Narodowego w Pradze przedstawiła interesujące zagadnienie ekspansji Turków osmańskich. Materiałem badawczym do rozważań były znaleziska z okresu panowania Jagiellonów.

Doktor Jan Hunka ze Słowackiej Akademii Nauk zajął się problematyką monet jagiellońskich znajdujących na Słowacji. Zainteresowały autora monety ukrywane w okresie 15 i 16 stulecia, wśród których znajdowały się monety Władysława I, Władysława II i Ludwika II oraz monety ostatnich Jagiellonów od Kazimierza IV do Zygmunta I.

W ostatnim dniu obrad Borys Paszkiewicz z Zamku Królewskiego w Warszawie zajął się monetami Jadwigi wybijającej monety jako królowa Polski. Ciekawe to wystąpienie wprowadziło wiele nowych poprawek do znanej jak się wydawało, lecz źle interpretowanej dotychczas tematyki.

Profesor dr hab. Stanisław Suchodolski z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN podjął interesujący temat pochodzenia mincerzy mennicy kra-



kowskiej na przełomie XIV i XV wieku. Analizując zachowane dokumenty i źródła archiwalne można określić w miarę dokładnie narodowości zatrudnionych w mennicy mincerzy, mincmistrzów i rytowników.

Docent dr Jiri Sejbal z Muzeum Morawskiego w Brnie omówił miennice miejskie działające na Morawach w drugiej połowie XV wieku. Chodziło o mennicę w Brnie założoną w 1457 roku przez Władysława Pohrobka. Wybijano tam monety z Herbem margrabstwa morawskiego.

Doktor Eduard Simek z Muzeum Narodowego w Pradze zreferował problematykę mennictwa monet w drugiej połowie XV i początku XVI wieku w powiązaniu z obiegami pieniężnymi XVI i XVII wieku.

Doktor Marian Dygo z Uniwersytetu Warszawskiego - Instytut Historii przedstawił interesujące rozważania na temat mennictwa litewskiego Zygmunta Augusta. Podjął on nie tylko sprawy mennicze lecz osadził je w szerokim kontekście gospodarki pieniężnej i finansowej Zygmunta Augusta.

Doktor Josef Hlinka ze Słowackiego Muzeum Narodowego w Bratysławie omówił problematykę, którą zajmuje się już od wielu lat. Tematem jego wystąpienia były medale z mennicy w Krzemnicy emitowane przez Jagiellonów.

Z tym wystąpieniem korelował referat Z. Mikovej zajmujący się problematyką medali portretowych Ludwika Jagiellończyka. Oba referaty były wzbogacone kolcrownymi przezroczkami.

Materiały z V Czechosłowacko-Polskiej konferencji numizmatycznej "K problematice mincovnictva Jagelovcov" będą przez stronę czeską wydane w formie druku.

Krzysztof FILIPOW  
(Białystok)

## "DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI" SYMPOZJUM NAUKOWE W MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Wojska w Białymstoku było w dniach 14-15 października gospodarzem sympozjum naukowego historyków wojskowości "Drogi do Niepodległości". Organizatorem spotkania wybitnych specjalistów - historyków z najważniejszych ośrodków naukowych kraju był Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku oraz Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia "Wisła-Odra". Spotkanie z okazji 70 Rocznicy Odzyskania Niepodległości miało miejsce w Sali Barokowej dawnego Arsenału ostatniego z Gryfitów, hetmana wielkiego koronnego, Jana Klemensa Branickiego.

Pierwszy bogaty treściowo dzień obrad zapoczątkowany został powitaniem uczestników i zaproszonych gości przez Prezesa Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia "Wisła-Odra" mgr. Krzysztofa Wójtowicza. Przedpołudniowe obrady sympozjum poprowadził prof. dr Mieczysław Wrzosek.

W zastępstwie Komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego płk. prof. dr hab. Kazimierza Sobczaka, który ze względów służbowych nie mógł przybyć na obrady, referat odczytał jego przedstawiciel kpt. mgr Stanisław Jacuński. Omówił on problem czynu zbrojnego Polaków w czasie I wojny światowej. Szczegółowo przedstawił szerokie tło polityczne, uwarunkowania i koncepcje drogi do niepodległości reprezentowane przez wszystkie odłamy społeczeństwa polskiego.

Docent dr hab. Janusz Wojtasik (Warszawa) zajął się w swoim wystąpieniu polskim ruchem wojskowym w latach 1908-1914. Orientacje polityczne w owym okresie zasadniczo skierowane były na Rosję - poprzez Narodową Demokrację i osobę Romana Dmowskiego oraz na Austro-Węgry poprzez Józefa Piłsudskiego, partię socjalistyczną i ludową. Pierwsza organizacja wojskowa utworzona została już w 1908 roku przez Kazimierza Sosnkowskiego. Był to lwowski Związek Walki Czynnej, starający się przygotować kadry dowódcze do przyszłego powstania przeciw Rosji. Wkrótce potem powstała Armia Polska pod dowództwem Mieczysława Norwid-Neugebauera, powiązana z ruchem "zarzewiaczki". Chcąc stworzyć podwaliny pod przyszłe Wojsko Polskie, rozwija się na terenie Galicji ruch strzelecki, związany ze "Strzelcem" w Krakowie, Związkiem Strzeleckim we Lwowie oraz Polskimi Drużynami Strzeleckimi, agen-



dami Armii Polskiej. Masowym staje się również ruch sokoli na bazie Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół", tworzący Sokole Drużyny Polowe. Działają również Drużyny Bartoszone. Różne były ich losy i drogi w późniejszym okresie. Utworzenie Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w 1912 roku oraz powołanie Polskiego Skarbu Wojskowego to już prosta droga do utworzenia Legionów Polskich i wymarszu 1 Kompanii Kadrowej na front.

Profesor dr hab. Mieczysław Wrzosek z Uniwersytetu Warszawskiego - Filia w Białymstoku przedstawił interesującą problematykę polskich formacji wojskowych w Rosji w latach 1914-1920. Duży wpływ na tworzenie formacji wojskowych miały wieści o polskim czynie legionowym po stronie państw centralnych. Już 14 VIII 1914 roku głównodowodzący ks. Mikołaj Mikołajewicz wydał odezwę do Polaków nawołującą do tworzenia formacji wojskowych. W końcu sierpnia 1914 roku tworzą się Legiony Polskie pod dowództwem Witolda Ostojy-Gorczyńskiego. Po powołaniu Komitetu Narodowego Polskiego w Warszawie tworzy się Legion Puławski i Lubelski. Dalszy rozwój polskich formacji ochotniczych zależny był od stanowiska Rosji co do losów Polski. Nowe uwarunkowania powstały z chwilą obalenia caratu w marcu 1917 roku. Masowo powstawały Związki Wojskowe Polaków. Jako jedną z pierwszych formacji wojskowych utworzono I Korpus Polski pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Na froncie rumuńskim powstał II Korpus Polski, na Ukrainie zaś III Korpus Polski pod dowództwem gen. Eugeniusza de Henning-Michaelisa. Zmieniająca się sytuacja polityczna i wojskowa w Rosji wpływała na powstawanie nowych polskich formacji. Na Zakaukaziu utworzono brygadę polską, w Moskwie powstał Pułk Strzelców im. Barosza Głowackiego, zaś na terenie Finlandii Legion Polski. Po rozbrojeniu korpusów polskich na nowo rozpoczęto organizację polskich formacji wojskowych. Były to jednostki na Murmanii i Kubaniu. Sformowano 4 Dywizję Strzelców pod Jekatierinodarem oraz oddziały na Powołużu i Syberii. Duża część żołnierzy tych formacji stanowiła potem kadre odrodzonej armii polskiej w niepodległym państwie.

Interesujące było wystąpienie doc.dr.hab. Piotra Staweckiego (Warszawa) i dr. Henryka Bułhaka (Warszawa), omawiające mało spopularyzowane zagadnienie armii tworzonej przez gen. Józefa Hallera we Francji. Dzieje "armii błękitnej" związane są z ideą walki zbrojnej o niepodległość Polski, która na wychodźstwie polskim we Francji była żywa od czasów Legionów Dąbrowskiego. Z chwilą wybuchu wojny powstał w Paryżu Komitet Ochotników Polskich dla Służb w Armii Francuskiej. Uzyskano zaciąg do armii dzięki staraniom Wacława Gąsiorowskiego, autora znanych powieści historycznych, doprowadzono do utworzenia ochotniczej formacji polskiej u boku armii francuskiej.

Był to Legion Bajorński, który po pierwszych walkach przestał praktycznie istnieć. Geneza Armii Polskiej we Francji do dziś nie jest w pełni wyjaśniona i wymaga dogłębnych badań archiwalnych w archiwach francuskich i radzieckich. Do tworzenia armii przystąpili Wacław Gąsiorowski, Erazm Piltz i Adam Mokiejewski - jedna z bardziej tajemniczych postaci. Armia Polska we Francji działająca pod przewodnictwem Komitetu Narodowego Polskiego, przechodząca różne koleje losu, rekrutująca żołnierzy do swych oddziałów w USA, Kanadzie i we Włoszech, wniosła swoją daninę krwi w dzieło odbudowy niepodległej Polski.

"Białą" i "czarną" legendą owiane są dzieje Legionów Polskich w okresie od 1914 do 1917 roku. Ich losy i polityczne uwarunkowania egzystencji były przedmiotem wystąpienia dr. Michała Klimeckiego (Warszawa). W wystąpieniu poruszono nie tylko problematykę utworzenia Legionów przez Józefa Piłsudskiego, ale także - dzięki nowej bazie źródłowej - rozliczne zależności między Komendą Legionów a Naczelnym Komitetem Narodowym i Naczelnym Dowództwem Austro-Węgierskim (AOK). Obok szkicu o walkach na Podhalu (I Brygada) i w Karpatach (II Brygada), dowiedzieliśmy się o akcji werbunkowej, scaleniu Legionów na Wołyniu oraz koncepcjach Józefa Piłsudskiego co do przyszłości legionów i przyszłego wojska polskiego. Ostateczne decyzje co do losów legionów zapadły 11 XI 1916 roku w Pszczynie bez udziału Polaków. Wydzielono Polski Korpus Posiłkowy z armii austro-węgierskiej i skierowano na teren Królestwa Polskiego. Kryzys przysięgowy stał się końcem Legionów i początkiem narodzin Polskiej Siły Zbrojnej.

O tej ostatniej interesująco mówił mgr Zbigniew Grabowski (Warszawa). Dzięki oparciu się o źródła archiwalne, mało dotychczas wykorzystane, dziś można więcej powiedzieć o tym istotnym okresie w dziejach polskich formacji wojskowych. Polską Siłę Zbrojną, której załęczek powstał już w kwietniu 1917 roku, tworzyło początkowo 106 oficerów i 1125 żołnierzy. Zwierzchnikiem PSZ był Wódz Naczelny Wojsk Polskich, gen. Hans Beseler. Rolę sztabu pełniła Inspekcja Wyszkożenia przy Naczelnym Wodzu WP pod kierownictwem gen. Feliksa Bartha. Rozwój Polskiej Siły Zbrojnej był powolny, co świadczy o nieufnym nastawieniu społeczeństwa polskiego do tej formacji. Polska Siła Zbrojna była kuźnią kadry dowódczej późniejszej armii polskiej. Dzięki kursom wyszkolenia piechoty, artylerii, kawalerii, saperów i taborów oraz powołaniu Szkoły Aspirantów Oficerskich (Szkoła Podchorążych) i Szkoły Podoficerskiej, utworzone w listopadzie 1918 roku, odrodzone Wojsko Polskie miało wyszkoloną kadre - przetłumaczone regulaminy i załączek specjalistycznego szkolnictwa wojskowego.

Mało znanym aspektem dziejów Wojska Polskiego było utworzenie Armii Wielkopolskiej. O niej, ze względu na uwarunkowania regionalne, mniej do-



tychczas mówiono w naszym regionie. Geneza i struktura organizacyjna Armii Wielkopolskiej w okresie 1918-1920 była tematem wystąpienia dr. Bogusława Polaka (Poznań), którego treść została odczytana (referent nie mógł przybyć na obrady) przez pracownika Muzeum Wojska, mgr Joannę Tomalską. Armia Wielkopolska, czy też Wojsko Wielkopolskie - obie nazwy zamiennie występują w oficjalnych źródłach - była istotnym elementem późniejszego Wojska Polskiego. Dzięki niej możemy mówić o utrzymaniu Wielkopolski przy Polsce i wojskowym wsparciu powstania. Była ona też integralną częścią armii w czasie walk o granice Rzeczypospolitej.

Brak czasu nie pozwolił na pełne wystąpienia gospodarzy. Przedstawiono jedynie główne tezy referatów. Podpułkownik dr Janusz Figura zasygnalizował interesujący problem tworzenia Pogotowia Bojowego PPS i Milicji Ludowej w przededniu niepodległości. Doktor Krzysztof Filipow zaś przypomniał zapomnianą sylwetkę gen. Władysława Wejtki, problem samoobrony polskiej na ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej oraz ich powiązania z Białymstokiem. W dyskusji omówiono między innymi walki o Białystok w 1919 i 1920 roku. Interesująco mówił o tym kapitan mgr Henryk Kowalski (Warszawa). Ze względu na ograniczenia czasowe wiele głosów w dyskusji złożono do protokołu.

Następny dzień sympozjum poświęcony był podróży historyczno-wojskowej na teren twierdzy w Osowcu. Wprowadzenia do tego interesującego problemu dokonał doc.dr hab. Adam Dobroński z Uniwersytetu Warszawskiego - Filia w Białymstoku. Obejrzano fort centralny oraz dostępne forty zewnętrzne.

Materiały z sesji, która była istotnym wkładem w poznanie dziejów polskich formacji wojskowych i ich daniny krwi u progu niepodległości, ukazać się niebawem drukiem. Publikacja będzie zawierała nie tylko pełne teksty wygłoszonych referatów, ale także wystąpienia złożone do protokołu oraz głosy w dyskusji.



Joanna TOMALSKA  
(Białystok)

#### NIEZNANY OBRAZ EDWARDA RYDZA-ŚMIGŁEGO W ZBIORACH MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

Edward Rydz-Śmigły jest jedną z najbardziej znanych postaci w polskiej historii, a jednocześnie jedną z najtragiczniejszych w naszych dziejach, ocenianą do niedawna zbyt surowo, co nieobiektywnie.

O wojskowo-politycznej działalności marszałka napisano już bardzo wiele, natomiast jako malarz pozostaje niemal zupełnie nieznaną, a przecież malarstwo interesowało go już od wczesnego dzieciństwa<sup>1</sup>. Dzieciństwo miał zaś przyszły legionista niełatwe. Urodził się w 1886 roku w Brzeżanach, w rodzinie zawodowego podoficera armii austriackiej i Marii z domu Babiak<sup>2</sup>. Ojciec Edwarda zmarł prawdopodobnie w 1888 roku; osiem lat później osierociła go także matka.

W 1905 roku Edward Rydz zapisał się do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych; kształcił się tu w pracowniach znakomitych malarzy - Leona Wysockiego i Teodora Axentowicza. W 1908 roku przerwał te studia zapisując się zarazem na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednakże w 1912 roku powrócił do Akademii, by w następnym roku ukończyć studia pod kierunkiem Józefa Pankiewicza.

Wcześniej, bo w 1908 roku, Edward Rydz stał się współorganizatorem Związku Walki Czynnej; wtedy też przybrał przydomek "Śmigły", którego używał do końca życia.



Jednym z pierwszych dzieł malarskich przyszłego marszałka odrodzonej Rzeczypospolitej był wizerunek Matki Boskiej umieszczony na froncie kościoła w Brzeżanach, później zamalowany.

Wysoką ocenę wystawił Śmigłemu ambasador Francji w Warszawie, Leon Noël: "Uczciwy, prawy, nie pozbawiony bystrości umysłu, wykształcony - znał np. gruntownie historię epoki napoleońskiej, nie był człowiekiem bez zasług, ale przychylność Piłsudskiego i bieg wydarzeń narzuciły mu zadania zbyt ciężkie, o które na pewno się nie ubiegał, ani nie był do nich przygotowany (...). Zajmował się malarstwem i był uczniem Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, gdy Piłsudski zaczął organizować młodzież w intuicyjnym przewidywaniu wydarzeń. Młody Rydz wyróżniał się wśród legionistów odwagą i zimną krwią (...). Jako dowódca armii odegrał ważną rolę w wojnie 1920 roku i w bitwie nad Wisłą (...). Pozbawiony większych ambicji, o prostych gustach, raczej nieśmiały, unikał przyjęć, ceremonii i parad, a lubił najbardziej zebrania w ścisłym gronie, gdzie mógł godzinami grać w brydża. Znakomity strzelec, chętnie polował, **ale największe upodobanie miał zawsze do malarstwa** (podkr. JT). Nawet w czasie manewrów, gdy tylko mógł, szukał samotności ze swoim pudełkiem farb i malował akwarele o charakterze dość nowoczesnym"<sup>3</sup>.

Podobną ocenę w odniesieniu do twórczości malarskiej wydał Śmigłemu Józef Leszczyński, oficer 6 pułku strzelców konnych w Żółkwi. W 1933 roku, kiedy Rydz przyjechał na inspekcję, Leszczyński był dowódcą plutonu w tym pułku. Śmigły zwrócił się doń z prośbą o pozwolenie na skorzystanie z sypialni plutonu, za oknem której rozciągał się piękny widok na mury obronne, zwodzony most i skrzydło zamku Żółkiewskich. Przez trzy dni siedząc na taborecie lub żołnierskim łóżku malował pejzaże<sup>4</sup>.

Nie zmienił obyczajów także po wyjeździe z Rumunii po katastrofie wrześniowej; przebywając w Dragoslavele malował między innymi miejscową cerkiew i pejzaże<sup>5</sup>.

Zachował się też autoportret marszałka malowany w Rumunii w 1940 roku i przechowywany w zbiorach prywatnych. Centralną część kompozycji zajmuje tu lampa naftowa, z lewej zaś figuruje półpostać autora ujęta wprost<sup>6</sup>.

Z pobytu na Węgrzech (w drodze powrotnej z Rumunii do Polski) w 1940 roku pozostał rysowany węglem portret Józefa Piaseckiego, urzekający lekką, finezyjną, a jednocześnie pewną kreską. Obecnie portret - podobnie jak dzieło poprzednie - przechowywany jest w zbiorach prywatnych<sup>7</sup>.

Nawet w najtrudniejszych warunkach konspiracji, gdy ukrywając się pod nazwiskiem Adama Zawiszy mieszkał w domu generałowej Jadwigi Maxymowicz-Raczyńskiej w Warszawie przy ul. Sandomierskiej 18 - "jeśli

tylko nie czytał i nie pisał, a na dworze było jasno i do pokoju wpadało wystarczająco dużo światła dziennego, malował. Generałowa kupiła mu farby akwarelowe i pędzle"<sup>8</sup>. Namalował wówczas martwą naturę, zaczął tworzyć portret gospodyni. Tej ostatniej pracy już nie ukończył - przerwała ją śmierć. Edward Rydz zmarł 2 XII 1941 roku.

Przechowywane w zbiorach prywatnych obrazy i szkice portretowe marszałka ujawniają niepośledni talent i pewną rękę artysty, którego twórczość nie doczekała się jeszcze ani pełniejszego omówienia ani oceny.

W zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku przechowywany jest olejny obraz Edwarda Rydza pt. "Martwa natura z plecionym koszem", malowany na płótnie o wymiarach 48 x 60 cm, sygnowany monogramem wiązaniem "ER 37". Obraz został zakupiony w jednym z salonów warszawskiej "Desy" w 1984 roku. Kompozycja przedstawia się następująco: na przykrytym częściowo białym obrusem blacie drewnianego stołu na pierwszym planie z lewej talerz z ciastem - lukrowaną babką. Obok, w centrum i z prawej, płaski pleciony kosz wypełniony jabłkami i gruszkami. W głębi nieco na lewo od osi kompozycji widnieje pękaty, gliniany dzban, malowany w ludowy ornament; z prawej skórzana torba z dwoma uchwyty. Tłem martwej natury jest kobierzec dekorowany drobnym, nieczytelnym ornamentem, zaznaczonym przez autora jedynie schematycznie.

Stonowana kolorystyka obrazu składa się ze złamanej bieli obrusa dekorowanego szlakiem w kolorze ultramaryny, brudno-czerwonych owoców z oliwkowozielonymi plamami cienia i złocisto-brązowego ciasta. Wyjątkowo wyraziście namalowany został pękaty gliniany dzban z dwoma okrągłymi uchami przy wylewie; na seledynowym brzuścu autor umieścił białe bliki - odbicie światła w glazurowanej powierzchni naczynia. Obraz, jak to już powiedziano wyżej, jest sygnowany w prawym dolnym rogu monogramem wiązaniem "ER" i datą "37".

Płótno namalowane zostało dużymi plamami barw z dość wyrazistym konturem przedmiotów. Ujęcie tematu, a także sposób malowania i kolorystyka przywodzą na myśl niektóre obrazy Władysława Ślewińskiego. Niemal zupełny brak światłocienia, dekoracyjność linii i barwy, wydają się wskazywać na pokrewieństwo formalne autora naszej "Martwej natury" z nurtem malarstwa reprezentowanego przez Paula Cezanne'a, Władysława Ślewińskiego, a także z najwcześniejszymi pracami Stanisława Ignacego Witkiewicza, w których nie ma jeszcze śladu fantastycznych postaci czy sytuacji.

Pewne zastrzeżenia surowego krytyka może budzić umieszczenie w tle kompozycji Rydza brunatnoczerwonego kobierca z drobnymi, granatowymi plamami ornamentu. Tkanina namalowana została zupełnie płasko, drobny ornament zaś zagęszcza detale kompozycji i rozprasza uwagę widza.



Trzeba jednak stwierdzić, że obraz malowany jest z dużym talentem i wycuciem formy i koloru. Kto wie, może gdyby autor nie wybrał politycznej kariery, sztuka polska zyskałaby jeszcze jednego wybitnego malarza?

#### PRZYPISY

<sup>1</sup>C.Leżeński, Kwaterna 139, Opowieść o marszałku Rydzu-Śmigłym, t. 1,2. Lublin 1989, s. 11.

<sup>2</sup>Wszystkie dane biograficzne według C.Leżeński, op.cit., t. 1, s.8-33.

<sup>3</sup>Por. L.Noël, Agresja niemiecka, Warszawa 1966, s. 23-24; cyt. za C.Leżeński, op.cit., t. 1, s. 260.

<sup>4</sup>Ibidem, s. 268.

<sup>5</sup>Ibidem, t. 2, s. 138.

<sup>6</sup>Ibidem, s. 151.

<sup>7</sup>Ibidem, s. 170.

<sup>8</sup>Ibidem, s. 245.

#### UNKNOWN PAINTING BY E.RYDZ-ŚMIGŁY IN THE COLLECTION OF MILITARY MUSEUM IN BIAŁYSTOK

##### Summary

The marshal of Poland's Republic Edward Rydz-Śmigły, one of the most illustrious statesmen and military men of the Republic was also a painter, nowadays almost forgotten. One of his works "Still life with a plaited basket" in the collection of Military Museum in Białystok, gives evidence of significant talent and speaks volumes for remembering of this forgotten artist.



Magdalena HULAS

(Warszawa)

#### LISTY Z KOZIELSKA BURMISTRZA MIASTA OSTROGA

(Przygotował do druku Stanisław Żurakowski, Londyn 1989,  
79 ss., tabl.)

Są cztery listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga: z 22 listopada 1939, 30 grudnia 1939, 7 lutego 1940 i 2 marca 1940 roku. Ponieważ z Kozielska listy można było wysyłać raz na miesiąc list piąty zapowiadany był na kwiecień 1940 rok. Nie został on już nigdy napisany. Są więc cztery listy z Kozielska, do tego życiorys ich autora, życiorys żony autora. do której listy były kierowane, informacje biograficzne o ich dzieciach, rodzinie i znajomych — wszystko bogato ilustrowane ciekawymi zdjęciami. W sumie zaledwie kilkadziesiąt stron tekstu, strony te jednak mówią więcej niż niejedno obszerne opracowanie.

Dzieje rodziny Żurakowskich są jakby kwintesencją polskich losów w latach II wojny światowej, a zwłaszcza losu Polaków pod okupacją radziecką. Rodzina ta doświadczyła niemal wszystkiego i niemal każde ważne dla Polski wydarzenie wycisnęło na jej losach swoje piętno. W życiorysach jej członków znaleźć można wiele symbolicznych wręcz dat czy nazw.

Stanisław Ludwik Żurakowski (1886-1940), burmistrz Ostroga w latach 1934-1939, został przez władze radzieckie aresztowany 17 września 1939 roku, osadzony w Kozielsku, zamordowany w Katyniu. Maria z Jastrzębskich Żurakowska (1886-1970), jego żona, w kwietniu 1940 roku wywieziona została



w głąb ZSRR wraz z trzema córkami - Marią (ur. 1917), Julią (ur. 1918), Jadwigą (ur. 1922) i najmłodszym synem - Antonim (1923-1944). W Związku Radzieckim znaleźli się również trzej starsi synowie: Edmund (1911-1942), obrońca Lwowa w 1939 - aresztowany i zesłany do łagrów oraz Józef (1915-1944) i Stanisław (ur. 1920), którzy próbowali przedostać się do Wojska Polskiego we Francji - aresztowani w październiku 1939 roku przez radzieckie władze graniczne, osadzeni w więzieniu w Stanisławowie, skazani na 5 lat łagrów. Jedyne losy Ludwika (ur. 1913) potoczyły się innym torem - uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz 43 pułku Strzelców Bajorńskich, wzięty do niewoli w okolicach Radomia spędził w obozie jenieckim całą wojnę, po zakończeniu której powrócił do kraju.

Warunki podpisanego 30 lipca 1941 roku układu Sikorski-Majski umożliwiły rzeszom Polaków, w tym Żurawskim, opuszczenie łagrów i udanie się na miejsce formowania Wojska Polskiego. W Błagowieszczenca matka - Maria Żurawska wraz z córką Marią umieszczone zostały w obozie cywilnym: Julia, Jadwiga, Edmund, Józef, Stanisław i Antoni wstąpili do wojska. Kobietom dane było wojnę przeżyć. Edmund zmarł na tyfus w Karszi w kwietniu 1942 roku. Pozostali bracia wydostali się ze Związku Radzieckiego. Wszyscy walczyli pod Monte Casino. Józef Żurakowski poległ pod Monte Casino 12 maja 1944 roku. W miesiąc później, 22 czerwca, zginął w bitwie nad Chienti 21-letni Antoni.

Stanisław Żurakowski, wielokrotnie odznaczony, przeszedł cały szlak bojowy 16 Lwowskiego Batalionu Strzelców. Po wojnie osiedlił się w Wielkiej Brytanii, nie zaprzestał jednak pracy dla Polski. Został jednym z pierwszych współpracowników Instytutu Polskiego i Muzeum Generała Sikorskiego i do dziś Instytutowi poświęca wiele czasu i serca. Szerokiemu gronu historyków znany jest jako współautor (wraz z Tadeuszem Kryską Karskim) pracy "Generałowie Polski Niepodległej", opublikowanej w 1976 roku. Sam Stanisław Żurakowski historykiem nie jest, ale - przygotowując listy swojego ojca do druku - ponownie dostarczył czytelnikom książkę mówiącą o naszej historii.

Książka ta przypomina, że na historię składają się nie tylko wielka polityka i strategia, ale - może przede wszystkim - ludzkie losy. Listy burmistrza miasta Ostroga są tych losów przejmującym świadectwem. Wyłania się z nich obraz człowieka mężnie znoszącego swój los, wierzącego w jego korzystną odmianę, a przynajmniej starającego się tę wiarę zaszcześcić swoim najbliższym. Niepokój o nich jest zresztą największą troską Stanisława Ludwika Żurakowskiego i stąd tak często powtarzane pod ich adresem słowa otuchy. W każdym liście, w każdym niemal słowie starał się przekonać swoją rodzinę o tym, że jemu samemu powodzi się znośnie, że czas niewoli szybko minie

i że znów będą razem. Dla dzisiejszego czytelnika, wiedzącego przecież, jaki los zgotowano osadzonemu w Kozielsku, te słowa nadziei brzmią szczególnie przejmująco, zwłaszcza nadziei pokładanej w nadejściu wiosny: "Czuję się zupełnie dobrze i oczekuję wiosny ... mrozy już przeszły ... dni coraz dłuższe ... u nas już ciepło ... mnie całą zimę było ciepło, a teraz już wyraźnie do wiosny idzie". Wiemy, jak tragicznie nadzieje te zostały przekreślone właśnie wiosną, ale wiemy też, że inne słowa zyskały pełne potwierdzenie, a mianowicie słowa ufności pokładanej we własnej rodzinie: "Pamiętaj Maryś, że jesteś dla nas wszystkich jedyną ostoją ... Jestem pewien swoich dzieci i dumny z nich". Rodzina Żurakowskich nie zawiodła pokładanych w niej nadziei.

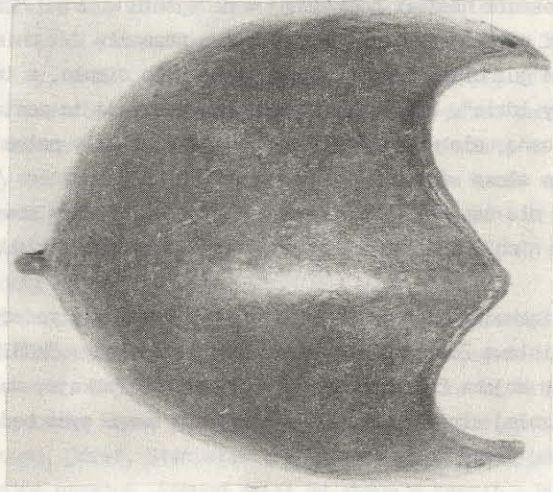
Opowiadana książka opowiada właśnie o tej rodzinie, ale zadedykowana została przez Stanisława Żurakowskiego w sposób następujący: "KOBIECIE, która w mojej drodze do Wojska Polskiego, znad Pieczory do Tockoje, dała mi ostatni kawałek zjełczałej słoniny, przechowywanej dla swego syna będącego na froncie sowieckim, pracę tę poświęcam".



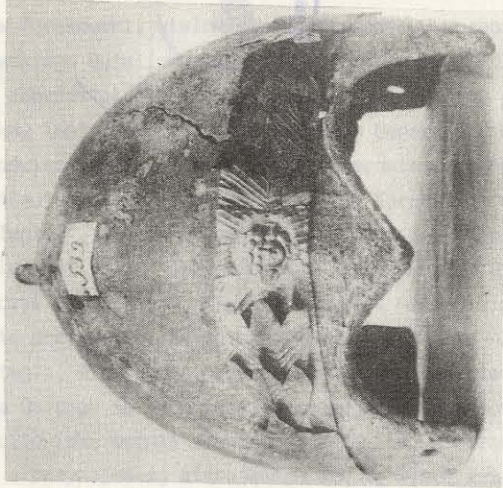
0214825/3



Tablica I

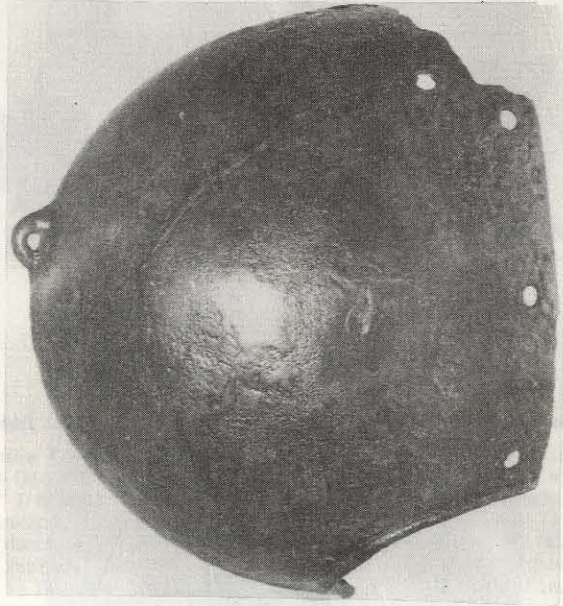


Ryc. 1. Hełm brązowy z kolekcji J. Chojnowskiego, wydobyty z kurhanu w Woroncowce. Według: I. A. Chojnowskij, Kratkija archeologičeskaja swede- ni ja o p'edkach Slawjan ..., Kiev 1896, tabl. III

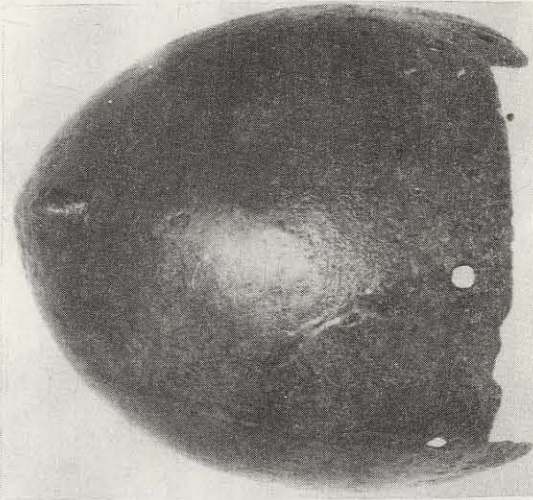


Ryc. 2. Hełm brązowy z kolekcji J. Chojnowskiego wydobyty z kurhanu w Woroncowce. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Widok z przodu. Fot. M. Ciunowicz

Tablica II



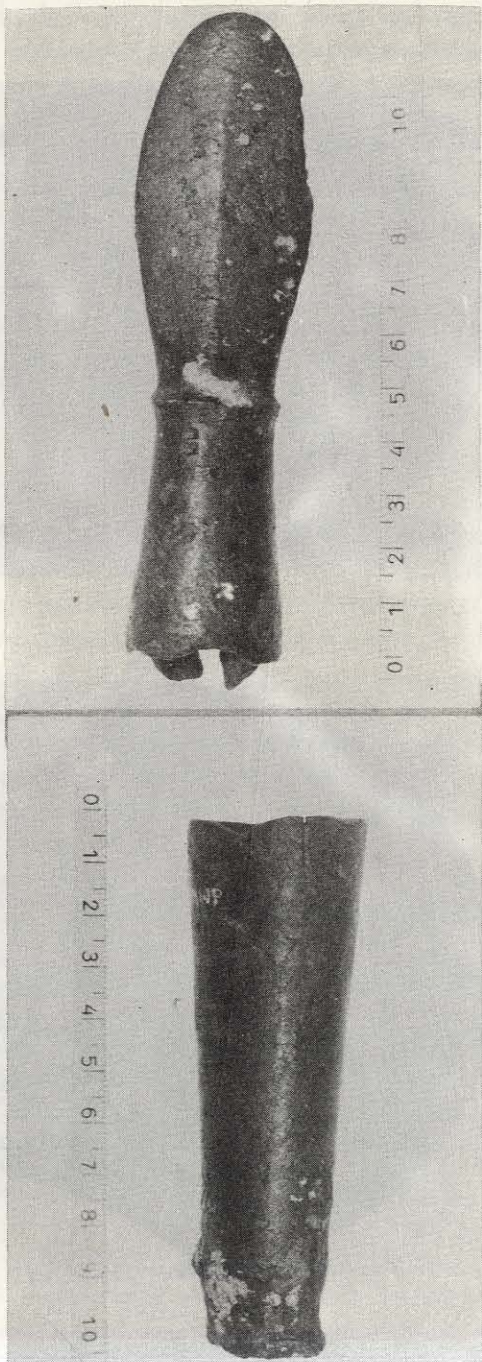
Ryc. 3. Hełm brązowy z kolekcji J. Chojnowskiego, w Woroncowce. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Widok z boku. Fot. M. Ciunowicz



Ryc. 4. Hełm brązowy z kolekcji J. Chojnowskiego, wydobyty z kurhanu w Woroncowce. Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Widok z tyłu. Fot. M. Ciunowicz

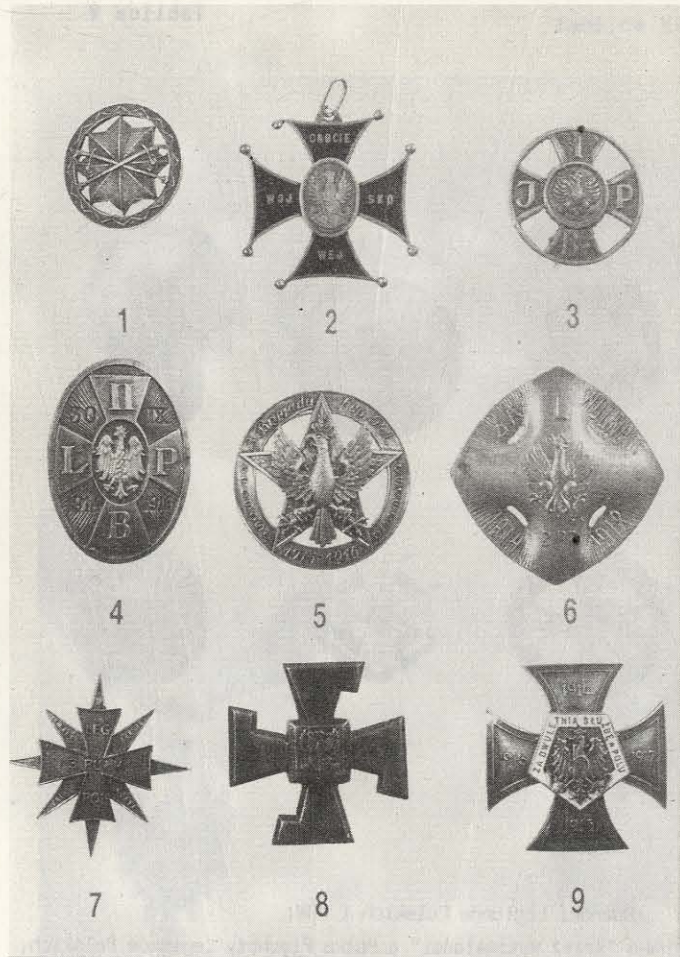


Tablica III



Ryc. 5. Grot (a) i tok (b) włośni z kolekcji J. Chojnowskiego, wydobyte z kurhanu w Woroncowce.  
Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Tablica IV



**Odznaki Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej:**

- 1) Odznaka tzw. "Parasol" - Oficerskiej Szkoły Związku Walki Czynnej, 2) Odznaka "Krzyż Cnocie Wojskowej", 3) Odznaka "Za Wierną Służbę" I Brygady Legionów Polskich, 4) Odznaka II Brygady Legionów Polskich, 5) Odznaka III Brygady Legionów Polskich, 7) Odznaka "Krzyż Honorowy" 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich, 8) Odznaka "Krzyż Zasługi" lub "Za Waleczność" 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich, 9) Odznaka "Za Dwuletnią Służbę w Polu" 5 Pułku Piechoty Legionów Polskich



Tablica V



**Odznaki Legionów Polskich i POW:**

- 1) Odznaka "Krzyż Wyttrwałości" 6 Pułku Piechoty Legionów Polskich,
- 2) Odznaka 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, 3) Odznaka 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich, 4) Odznaka "Krzyż Rokitniański", 5) Odznaka "Usque ad Finem" I Brygady Polskiej Siły Zbrojnej, 6) Odznaka Polskiej Organizacji Wojskowej

Tablica VI

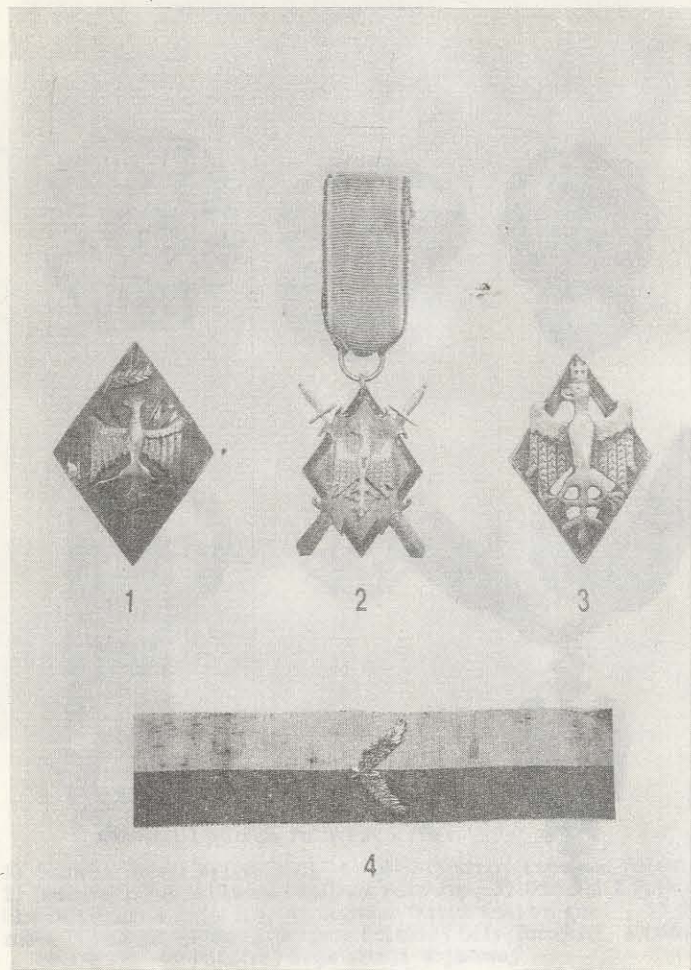


**Odznaki obozów internowanych legionistów:**

- 1) Odznaka "Beniaminów-Szczypiorno", 2) Odznaka "Witkowice", 3) Odznaka "Za Szczypiorno", 4) Odznaka "Huszt", 5) Odznaka "Marmaros-Sziget"



Tablica VII



Odznaki formacji zorganizowanych na terenie Francji:

- 1) Odznaka Oddziału Bajorńczyków, 2) Odznaka Miecze Hallerowskie,
- 3) Odznaka Oficerska Armii Polskiej we Francji, 4) Wstążka Biało -  
-Amarantowa Armii Gen. Hallera

Tablica VIII

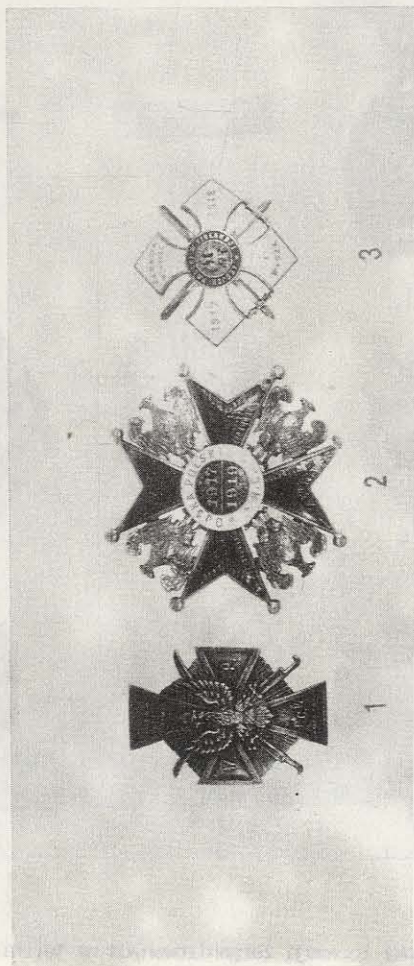


Odznaki formacji zorganizowanych na terenie Rosji:

- 1) Odznaka Legionu Puławskiego, 2) Wstążka Amarantowa I Korpusu  
Polskiego w Rosji, 3) Krzyż Pamiątkowy I Korpusu Polskiego, 4) Od-  
znaka Dywizjonu Artylerii Konnej I Korpusu Polskiego, 5) Odznaka  
"Krzyż Kaniowski" II Korpusu Polskiego w Rosji, 6) Odznaka 5 Dy-  
wizji Syberyjskiej, 7) Odznaka 4 Dywizji Strzelców, 8) Odznaka  
Formacji w Odessie, 9) Odznaka Oddziału na Murmanii

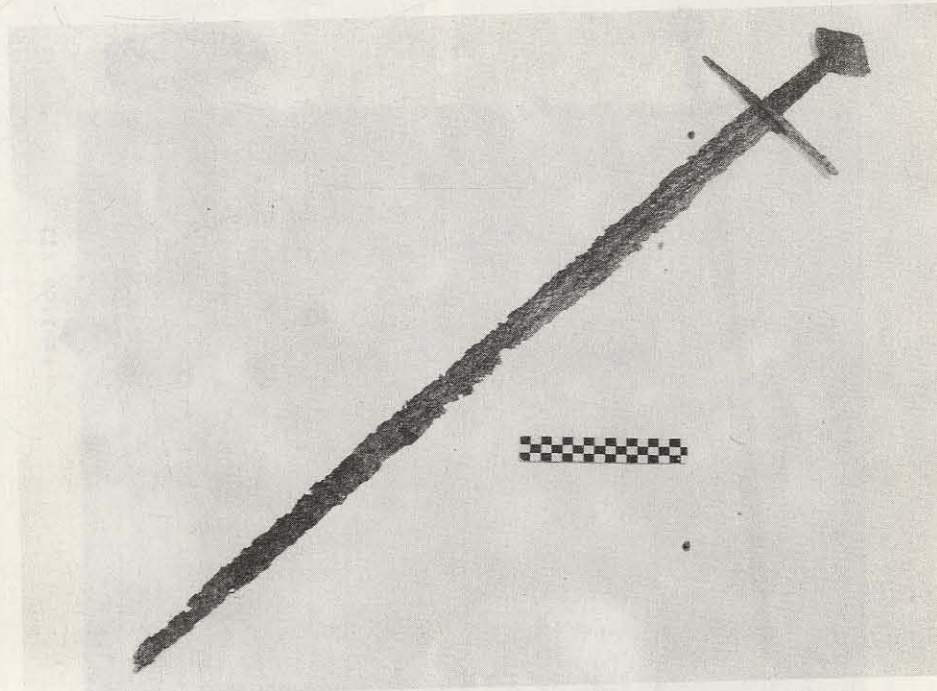


Tablica IX

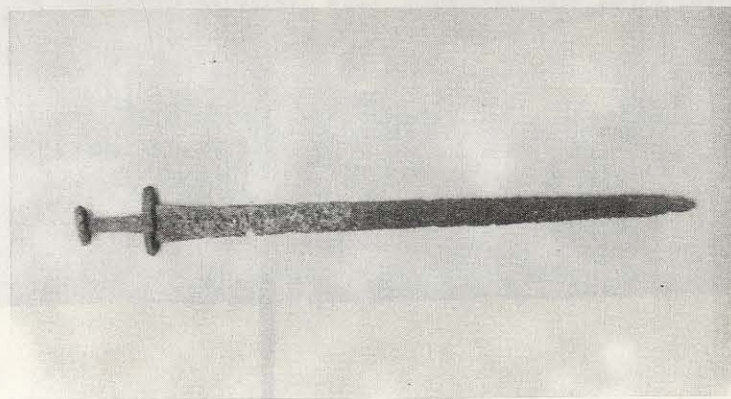


Odznaki formacji zorganizowanych na terenie Rosji:- cd. - II.

- 1) Odznaka Brygady Kaukaskiej, 2) Odznaka Wojsk Polskich w Rosji Centralnej, 3) Odznaka Legionu Polskiego w Finlandii



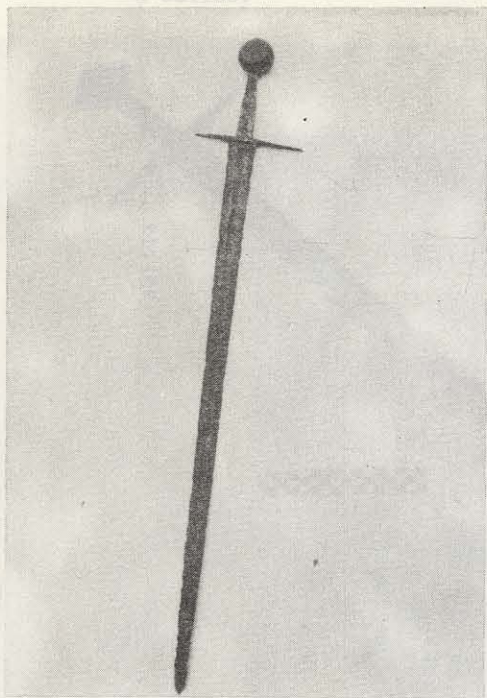
Fot. 1. Dołubowo, gm. Siemiatycze, st. I "Kamianki", Miecz



Fot. 2. Supraśl, gmina loco. Miecz



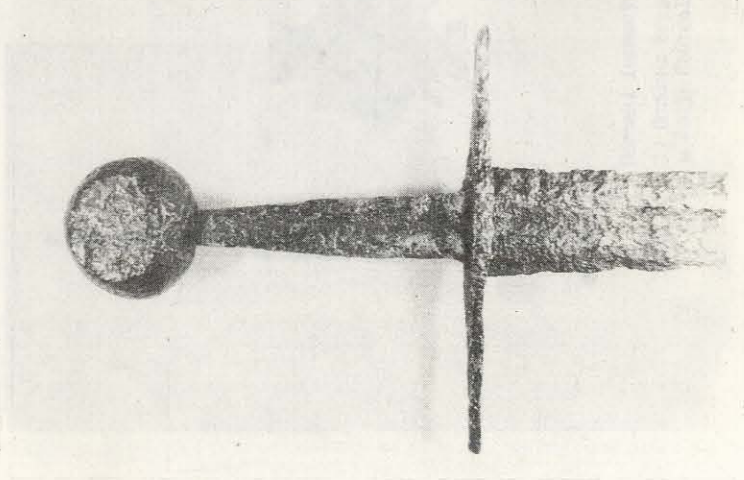
Tablica XI



Fot. 1. Supraśl, gm. loco. Rękojeść i fragment głowni



Fot. 2. Krasewicze Czerepy, gm. Siemiatycze. Miecz



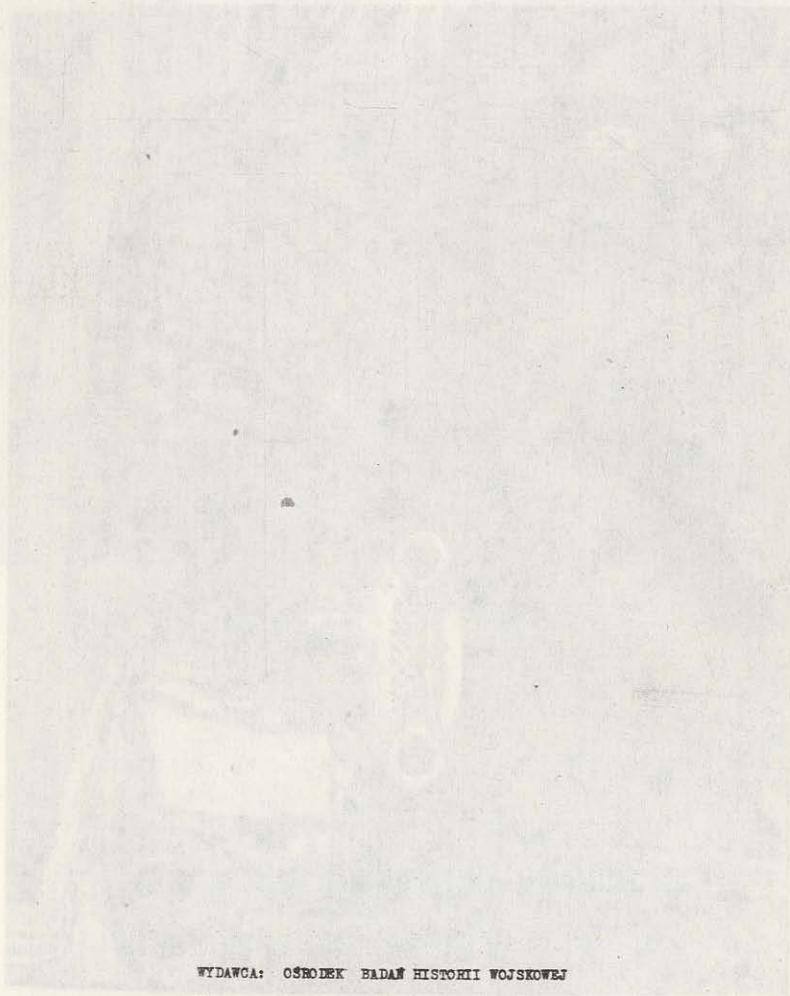
Fot. 3. Krasewicze Czerepy, gm. Siemiatycze. Rękojeść i fragment głowni

Tablica XII



Edward Rydz-Śmigły - Martwa natura z plecionym koszem, pi. ol., wym. 48x60, 1937 r.





WYDAWCA: OŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ

MUZEU WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

DRUK: ZAKŁAD POLIGRAFICZNY "SZOD"

w BIELSKU POŁLASKIM